



Marzec 2022

Numer 1 (108)



CO SIĘ DZIEJE

Z NASZYM

PIENIĘDZMI?

Wywiad z r.pr.

**Norbertem Tomaszem
Wareckim,**
Skarbnikiem Rady OIRP
w Warszawie

Czytaj str. **5-9**

POMOC IZBY WARSZAW-
SKIEJ DLA UCHODźCÓW
Z UKRAINY

11-12

HIPOTEKA
PRZYMUSOWA

31

ZWIERZĘCE
PRAWA CZY PRAWA
ZWIERZĄT?

59-67

W NUMERZE



TEMAT NUMERU

Co się dzieje z naszymi pieniędzmi? – wywiad z r.pr. Norbertem Tomaszem Wareckim, Skarbnikiem Rady OIRP w Warszawie

5-9



AKTUALNOŚCI

Adam Bodnar uhonorowany statuetką Temidium

17



ROZMAITOŚCI

Pałac Saski – historia czy przyszłość? Cz. 2

68-81



*Zdrowych i spokojnych
Świąt Wielkiej Nocy
oraz miłych chwil spędzonych
w rodzinnym gronie, które zapewnią
wytechnienie od trosk ostatnich
miesięcy, życzy wszystkim radcom
prawnym, aplikantom radcowskim
i ich najbliższym*

Redakcja Temidium

OKRĘGOWA IZBA RADCÓW PRAWNYCH

ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa
tel. 22 862 41 69 (do -71), faks 22 862 41 73
www.oirpwarszawa.pl
e-mail: oirp@oirpwarszawa.pl
godz. otwarcia 9:00-17:00

PREZYDIUM RADY OIRP W WARSZAWIE:

Monika Całkiewicz – Dziekan Rady
Włodzimierz Chrościk – Wicedziekan Rady
Adam Król – Wicedziekan Rady
Rafał Stankiewicz – Wicedziekan Rady
Anna Sękowska – Sekretarz Rady
Norbert Tomasz Warecki – Skarbnik Rady
Piotr Grodzki – Członek Prezydium Rady

Z członkami Prezydium można się spotkać po wcześniejszym ustaleniu terminu w Sekretariacie Rady, tel. 22 862 41 69 (do -71), wew. 104 i 148.

RZECZNIK DYSCYPLINARNY

Bartosz Miszewski

TEMIDIUM 1 (108), Marzec 2022 r.

Tematyka: problematyka zawodowa radców prawnych

Krąg odbiorców: radcowie prawni i aplikanci radcowscy w Warszawie

Początek ukazywania się: 1997 r.

Nakład 12 600 egz.

ISSN 1429-46-13

WYDAWCA:

Okręgowa Izba Radców Prawnych
w Warszawie

REDAKCJA:

Redaktor naczelny: Tomasz Osiński
Redaktor prowadzący: Tomasz Jaroszyński
Sekretarz Redakcji: Milena Więckowska
Członkowie Redakcji:
Kacper Krysztofik, Tomasz Nawrot

SKŁAD PRAWA I PRAKTYKI:

Wydawnictwo Wiedza i Praktyka Sp. z o.o.
Marketing i reklama:
e-mail: temidium@oirpwarszawa.pl

ADRES REDAKCJI:

ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa
tel. 22 862 41 69 (do 71), wew. 137
faks 22 862 41 73
e-mail: temidium@oirpwarszawa.pl

DRUK:

Wydawnictwo Wiedza i Praktyka Sp. z o.o.

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów.
Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania
w nadesłanych artykułach skrótów i zmiany tytułów.

SPIS TREŚCI

Przegląd prasy

4



TEMAT NUMERU

Co się dzieje z naszymi pieniędzmi?	5
Wywiad z r.pr. Norbertem Tomaszem Wareckim, Skarbnikiem Rady OIRP w Warszawie	
Felieton Dziekan Rady OIRP w Warszawie: Czterdziestolatek	10



AKTUALNOŚCI

Pomoc Prawna Izby warszawskiej dla obywateli Ukrainy	11
Radcowskie filmy szkoleniowe dla Centrum Białoruskiej Solidarności	13
I rok aplikacji radcowskiej 2022	14
Izba warszawska nawiązała współpracę z Uniwersytetem SWPS	16
Dr hab. Adam Bodnar uhonorowany statuetką Temidy	17
Zakończenie konkursu „Law in action – czyli prawo na co dzień”	18
Nowy poradnik dostępny w Extranecie	19
Pierwsza własna siedziba samorządu radców prawnych	20
Otwieramy nowy, znaczący etap w historii samorządu.	
Rozmowa z Prezesem KRRP Włodzimierzem Chróścikiem	24
Wpływ zawezwania do próby ugodowej na bieg przedawnienia roszczenia	26
Pożegnanie r.pr. Dariusza Sałajewskiego	29
Okiem Prezesa: Egzamin z człowieczeństwa	30

PRAWO
I PRAKTYKA

POSTĘPOWANIE CYWILNE

Iluzoryczne zabezpieczenie? Trwałość hipoteki przymusowej ustanowionej w sądowym postępowaniu zabezpieczającym	31
Nowela Kodeksu cywilnego i Kodeksu postępowania cywilnego. Wybrane zagadnienia	39
Ubezważnowolnienie – uwarunkowania reformy archa- icznej instytucji	43

PRAWO KARNE

Zarzut popełnienia przestępstwa oszustwa oraz wyłudzenia w sprawach wynikających z postępowań administracyjnych w zakresie przyznawania beneficjen- tom dotacji unijnych	47
---	----

PRAWO ZAMÓWIEŃ PUBLICZNYCH

Rozpoznanie wniosku o uchylenie zakazu zawarcia umowy w postępowaniach o udzielenie zamówienia publicznego jako forma przedsądu przed merytorycznym rozstrzygnięciem odwołania przez Krajową Izbę Odwo- ławczą	51
--	----

PRAWO KONSULARNE

Pomoc prawna konsula w praktyce	56
---------------------------------	----



ROZMAITOŚCI

Zwierzęce prawa czy prawa zwierząt?	59
Pałac Saski – historia czy przyszłość? Cz. 2	68
I kwartał 2022 roku w Klubie Radcy Prawnego	82
Angielski dla polskich prawników: <i>Preemptive rights</i>	84
62. edycja konkursu „Poznaj prawo w dobry sposób”	85
Z notatnika Jerzego Bralczyka: Przedawnienie	86
Ślepym okiem Temidy	87



PRZEGLĄD PRASY

Prawo.pl

Prawo.pl 8.01.2022 r.

Nieodpłatna pomoc prawna niekoniecznie dla ubogich

Z nieodpłatnej pomocy prawnej co do zasady powinny korzystać osoby, których nie stać na skorzystanie z niej na zasadach komercyjnych. Prawnicy podkreślają jednak, że to iluzja, bo ci, którzy po poradę przychodzą, często na brak środków nie narzekają. (...).

Problemu tego dotyczy kolejne zgłoszenie do drugiej edycji akcji „Poprawmy prawo” organizowanej przez Prawo.pl i Lex. Tym razem radca prawny Kamila Żurek zwraca uwagę, że radca prawny/adwokat nie ma możliwości odmowy udzielenia pomocy prawnej, nawet w przypadku, gdy wie, że jego klient składa fałszywe oświadczenie, że nie jest w stanie ponieść kosztów odpłatnej pomocy prawnej.

Chodzi konkretnie o art. 4 ustawy o nieodpłatnej pomocy prawnej, nieodpłatnym poradnictwie obywatelskim oraz edukacji prawnej. Zgodnie z nim uprawniona do niej jest osoba, która nie jest w stanie ponieść kosztów odpłatnej pomocy prawnej, w tym osoba fizyczna prowadząca jednoosobową działalność gospodarczą niezatrudniająca innych osób w ciągu ostatniego roku. Podstawą jest oświadczenie, bez rygorów związanych z zatajaniem lub podawaniem nieprawdziwych informacji.

Prawnicy przyznają, że problem jest, a sytuacji finansowej osób zgłaszających się po nieodpłatną pomoc prawną praktycznie nie da się zweryfikować. Czasem to, że stać ich, by opłacić adwokata czy radcę, wychodzi podczas rozmowy, gdy np. nawiązują do posiadanych nieruchomości. – Problem jest bardziej praktyczny niż prawny. Rzeczywiście jest tak, pamiętam to też ze studenckich poradni prawnych, że część osób faktycznie składa oświadczenia, iż nie jest w stanie pokryć kosztów profesjonalnej pomocy i nie są to do końca oświadczenia zgodne z prawdą. Czy jednak rzeczywiście na etapie takiej bezpłatnej pomocy prawnej, która z założenia powinna służyć każdemu kto jej potrzebuje i nie ma szans na jej opłacenie, powinniśmy to sprawdzać? Moim zdaniem nawet jeśli byłby taki przepis, że ktoś musiałby wykazać się – pytaniem czym – PIT-em, zaświadczeniem o zarobkach, to wcale by to tego problemu nie rozwiązało. Bo te osoby, które będą chciały skorzystać z takiej pomocy bezpłatnie, nie do końca będą do tego uprawnionymi i tak znajdą jakiś sposób – mówi Kamila Żurek. (...)

Prawo.pl

Prawo.pl 16.02.2022 r.

Widziały gały co brały? Sądy nadal różnie podchodzą do „urzędówek”

Kolejny miesiąc trwa walka adwokatów, ale też radców prawnych, o zmiany w zakresie stawek za pomoc prawną z urzędu. Sposobem miały być wnioski o to, by sądy przyznawały im wynagrodzenie zgodne ze stawkami dla pełnomocników i obrońców z wyboru. (...).

Kwestia ta była (...) podnoszona m.in. w czasie ubiegłorocznych wyborów w Adwokaturze i podczas jej Krajowego Zjazdu. Cały czas – o czym warto przypomnieć – działa też wspólny zespół Naczelnej Rady Adwokackiej i Krajowej Rady Radców Prawnych, który ma opracować rozwiązanie w zakresie stawek za pomoc prawną z urzędu. W tej sprawie dwaj prezesi – Przemysław Rosati i Włodzimierz Chrościk – spotkali się również z wiceministrem sprawiedliwości Sebastianem Kaletą.

Sytuacja jest jednak na tyle napięta, że część prawników – o czym pisaliśmy – rozważa nawet „wypisanie się” z list chętnych do „urzędówek”. Co więcej, duża część izb nie robi z tym problemów.

Dużo emocji wzbudziło ostatnio na forach społecznościowych uzasadnienie Sądu Apelacyjnego w Gdańsku. Oceniał on sprawę dotyczącą „urzędówki” i w uzasadnieniu wskazał, że „niewątpliwie w znacznej większości przypadków obrońcą z urzędu zostaje wyznaczony adwokat, który zgodził się świadczyć obronę z urzędu ze wszystkim konsekwencjami, będąc świadomy obowiązujących z tego tytułu stawek wynagrodzenia za obronę”. Prawnicy podkreślają, że takie podejście sędziów działa na nich niechętnie. (...)

Prawo.pl

Prawo.pl 8.03.2022 r.

Prawniczki nadal w gorszej sytuacji na rynku, szklany sufit je ogranicza

Są zdolne, specjalizują się w kilku obszarach prawa, znają biegle języki obce, działają chętnie *pro bono* – polskie prawniczki mimo tego nadal zmagają się ze szklanym sufitem, mają niższe wynagrodzenia, rzadziej awansują, doznają mobbingu i molestowania. Aż 85 proc. przyznaje, że doświadczyło pomniejszania swoich kompetencji ze względu na płeć – wynika z raportu „Sytuacja kobiet w branży usług prawnych”.

We wtorek – 8 marca – przypada Dzień Kobiet. Świątują oczywiście prawnicy i prawniczki, te ostatnie podkreślają jednak, że mimo upływu lat i coraz większej liczby kobiet w zawodzie adwokatów i radców prawnych, problemy związane z dyskryminacją ze względu na płeć wciąż są i to wcale nie małe. Polskie Stowarzyszenie Prawników Przedsiębiorstw, Fundacja „Women in Law” oraz kancelaria PwC Legal wspólnie postanowiły przyjrzeć się ich sytuacji w Polsce. Aby dowiedzieć się więcej o szansach i codziennych wyzwaniach przeprowadzono anonimowe badanie. Wzięło w nim udział 577 respondentek. W tej liczbie 76 proc. to prawniczki pracujące w kancelariach prawnych, 23 proc. aplikantki, z kolei 24 proc. pracuje w wewnętrznych działach prawnych firm.

Z raportu wynika, że aż 85 proc. respondentek doświadczyło pomniejszania swoich kompetencji ze względu na płeć, 71 proc. odczuło, że to iż są kobietą ma niekorzystny wpływ na decyzje dotyczące ich kariery zawodowej, a 49 proc. przyznało, że ma problemy z godzeniem kariery zawodowej ze sferą prywatną.

W szczegółach prawniczki wskazywały m.in., że z uwagi na bycie kobietą doświadczyły pomniejszania swoich kompetencji eksperckich. 1/3 (z 85 proc. wszystkich ankietowanych) uznała, że dzieje się tak często lub bardzo często. Przy czym jak wskazywały, to poczucie nie wiązało się ani z rodzajem firmy, ani z jej wielkością. Znaczenia nie miał również staż pracy, ani zajmowane stanowisko. Czynnikiem mającym znaczenie było jednak posiadanie lub brak uprawnień zawodowych. Według badania najbardziej odczuwają pomniejszanie kompetencji prawniczki bez żadnych uprawnień, jak i te, które te uprawnienia posiadają. Natomiast prawniczki odbywające aplikację istotnie rzadziej wskazują na ten czynnik. – Taka sytuacja powoduje, że doświadczone ekspertki muszą o wiele silniej zabiegać o uznanie ich doświadczenia i częściej spotykają się z kwestionowaniem formułowanych rekomendacji – wskazano w opracowaniu. (...)



TEMAT NUMERU



Co się dzieje z naszymi pieniędzmi?

Wywiad z r.pr. **Norbertem Tomaszem Wareckim**,
Skarbnikiem Rady OIRP w Warszawie

Redakcja *Temidium*

Redaktor Naczelny *Temidium* Tomasz Osiński: Panie Mecenasie, rozmawiamy w wyjątkowym momencie, w którym każdego dnia słyszymy o zagrożeniach związanych z sytuacją geopolityczną i wojną w Ukrainie, wysoką inflacją, dużą niestabilnością finansową spowodowaną pandemią koronawirusa, jak też o trudnościach w sferze wdrożenia rozwiązań tzw. Polskiego Ładu. Czy czynniki te wpływają na finanse naszej Izby, czy może jest wręcz przeciwnie – finanse samorządu są wolne od wpływu czynników makroekonomicznych?

Norbert Tomasz Warecki: To, co dzieje się wokół nas, nie pozostaje bez wpływu na finanse samorządowe, co wyraźnie widać zarówno w sferze wykonania budżetu za 2021 rok, jak i planowania budżetu na rok 2022. Z jednej strony nie możemy zapominać, że budżet Izby składa się ze składek naszych członków, a zatem wszystko to, co dotyczy poszczególnych radców prawnych lub aplikantów radcowskich ma lub może mieć wpływ na możliwości budżetu całej Izby. Z drugiej strony niestandardowe warunki, jakie panują na rynku, w tym szereg ograniczeń pandemicznych, determinują nowe potrzeby, inne cele



Wielu członków naszej Izby, zwłaszcza ci prowadzący działalność gospodarczą, uskarża się na brak przewidywalności i stabilności finansowej. Czy finansom Izby również doskwiera taki brak stabilności?

Z dużą uwagą wsłuchujemy się w informacje płynące od radców prawnych i aplikantów radcowskich. Finanse Izby przez ostatnie lata były prowadzone oraz wykorzystywane umiejętnie i rozsądnie, co pozwoliło na zgromadzenie niemałej rezerwy finansowej. Dziś to ona daje nam komfort psychiczny, dzięki któremu możemy nadal rozsądnie i celowo gospodarować środkami, zapewnić członków naszej Izby, że finansowy byt samorządu warszawskiego jest bezpieczny. Ta sytuacja pozwala nam analizować dane z rynku, rozpoznawać potrzeby członków Izby i korzystając z posiadanych środków, stale szukać nowych form realizowania misji samorządu, która koncentruje się na zapewnieniu wsparcia radcom prawnym i aplikantom radcowskim.

Skoro poruszyliśmy już tę kwestię, proszę zdradzić nam, z jakich form wsparcia finansowego korzystają członkowie samorządu i czy często się o nie zwracają?

Mamy świadomość tego, że zarówno wspomniane wyżej czynniki makroekonomiczne, jak i splot zdarzeń natury osobistej, może doprowadzić do okresowej trudności w spełnianiu obowiązku opłacania składki członkowskiej. W przypadku zwrócenia się przez radcę prawnego bądź aplikanta radcowskiego z wnioskiem o ulgę w spłacie zadłużenia z tytułu składek członkowskich, przyglądamy się każdemu przypadkowi indywidualnie. W uzasadnionych sytuacjach Rada przychyliła się do prób o rozłożenie na raty lub odroczenie terminu płatności, a nawet częściowe umorzenie powstałej zaległości. Staramy się przy tym zachować zasadę sprawiedliwości samorządowej i równości wobec obowiązku zapłaty składek, które nakazują nam pozytywnie odnosić się tylko do tych wniosków, które są uzasadnione ważnym interesem zobowiązanego. Z informacji, które do nas docierają, wynika, że taka forma wsparcia jest potrzebna i pomocna. Staramy się także pozytywnie reagować na wnioski aplikantów radcowskich o rozłożenie na raty opłat za szkolenie, oczywiście w granicach określonych przez uchwałę Krajowej Rady Radców Prawnych.

Czy to jedyne formy wsparcia?

Oczywiście, że nie. Rada OIRP w Warszawie dysponuje również środkami Funduszu Pomocy Koleżeńskiej. Celem tego funduszu, wynikającym z uchwały Rady, jest udzielanie radcom prawnym i aplikantom radcowskim, wpisanym na listy prowadzone przez Radę, pomocy socjalnej w formie zapomóg przyznawanych w przypadku indywidualnych zdarzeń losowych, klęsk żywiołowych, długotrwałej choroby lub śmierci. Inspiracją do powstania tego funduszu była inicjatywa Prezesa KRRP związana z nowym podziałem składki członkowskiej pomiędzy Krajową Radą a okręgowymi izbami radców prawnych, co w konsekwencji przełożyło się na zwiększenie wpływów z tego tytułu także w Izbie warszawskiej. W 2021 roku Rada przeznaczyła na fundusz kwotę 250 tys. zł. W 2022 roku zaproponowałem zasilenie funduszu dodatkową kwotą 100 tys. zł. Do końca grudnia 2021 roku wpłynęło 13 wniosków, przy czym 10 zostało pozytywnie rozpatrzonych przez Radę. Choć wsparcie często nie jest przyznawane w kwocie oczekiwanej przez osobę wnioskującą, to cieszymy się, że przy użyciu środków funduszu możemy w jakimkolwiek stopniu pomagać naszym Koleżankom i Kolegom.

w zakresie zarządzania naszymi środkami. Dla przykładu można wskazać choćby fakt, że ze względu na obostrzenia pandemiczne ograniczona została działalność szkoleniowa; praktycznie zrezygnowaliśmy z wyjazdów, podczas których realizowane były wielogodzinne, specjalistyczne bloki szkoleniowe. Wobec tego nieustannie poszukujemy alternatywnych metod szkoleniowych, których celem jest utrzymanie wysokiego poziomu oferty doskonalenia zawodowego. Intensywnie rozwinęliśmy metody szkoleń online. Dotyczy to zarówno szkolenia aplikantów radcowskich oraz radców prawnych, jak również udostępnienia aplikantom dodatkowej literatury specjalistycznej, która pomaga im w nauce. Przygotowujemy się do wyposażenia naszych sal szkoleniowych w nowoczesne systemy, które umożliwią prowadzenie zajęć i szkoleń w formie hybrydowej. A jeśli pyta Pan o wpływ czynników zewnętrznych na finanse Izby, to muszę przyznać, że dziś jesteśmy poruszeni wojną w Ukrainie. Nie wiemy, jaki będzie rozwój sytuacji, tym bardziej że rozmawiamy w pierwszych dniach po napaści Rosji na naszego sąsiada, ale musimy się liczyć z tym, że może ona przynieść nowe problemy i wyzwania, także w zakresie finansów, którym będziemy musieli stawić czoła. Warszawska Izba wspierając Centrum Koordynacji Pomocy Prawnej Krajowej Rady Radców Prawnych, rozpoczęła organizację pomocy prawnej *pro bono* na rzecz potrzebujących osób z Ukrainy przebywających na terytorium Polski, co spotyka się z dużym odzewem ze strony radców prawnych i aplikantów radcowskich. Obecnie uczestniczymy w punktach pomocy oraz podjęliśmy działania w celu uruchomienia specjalnej infolinii telefonicznej, za pośrednictwem której będzie można uzyskać informacje na temat procedur i praw obowiązujących uchodźców na terenie RP. Będziemy reagować na bieżąco na zmieniającą się sytuację i potrzeby, co może nie pozostać bez wpływu na finanse Izby.



Czy w związku ze stanem pandemii, Rada jest bardziej cierpliwa i pobłażliwa w stosunku do ewentualnych zaległości w opłacaniu składek członkowskich?

Pandemia, sytuacja geopolityczna czy kryzys gospodarczy nie mogą usprawiedliwiać mniejszej dbałości o stan finansów samorządu. W związku z powierzoną mi funkcją czuję się odpowiedzialny za zapewnienie stałego i stabilnego finansowania niezbędnego dla prawidłowego funkcjonowania Izby, w tym między innymi biura Rady, działalności szkoleniowej, pionu członkowskiego czy dyscyplinarnego. W praktyce oznacza to również stały nadzór nad wykonaniem planu przychodów, w tym nad efektywnością poboru składek członkowskich. Muszę przyznać, że poziom ściągальności składek z roku na rok jest coraz bardziej zadowalający. Wskaźnik ściągальności składek należnych ogółem wzrósł z 89,63% w 2019 roku do 96,20% w 2021 roku. Wskaźnik ściągальności składek należnych za dany rok wzrósł z 83,36% w 2019 roku do 89,12% w 2021 roku. Z kolei wskaźnik ściągальności składek według przychodów należnych za 2021 rok wyniósł 101,69%, co oznacza, że wpływy z tytułu składek były wyższe od składek należnych za 2021 rok o 1,69%. Patrząc na przykład przez pryzmat danych z końca stycznia 2022 roku, terminowo składki opłaca około 78% radców prawnych i aplikantów radcowskich. Analiza danych z kilku lat wykazała, że w wielu przypadkach przyczyną zaległości nie jest brak możliwości płatniczych, a zwyczajnie brak odpowiednich „nawyków”. Koleżanki i Koledzy przyznają, że nie pamiętają o comiesięcznym przelewie. Dlatego uruchomiliśmy system elektronicznych monitów przypominających o zaległej płatności. Pierwsze wyniki pokazują, że to dobry kierunek na drodze ku zmniejszeniu zadłużenia. Oczywiście są też takie przypadki, gdy pomimo monitów i wezwań do zapłaty, zaległości w uiszczaniu składek członkowskich przekraczają rok. Wówczas Rada podejmuje decyzję o skreśleniu radcy prawnego z listy radców prawnych. W ubiegłym roku Rada podjęła aż 11 takich uchwał. U części radców prawnych zaległości wynikają niestety z innych powodów. Tych radców prawnych musimy „motywować” nieco bardziej. Według danych na dzień 31 stycznia 2022 r. saldo zadłużenia z tytułu składek kształtowało się na poziomie 183 tys. zł. Jest to jednak kwota uwzględniająca nadpłaty, które powstają na początku każdego roku, w związku z opłacaniem z góry składek członkowskich przez część radców prawnych. Systematycznie pracujemy nad zmniejszeniem zadłużenia.

Panie Mecenasie, proszę zatem uchylić nam rąbka tajemnicy, czy poza takimi standardowymi działaniami boryka się Pan w ramach

swojej funkcji z jakimiś niestandardowymi problemami lub wątpliwościami?

Z całą pewnością takie sytuacje się zdarzają. Musimy bowiem pamiętać, że działalność Rady, czy ogólnie samorządu, nie ogranicza się do bieżącego administrowania, ale obejmuje również aspekt inwestycji czy poszukiwania rozwiązań na przyszłość. W tym zakresie korzystam z dużego wsparcia naszej głównej księgowej, ale i całego zespołu działu księgowości oraz pozostałych pracowników biura, członków Rady, jak również Okręgowej Komisji Rewizyjnej. Ten ostatni podmiot jest w mojej pracy niezwykle ważny, gdyż jako organ kontroli finansowej ściśle współpracuje z nadzorowanym przeze mnie pionem księgowości. Wysoce cenię sobie tę współpracę, gdyż OKR w naszej Izbie nie ogranicza się wyłącznie do roli „policjanta”, ale chętnie dzieli się radą i doświadczeniem. Członkowie OKR to osoby z dużym doświadczeniem i wiedzą w zakresie funkcjonowania i finansów Izby, dlatego chętnie





wają nietuzinkowe i nowatorskie pomysły ukierunkowane na to, aby naszemu zawodowi towarzyszył niezmienny prestiż, zaufanie, a także, aby wykonywało się go coraz przyjemniej i wygodniej. Obecnie, jako Izba warszawska, mamy również poczucie większego wpływu na kształt aktów wewnętrznych tworzonych przez Krajową Radę Radców Prawnych, co jest bardzo ważne nie tylko w aspekcie funkcjonowania pionu finansowego, ale całej działalności naszej Izby.

Panie Mecenasie, początek roku w szeroko pojętym sektorze finansowym zawsze wiąże się z planowaniem i przygotowywaniem sprawozdań z wykonania planu za poprzedni okres. Jak to wygląda w OIRP w Warszawie?

Podstawowym zadaniem jest przygotowanie budżetu na kolejny rok i uchwalenie go przez Radę do końca marca danego roku, to jest w terminie określonym w regulaminie działalności samorządu radców prawnych i jego organów, przyjętym uchwałą KRRP. Obecnie jesteśmy w przededniu uchwalenia projektu budżetu na 2022 rok. 18 lutego br. przyjęty został plan pracy Rady, który w znacznym stopniu determinuje założenia planu finansowego. Jednak nad budżetem pracujemy już od jesieni roku poprzedniego. Pierwsza faza prac to przygotowanie wniosków do budżetu, stanowiących swoisty katalog potrzeb poszczególnych agend, zaś druga faza to moment, kiedy Prezydium Rady musi zważyć znaczenie przedstawionych szczegółowo oczekiwań. Będzie to budżet zrównoważony, ale i bardzo ambitny. Takie planowanie jest możliwe również dzięki temu, że poprzedni rok działalności zakończyliśmy z wynikiem dodatnim. Sprawozdanie z wykonania budżetu za 2021 rok, przy zastosowaniu metody kasowej, wskazuje na nadwyżkę na poziomie ponad 2 mln złotych. Natomiast w 2022 roku łączna kwota planowanych wpływów wynosi prawie 26 mln zł, w tym planowane wpływy z tytułu składek członkowskich to kwota niespełna 16 mln zł. W budżecie istotną pozycją są również wpływy z tytułu opłat za aplikację w łącznej kwocie ponad 7 mln zł, przy czym te wpływy są przeznaczane w całości na pokrycie kosztów szkolenia aplikantów radcowskich.

A jak kształtuje się kwestia wydatków?

W tym roku szczególnym wyzwaniem jest rozsądne prognozowanie kosztów naszej działalności, które w ramach niezmiennych od lat kategorii będą niewątpliwie wyższe m.in. z uwagi na inflację. Kończymy ich szacowanie. W planie musimy uwzględnić także zmiany wynikające z Polskiego Ładu, a dotyczące danin publicznoprawnych w zakresie opodatkowania wynagrodzeń, jak i uiszczania składki na ubezpieczenie zdrowotne. To zaś zwiększa obciążenia Izby, na co nie-

wstuchuję się w ich sugestie, zanim podejmę określone decyzje lub zarekomenduję je Radzie.

Czy poza OKR Skarbnik współpracuje z kimś jeszcze tak bardzo ściśle?

Skarbnik jest członkiem Prezydium Rady. Mam szczęście współpracować w tym gronie z osobami bardzo zaangażowanymi, dla których pełnienie funkcji samorządowej to misja. To wszystko powoduje, że z grona Prezydium wielokrotnie wypły-

stety nie mamy wpływu i musimy się do tego dostosować. Znaczącą kategorię wydatków stanowią koszty działalności administracyjnej, w tym koszty materiałowe i energia, usługi obce, wynagrodzenia i podatki, które na tę chwilę szacujemy łącznie na ponad 16 mln zł. Pozostałe koszty to m.in. wydatki bezpośrednio związane z prowadzeniem szkolenia dla aplikantów radcowskich, zadań poszczególnych komisji oraz promocją zawodu i integracją członków naszego samorządu.



Zatrzymajmy się na zatem na kwestii dotyczącej promocji zawodu. Mamy rok wyjątkowy, 40-lecie samorządu. Czy w budżecie zostaną zaplanowane wydatki związane z obchodami jubileuszu?

W każdym roku Izba przeznacza środki na promocję zawodu. Tak będzie również w tym roku. Jubileusz to nie tylko okazja, aby wspomnieć dotychczasowe sukcesy samorządu i przypomnieć o osobach, które przez lata te sukcesy tworzyły. Traktujemy to wydarzenie właśnie przede wszystkim jako przyczynek do promocji zawodu. W planach mamy różnego rodzaju spotkania integracyjne, konferencje czy chociażby zaangażowanie się i udział w wydarzeniach na szczeblu krajowym. Na promocję zawodu w różnych formach, w tym na kampanię wizerunkową, planujemy w tym roku przeznaczyć kwotę przekraczającą 1 mln zł.

Czy jest coś, co widzi Pan Mecenase jako swoje największe wyzwanie tej kadencji w funkcji Skarbnika Rady?

(Śmiech) Rzeczywistość pokazuje, że czasami najmniejsza sprawa może stać się nie lada wyzwaniem, dlatego staram się nie lekceważyć nawet tych „małych” zadań. Nie jest tajemnicą, że władze samorządowe noszą się z zamiarem zakupu nieruchomości na potrzeby siedziby organów i biura Rady obsługującego członków naszej Izby. Jesteśmy głęboko przekonani, że samorząd warszawski dzięki staraniom swoich Członków – naszych Koleżanek i Kolegów – zasługuje na siedzibę adekwatną do prestiżu i rangi zawodu, jaki wykonujemy oraz przyjazną członkom naszej Izby w każdym aspekcie – lokalizacyjnym, odpowiadającym potrzebom szkoleniowym czy też w zakresie dostępności dla osób z niepełnosprawnością. Jestem świadom wysokiej odpowiedzialności w przypadku tego rodzaju transakcji, a moim zada-

niem jest zagwarantowanie, że w momencie, gdy taka transakcja będzie możliwa, samorząd będzie mógł ją przeprowadzić sprawnie i bezpiecznie również z perspektywy finansowej. Ewentualny zakup siedziby nie może przecież w najmniejszym choćby stopniu zakłócić finansowania innych podstawowych zadań samorządu. Trudna sytuacja międzynarodowa i epidemiczna skłania nas jednak do ostrożności w formułowaniu planów na przyszłość. Spotykając się dzisiaj z Panem, po napaści Rosji na Ukrainę, muszę przyznać, że obawiam się, że największym wyzwaniem może być nieprzewidywalna zmienność warunków, w jakich przyjdzie nam podejmować choćby najbardziej oczywiste decyzje finansowe.

Czy korzystając z zasięgu *Temidium* chciałby Pan Mecenase skierować jakieś słowa bądź apel do Koleżanek i Kolegów – członków naszej Izby?

Chciałbym podziękować naszym Koleżankom i Kolegom za poczucie obowiązku, jakim kierują się w relacjach z samorządem, prosząc jednocześnie o systematyczność w regulowaniu składek członkowskich i ubezpieczeniowych. Nasza wspólna odpowiedzialność warunkuje możliwość realizowania zadań samorządu – reprezentacji naszych wspólnych interesów, promocji zawodu, funkcjonowania pionu dyscyplinarnego, jak i zapewnienia bieżącego wsparcia przy wykonywaniu zadań zawodowych, choćby przez organizowanie szkoleń. Jednocześnie zapewniam Państwa o naszym – członków Rady – zaangażowaniu w celowe i racjonalne wydatkowanie środków, które nam Państwo powierzacie.

Dziękuję bardzo za rozmowę.

Fot. Piotr Gilarski



FELIETON

Fot. P. Gilariski

**MONIKA CAŁKIEWICZ**

Dziekan Rady OIRP w Warszawie

CZTERDZIESTOLATEK

Czterdzieści lat minęło. Z pewnością nie jak jeden dzień.

Każde dziecko czy nastolatek postrzega osoby czterdziestoletnie jako, mówiąc ogólnie, mocno dojrzałe. Popkultura utrwała od dawna tę perspektywę, stygmatyzując inżyniera Karwowskiego tytułem „Czterdziestolatka”. Nauka mimowolnie potrafi wzmacniać przekaz popkultury, konkludując procesy w nas zachodzące złowieszczą tezą, że umieranie zaczyna się po czterdziestce.

My sami jednak, przekraczając kolejne progi liczone dekadami wiosen, coraz bardziej jesteśmy zdziwieni tym, jak nietrafione były nasze młodzińcze wyobrażenia o wpływie mijających lat na nas samych. Gotowi jesteśmy polemizować z uprzedzeniami społecznymi, oznajmiając donośnie, że czterdziestka to tylko „nowa trzydziestka”. Dostrzegając i doceniając zakumulowane przez cztery dekady nasze doświadczenia i zasoby, gotowi jesteśmy składać solenne deklaracje, że to ciągle jest początek, wszystko jeszcze przed nami.

Samorząd radcowski w tym roku obchodzić będzie czterdziestolecie powstania. Czy jako środowisko przeżywamy podobne rozterki jak te, które targają nami w życiu osobistym?

Ten rok będzie dobrą okazją do spojrzenia na nasz zawód z perspektywy Czterdziestolatka: osoby, która wiele już osiągnęła, ale której chce się więcej. I której deklaracje co do przyszłości pozostają wiarygodne, bo wciąż ma energię i wolę, by je zrealizować.

Zaczynaliśmy skromnie. Silnie ograniczony był zakres spraw, które mogliśmy jako radcy prawni podejmować. Trudny był ustrój lat naszej młodości, z pewnością niesprzyjający kształtowaniu się nowego wolnego zawodu. Weszliśmy jednak w wiek męski bez poczucia klęski. Po czterdziestu latach, dzięki staraniom wielu osób zaangażowanych w działalność naszego środowiska, stanowimy największy samorząd prawniczy w Polsce, którego członkowie świadczą pomoc prawną bez jakichkolwiek ograniczeń co do podejmowanych zagadnień oraz we

wszystkich dostępnych formach wykonywania zawodu prawniczego.

Jesteśmy dumni z drogi, którą samorząd przebył. Jak spełniony Czterdziestolatek dostrzegamy cały nasz bogaty dorobek i potrafimy z niego odpowiedzialnie czerpać. Ale też świadomi jesteśmy wyzwań, które dziś stoją przed samorządem, nami samymi i otaczającym nas światem. Światem, w którym następuje dewaluacja wartości, które jeszcze niedawno wydawały się trwałe i niezagrożone: demokracji, praworządności, wiarygodności informacji publicznej, bezpieczeństwa wewnętrznego oraz zewnętrznego. A niezależnie od tego, miejmy nadzieję chwilowego zachwiania, światem wielkich przemian ekonomicznych, technologicznych i kulturowych.

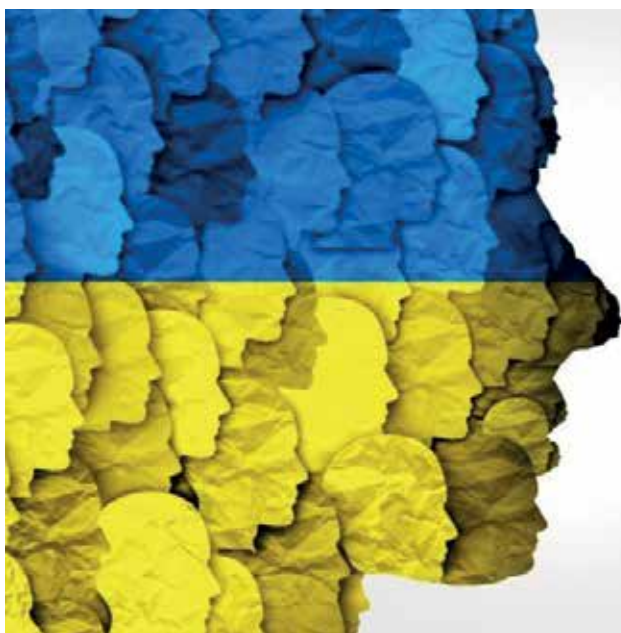
W najbliższych latach przyda się nam energia dwudziesto- i trzydziestolatków. Oraz właściwa im otwartość na nowe, oczywiście najlepiej przy poszanowaniu tego, co dobre w starym. Dlatego będziemy angażować się w budowanie świadomości prawnej społeczeństwa obywatelskiego, ale także w odbudowę jego kluczowych instytucji, zwłaszcza w obszarze wymiaru sprawiedliwości. Będziemy obecni w dyskusji o zmianach, które niezbędne są do przywrócenia zaufania do nich, do ich wiarygodności. A także aktywni w działaniach transferujących wyniki odbytych debat na realizowane projekty naprawcze. Przy najmniej powinniśmy być, jeśli tuż po czterdziestce nie chcemy stać się bezwolnym przedmiotem zmian dokonywanych przez innych.

Świętując czterdziestolecie, miejmy więc odwagę spojrzenia z właściwej perspektywy: to, co dzisiaj budzi zdumienie i sprzeciw, jutro może być historią, jeśli zechcemy brać udział w kształtowaniu prawdziwie dobrych zmian.

Na razie zaś, choć przez chwilę, cieszymy się z dotychczasowej historii samorządu i docermy to, co w niej najlepsze.



AKTUALNOŚCI



Informacje prawne dla
obywateli Ukrainy

POMOC PRAWNA Izby warszawskiej dla obywateli Ukrainy

Redakcja Temidium

W związku z rosyjską agresją militarną na Ukrainę w Polsce azyl znalazło wielu imigrantów uciekających z terenów objętych wojną. Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie podjęła działania mające na celu zapewnienie uchodźcom bezpłatnej pomocy prawnej, umożliwiającej im pozostanie na terenie naszego kraju, a co za tym idzie także na terenie Unii Europejskiej.

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie, wspierając Centrum Koordynacji Pomocy Prawnej Krajowej Rady Radców Prawnych, zaangażowała się w organizację stacjonarnych punktów pomocy prawnej *pro bono* na rzecz

potrzebujących osób z Ukrainy, przebywających na terytorium Polski. W ramach podjętych działań 28 lutego 2022 r. Izba warszawska otworzyła pierwszy punkt w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, w którym bezpłatną pomoc prawną dla uchodźców z Ukrainy oferowali ochotnicy: radcy prawni i aplikanci radcowscy OIRP w Warszawie.

2 marca 2022 r. punkt pomocy z PKiN został przeniesiony do Areny Ursynów przy ul. Pileckiego 122 w Warszawie, gdzie funkcjonowało schronienie dla kilkuset uchodźców z Ukrainy. Członkowie Izby warszawskiej oferowali tam pomoc prawną wszystkim potrzebującym osobom przez 7 dni w tygodniu, w godz. 8.00–22.00.



4 marca 2022 r. Komisja Zagraniczna i Praw Człowieka Rady OIRP w Warszawie uruchomiła dodatkowo specjalną linię dla uchodźców z Ukrainy. Dzięki tej infolinii osoby, które przybyły do Polski zza wschodniej granicy oraz osoby, które świadczą im pomoc humanitarną, mogły uzyskać porady dotyczące pojawiających się problemów prawnych oraz wskazówki, jak postępować w różnych, trudnych sytuacjach. Informacji na temat najważniejszych procedur i praw obowiązujących uchodźców na terenie Polski można było zasięgnąć od poniedziałku do piątku, w godzinach 13.00–17.00, pod specjalnym numerem telefonu, udostępnionym przez OIRP w Warszawie. Dyżury telefoniczne były pełnione przez prawników zaangażowanych w projekt bezpłatnej pomocy prawnej Izby warszawskiej dla obywateli Ukrainy, a informacje telefoniczne mogą być udzielane w czterech językach: polskim, angielskim, ukraińskim i rosyjskim.

Na stronie internetowej www.oirpwarszawa.pl na bieżąco publikowane są informacje dotyczące



szeroko pojętego tematu pomocy obywatelom Ukrainy. Izba warszawska informowała m.in. o zbiorce Krajowej Izby Radców Prawnych „Radcy prawni Ukrainie” na portalu siepomaga.pl, w ramach której gromadzone są środki funduszu pomocy ofiarom wojny oraz o pilnych poszukiwaniach przez Sąd Rejonowy w Siedlcach radców prawnych, oraz aplikantów radcowskich chętnych do pełnienia funkcji kuratora osób małoletnich pozbawionych opieki (cudzoziemców opuszczających terytorium Ukrainy).

Na stronie OIRP w Warszawie można również znaleźć aktualne informacje prawne dla obywateli Ukrainy poszukujących możliwości wjazdu i pobytu w Polsce, przygotowane przez Krajową Radę Radców Prawnych we współpracy z Helsińską Fundacją Praw Człowieka i Grupą Granica.

RADCOWSKIE FILMY SZKOLENIOWE dla Centrum Białoruskiej Solidarności



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

W sierpniu 2021 r. członkowie Komisji Zagranicznej i Praw Człowieka Rady OIRP w Warszawie nawiązali współpracę z Centrum Białoruskiej Solidarności. W ramach wspólnego projektu podjęto prace nad serią filmów ułatwiających aklimatyzację białoruskich imigrantów osiadłych w Polsce poprzez objaśnianie kwestii związanych ze specyfiką polskiego prawa. Pierwsze z cyklu prawniczych nagrań pt. „Wszystko, co musisz wiedzieć o kontraktach w Polsce” zostało opublikowane na stronie internetowej OIRP w Warszawie 3 lutego 2022 r.

Filmowy projekt realizowany z Centrum Białoruskiej Solidarności to efekt współpracy Izby warszawskiej z Fundacją Prospect, która została nawiązana w lutym 2021 roku. Inicjatywa ta ma na celu udzielenie wsparcia Białorusinom poprzez przekazywanie im niezbędnych informacji na temat funkcjonowania polskiego systemu sprawiedliwości z perspektywy obywatela. Dzięki niej imigranci zza wschodniej granicy będą mogli lepiej poznać swoje prawa i obowiązki na terenie Polski.

Jako tematy pierwszych filmów wybrane zostały takie zagadnienia, jak zawieranie umów najmu czy interakcja z pol-

ską policją. W produkcji wzięli udział radcy prawni z OIRP w Warszawie, którzy odpowiadali również za stronę merytoryczną projektu: Magdalena Bartosiewicz i Szymon Jelonek.

Jako pierwsze ukończono nagranie pt. „Wszystko, co musisz wiedzieć o kontraktach w Polsce” – r.pr. Szymon Jelonek omawia w nim najważniejsze zagadnienia, na które imigranci z Białorusi powinni zwrócić szczególną uwagę przy podpisywaniu umów w Polsce. Film jest już dostępny w sieci – można go znaleźć na stronie internetowej www.oirp.warszawa.pl oraz na kanale Izby warszawskiej w serwisie YouTube.

I ROK APLIKACJI RAD



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

14 grudnia 2021 r. w siedzibie Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie odbyła się coroczna uroczystość ślubowania aplikantów radcowskich. W czasie tego wydarzenia 417 prawników dołączyło do grona członków Izby warszawskiej. 21 stycznia 2022 r. nowi aplikanci oficjalnie rozpoczęli I rok szkoleniowy aplikacji radcowskiej.

Uroczyste ślubowanie aplikantów radcowskich to jeden z najważniejszych dni dla OIRP w Warszawie. Wielu młodych prawników z jasno wytyczonym celem zdobycia uprawnień radcowskich oficjalnie dołącza do grona członków Izby warszawskiej. Wydarzenie w tym roku poprowadzili gospodarze, przedstawiciele Rady OIRP w Warszawie – Dziekan Rady Monika Całkiewicz, Wicedziekan Rady ds. aplikacji i Prezes Krajowej Rady Radców Prawnych Włodzimierz Chróścik oraz Przewodniczący Komisji Aplikacji, r.pr. Łukasz Oleksiuk. Ponadto w uroczystości wzięli udział r.pr. dr Agnieszka Sołtys (opiekun I roku aplikacji) oraz r.pr. dr Mateusz Woźniak (opiekun II roku aplikacji).

Ślubowanie zostało podzielone na pięć tur, co umożliwiło zachowanie odpowiedniego dystansu pomiędzy uczestnikami wydarzenia, a tym samym zachowanie zasad bezpieczeństwa sanitarnego.

– *Dzisiejsze ślubowanie to dzień, który z pewnością odmieni Wasze życie zawodowe, zmierzacie bowiem niemal prostą drogą w kierunku zdobycia uprawnień radcy prawnego* – witała nowych

aplikantów Dziekan Rady OIRP w Warszawie Monika Całkiewicz. – *Nasza aplikacja jest uznawana za jedną z najtrudniejszych w Polsce, ale co za tym idzie, otwiera przed Państwem ogromne możliwości. Będziemy od Was wiele wymagali, ale będziemy także wiele dawać od siebie* – podkreślała. – *Mogę obiecać, że wyposażymy Was w taką wiedzę i umiejętności, które pozwolą Państwu skutecznie konkurować na niełatwym rynku usług prawnych.*

Wicedziekan Rady Włodzimierz Chróścik także powitał nowych aplikantów Izby warszawskiej, wyrażając uznanie dla ich ambicji.

– *Gratuluję Państwu odwagi, bo wybraliście jedną z najbardziej wymagających aplikacji w Polsce. To dla nas jasna informacja, że chcecie pracować i zdobywać wiedzę* – mówił Prezes KRRP. – *To bardzo ważne w naszej profesji, ponieważ, żeby się wyróżnić, ciężka praca jest nieodzowna. Będziecie mieli okazję poznać tutaj wspaniałych ludzi i pracować ze świetnymi wykładowcami, którzy w swoich dziedzinach specjalizacji nie mają sobie równych w całym kraju.*

Do słów przedmówców dołączył Przewodniczący Komisji Aplikacji, r.pr. Łukasz Oleksiuk, który zapewniał uczestników uroczystości, że aplikacja w Izbie warszawskiej to właściwy wybór dla młodych prawników.

Uroczyste rozpoczęcie I roku szkoleniowego aplikacji radcowskiej nastąpiło podczas wydarzenia przeprowadzonego online

COWSKIEJ 2022



organizowanego przez Krajową Izbę Radców Prawnych. W uroczystości zdalnie uczestniczyły wszystkie okręgowe izby radców prawnych oraz aplikanci z najwyższymi wynikami z egzaminu. Centralna część wydarzenia odbyła się w Warszawie, w nowej siedzibie Krajowej Izby Radców Prawnych przy ul. Powązkowskiej 15, z którą izby połączyły się na żywo poprzez aplikację Zoom.

Galę poprowadziła Sekretarz KRRP, r.pr. Agnieszka Gajewska-Zabój, która na początku przywitała wszystkich obecnych gości, a następnie przekazała głos Prezesowi KRRP Włodzimierzowi Chróścikowi.

– Przed Wami trzy lata zajęć praktycznych z tzw. kompetencji twardych i miękkich, pracy pod okiem doświadczonego patrona, odbywania praktyk zawodowych w rozmaitych instytucjach. Wszystko to służy temu, by aplikant mógł możliwie dokładnie poznać warunki wykonywania zawodu i możliwości, jakie on daje. Są również tacy, którzy twierdzą, że aplikacja radcowska to znakomita przygoda intelektualna i towarzyska. Potwierdzam to osobistym doświadczeniem – powiedział Prezes KRRP.

Wysokich wyników na egzaminie pogratulował aplikantom Wiceprezes KRRP Zbigniew Tur, który nadzoruje działalność w zakresie spraw związanych z aplikacją radcowską.

– Chylę czoła przed wszystkimi tegorocznymi aplikantami. Poza ciężką pracą w nauce zawodu radcy prawnego czeka Was

również okres, w którym zawiera się cenne przyjaźnie. Zaowocują one w dalszej pracy – powiedział Zbigniew Tur.

Podczas uroczystości wręczono nagrody aplikantom z najwyższymi wynikami. W swoich macierzystych izbach odebrali oni listy gratulacyjne oraz upominki – sprzęt elektroniczny, książki prawnicze i kalendarze – ufundowane przez Krajową Radę Radców Prawnych.

W OIRP w Warszawie wyróżnienia przypadły dwóm aplikantom, które zdobyły na egzaminie wstępnym po 142 punkty, uzyskując tym samym drugi najlepszy wynik w kraju. Gratulacje i nagrody przekazała im osobiście Dziekan Rady Izby warszawskiej Monika Całkiewicz

Podczas uroczystości w imieniu wszystkich tegorocznych aplikantów przemówiła Julia Wąsik – aplikantka z najwyższym wynikiem z egzaminu (144 pkt):

– Jest mi bardzo miło, że mogę reprezentować wszystkich aplikantów. Bardzo dziękuję za wyróżnienie za najwyższy wynik, a także gratuluję wszystkim aplikantom. Jest to ukoronowanie naszych starań podczas 5-letniej nauki na studiach. Jestem przekonana, że okres aplikacji będzie wspaniałym czasem – powiedziała.

Serdeczne gratulacje dla wszystkich nowych aplikantów!

Fot. Piotr Gilarski

IZBA WARSZAWSKA nawiązała współpracę z Uniwersytetem SWPS



Dziekan Rady OIRP w Warszawie Monika Całkiewicz, Wicedziekan Rady OIRP w Warszawie Rafał Stankiewicz oraz Adam Bodnar, Dziekan Wydziału Prawa SWPS

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

21 stycznia 2022 r. Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie oficjalnie nawiązała współpracę dydaktyczną z Uniwersytetem SWPS. Porozumienie podpisane przez przedstawicieli obu instytucji będzie opierało się m.in. na podejmowaniu wspólnych inicjatyw edukacyjnych oraz wymianie doświadczeń i dobrych praktyk w sferze kształcenia nowoczesnej kadry specjalistów z zakresu prawa.



Na oficjalnym spotkaniu, w czasie którego omawiano szczegóły współpracy, Izbę warszawską reprezentowała Dziekan Rady OIRP w Warszawie, dr hab. Monika Całkiewicz oraz Wicedziekan Rady OIRP w Warszawie, dr hab. Rafał Stankiewicz. Z ramienia Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej porozumienie podpisał dr hab. Adam Bodnar, Dziekan Wydziału Prawa SWPS i były Rzecznik Praw Obywatelskich.

O zaletach przyszłej współpracy z nowym partnerem Izby warszawskiej przekonany jest Wicedziekan Rady OIRP w Warszawie Rafał Stankiewicz.

– Porozumienie z Uniwersytetem SWPS będzie interesującym wyzwaniem dla obu partnerów. Planujemy wspólne konferencje naukowe. Nasz partner liczy również na współpracę w zakresie prowadzenia praktycznych szkoleń studentów Uniwersytetu SWPS przez członków naszej korporacji – podsumowuje mec. Stankiewicz.

Współpraca między OIRP w Warszawie a Uniwersytetem SWPS będzie dotyczyć w szczególności wspierania inicjatyw o charakterze edukacyjnym, w tym rozpoznawania aktualnych trendów w sferze kształcenia oraz identyfikowania potrzeb rynku pracy. Ponadto oba podmioty przewidują wspólne organizowanie spotkań, konferencji, wykładów, a także współpracę w ramach projektów naukowych.



Prezes Krajowej Rady Radców Prawnych i Wicedziekan Rady OIRP w Warszawie Włodzimierz Chrościak, Dziekan Wydziału Prawa na Uniwersytecie SWPS, były Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar oraz Dziekan Rady OIRP w Warszawie Monika Całkiewicz

Dr hab. Adam Bodnar uhonorowany statuetką Temidy

21 stycznia 2022 r. Dziekan Wydziału Prawa na Uniwersytecie SWPS, były Rzecznik Praw Obywatelskich, otrzymał statuetkę Temidy Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie – jako wyraz uznania za długoletnią i owocną współpracę ze społecznością radcowską skupioną w Izbie warszawskiej.

Wyróżnienie zostało wręczone przez Dziekan Rady OIRP w Warszawie dr hab. Monikę Całkiewicz oraz Prezesa Krajowej Rady Radców Prawnych i Wicedziekana Rady OIRP w Warszawie Włodzimierza Chrościaka.

Serdecznie gratulujemy!



ZAKOŃCZENIE KONKURSU „Law in action – czyli prawo na co dzień”



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

1 grudnia 2021 r. wyłoniono zwycięzców kolejnej odsłony konkursu „Law in action – czyli prawo na co dzień” organizowanego po raz czwarty przez Izbę warszawską. Komisja konkursowa wskazała najlepsze produkcje filmowe przygotowane przez uczniów mazowieckich szkół i przyznała nagrody najbardziej kreatywnym twórcom. Niestety ze względu na sytuację epidemiologiczną tegoroczna edycja nie mogła odbyć się stacjonarnie. Podobnie jak w poprzednim roku, jury wyróżniło zwycięzców bez udziału twórców filmów, ich rodzin, znajomych i gości.

Tematem przewodnim tegorocznej edycji były prawa człowieka. Uczestnicy konkursu musieli przedstawić pomysły na propagowanie wiedzy o prawach człowieka i sposoby na kształtowanie właściwych postaw w kontekście respektowania poszczególnych z tych praw.

Wstępnej selekcji nadesłanych prac dokonała komisja I stopnia w składzie: dr Ewa Maleszyk, przewodnicząca komisji, r.pr. Agnieszka Kędzior i r.pr. Szymon Jelonek.

Następnie komisja finałowa w składzie: dr hab. Monika Całkiewicz, Dziekan Rady OIRP w Warszawie, r.pr. Przemysław Ligęzowski, koordynator ds. edukacji prawnej oraz Magdalena Bartosiewicz, przewodnicząca Komisji Zagranicznej i Praw Człowieka wybrała **trzy najlepsze filmy**:

I miejsce – Anna Drozd

II miejsce – grupa Mixer Studio

III miejsce – Jan Wiktor

Komisja postanowiła wyróżnić także pozostałych finalistów rozgrywek, przyznając:

IV miejsce – grupa „Burzowe chmury”

V miejsce *ex aequo* – Hanna Iwanowska i Amelia Kośnik

VI miejsce – grupa „Dziewczyny 1B”

Członkowie jury konkursowego docenili filmy, które cechowały się oryginalnym i często zaskakującym podejściem do tematu praw



człowieka oraz kwestii kształtowania właściwych postaw w kontekście respektowania tych praw.

– *Z przyjemnością obejrzałam prace przesłane przez tegorocznych uczestników konkursu. Jestem pod wrażeniem ich wiedzy o prawach człowieka, dojrzałości i wrażliwości, ale też zdolności artystycznych* – oceniła Dziekan Rady OIRP w Warszawie Monika Całkiewicz. – *To wcale nie jest łatwe zadanie, żeby przedstawić w bardzo syntetycznej formie, w atrakcyjny sposób, jakieś zagadnienie prawne. Finaliści konkursu bez wątpienia z tym wyzwaniem doskonale sobie poradzili* – dodała.

Mając na uwadze aktualną sytuację epidemiologiczną oraz bezpieczeństwo uczestników, organizatorzy konkursu wręczyli nagrody laureatom konkursu podczas kameralnego spotkania w siedzibie OIRP w Warszawie, które odbyło się 14 grudnia 2021 r.

– *Niestety także w tym roku musieliśmy zrezygnować z uroczystej gali wręczenia nagród w sali kinowej* – tłumaczył Przemysław

Ligęzowski, koordynator ds. edukacji prawnej OIRP w Warszawie. – *Bezpieczeństwo i zdrowie uczestników jest dla nas absolutnym priorytetem, nie mogliśmy jednak przejść obojętnie obok tylu nieszablonych prac skupionych wokół tematu prawa. Dlatego wyróżnienia, w pełni zasłużone, zostały przyznane zaocznie, a wręczenie nagród zostało zorganizowane w bardzo kameralnych okolicznościach* – dodał.

Na zdobywców pierwszych trzech miejsc czekały nagrody w postaci voucherów do wykorzystania w sieci Empik, o wartości: 2000 zł za I miejsce, 1500 zł za II miejsce oraz 1000 zł za III miejsce.

Oprócz nagród głównych, wymienionych powyżej, finalistom przyznane zostały nagrody dodatkowe w postaci słuchawek bezprzewodowych, a także biletów na sesję lotu w tunelu aerodynamicznym.

Wszystkim uczestnikom serdecznie gratulujemy!



Nowy poradnik „Zasady postępowania dla radcy prawnego reprezentującego osobę zatrzymaną” już dostępny!

Od stycznia 2022 r. w Extranecie Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie jest dostępny nowy poradnik dla radców prawnych dotyczący reprezentowania osób zatrzymanych. Autorem publikacji jest dr Mateusz Woiński, adiunkt w katedrze Prawa Akademii Leona Koźmińskiego oraz wieloletni wykładowca i członek Komisji Aplikacji Rady OIRP w Warszawie.

Publikację można pobrać po zalogowaniu się do Extranetu i wybraniu w menu po lewej stronie następujących pozycji: **INFORMACJE I MATERIAŁY > Przydatne dokumenty > Poradniki > Zasady postępowania dla radcy prawnego reprezentującego osobę zatrzymaną.**

PIERWSZA WŁASNA SIEDZIBA SAMORZĄDU RADCÓW PRAWNYCH

Piotr Olszewski

W przeddzień obchodów jubileuszu 40-lecia istnienia samorządu radców prawnych Krajowa Izba Radców Prawnych przenosi się do w pełni funkcjonalnego, odpowiadającego dzisiejszym potrzebom, a przede wszystkim – pierwszy raz w historii – własnego biura.

Przez blisko 40 lat Krajowa Izba Radców Prawnych niejednokrotnie zmieniała swój adres. Za każdym razem wykorzystując jednak wynajmowane powierzchnie biurowe. Wchodząc w kolejne dziesięciolecie istnienia samorządu, Krajowa Izba Radców Prawnych mieścić się będzie przy ul. Powązkowskiej 15 na warszawskim Żoliborzu.

Historia całego procesu, który doprowadził do otwarcia nowego, ważnego rozdziału funkcjonowania KIRP, sięga jeszcze 1995 r., kiedy powstał fundusz celowy, na którym gromadzono środki przeznaczone na sfinansowanie zakupu siedzib okręgowych izb radców prawnych i siedziby KIRP. Na decyzję o zakupie nieruchomości przyszło od tamtego czasu poczekać wiele lat. Poszukiwania odpowiedniej nieruchomości rozpoczęto w trakcie X kadencji samorządu. Wybór padł na będącą własnością irlandzkiej firmy nieruchomość zajmującą jedną kondygnację w pięciopiętrowym biurowcu. Transakcji zakupu dokonano ostatecznie w 2019 r. bez konieczności wspierania się środkami pochodzącymi z kredytu.

PROCES INWESTYCYJNY

Rok 2020 to czas opracowania projektów i dokumentacji technicznej, uzyskania decyzji związanej z pozwoleniem na budowę (wobec rozmiaru remontu i konieczności ingerencji w strukturę budynku i jego instalacje) oraz opracowania projektów aranżacji wnętrz. Pierwsze oferty wykonawców na wykonanie prac oraz wyposażenie pozyskano jeszcze w 2020 r. Oferty te, przede wszystkim z uwagi na oczekiwane wynagrodzenie wykonawców, były poddane bardzo wnikliwej analizie materiałowej i kosztowej. Efektem wielu spotkań z wykonawcami, oględzin realizacji przedstawianych przez wykonawców, negocjacji w zakresie proponowanych materiałów i oczekiwanego wynagrodzenia, a także weryfikacji zdolności wykonawczych, finansowych i doświadczenia oferentów było wyłonienie w kwietniu br. jednego wykonawcy inwestycji. Prace – najpierw wyburzeniowe, później kolejno



budowlane i wykończeniowe oraz związane z wyposażeniem lokalu – rozpoczęły się w maju. Cały skomplikowany proces inwestycyjny skończył się w listopadzie – niemniej ostatnie tygodnie to okres wyłącznie formalnych działań lub oczekiwań na upływ terminów administracyjnych, umożliwiających rozpoczęcie korzystania z lokalu.

– *Kilkumiesięczny okres realizacji inwestycji, biorąc pod uwagę jej skalę – a remont obejmował blisko 700 m powierzchni oraz wymagał ułożenia instalacji, wzniesienia przegród działowych, okładzin ściennych i pełnego wyposażenia lokalu w zabudowy stałe i meble, z zachowaniem wysokiej jakości prac – świadczy o operatywności i sprawności wykonawcy, a tym samym dobrym jego wyborze – wskazuje Aleksandra Gibuła, Wiceprezes Krajowej Rady Radców Prawnych. – Poprzedzające rozpoczęcie prac nierzadko trudne negocjacje z wykonawcą dotyczące ustalenia warunków umowy, a później dyskusje na temat interpretacji treści umowy i sposobu procedowania czy ustalenia warunków zmiany umowy wbrew pozorom także należy ocenić pozytywnie. Oznacza to bowiem, iż wykonawca podchodził do procesu inwestycyjnego nie tylko pod względem wykonawczym, lecz także formalnym w pełni profesjonalnie.*

Jak w przypadku każdej inwestycji bez względu na jej skalę, w trakcie jej realizacji pojawiały się problemy. Wiele trudności wynikało z faktu, że inwestycja obejmowała remont, który swoim zakresem dotyczył części wspólnych budynku i konieczności przebudowy wielu istniejących już instalacji. – *W aspekcie technicznym, jak się wydaje, wszystkie przeszkody, jakkolwiek z niemałym trudem, zostały usunięte, lecz sfera współpracy z właścicielami pozostałych części budynku niewątpliwie będzie jeszcze przedmiotem ustaleń. Największe problemy napotkaliśmy w zakresie ochrony przeciwpożarowej. Zapewnienie wszelkich niezbędnych wymogów w tej materii narażało wielu problemów, było też niezmiernie czasochłonne. Niemniej sfera ta nie mogła być przez nas pominięta ani załatwiona półśrodkami – chodzi przecież o bezpieczeństwo ludzi – przekонуje Aleksandra Gibuła.*

– *Cieszy nas możliwość zrealizowania tak ambitnego i pełnego nowych wyzwań projektu, jakim była aranżacja nowej powierzchni biurowej dla Krajowej Rady Radców Prawnych – wskazuje Jacek Nędzka, prezes zarządu TECHBAU Budownictwo Sp. z o.o., spółki*



wyłonionej jako wykonawca prowadzonej inwestycji. – *Muszę podkreślić, że pomimo wielu trudności, które pojawiały się podczas realizacji projektu, typowych przy tak dużych przedsięwzięciach, nasz zespół we współpracy z przedstawicielami KIRP stanął na wysokości zadania, tak aby współpraca przebiegła z pomyślnym rezultatem w postaci zakończenia remontu w zakładanych ramach czasowych.*

Dużym wyzwaniem dla KIRP jako inwestora i wykonawcy była również konieczność takiej organizacji prac remontowo-budowlanych, która zapewni możliwość niezakłóconego działania osobom korzystającym z pozostałych lokali w budynku. – *Poza drobnymi i akceptowalnymi uciążliwościami prace te nie powinny budzić zastrzeżeń ze strony aktualnych użytkowników budynku* – mówi Wiceprezes Gibuła.

JAKIE JEST NOWE BIURO?

Koniecznym do osiągnięcia w całym procesie inwestycyjnym celem było doprowadze-



nie do takiego stanu rzeczy, aby nowa siedziba KIRP spełniała aktualne potrzeby całego samorządu radcowskiego. Zdaniem Wiceprezes Aleksandry Gibuły nowy lokal jest urządzony godnie, adekwatnie do prestiżu zawodu radcy prawnego, w sposób nowoczesny, ale równocześnie na tyle klasyczny, aby odpowiadać gustom wszystkich osób odwiedzających oraz pracujących i wykonujących czynności na rzecz samorządu z wykorzystaniem biura. – *Nasza siedziba jest reprezentacyjna, a przede wszystkim jest pierwszą własną siedzibą samorządu radców prawnych* – podkreśla wiceprezes.

Biuro zostało zaprojektowane jako sekwencja przestrzeni o charakterze reprezentacyjnym, zapewniającym komfort pracy zarówno dla przedstawicieli organów, pracowników administracyjno-biurowych, jak również dla gości przebywających w siedzibie KIRP okazjonalnie. – *Naszą intencją jako projektantów było stworzenie funkcjonalnych przestrzeni odpowiadających potrzebom jej użytkowników podkreślających rangę oraz nobliwy charakter instytucji. Dlatego wnętrze zostało zorganizowane z uwzględnieniem strefowania na potrzeby każdej z powyższych grup użytkowników. Każdej ze stref zapewnione zostały komfortowe miejsca pracy biurowej, sale konferencyjne oraz miejsca spotkań mniej*

NOWE BIURO KIRP ZOSTAŁO PODZIELONE NA KILKA STREF FUNKCJONALNYCH:

- **strefa wejściowo-recepcyjna.** Znajduje się na kondygnacji +2 (I piętro) i dostępna jest poprzez hol wejściowy do budynku ze stanowiskiem ochrony znajdującym się na kondygnacji +1 (parter) za pomocą wind oraz z klatki schodowej. Hol windowy pełni również funkcję holu wejściowego. Naprzeciwko portali windowych zlokalizowana została lada recepcyjna.
- **strefa zarządu.** Strefa zarządu z gabinetami prezesa, wiceprezesów, sekretarza i skarbnika KRRP, sekretariatem oraz małą salą spotkań znajduje się w północnej części biura. Pomieszczenia zlokalizowane zostały w części kondygnacji o całkowicie przeszklonej fasadzie. W całej strefie zarządu zaprojektowane oraz dobrane zostały meble o reprezentacyjnym charakterze gabinetowym.
- **strefa z salami konferencyjną i salą sądową.** Strefa z salą konferencyjną i salą sądową Wyższego Sądu Dyscyplinarnego znajduje się w centralnej części planu nowego biura. Jej bezpośrednie sąsiedztwo ze strefą wejściową zapewnia kontrolę osób przybywających na spotkania oraz ogranicza przechodzenie gości do innych stref funkcjonalnych. Strefa ta przeznaczona jest dla użytkowników odwiedzających KIRP podczas szkoleń, konferencji, posiedzeń Prezydium, przesłuchań i rozpraw sądowych oraz innych. Sala konferencyjna dostępna będzie ze specjalnie poszerzonego w tym celu korytarza. W miejscu tym podczas przerw w posiedzeniach przewidziana została możliwość organizowana cateringu. W strefie tej została wygospodarowana odrębna garderoba wyłącznie dla gości KIRP. Sala sądu wyposażona została w stół sędziowski wyniesiony na podium. Stanowisko przesłuchań zostało zlokalizowane centralnie. Stanowiska stron ze stołami i ławami po obu stronach sali. Dodatkowo zapewnione zostały miejsca dla publiczności.
- **strefa pracy administracyjno-biurowej.** Strefa pracy administracyjno-biurowej znajduje się we wschodnim skrzydle planu biura, za strefą z salami konferencyjną i sądową. Strefa ta przeznaczona jest dla pracowników administracyjno-biurowych przebywających w siedzibie w pełnym wymiarze czasowym.
- **strefa zaplecza higieniczno-sanitarnego z pomieszczeniem socjalnym.** Zaplecze higieniczno-sanitarne wraz z pomieszczeniem socjalnym i kuchnią znajduje się w południowo-zachodnim narożniku planu, obok ewakuacyjnej klatki schodowej.

Dodatkowo wzdłuż korytarza łączącego wszystkie strefy funkcjonalne zaprojektowane zostały lokalne poszerzenia o funkcji poczekalni przy recepcyjnej oraz poczekalni Wyższego Sądu Dyscyplinarnego, które dla użytkowników mogą stanowić również miejsca spotkań mniej formalnych.





Siedziba KIRP:

- 680 m² na I piętrze
- 8 miejsc garażowych
- prestiżowa lokalizacja z dogodną komunikacją

formalnych – wskazuje Anna Wojcieszek, architekt z pracowni Stoprocent Architektki, współpracującej z KIRP w zakresie wykonania projektów przebudowy biura. – *We wnętrzu dominują szlachetne materiały wykończeniowe o uspokojonej kolorystyce. Dobrana została również roślinność sprzyjająca atmosferze chwili wytchnienia i relaksu podczas codziennej pracy. Założeniem projektu było również zapewnienie komfortu akustycznego niezbędnego dla poszczególnych pomieszczeń.*

FUNKCJONALNOŚĆ BIURA

Samorząd i zakres tematów związanych z jego funkcjonowaniem stale się rozrasta. Jak wskazują przedstawiciele władz krajowych, tendencja ta zapewne się utrzyma. – *Oznacza to, że zakres tematów, jakimi jesteśmy obowiązani się zajmować i jakimi chcemy się zajmować, się powiększa. Tym samym nie są mi obce przemyslenia wykraczające poza zakupiony lokal, a mające zaspokajać nasze potrzeby oraz oczekiwania członków samorządu wobec KIRP* – wskazuje Aleksandra Gibuła. – *Oczywiście wiele spotkań, wiele wydarzeń będziemy w stanie obecnie zrealizować w nowej siedzibie, niemniej część prac będzie nadal musiała odbywać się poza nią, jak choćby posiedzenia Krajowej Rady Radców Prawnych.*

Co ważne, znaczącej poprawie ulegną także warunki pracy pracowników biura oraz członków poszczególnych organów samorządu. – *Cieszy mnie ten aspekt i liczę dzięki temu na jeszcze sprawniejsze pod względem organizacyjnym działanie samorządu* – podkreśla Aleksandra Gibuła.

Autor artykułu jest radcą prawnym

1. gabinet Wiceprezesów,
Sekretarza i Skarbnika KRRP

2. gabinet Prezesa

3. mała sala konferencyjna

4. strefa zarządu

5. recepcja

6. windy

7. sala sądowa

8. kuchnia

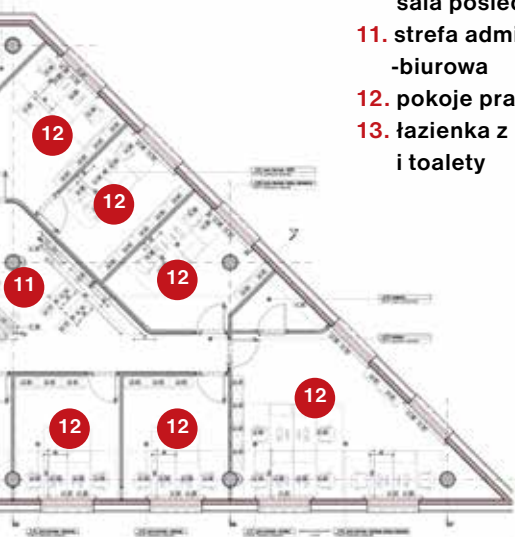
9. szatnia

10. duża sala konferencyjna,
sala posiedzeń Prezydium

11. strefa administracyjno-
biurowa

12. pokoje pracownicze

13. łazienka z prysznicem
i toalety



PUBLIKACJA DZIĘKI UPRZEJMOŚCI CZASOPISMA KIRP „RADCA PRAWNY”

OTWIERAMY NOWY, ZNACZĄCY

Rozmowa z Prezesem KRRP



Prezes KRRP Włodzimierz Chrościk w swoim gabinecie Fot. Piotr Gilarski

■ Jaki widok z okna ma Prezes Krajowej Rady Radców Prawnych w nowym gabinecie?

(Uśmiech) Na zabudowania Żoliborza i część ulicy Powązkowskiej. I choć okolica jest piękna, przede wszystkim skupiam się na tym, co widzę na biurku – co mamy do wykonania, do przedysku-

bowania. Na szczęście zbliżamy się do finału tego satysfakcjonującego, ale jednak wyczerpującego procesu tworzenia nowej siedziby Krajowej Rady Radców Prawnych. Bardzo się z tego cieszę.

ETAP W HISTORII SAMORZĄDU

Włodzimierzem Chróścikiem



■ Co było Pana zdaniem najtrudniejsze w całym procesie organizowania nowej siedziby KRRP?

Bez wątpienia wyłonienie wykonawcy prac remontowych i aranżacyjnych. Nie udało się niestety uczynić tego w poprzedniej kadencji, natomiast już wtedy założono budżet na realizację tych prac wynoszący 2,5 mln zł. Tymczasem w ciągu roku diametralnie zmieniły się ceny usług budowlanych i przede wszystkim surowców, co spowodowało, że nie było najmniejszych szans, by zmieścić się w założonych kosztach. By wskazać skalę problemu, powiem tylko, że wycena inwestorska prac, jaką otrzymaliśmy pierwotnie, wynosiła 5 mln zł. Po negocjacjach z wykonawcą i na skutek, na szczęście nieznacznych, zmian w założeniach remontowych udało nam się zamknąć zlecenie w kwocie 3,6 mln zł. Biorąc pod uwagę zakres prac i warunki rynkowe, kwota wydaje się rozsądna, a efekt, który dzięki temu wydatkowi osiągnęliśmy, będzie moim zdaniem znakomity.

■ Jakie realnie korzyści przyniesie nam nowy lokal?

Bardzo liczne, na wielu polach. Przede wszystkim to optymalizacja finansowa i organizacyjna. To wreszcie ograniczenie kosztów wynajmowanej przestrzeni i lokal na własność, który jest świetną i bezpieczną lokatą kapitału. Pozwala nam na koncentrację całej działalności KRRP – przypominam, że w ostatnim czasie poszczególne człony struktury organizacyjnej KIRP mieściły się w różnych częściach miasta. Zakładamy też znaczącą optymalizację wykorzystania powierzchni. Tak projektowaliśmy tę siedzibę, by móc organizować w niej nie tylko bieżącą pracę biura, lecz także realizować szersze spotkania, szkolenia czy wykłady – pozwalają na to przestronne, ergonomiczne sale konferencyjne. Nie tylko efektywny, ale i efektowny element to sala sądowa z prawdziwego zdarzenia, w której swoje posiedzenia będzie odbywał Wyższy Sąd Dyscyplinarny. Nie będzie przesady w stwierdzeniu, że radcowie prawni mają wreszcie siedzibę swego samorządu taką, na jaką zasługują. Oczywiście wszyscy zaangażowani w prace samorządowe na szczęblu

krajowym na pewno darzą sentymentem ciasne pokoje w Alejach Ujazdowskich, ale jestem przekonany, że równie mocno polubią nową przestrzeń.

■ Był Pan osobiście zaangażowany właściwie w każdy etap realizacji prac, poczynając od wypracowania warunków przetargu, kończąc na wyborze krzeseł do recepcji. Co dla Pana znaczy ta zmiana organizacyjna?

Rzeczywiście włożyłem w ten projekt bardzo dużo pracy, ale proszę pamiętać, że to tylko mała cegiełka w naszym drużynowym wysiłku. Moim zdaniem zmiana siedziby KRRP ma charakter symboliczny. Jak odnotowuje wielu uważnych obserwatorów, jesteśmy w ważnym dla samorządu radcowskiego momencie. Za chwilę świętujemy 40-lecie ustawy o radcach prawnych. Jesteśmy już środowiskiem okrzepłym, doświadczonym, zajmującym ważne miejsce w systemie wymiaru sprawiedliwości, ale jednocześnie stanowimy samorząd młody, dynamiczny, nowoczesny. W codziennej działalności staramy się łączyć tradycję i celebrowanie godności zawodu ze sprawnym reagowaniem na wyzwania współczesności – nie tylko prawne, lecz także społeczne, technologiczne, kulturowe. I bez fałszywej skromności mogę stwierdzić, że naprawdę dobrze nam to wychodzi. Nowa siedziba jest w pewnym sensie fizycznym symbolem tej zmiany i charakteru naszego samorządu. Położona w pięknej, spokojnej okolicy, na warszawskim Żoliborzu, równocześnie nowoczesna, funkcjonalna, ergonomiczna. Jak mówiłem na początku tej kadencji, otwieramy właśnie nowy, znaczący i w wielu aspektach decydujący o przyszłości naszego zawodu etap w historii samorządu i nowa siedziba jest jednym z wyrazów tej zmiany.

■ Rozmawiamy jeszcze w starej – dotychczasowej siedzibie – KRRP. Kiedy zatem przeprowadzka?

Jeśli jako przeprowadzkę liczymy też pakowanie inwentarza, który w naszym przypadku jest co najmniej słusznych rozmiarów, to jesteśmy już dość zaawansowani. Przed nami etapowe przenoszenie biura, które zakończy się zapewne na początku grudnia.

Wpływ zawezwania do próby ugodowej na bieg przedawnienia roszczenia



DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Warszawa, 29 grudnia 2021 r.

Grzegorz Karaś

W Dzienniku Ustaw z dnia 29 grudnia 2021 r.¹ ogłoszono ustawę z dnia 2 grudnia 2021 r. o zmianie ustawy – Kodeks cywilny, ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (dalej: „ustawa” albo „ustawa z 2 grudnia 2021 r.”). Ustawa wejdzie w życie 30 czerwca 2022 r. i spowoduje zmiany m.in. w:

- skutkach postępowania pojednawczego i mediacyjnego dla przedawnienia roszczeń (art. 121, art. 123 i art. 124 Kodeksu cywilnego („k.c.”) oraz art. 1836 § 3 Kodeksu postępowania cywilnego („k.p.c.”));
- definicji wyzysku, poszerzenia ochrony osoby wyzyskiwanej i wydłużenia terminu, w jakim można powołać się na wyzysk (art. 388 k.c.);
- ograniczenia odpowiedzialności osób dorosłych zamieszka-

łych wspólnie z najemcą za zapłatę czynszu i innych należnych opłat (art. 6881 § 1 k.c.).

Po wejściu w życie ustawy zawezwanie do próby ugodowej i wszczęcie postępowania mediacyjnego nie będzie prowadziło do przerwania biegu przedawnienia, lecz jedynie do jego zawieszenia. Niniejsze opracowanie dotyczy wpływu postępowania pojednawczego na przedawnienie roszczeń.

Wpływ zawezwania do próby ugodowej na bieg terminu przedawnienia roszczeń wzbudzał wiele kontrowersji z uwagi na wątpliwości, czy złożenie wniosku jest rzeczywiście czynnością przedsięwziętą przed sądem bezpośrednio w celu dochodzenia lub ustalenia albo zaspokojenia, lub zabezpieczenia roszczenia (art. 123 § 1 pkt 1 k.c.). Wątpliwości te zostały w orzecznictwie rozstrzygnięte na korzyść wierzycieli. Stanowisko, zgodnie z którym zawezwanie do próby ugodowej jako czynność zmie-

¹ Dz. U. poz. 2459.



rzająca bezpośrednio do dochodzenia roszczenia przerywa bieg przedawnienia roszczenia, znalazło swój wyraz w orzecznictwie Sądu Najwyższego („SN”)². Skutek przerwania biegu przedawnienia następuje niezależnie od tego, czy ugoda została zawarta, czy do jej zawarcia nie doszło.

Wątpliwości dotyczyły także oceny, czy bieg przedawnienia przerywa tylko pierwszy wniosek o zawezwanie do próby ugodowej, czy także każdy kolejny wniosek. Było to skutkiem obserwowanego w praktyce zjawiska, polegającego na wielokrotnym składaniu przez wierzycieli wniosków o zawezwanie do próby ugodowej jedynie w celu przerwania biegu przedawnienia. Praktyka prowadziła do wydłużania terminu przedawnienia i wzrostu obciążenia dłużnika z tytułu odsetek należnych za opóźnienie w płatności, a w skrajnej sytuacji do uniemożliwienia przedawnienia wymagalnego roszczenia. Z uwagi na wykorzystywanie postępowania pojednawczego wbrew jego pierwotnemu celowi w orzecznictwie wystąpiła bardziej restrykcyjna interpretacja skutków zawezwania do próby ugodowej i wpływu składania kilku wniosków na bieg przedawnienia roszczenia. Przyjęto, że faktyczne przerwanie biegu przedawnienia powinno być zawsze oceniane w kontekście rzeczywistego celu zawezwania – niezależnie od tego, czy jest to pierwsze, czy kolejne zawezwanie do próby ugodowej. Oceniając, czy zawezwanie do próby ugodowej przerywa bieg terminu, sąd powinien badać, czy konkretne zawezwanie było czynnością, która potencjalnie mogła doprowadzić do realizacji roszczenia i czy to było jej celem³.

Skutkiem takiej linii orzecznictwa dominującym poglądem stało się stanowisko, zgodnie z którym zawezwanie do próby ugodowej, którego jedynym celem jest wydłużenie czasu możliwości dochodzenia wierzytelności, nie jest czynnością zmierzającą bezpośrednio do dochodzenia roszczenia, a tym samym czynność ta nie przerywa biegu przedawnienia⁴. Zawezwanie do próby ugodowej (art. 185 k.p.c.) może prowadzić do przerwania biegu przedawnienia roszczenia, jeżeli w treści wniosku w sposób jednoznaczny oznaczono przedmiot żądania i jego wysokość. Przerwa biegu przedawnienia następuje niezależnie od tego, czy ugoda została zawarta, a więc także wtedy, gdy postępowanie zakończyło się stwierdzeniem sądu, że do ugody nie doszło⁵.

Powstaje pytanie, kto ma stwierdzić, czy zawezwanie do próby ugodowej stanowi rzeczywistą próbę rozwiązania sporu, czy też jest jedynie próbą przerwania przez wierzyciela biegu przedawnienia roszczenia. Pierwotna linia orzecznicza, zgodnie z którą badanie to przeprowadza co do zasady sąd prowadzący proces o roszczenie objęte wcześniejszym wnioskiem ugodowym, w przypadku podniesienia zarzutu przedawnienia⁶, uległa zmianie po wyroku SN z 27 lipca 2018 r., VCSK 384/17, w którym stwierdzono, że „to Sąd Rejonowy, do którego skierowano zawezwanie do próby ugodowej, powinien dokonać oceny wniosku nie tylko pod względem formalnym, ale również pod kątem dopuszczalności w kontekście celu, w jakim został złożony. W przypadku ustalenia, że jedynym celem złożenia danego wniosku było uzyskanie przerwy biegu przedawnienia, Sąd odrzuca wniosek z uwagi na nadużycie uprawnień procesowych i sprzecznym z dobrymi obyczajami – art. 3 k.p.c.” [obecnie także art. 41 k.p.c. – dopisek G.K.]. Uprawnienie sądów rejonowych do odrzucenia wniosku o zawezwanie do próby ugodowej, którego celem jest jedynie przerwanie przez wie-

rzyciela biegu przedawnienia roszczenia, wynika z zastosowania w drodze analogii z art. 199 § 1 w zw. z art. 13 § 2 k.p.c. Ocena dopuszczalności przyjęcia wniosku o zawezwanie do próby ugodowej powinna być przeprowadzona przez sąd, który oceni rzeczywisty cel wniosku nie tylko na podstawie samej jego treści, ale również na podstawie wszelkich okoliczności sprawy oraz stanowiska strony dłużnika, np. ustalenia, że jest to kolejny wniosek złożony przez wierzyciela co do tej samej wierzytelności. Dokonując oceny, sąd może wniosek taki odrzucić. Na postanowienie o odrzuceniu wniosku przysługuje zażalenie do innego składu tego samego sądu (zażalenie poziome).

Jeżeli sąd, do którego wpłynął wniosek o zawezwanie do próby ugodowej, przeprowadził postępowanie pojednawcze, to bieg przedawnienia roszczenia nim objętego został skutecznie przerwany i w późniejszym procesie o to samo roszczenie, sąd prowadzący postępowanie nie może badać rzeczywistego celu zawezwania⁷.

Stanowisko SN podlega zmianie, bowiem w wyroku z 17 czerwca 2021 r., II CSKP 104/21, stwierdził on, że „każde zawezwanie do próby ugodowej przerywa bieg przedawnienia, zaś cele towarzyszące wierzycielowi – wnoszącemu drugie i następne zawezwanie do próby ugodowej – nie podlegają badaniu”.

Brak jednolitości orzecznictwa i jego zmienność spowodowały, że problem został zauważony także przez ustawodawcę. Na mocy ustawy z dnia 4 lipca 2019 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw⁸ oprócz podniesienia opłaty od zawezwania do próby ugodowej (art. 19 ust. 3 pkt 3 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych⁹) do k.p.c. wprowadzono przepis ogólny o zakazie czynienia użytku z uprawnień niezgodnego z ich celem (nadużycie prawa procesowego – art. 41 k.p.c.) oraz nowe wymogi formalne wniosku ugodowego (art. 185 § 11 k.p.c.). Zmiana ta wpłynęła na zmniejszenie zjawiska nadużywania zawezwań do próby ugodowej do przerwania biegu przedawnienia roszczeń, jednak go nie wyeliminowała. Pomimo tej zmiany skutek zawezwania do próby ugodowej w postaci przerwania biegu przedawnienia roszczenia pozostał niezmienny.

Sytuację tę całkowicie zmienia ustawa z dnia 2 grudnia 2021 r. Ustawa ta przerywa spory co do skutków dla przedawnienia roszczenia wynikających z zawezwania do próby ugodowej, bowiem w przeciwieństwie do obecnej regulacji (gdzie skutkiem jest przerwanie biegu przedawnienia roszczenia) po 30 czerwca 2022 r. skutkiem tym będzie jedynie zawieszenie biegu przedawnienia roszczenia na czas trwania postępowania pojednawczego.

2 Zob. m.in. wyroki SN z: 3 czerwca 1964 r., II CR 675/63; 25 listopada 2009 r., II CSK 259/09 i 16 kwietnia 2014 r., V CSK 274/13 oraz postanowienie SN z 11 kwietnia 2008 r., II CSK 612/07.

3 Zob. m.in. wyroki SN z: 28 stycznia 2016 r., III CSK 50/15 i 10 stycznia 2017 r., V CSK 204/16 oraz postanowienie SN z 19 kwietnia 2018 r., V CSK 586/17.

4 Zob. wyrok SN z 10 kwietnia 2018 r., II CSK 694/17 z 10.04.2018 r.

5 Zob. wyrok SN z 16 kwietnia 2014 r., V CSK 274/13.

6 oraz 10 kwietnia 2018 r., II CSK 694/17.

7 Zob. wyrok SN z 27 lipca 2018 r. V CSK 384/17.

8 Dz. U. poz. 1469.

9 Dz. U. z 2021 r. poz. 2257, ze zm.

Należy pamiętać, że w przeciwieństwie do przerwania biegu terminu przedawnienia powodującego konieczność liczenia terminu przedawnienia od początku, w przypadku zawieszenia terminu przedawnienia będzie dalej od chwili, w której ustała przyczyna zawieszenia, a nie rozpoczyna się na nowo. Oznacza to, że termin przedawnienia ulega przedłużeniu jedynie o czas trwania przeszkody w dochodzeniu roszczenia. Uchwalona zmiana ograniczy znacznie praktykę składania przez wierzycieli wniosku o zawezwanie do próby ugodowej jedynie w celu przerwania biegu przedawnienia. Pozwoli również na wyjaśnienie sytuacji procesowej stron prowadzących spory oraz przywróci postępowaniu pojednawczemu jego pierwotny cel, jakim jest zawarcie ugody definitywnie kończącej spór.

Zmiana spowoduje, że interesy dłużnika będą chronione przez zmobilizowanie wierzyciela do dochodzenia wierzytelności w możliwie jak najkrótszym terminie, tzn. bez podejmowania zbędnych czynności bądź podejmowania wielokrotnie tych samych czynności, które mają na celu jedynie przedłużenie terminu przedawnienia. Zapobiegnie też praktyce działania wierzyciela w celu zwiększenia kwoty odsetek naliczanych za opóźnienie w płatności. Rozwiązanie będzie też korzystne dla wierzyciela, bowiem niezwłoczne dochodzenie wierzytelności zwiększa szanse powodzenia ich ewentualnej egzekucji i pozwala na zapewnienie stabilności obrotu prawnego. Jednocześnie po złożeniu wniosku bieg terminu przedawnienia ulegnie wstrzymaniu na czas jego rozpoznania, przez co interes wierzyciela również nie ucierpi.

Obecnie Kodeks cywilny nie wymienia *expressis verbis* zawezwania do próby ugodowej jako czynności powodującej przerwanie lub zawieszenie biegu przedawnienia. Powszechnie przyjmuje się jednak, że wniosek taki powoduje przerwanie biegu przedawnienia roszczenia na podstawie art. 123 § 1 pkt 1 k.c., zgodnie z którym „bieg przedawnienia przerywa się: przez każdą czynność przed sądem lub innym organem powołanym do rozpoznawania spraw, lub egzekwowania roszczeń danego rodzaju albo przed sądem polubownym, przedsięwziętą bezpośrednio w celu dochodzenia lub ustalenia, albo zaspokojenia, lub zabezpieczenia roszczenia”. Ustawa z dnia 2 grudnia 2021 r. zmieni skutki złożenia wniosku o zawezwanie do próby ugodowej; wniosek taki nie będzie powodował przerwania biegu przedawnienia, lecz będzie powodował jego zawieszenie. Wynika to ze zmienionej treści art. 121 pkt 6 k.c., zgodnie z którym „bieg przedawnienia nie rozpoczyna się, a rozpoczęty ulega zawieszeniu: pkt 6) co do roszczeń objętych wnioskiem o zawezwanie do próby ugodowej – przez czas trwania postępowania pojednawczego”.

W wyniku tego nastąpi całkowita zmiana skutków złożenia wniosku o zawezwanie do próby ugodowej. Po wejściu w życie ustawy zawezwanie do próby ugodowej nie będzie powodowało ponownego rozpoczęcia biegu terminu przedawnienia, lecz jedynie zawieszenie tego terminu przez czas trwania postępowania przed sądem rejonowym. W konsekwencji wskutek złożenia wniosku okres przedawnienia będzie mógł zostać wydłużony jedynie o kilka miesięcy, nie zaś o termin przedawnienia przewidziany dla roszczeń danego rodzaju. W przypadku zbliżania się terminu

przedawnienia złożenie wniosku da wierzycielowi czas na przygotowanie pozwu i jego złożenie w sądzie.

Powstaje oczywiście pytanie, z jaką chwilą termin przedawnienia rozpocznie bieg na nowo w przypadku niezawarcia ugody przez strony na skutek braku woli lub niestawienia na posiedzeniu pojednawczym. Postępowanie pojednawcze jest przeprowadzane na posiedzeniu jawnym niebędącym rozprawą, ponieważ nie dochodzi na nim do merytorycznego rozpoznania sprawy. Celem posiedzenia jest wyrażenie przez strony stanowiska co do możliwości zawarcia ugody i jej treści oraz próba nakłonienia stron do zawarcia ugody. W postępowaniu tym nie prowadzi się postępowania dowodowego, gdyż nie zmierza ono do rozstrzygnięcia sprawy, a do zbliżenia stanowisk stron, wzajemnych ustępstw i finalnie – zawarcia ugody. Celem ugody jest skrócenie i zakończenie sporu z chwilą jej zawarcia przed sądem. Nie wyłącza to obowiązku sądu co do wyjaśnienia okoliczności sprawy i związanych z nimi przesłanek ugody w granicach niezbędnych do prawidłowej oceny dopuszczalności jej zawarcia¹⁰. Sąd powinien także dbać, aby ugoda była zgodna z prawem i nie naruszała interesów stron postępowania.

W myśl art. 185 § 3 k.p.c. „z posiedzenia spisuje się protokół, a jeżeli doszło do ugody, osnovę jej wciąga się do protokołu”. Zgodnie natomiast z § 124 ust. 1 zarządzenia Ministra Sprawiedliwości z 12 grudnia 2003 r. w sprawie organizacji i zakresu działania sekretariatów sądowych oraz innych działów administracji sądowej¹¹ „poza przypadkami przewidzianymi w § 65, zakreśla się numer porządkowy sprawy jako zakończonej, m.in. po zawarciu ugody w postępowaniu pojednawczym lub stwierdzeniu w tym postępowaniu przez sąd, że do pojednania nie doszło”. Należy zatem przyjąć, że w przypadku niezawarcia przez strony ugody i stwierdzenia tego do protokołu lub braku stawienia którejkolwiek ze stron na posiedzeniu pojednawczym, termin przedawnienia roszczenia będzie dalej od dnia następnego po posiedzeniu pojednawczym.

Nowe przepisy będą miały zastosowanie do postępowań pojednawczych, w których wniosek zostanie złożony po 30 czerwca 2022 r. Z tej perspektywy można się spodziewać lawinowego wzrostu wniosków składanych do sądów rejonowych w pierwszym półroczu 2022 r. Wierzyciele powinni do czasu wejścia w życie ustawy dokonać analizy swoich wierzytelności pod kątem zbliżania się terminu ich wymagalności i podjąć odpowiednie kroki prawne. Skuteczne złożenie wniosku o zawezwanie do próby ugodowej do 30 czerwca 2022 r. i przeprowadzenie postępowania pojednawczego będzie powodować, że termin przedawnienia wierzytelności zacznie biec na nowo po zakończeniu postępowania pojednawczego (art. 124 § 2 k.c.). W przypadku złożenia wniosku po tej dacie postępowanie pojednawcze będzie skutkować jedynie zawieszeniem biegu przedawnienia i dalszym biegiem terminu przedawnienia po zakończeniu postępowania, co może w wielu przypadkach prowadzić do przedawnienia roszczenia.

Szerzej na temat omówionej ustawy zob. Ł. Nykiel, *Nowela Kodeksu cywilnego i Kodeksu postępowania cywilnego. Wybrane zagadnienia*, w niniejszym numerze *Temidium*, s. 39.

10 Zob. postanowienie SN z 6 lipca 1999 r., I PKN 200/99.

11 Dz. Urz. MS Nr 5, poz. 22, ze zm.

POŻEGNANIE

r.pr. Dariusz Sałajewski

Prezes Krajowej Rady Radców Prawnych
IX kadencji w latach 2013–2016



Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego Kolegi Radcy Prawnego Dariusza Sałajewskiego, Prezesa Krajowej Rady Radców Prawnych IX kadencji w latach 2013–2016, zaangażowanego w budowanie i rozwój samorządu radców prawnych od początku jego istnienia, zarówno na szczeblu krajowym, jak i okręgowym, pełniącego wiele funkcji samorządowych, w tym m.in. Wiceprezesa KRRP VII i VIII kadencji oraz wieloletniego członka Krajowej Rady Radców Prawnych, a także Wicedziekana Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Opolu I, II i III, VI i VII kadencji. Żegnamy Kolegę, który poświęcił wiele lat rzetelnej i pełnej zaangażowania pracy w budowę naszego środowiska i wspólnych więzi oraz umacnianie pozycji samorządu i zawodu radcy prawnego.

Cześć Jego pamięci...



Fot. P. Gilariski

OKIEM PREZESA

WŁODZIMIERZ CHRÓŚCIK

Prezes

Krajowej Rady Radców Prawnych

EGZAMIN Z CZŁOWIECZEŃSTWA

Kiedy piszę te słowa, od ponad tygodnia wszystkie działania w samorządzie radcowskim dzieją się w cieniu wojny w Ukrainie, wojny wywołanej bestialską agresją Federacji Rosyjskiej. Chyba wszyscy mamy przeświadczenie, że pękają fundamenty bezpiecznego, komfortowego świata, w którego złudzeniu żyliśmy przez ostatnie lata. Mamy raczej mgliste pojęcie o tym, jak będzie wyglądać przyszłość Europy i Polski, i właśnie dlatego powinniśmy teraz skupić się na solidnej pracy i sumiennej pomocy. Jeśli mamy przejść przez ten dramat, to tylko razem i tylko z dobrym planem.

Na ekranach telewizorów i smartfonów całego świata brutalne obrazy wojny kontrastują z pięknymi obrazami niewyobrażalnej skali wsparcia, jakiego Polki i Polacy udzielają osobom poszkodowanym tą agresją. Siłą obywatelskiego ruchu na masową skalę, siłą rąk wolontariuszy udało się pomóc już setkom tysięcy imigrujących do Polski Ukraińców. Od świtu 24 lutego namacalnie przekonujemy się o tym, co na początku XXI wieku w środku Europy znaczy życzliwość, odwaga, otwartość, bezinteresowność. I choć powód tej fali dobra w naszym kraju jest tak tragiczny – a docelowo niezbędne są solidne rozwiązania systemowe na poziomie państwa – dziś trzeba docenić, że potrafimy jako naród dźwignąć z sukcesem tak duże wyzwanie społeczne, emocjonalne, ekonomiczne. Trudno, ale i pięknie jest być Polakiem w tych dniach.

Również jako samorząd radcowski natychmiast ruszyliśmy z pomocą tym, którzy przez pociski, bomby i czołgi zmuszeni byli opuścić w pośpiechu swoje domy. Krajowa Izba Radców Prawnych uruchomiła już Centrum Koordynacji Pomocy Prawnej, w ramach którego *pro bono* udzielamy pomocy prawnej obywatelom Ukrainy. W każdej z izb okręgowych wyznaczono koordynatora, który zarządza lokalnymi działaniami pomocy prawnej dla potrzebujących. Otworzyliśmy zbórkę środków finansowych, zorganizowaliśmy bezpłatne i otwarte dla wszystkich chętnych webinarium na temat przepisów dotyczących pomocy obywatelom Ukrainy (nagranie webinarium ciągle dostępne jest na kanale KIRP w serwisie YouTube; będziemy prowadzić kolejne takie wydarzenia w razie zmian legislacyjnych). Jesteśmy w kontakcie z organizacjami reprezentującymi obywateli Ukrainy w Polsce oraz z Ukrainką Krajową Izbą Adwokacką – wspieramy je w zakresie, o jaki proszą. Wielu z nas codziennie, w ramach lokalnych, radcowskich struktur, ale i prywatnie działa pomocowo, zasilając zbiórki, dostarczając dary rzeczowe, poświęcając swój czas na rzecz wolontariatu. Wszystkim tym Koleżankom i Kolegom – każdemu z osobna – pięknie dziękuję. Jestem zaszczycony, że razem z Wami mogę

działać tam, gdzie trzeba i tak, jak trzeba. Tak jak powinni to czynić radcy prawni w godzinie próby.

Oczywiście wszyscy zdajemy sobie sprawę, że to dopiero początek. Początek wysiłku, trudu, nakładów finansowych. Wyzwań będzie przybywać, nawet jeśli ta krwawa wojna skończy się, jakimś cudem, relatywnie szybko. Dlatego będziemy potrzebować systemowych rozwiązań, które pozwolą gościom z Ukrainy rozpocząć godne życie w Polsce lub, jeśli będzie to możliwe, bezpiecznie wrócić do ich ojczyzny. Z pewnością będziemy takie rozwiązania systemowe inspirować i wspierać, zarówno ekspertyzą prawną, jak i wysiłkiem organizacyjnym. Już teraz inicjujemy stosowne dyskusje w środowisku, choćby w ramach Porozumienia Samorządów Zawodowych i Stowarzyszeń Prawniczych Prawnicy Razem, którego pracom KRRP w tym roku przewodniczy. Mam nadzieję, że ustawodawca zechce skorzystać z bogactwa wiedzy i doświadczenia radców prawnych, a także innych specjalistów, bo przecież wyzwania, jakim właśnie stawiamy czoła, mają charakter bezprecedensowy.

Tymczasem musimy rozsądnie gospodarować siłami i nastawić się na wiele miesięcy kosztownego, ale przecież koniecznego wysiłku. Żyjemy teraz w dwóch równoległych światach – świecie codzienności, w którym rano znów odprowadzamy dzieci do szkoły, a później siadamy do pisania pism procesowych i w świecie wojny, w którym wozimy do tymczasowych hosteli jedzenie i pieluchy, przelewamy datki na zbiórki i nerwowo śledzimy doniesienia medialne z frontu. To bardzo trudne i wyczerpujące emocjonalnie, ale nieuniknione i niestety niewspółmiernie łatwe w porównaniu z rzeczywistością tych, którzy w strachu uciekają przed bombardowaniem. Także prawników, którzy jak my, jeszcze tydzień temu pisali pisma procesowe i odprowadzali dzieci do szkoły. Pomagajmy, jak potrafimy i na tyle, na ile możemy. Dawajmy przykład dziś, jutro, ale i za miesiąc, za rok. Przed nami wymagający egzamin z człowieczeństwa.

PRAWO I PRAKTYKA



Wolters Kluwer

Partnerem dodatku jest Lex.pl – serwis prawniczy Wolters Kluwer



■ POSTĘPOWANIE CYWILNE

Tomasz Czech

Iluzoryczne zabezpieczenie? Trwałość hipoteki przymusowej ustanowionej w sądowym postępowaniu zabezpieczającym

Wstęp

Długotrwałość postępowania cywilnego w Polsce sprawia, że w praktyce szczególną wagę dla wierzyciela mają zabezpieczenia dochodzonego roszczenia. Jeżeli wierzyciel dochodzi roszczenia pieniężnego, może uzyskać m.in. hipotekę przymusową na nieruchomości dłużnika w sądowym postępowaniu zabezpieczającym (art. 747 pkt 2 k.p.c.¹ w zw. z art. 110 pkt 1 u.k.w.h.²). Przedmiotem obciążenia hipotecznego może być również inne prawo dłużnika do nieruchomości, np. użytkowanie wieczyste albo spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu (zob. art. 65 ust. 2-4 u.k.w.h.).

Pozornie mogłoby się wydawać, że hipoteka przymusowa, którą ustanowiono w tym trybie i ujawniono w księdze wieczystej, jest zabezpieczeniem mocnym. Zapewnia wierzycielowi odpowiednie pierwszeństwo zaspokojenia z obciążonej nieruchomości i chroni go przed ukryciem lub wyzbyciem się tego składnika majątkowego przez dłużnika (art. 65 ust. 1 u.k.w.h.). W rzeczywistości hipoteka przymusowa uzyskana w sądowym postępowaniu zabezpieczającym okazuje się zabezpieczeniem zaskakująco nietrwałym. Podstawowym źródłem problemu jest regulacja art. 754¹ § 1 k.p.c., w którym unormowano kwestię upadku zabezpieczenia udzielonego przez sąd w postępowaniu cywilnym. Powołany przepis skonstruowano w sposób wysoce wadliwy³. Podważa on sens

hipoteki przymusowej, czyniąc ją niejednokrotnie zabezpieczeniem iluzorycznym. Z uszczerbkiem dla interesów wierzyciela przepis ten prowadzi do wygaśnięcia hipoteki przymusowej, gdy – po zakończeniu postępowania rozpoznawczego – wierzyciel potrzebuje dalszej ochrony prawnej dla swojego roszczenia, zwłaszcza w okresie wymaganym do wszczęcia oraz przeprowadzenia egzekucji z obciążonej nieruchomości (ewentualnie innego prawa objętego hipoteką).

Założenia regulacji kodeksowej

Celem art. 754¹ § 1 k.p.c. jest zmobilizowanie wierzycieli, którzy uzyskali zabezpieczenia sądowe, do szybkiego dochodzenia zasądzonych, zabezpieczonych roszczeń po prawomocnym zakończeniu postępowania rozpoznawczego. Zabezpieczenia te nie powinny trwać w nieskończoność z naruszeniem interesów dłużników, gdy wierzyciele nie dochodzą przysługujących im uprawnień. Ochrona udzielona w sądowym postępowaniu zabezpieczającym z założenia ma charakter tymczasowy. Dlatego ustawodawca wprowadził termin, po upływie którego wygasają zabezpieczenia ustanowione w takim postępowaniu (w tym hipoteka przymusowa).

Omawiany przepis dotyczy zabezpieczenia udzielonego na podstawie postanowienia sądu (art. 730 i n. k.p.c.). Reguły określone w art. 754¹ § 1 k.p.c. znajdują *per analogiam* zastosowanie do hipoteki przymusowej, którą wpisano w księdze wieczystej na podstawie innego rodzaju tytułu zabezpieczenia, np. nieprawomocnego nakazu zapłaty wydanego w postępowaniu nakazowym (art. 492 § 1 k.p.c.)⁴. Nie dotyczą jednak

1 Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. z 2021 r. poz. 1805, ze zm.).

2 Ustawa z dnia 6 lipca 1982 r. o księgach wieczystych i hipotece (Dz. U. z 2019 r. poz. 2204, ze zm.).

3 Zob. np. T. Czech, *Hipoteka w świetle orzecznictwa sądowego. Analiza de lege ferenda*, „Prawo w Działaniu” 24/2015, s. 95-96; T. Czech, *Księgi wieczyste i hipoteka. Komentarz*, Warszawa 2014, s. 1489 i n.; S. Duda, *Termin upadku zabezpieczenia roszczenia pieniężnego zabezpieczonego poprzez obciążenie nieruchomości obowiązanej hipoteką przymusową*, „Palestra” 4/2016, s. 52 i n.; E. Gniewek, *O niedostrzeganych mankamentach hipoteki przymusowej ustanawianej w trybie postanowienia sądu o zabezpieczeniu roszczenia* [w:] M. Pecyna, J. Pisuliński, M. Podrečka (red.), *Rozprawy cywilistyczne*, Warszawa 2013, s. 225 i n.; M. Kučka, *Upadek zabezpieczenia w postaci hipoteki przymusowej, czyli o interpretacji art. 754¹ § 1 k.p.c.*, „Transformacje Prawa Prywatnego” 1/2019, s. 35 i n.; J. Pisuliński [w:] J. Pisuliński (red.), *Ustawa o księgach wieczystych i hipotece. Postępowanie wieczystoksięgowe. Komentarz*, Warszawa 2014, s. 1132; M. Radziwoń, *Termin upadku zabezpieczenia z art. 754¹ § 1 Kodeksu postępowania cywilnego a ograniczenie zabezpieczonych hipoteką przymusową praw majątkowych wierzyciela* [w:] E. Marszałkow-

ska-Krześ (red.), *Tendencje prawa materialnego i procesowego cywilnego*, Wrocław 2017, s. 159 i n.; M. Romańska, *O efektywności zabezpieczenia roszczeń pieniężnych na nieruchomościach – uwagi na temat sposobu wykonania wyroku TK z 25.10.2016 r.*, SK 71/13 [w:] A. Barańska, S. Cieślak (red.), *Ars in vita. Ars in iure. Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Januszowi Jankowskiemu*, Warszawa 2018, s. 517 i n.; Z. Woźniak, *Hipoteka przymusowa jako sposób zabezpieczenia roszczeń pieniężnych po zmianie ustawy o księgach wieczystych i hipotece dokonanej ustawą z 26.06.2009 r.*, „Polski Proces Cywilny” 4/2013, s. 548 i n.

4 Zob. np. postanowienie Sądu Apelacyjnego (dalej: „SA”) w Poznaniu z 9 kwietnia 2014 r., I ACz 480/14, LEX nr 1451750; postanowienie SA w Krakowie z 3 marca 2015 r., I ACz 337/15, LEX nr 1679923 oraz postanowienie SA w Krakowie z 11 kwietnia 2018 r., I AGz 191/18, LEX nr 2593580.

hipoteki, której podstawą wpisu jest postanowienie prokuratora (art. 110 pkt 2 u.k.w.h.), decyzja administracyjna (art. 110 pkt 3 u.k.w.h.), dokument zabezpieczenia (art. 110 pkt 4 u.k.w.h.) lub zarządzenie zabezpieczenia (art. 110 pkt 5 u.k.w.h.).

Ewolucja stanu prawnego

Na przestrzeni ostatnich lat istotnym zmianom podlegała regulacja dotycząca upadku hipoteki przymusowej, którą ustanowiono na rzecz wierzyciela w sądowym postępowaniu zabezpieczającym⁵. Początkowo kwestii tej w ogóle nie unormowano w przepisach k.p.c. w odniesieniu do sytuacji, gdy zasadą zabezpieczone roszczenie na rzecz wierzyciela. Rozstrzygnięto jedynie przypadek, gdy roszczenia nie uwzględniono lub postępowanie zakończono ze względu formalnych⁶.

Od 5 lutego 2005 r.⁷ zaczął obowiązywać art. 754¹ § 1 k.p.c., który – w pierwotnej postaci – stwierdzał, że zabezpieczenie sądowe (w tym hipoteka przymusowa) upada po upływie miesiąca od uprawomocnienia się orzeczenia uwzględniającego roszczenie, które podlegało ochronie⁸. Termin ten mógł ulec zmianie w postanowieniu sądu albo w wyniku działania przepisu szczególnego. W konsekwencji hipoteka przymusowa, którą ustanowiono w tym trybie, zabezpieczała roszczenie wierzyciela jedynie w okresie postępowania rozpoznawczego oraz w krótkim czasie po jego zakończeniu (tj. w okresie miesiąca)⁹.

Powołany przepis – w pierwotnym brzmieniu – nie regulował kwestii przerwania biegu terminu prowadzącego do upadku zabezpieczenia. Odwołując się do wykładni funkcjonalnej, w jednym z orzeczeń Sądu Najwyższego (dalej: „SN”) przyjęto, że hipoteka przymusowa nie wygasa, gdy w wyznaczonym terminie wierzyciel złożył wniosek o wszczęcie egzekucji przeciwko dłużnikowi¹⁰.

Od początku kształt regulacji oraz konsekwencje prawne, jakie wynikały z art. 754¹ § 1 k.p.c., budziły poważne zastrzeżenia¹¹. Dotyczyły one m.in. zgodności omawianego przepisu z Konstytucją RP. Zastrzeżenia te podzielił Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 25 października 2016 r.¹², w którym orzeczono, że: „Art. 754¹ § 1 k.p.c. w zakresie, w jakim odnosi się do zabezpieczenia przez obciążenie nieruchomości obowiązanego hipoteką przymusową (...), jest niezgodny z art. 64 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 oraz art. 45 ust. 1 Konstytucji”¹³. Trybunał Konstytucyjny uznał, że powołany przepis w nieproporcjonalny sposób narusza nie tylko zasadę ochrony – szeroko rozumianej – własności (obejmującej m.in. roszczenie wierzyciela oraz uzyskaną hipotekę), lecz również godzi w prawo do sądu. Stwierdził, że ustawowy mechanizm prowadzący *de facto*

do kreacji pozornej ochrony prawa majątkowego przez zabezpieczenie, które staje się od razu nieskuteczne, jest nie do przyjęcia i nie może być utrzymywany w systemie prawa polskiego. Pozbawia wierzyciela gwarancji wykonania prawomocnego orzeczenia sądowego w postępowaniu egzekucyjnym¹⁴. Z niezrozumiałych merytorycznie przyczyn TK zdecydował, że zakwestionowany przepis utraci obowiązującą moc dopiero po 18 miesiącach od dnia ogłoszenia wyroku w Dzienniku Ustaw¹⁵.

Jeszcze przed upływem wyznaczonego terminu omawiany przepis otrzymał zmienione brzmienie, które obowiązywało w okresie od 1 czerwca 2017 r. do 9 czerwca 2018 r. W drodze nowelizacji¹⁶ wydłużono termin upadku zabezpieczenia z jednego do dwóch miesięcy oraz rozszerzono zakres przypadków, w których rozpoczyna się bieg tego terminu.

Od 9 czerwca 2018 r. – po kolejnych zmianach – art. 754¹ § 1 k.p.c. obowiązuje w brzmieniu następującym: „Jeżeli przepis szczególny nie stanowi inaczej albo jeżeli sąd inaczej nie postanowi, zabezpieczenie udzielone według przepisów niniejszego tytułu upada po upływie dwóch miesięcy od uprawomocnienia się orzeczenia uwzględniającego roszczenie, które podlegało zabezpieczeniu, albo od uprawomocnienia się postanowienia o odrzuceniu apelacji lub innego środka zaskarżenia wniesionego przez obowiązanego od orzeczenia uwzględniającego roszczenie, które podlegało zabezpieczeniu, chyba że uprawniony wnioś o dokonanie czynności egzekucyjnych”¹⁷. W przepisie tym utrzymano dwumiesięczny termin, którego upływ powoduje automatyczny – z mocy ustawy – upadek zabezpieczenia sądowego (w tym hipoteki przymusowej). Ponadto wprowadzono *explicite* możliwość przerwania biegu terminu przez złożenie wniosku o dokonanie czynności egzekucyjnych. W drodze wykładni systemowej oraz celowościowej należy uznać, że chodzi o wniosek wierzyciela w sprawie wszczęcia egzekucji dotyczącej zasądzonego prawomocnie roszczenia objętego zabezpieczeniem, ponieważ wniosek ten rozpoczyna postępowanie egzekucyjne. Zanim takie postępowanie się rozpocznie, żadna czynność egzekucyjna nie może zostać dokonana. Logicznie rzecz ujmując, czynności egzekucyjnej można dokonać jedynie w ramach postępowania egzekucyjnego¹⁸.

Wadliwość obowiązującej regulacji

Mimo wprowadzonych zmian art. 754¹ § 1 k.p.c. w obecnym kształcie nadal jest – w mojej ocenie – skonstruowany w sposób wysoce wadliwy. W wielu przypadkach niweczy on sens hipoteki przymusowej ustanowionej w sądowym postępowaniu zabezpieczającym. W praktyce niejednokrotnie prowadzi do przedwczesnego upadku tej hipoteki, stwarzając wierzycielowi iluzję skutecznego zabezpieczenia, a dłużnikowi umożliwiając wyprowadzenie nieruchomości ze swojego majątku.

5 Por. np. M. Kučka, *Upadek...*, s. 37 i n.

6 Zgodnie z art. 744 § 1 k.p.c. zabezpieczenie upada w razie prawomocnego zwrotu albo odrzucenia pozwu lub wniosku, oddalenia powództwa lub wniosku albo umorzenia postępowania. Dotyczy to również przypadku, gdy zabezpieczenie zostało udzielone przed wszczęciem postępowania, jeżeli uprawniony nie wystąpił we wszczętym postępowaniu w sprawie o całość roszczenia lub też wystąpił o roszczenia inne niż to, które zostało zabezpieczone (art. 744 § 2 k.p.c.).

7 Ustawa z dnia 2 lipca 2004 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 172, poz. 1804).

8 Zob. uchwała SN z 18 października 2013 r., III CZP 64/13, OSNC 2014/7-8, poz. 70: „Upadek zabezpieczenia roszczenia pieniężnego następuje w terminie określonym w art. 754¹ k.p.c., liczącym od uprawomocnienia się orzeczenia uwzględniającego to roszczenie, chyba że sąd postanowi inaczej”.

9 Zob. np. wyrok SA w Łodzi z 4 grudnia 2012 r., I ACa 905/12, LEX nr 1392171; postanowienie SA w Krakowie z 17 kwietnia 2013 r., I ACz 727/13, LEX nr 1416024; postanowienie Sądu Okręgowego (dalej: „SO”) w Szczecinie z 28 czerwca 2013 r., II Ca 246/13, LEX nr 1853573 oraz postanowienie SA w Krakowie z 2 lipca 2015 r., I ACz 1189/15, LEX nr 1754000.

10 Zob. postanowienie SN z 30 maja 2017 r., IV CSK 390/16, LEX nr 2349414.

11 Por. np. E. Gniewek, *O niedostrzeganych...*, s. 225 i n.; Z. Woźniak, *Hipoteka...*, s. 548 i n.

12 Wyrok TK z 25 października 2016 r., SK 71/13, OTK-A 2016, poz. 81.

13 Szerzej por. M. Kučka, *Upadek...*, s. 39 i n.

14 Zob. także postanowienie SN z 24 listopada 2016 r., V CZ 86/16, OSNC 4/2017, poz. 50.

15 Dz. U. z 2016 r. poz. 2199.

16 Ustawa z dnia 7 kwietnia 2017 r. o zmianie niektórych ustaw w celu ułatwienia dochodzenia wierzytelności (Dz. U. poz. 933).

17 Ustawa z dnia 13 kwietnia 2018 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego, ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji oraz ustawy o księgach wieczystych i hipotece (Dz. U. poz. 1009).

18 Z powyższych względów powinno się przyjąć, że wniosek wierzyciela o nadanie klauzuli wykonalności nie przerywa terminu wyznaczonego w art. 754¹ § 1 k.p.c. Wniosek ten wszczytna postępowanie klauzulowe, które poprzedza właściwe postępowanie egzekucyjne. Nie może on dotyczyć czynności egzekucyjnej, dlatego że postępowanie egzekucyjne jeszcze się nie rozpoczęło, a przedmiotem postępowania klauzulowego nie jest przymusowe wykonanie obowiązku dłużnika (czyli egzekucja). Ponadto trzeba zauważyć, że postępowanie klauzulowe ma charakter autonomiczny, zaś uzyskanie klauzuli wykonalności przez wierzyciela nie oznacza automatycznie, że w przyszłości dojdzie do wszczęcia postępowania egzekucyjnego z majątku dłużnika.

Podstawowym problemem jest sztywny sposób liczenia terminu upadku hipoteki przymusowej na podstawie art. 754¹ § 1 k.p.c. Wierzyciel nie jest w stanie utrzymać zabezpieczenia w mocy, gdy – w terminie dwóch miesięcy od prawomocnego zakończenia postępowania rozpoznawczego – nie uzyska tytułu wykonawczego przeciwko właścicielowi obciążonej nieruchomości i nie podejmie czynności zapobiegawczej. Tytułem wykonawczym jest prawomocny wyrok, w którym zasądzono zabezpieczone roszczenie na rzecz wierzyciela (ewentualnie nakaz zapłaty), zaopatrzony w klauzulę wykonalności (art. 776 k.p.c.). Teoretycznie, gdy wierzyciel otrzyma taki wyrok i złoży wniosek o nadanie klauzuli wykonalności, wniosek ten powinien zostać rozpoznany niezwłocznie, nie później niż w ciągu 3 dni od złożenia (art. 781¹ k.p.c.). W praktyce, zwłaszcza w dużych miastach w Polsce, klauzulę taką często nadaje się z wielomiesięcznym opóźnieniem. Na przykład w Warszawie średni czas oczekiwania na uzyskanie klauzuli wykonalności na wyroku sądowym (nakazie zapłaty) znacznie przekracza 3 miesiące. W takim przypadku wierzyciel nie ma szans, aby w wyznaczonym ustawowo terminie – w ciągu 2 miesięcy – uzyskać tytuł wykonawczy i złożyć wniosek o dokonanie czynności egzekucyjnej (tj. wniosek o wszczęcie postępowania egzekucyjnego), a więc zapobiec automatycznemu upadkowi hipoteki przymusowej¹⁹.

Problem pogłębia się w sytuacji, gdy – po ustanowieniu hipoteki przymusowej – doszło do zbycia obciążonej nieruchomości w trakcie postępowania rozpoznawczego. Aby skierować egzekucję do tej nieruchomości i przeciwdziałać upadkowi zabezpieczenia, wierzyciel musi dysponować tytułem wykonawczym przeciwko nabywcy. W świetle restrykcyjnego stanowiska SN utrudnione jest jednak nadanie w trybie art. 788 § 1 k.p.c. klauzuli wykonalności wobec nabywcy obciążonej nieruchomości na prawomocnym wyroku, który wydano w stosunku do dłużnika – zbywcy tej nieruchomości²⁰. Gdyby uzyskanie takiej klauzuli *in concreto* nie było możliwe, wierzyciel musiałby wytoczyć odrębne powództwo przeciwko nabywcy o zasądzenie sumy wierzytelności hipotecznej. Należy jednak podkreślić, że w naszej praktyce sądowej całkowicie nierealne jest, aby – w dwumiesięcznym terminie określonym w art. 754¹ § 1 k.p.c. – otrzymał on prawomocny wyrok z klauzulą wykonalności przeciwko nabywcy nieruchomości. W rezultacie hipoteka przymusowa wygasa, zwalniając nabywcę z odpowiedzialności rzeczowej.

Warto nadmienić, że upadek zabezpieczenia hipotecznego w trybie art. 754¹ § 1 k.p.c. następuje z mocy ustawy. Wystarczy upływ terminu określonego w powołanym przepisie. W takiej sytuacji wykreślenie hipoteki przymusowej z księgi wieczystej ma charakter deklaratoryjny.

Kolejna hipoteka przymusowa na podstawie tytułu wykonawczego

Należy zauważyć, że możliwość uzyskania kolejnej hipoteki przymusowej na podstawie tytułu wykonawczego, który wierzyciel otrzymuje po zakończeniu postępowania rozpoznawczego i nadaniu prawomocnemu wyrokowi klauzuli wykonalności (zob. art. 109 ust. 1 u.k.w.h.), nie rekompensuje uszczerbku spowodowanego wygaśnięciem uprzednio ustanowionej hipoteki w trybie art. 754¹ § 1 k.p.c. Wynika to z następujących przyczyn.

Po pierwsze, nieruchomość dłużnika może zostać obciążona dalszymi hipotekami innych wierzycieli, a kolejna hipoteka na rzecz

danego wierzyciela – wpisana na podstawie tytułu wykonawczego – uzyskaby najniższe pierwszeństwo. Zabezpieczenie hipoteczne wierzyciela uplasowałoby się na końcu hierarchii ograniczonych praw rzeczowych (zob. art. 249 § 1 k.c.²¹). W takiej sytuacji zostałby on całkowicie pozbawiony korzyści wynikających z uprzednio istniejącej hipoteki przymusowej.

Po drugie, po wygaśnięciu hipoteki przymusowej powstaje na rzecz właściciela nieruchomości (dłużnika) uprawnienie do rozporządzania opróżnionym miejscem hipotecznym (art. 1011 ust. 1 u.k.w.h.). Właściciel może na tym miejscu ustanowić inną hipotekę, która będzie miała pierwszeństwo przed nową hipoteką wpisaną na podstawie tytułu wykonawczego. W takim przypadku wierzyciel również utraci korzyści wynikające z pierwszeństwa przysługującej mu wygasłej hipotece.

Po trzecie, wierzyciel nie jest chroniony przed zbyciem obciążonej nieruchomości w trakcie postępowania rozpoznawczego²². Po zbyciu – zgodnie z art. 34 w zw. z art. 109 ust. 1 u.k.w.h. – nie może on uzyskać wpisu hipoteki przymusowej na tę nieruchomość na podstawie tytułu wykonawczego skierowanego przeciwko poprzedniemu właścicielowi (dłużnikowi). W konsekwencji właściciel ten mógłby swobodnie wyprowadzić nieruchomość ze swojego majątku, a wierzycielowi pozostałoby jedynie dochodzenie roszczenia pauliańskiego w drodze długotrwałego, niepewnego oraz kosztownego procesu sądowego (art. 527 i n. k.c.).

Wniosek o zmianę podstawy wpisu hipoteki przymusowej

Wierzyciel może zapobiec upadkowi zabezpieczenia, gdy zgodnie z art. 111² ust. 1 u.k.w.h. – w dwumiesięcznym terminie od prawomocnego zakończenia postępowania rozpoznawczego – złoży wniosek o dokonanie zmiany podstawy wpisu hipoteki przymusowej w księdze wieczystej²³. Chodzi o zmianę podstawy z postanowienia sądu o udzieleniu zabezpieczenia na tytuł wykonawczy. W tym celu wierzyciel musi uzyskać klauzulę wykonalności na prawomocnym wyroku (nakazie zapłaty), w którym uwzględniono zabezpieczone roszczenie, przeciwko aktualnemu właścicielowi nieruchomości. Gdy wpisano zmianę podstawy w księdze wieczystej zgodnie ze złożonym wnioskiem, skutki prawne przewidziane w art. 754¹ § 1 k.p.c. przestają obejmować hipotekę przymusową. Hipoteka ta staje się wówczas zabezpieczeniem trwałym. Zasadniczo wygasa dopiero po pełnej spłacie zabezpieczonych wierzytelności (art. 94 u.k.w.h.).

W rzeczywistości – ze względu na powszechnie znane opóźnienia w działalności sądów w naszym kraju – często uzyskanie tytułu wykonawczego przez wierzyciela wobec dłużnika hipotecznego nie jest możliwe w wyznaczonym terminie (tj. w ciągu dwóch miesięcy po prawomocnym zakończeniu postępowania rozpoznawczego), zwłaszcza gdy uprzednio doszło do zbycia obciążonej nieruchomości²⁴. Dotyczy to szczególnie spraw rozpatrywanych przez sądy w dużych ośrodkach miejskich. W rezultacie art. 111² ust. 1 u.k.w.h. nie zapewnia wierzycielowi pełnej, skutecznej ochrony przed upadkiem zabezpieczenia w trybie art. 754¹ § 1 k.p.c.²⁵. Co więcej, powstaje wtedy dodatkowe opóźnienie. Przedstawiając sądowi wieczystoksięgowemu tytuł wykonawczy (w oryginale) w celu

19 Jak wspomniano w przypisie powyżej, wniosek wierzyciela o nadanie klauzuli wykonalności nie prowadzi do przerwania terminu wynikającego z art. 754¹ § 1 k.p.c.

20 Zob. uchwała SN z 8 grudnia 2016 r., III CZP 81/16, OSNC 9/2017, poz. 96.

21 Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (Dz. U. z 2020 r. poz. 1740, ze zm.).

22 Por. E. Gniewek, *O niedostrzeganych...*, s. 230-233.

23 Por. np. M. Kućka, *Upadek...*, s. 49 i n.

24 Zob. postanowienie SO w Kielcach z 8 kwietnia 2020 r., II Ca 247/20, LEX nr 3049376.

25 Zob. np. postanowienie SA w Krakowie z 12 maja 2016 r., I ACz 780/16, LEX nr 2044343.

zmiany podstawy wpisu w księdze wieczystej, wierzyciel musi złożyć odrębny wniosek o wydanie kolejnego tytułu, aby móc wszcząć egzekucję z majątku dłużnika (art. 793 k.p.c.). W rezultacie odsuwa się w czasie perspektywa uzyskania realnego zaspokojenia zasądzzonego roszczenia przysługującego wierzycielowi.

Wydłużenie terminu upadku zabezpieczenia

W praktyce jedynym sposobem, aby zapewnić hipotecze przymusowej odpowiednią trwałość w interesie wierzyciela, jest wyznaczenie w postępowaniu zabezpieczającym przez sąd dłuższego terminu upadku zabezpieczenia, nawiązując do czynności egzekucyjnych wierzyciela lub zakończenia postępowania egzekucyjnego²⁶. Sąd nie działa w tej sprawie z urzędu. Zapobiegliwy wierzyciel, który chce się uchronić przed zbyt wczesnym upadkiem zabezpieczenia, powinien zatem we wniosku o ustanowienie hipoteki przymusowej złożyć żądanie wydłużenia terminu określonego w art. 754¹ § 1 k.p.c. Żądanie takie nie podlega odrębnej opłacie sądowej. Opłatę (zasadniczo 100 zł²⁷) uiszcza się jedynie od samego wniosku o udzielenie zabezpieczenia.

We wniosku, o którym mowa, powinien zostać oznaczony termin upadku hipoteki przymusowej. Optymalnym rozwiązaniem dla wierzyciela jest ustalenie tego terminu na chwilę prawomocnego zakończenia postępowania egzekucyjnego, w którym będzie dochodzone roszczenie objęte zabezpieczeniem z obciążonej nieruchomości, ewentualnie na moment uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności tej nieruchomości na rzecz nabywcy (zob. art. 1000 § 1 k.p.c.). Możliwe – i w praktyce sądowej spotykane – są również inne warianty (np. wyznaczenie odległej daty kalendarzowej lub określenie terminu, poczynając od daty wszczęcia postępowania egzekucyjnego przez wierzyciela). Otwarta formuła art. 754¹ § 1 k.p.c. pozwala na stosowanie różnorodnych konstrukcji czasowych w postanowieniu sądu²⁸.

Ponadto dopuszczalna jest zmiana następcza, gdy sąd udzielił zabezpieczenia hipotecznego bez odrębnego określenia terminu jego upadku. Wierzyciel może wtedy złożyć wniosek o zmianę dotychczasowych warunków, domagając się odpowiedniego przedłużenia terminu wynikającego z art. 754¹ § 1 k.p.c.²⁹ Termin ten – stosownie do okoliczności – może być wydłużany wielokrotnie na wniosek wierzyciela w postępowaniu zabezpieczającym³⁰. Zasadniczo nie występują wówczas ograniczenia swobody decyzji sądu (poza ogólnymi wymaganiami dotyczącymi funkcji zabezpieczenia hipotecznego).

Warto zauważyć, że niedawno wydano uchwałę SN dotyczącą wydłużenia omawianego terminu w sądowym postępowaniu zabezpieczającym. Przyjęto w niej, że wystarczy złożenie stosownego wniosku przez wierzyciela w ustawowym terminie prowadzącym do upadku zabezpieczenia³¹. Postanowienie sądu w tej sprawie może zostać wydane już po upływie wskazanego terminu (przyjmuje się zatem moc wsteczną zmiany wprowadzonej w takim orzeczeniu). Uchwała SN bezpośrednio dotyczy zabezpieczenia w postaci zajęcia wierzytelności z rachunku bankowego, lecz – ze względu na ogólną formułę art. 754¹ § 1 k.p.c. – można ją odpowiednio odnosić do hipoteki przymusowej, o której mowa w art. 747 pkt 2 k.p.c.

Wygaśnięcie hipoteki przymusowej po nieskutecznej egzekucji

To nie koniec problemów z hipoteką przymusową ustanowioną w sądowym postępowaniu zabezpieczającym. Gdy wierzycielowi uda się wyścig z czasem i wszcząć egzekucję w wymaganym terminie albo uzyskał przedłużenie tego terminu w postanowieniu sądu, hipoteka taka – mimo wszystko – nie staje się zabezpieczeniem trwałym. Z mocy ustawy wygasa, gdy zostanie zakończona egzekucja z nieruchomości, choćby wierzyciel nie uzyskał pełnego zaspokojenia. W szczególności dotyczy to przypadku, gdy komornik nie zdołał sprzedać obciążonej nieruchomości w postępowaniu egzekucyjnym i w rezultacie postępowanie to umorzono.

Przedstawione konsekwencje potwierdza wprost uchwała SN z 26 listopada 2021 r.³²: „Zabezpieczenie roszczenia pieniężnego przez obciążenie nieruchomości obowiązanej hipoteką przymusową (art. 747 pkt 2 k.p.c.) upada w razie umorzenia postępowania egzekucyjnego wszczętego w celu wyegzekwowania zasądzzonego świadczenia z tej nieruchomości za przyczyn określonych w art. 985 § 1 k.p.c., chyba że sąd postanowi inaczej”³³.

W omawianej sytuacji wierzyciel może po 6 miesiącach ponownie wszcząć egzekucję z nieruchomości należącej do dłużnika, lecz pozbawiony jest już hipoteki. Jego roszczenie przestaje być zabezpieczone. Dłużnik ma zatem pół roku czasu na wyprowadzenie – wolnej od obciążenia – nieruchomości ze swojego majątku. W takiej sytuacji zapobiegliwy wierzyciel powinien zawniosku złożyć wniosek o zmianę terminu upadku zabezpieczenia hipotecznego, aby móc z niego skorzystać w kolejnym postępowaniu egzekucyjnym.

Ocena obowiązującej regulacji

Uważam, że art. 754¹ § 1 k.p.c. w aktualnym kształcie – mimo wprowadzonych zmian – nadal pozostaje sprzeczny z art. 64 ust. 1 w zw. z art. 31 ust. 3 oraz art. 45 ust. 1 Konstytucji RP. W obecnych realiach sądowych przepis ten prowadzi do przyznania pozornej ochrony prawa majątkowego wierzyciela. W dużym stopniu aktualny pozostaje wywód zamieszczony w wyroku TK z 25 października 2016 r.³⁴, w którym uzasadniono naruszenie konstytucyjnej zasady proporcjonalności przez art. 754¹ § 1 k.p.c. (w poprzednim brzmieniu).

26 Tak np. Z. Woźniak, *Hipoteka...*, s. 551-554.

27 Zob. art. 68 pkt 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz. U. z 2021 r. poz. 2257), z zastrzeżeniem art. 69 ust. 1 tej ustawy.

28 Zob. postanowienie SN z 24 listopada 2016 r., V CZ 86/16, OSNC 4/2017, poz. 50: „(...) sformułowanie „jeżeli sąd inaczej nie postanowi, zabezpieczenie upada po upływie miesiąca” staje się otwarte w takim stopniu, że pozwala sądowi nie tylko na proste wydłużenie lub skrócenie ustawowego terminu, lecz także na odmienne określenie jego początku lub posłużenie się kombinacją oznaczonego przez sąd terminu i warunku, którego spełnienie się zależy od podstawy uprawniającego. Sąd powinien kierować się w tej mierze efektywnością zabezpieczenia, ogólną klauzulą zawartą w art. 730¹ § 3 k.p.c. oraz prowizorycznym (tymczasowym) charakterem procesowego zabezpieczenia roszczeń. Nie ma także przeszkód, aby sąd – z urzędu lub na wniosek uprawnionego – dostosował czas upadku zabezpieczenia do specyfiki hipoteki przymusowej. Powinien przy tym uwzględnić z jednej strony, że realizacja hipoteki wymaga jej trwania przez czas postępowania egzekucyjnego, z drugiej zaś, że hipoteka przymusowa ustanawiana tytułem zabezpieczenia nie ma typowego charakteru i jest ona – jak każde procesowe zabezpieczenie – instytucją akcesoryjną względem postępowania sądowego co do istoty sprawy. W związku z tym, w razie prawomocnego uwzględnienia powództwa, nie powinna istnieć dłużej niż to konieczne do wyegzekwowania zasądzzonego świadczenia z wykorzystaniem zabezpieczenia hipotecznego”.

29 Wniosek taki podlega odrębnej opłacie sądowej w wysokości 100 zł.

30 Zob. np. postanowienie SA w Poznaniu z 10 grudnia 2014 r., I ACz 1962/14, LEX nr 1563575; postanowienie SA w Krakowie z 12 maja 2016 r., I ACz 780/16, LEX nr 2044343 oraz postanowienie SA w Krakowie z 1 marca 2017 r., I ACz 412/17, LEX nr 2295641.

31 Uchwała SN z 13 stycznia 2022 r., III CZP 65/22, LEX nr 3287670: „Na podstawie art. 754¹ § 2 k.p.c. w zw. z art. 754¹ § 1 k.p.c. dopuszczalna jest zmiana terminu upadku zabezpieczenia przez zajęcie wierzytelności z rachunku bankowego (art. 747 pkt 1 k.p.c.), postanowieniem wydanym przez sąd po upływie miesięcznego terminu od uprawomocnienia się orzeczenia uwzględniającego roszczenie, jeśli uprawniony złożył wniosek o zmianę terminu przed jego upływem”.

32 Uchwała SN z 26 listopada 2021 r., III CZP 86/20, LEX nr 3268916.

33 Zgodnie z art. 985 § 1 k.p.c., jeżeli po drugiej licytacji żaden z wierzycieli nie przejął nieruchomości na własność, postępowanie egzekucyjne umarza się i nowa egzekucja z tej nieruchomości może być wszczęta dopiero po upływie 6 miesięcy od daty drugiej licytacji.

34 SK 71/13, OTK-A 2016, poz. 81.

De lege ferenda należy postulować pilną nowelizację omawianego przepisu³⁵. Moim zdaniem prawidłowe rozwiązanie powinno wyłączać automatyczne wygaśnięcie hipoteki przymusowej, gdy prawomocnym orzeczeniem uwzględniono zabezpieczone roszczenie wierzyciela³⁶. Zapewni to wierzycielowi odpowiednią trwałość zabezpieczenia hipotecznego (podobnie jak w przypadku hipoteki przymusowej wpisanej do księgi wieczystej na podstawie tytułu wykonawczego w trybie art. 109 ust. 1 u.k.w.h.).

Podsumowanie

Hipoteka przymusowa, którą ustanowiono w sądowym postępowaniu zabezpieczającym, jest zabezpieczeniem nietrwałym. Wygasa w terminie określonym w art. 754¹ § 1 k.p.c. (tzn. zasadniczo po dwóch miesiącach od prawomocnego zakończenia postępowania rozpoznawczego, w którym uwzględniono dochodzone roszczenie). W praktyce wierzyciel często nie jest w stanie zapobiec upadkowi

35 Por. T. Czech, *Hipoteka...*, s. 95-96.

36 Por. E. Gniewek, *O niedostrzeganych...*, s. 232; w odmiennym kierunku Z. Woźniak, *Hipoteka...*, s. 553-554.

zabezpieczenia, składając w tym terminie wniosek o dokonanie czynności egzekucyjnych. W polskich realiach uzyskanie tytułu wykonawczego (zwłaszcza klauzuli wykonalności) zajmuje bowiem zbyt dużo czasu, w szczególności gdy sprawa sądowa toczy się w dużych ośrodkach miejskich. Hipoteka przymusowa stwarza wtedy jedynie iluzję skutecznego zabezpieczenia roszczeń. Z mocy ustawy wygasa, zanim wierzyciel może rzeczywiście skorzystać z zabezpieczenia udzielonego przez sąd.

W związku z powyższym zabiegliwy wierzyciel powinien w każdym przypadku, składając wniosek o ustanowienie hipoteki przymusowej na nieruchomości dłużnika w sądowym postępowaniu zabezpieczającym, równocześnie złożyć żądanie wydłużenia terminu określonego w art. 754¹ § 1 k.p.c. W razie potrzeby konieczne może okazać się ponawianie takich wniosków, aby uzyskać trwałość zabezpieczenia hipotecznego w całym okresie potrzebnym do ochrony interesów majątkowych wierzyciela.

dr Tomasz Czech

radca prawny w OIRP w Warszawie

■ PRAWO CYWILNE

Aleksandra Turower

Błędy w aktach notarialnych i prawne możliwości ich poprawienia

Wstęp

Zgodnie z art. 2 ustawy – Prawo o notariacie¹ (dalej: „PrNot”) notariusz działa jako osoba zaufania publicznego, a dokonywane przez niego czynności notarialne mają charakter dokumentu urzędowego. Ciąży na nim ustawowy obowiązek czuwania nad zabezpieczeniem praw i interesów stron, a także innych osób, jeśli dokonywana czynność prawna skutkowałaby wystąpieniem dla nich skutków prawnych². Przykładowo, z art. 158 Kodeksu cywilnego³ (dalej: „k.c.”) wynika obowiązek zawierania umów dotyczących przeniesienia własności nieruchomości w formie aktu notarialnego, w związku z czym notariusz jest gwarantem bezpiecznego obrotu nieruchomościami. Zdarzają się jednak sytuacje, w których do aktu notarialnego, z różnych przyczyn, o których mowa poniżej, wkradnie się błąd.

Błędy w aktach notarialnych możemy podzielić na oczywiste i istotne. Najczęściej spotykane błędy oczywiste to błędy pisarskie, gramatyczne i stylistyczne. Dotyczą one m.in. omyłek w imionach, dacie, numerach, np. numerach PESEL lub numerach działek ewidencyjnych gruntu. Błędy oczywiste są stosunkowo łatwe do sprostowania. Trudniejsze do naprawienia są błędy istotne, czyli merytoryczne, które mają znaczący wpływ na treść dokumentu. Mogą być zawinione przez którąkolwiek ze stron, jak również przez notariusza.

Zarówno błędy oczywiste, jak i błędy istotne, można próbować naprawić u notariusza, jednak nie zawsze będzie to możliwe, np. z powodu śmierci którejkolwiek ze stron umowy lub braku jej woli do

usunięcia błędu. W takiej sytuacji konieczne jest wszczęcie postępowania sądowego – o ustalenie treści aktu notarialnego albo o usunięcie niezgodności księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym.

Prostowanie błędów oczywistych

W treści aktów notarialnych można napotkać wszelkiego typu niedokładności, błędy pisarskie, rachunkowe lub inne oczywiste omyłki niemające wpływu na rzeczywistość treści czynności prawnej. W nauce prawa przyjęto, że błędy pisarskie to błędy spowodowane przez niedokładność wyrażenia myśli, a nie błędy gramatyczne, w tym błędy ortograficzne, mylne użycie danej nazwy, błędne użycie końcówki fleksyjnej (np. zapis „na rzecz Wiesławy” zamiast „na rzecz Wiesława”), błędy gramatyczne oraz błędy polegające na opuszczeniu jakiegoś wyrazu. Omyłka rachunkowa z kolei oznacza błąd w dodawaniu, odejmowaniu, dzieleniu lub mnożeniu, a więc wynikać ona musi z określonych działań arytmetycznych, mających następczo odzwierciedlenie w treści aktu notarialnego. Inne niedokładności to np. literówki pojawiające się w treści użytych wyrazów. Do tej kategorii omyłek można zaliczyć także niewłaściwą numerację postanowień zawartych w danej umowie, zbędne powtórzenia, a czasem również niewłaściwe powoływanie aktów prawnych, w oparciu o które strony dokonują rozporządzenia swoim prawem.

Istotą wszystkich tych błędów jest to, że są one oczywiste, tj. od razu rozpoznawalne, a wynikają bądź ze zwykłego przeoczenia, bądź z jakiejś innej chwilowej dysfunkcji notariusza sporządzającego akt notarialny. Omyłki tego rodzaju są łatwe do zauważenia bądź bezpośrednio, bądź na podstawie porównania z dokumentami okazanymi przy sporządzeniu aktu notarialnego. Oczywistą pomyłką

1 Ustawa z dnia 14 lutego 1991 r. – Prawo o notariacie (Dz. U. z 2020 r. poz. 1192, ze zm.).

2 Art. 80 § 2 PrNot.

3 Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (Dz. U. z 2020 r. poz. 1740, ze zm.).

będzie więc np. użycie imienia, nazwiska lub numeru PESEL niezgodnego z treścią dowodu osobistego wskazanego w komparycji aktu notarialnego osoby przystępującej do aktu⁴.

Błędy oczywiste można poprawić w łatwy sposób. Jeżeli zauważymy je jeszcze przed podpisaniem dokumentu, to należy je po prostu skreślić i wprowadzić poprawki. Trzeba jednak pamiętać, że przekreślone wyrazy bądź ich części muszą dać się odczytać. Zgodnie z art. 94 § 2 PrNot nie wolno ich wybarwiać lub wyskrobywać; wszelkie przekreślenia i poprawki powinny być omówione przed podpisaniem dokumentu przez strony lub, w wypadku niepodpisywania przez strony, zanim podpisze go notariusz. Przekreślenia, które nie zostaną omówione, uznaje się za niedokonane.

W przypadku gdy notariusz zdążył już podpisać dokument, może protokołem prostującym dokonać sprostowania zauważonych błędów. Zgodnie z art. 80 § 4 PrNot notariusz może sprostować w ten sposób niedokładności, błędy pisarskie, rachunkowe lub inne oczywiste omyłki. Sprostowanie nie może jednak dotyczyć kwestii, które mogłyby prowadzić do zmiany treści czynności prawnych. W protokole nie wolno także dodawać elementów, które nie zostały wcześniej uwzględnione w akcie. Następnie notariusz powinien zamieścić na prostowanym akcie adnotację wskazującą numer repertorium protokołu prostującego wraz z podpisem. W taki sposób można sprostować akt notarialny w dowolnym terminie. Czasami robi się to nawet po kilku latach od jego sporządzenia.

Warto dodać, że na mocy art. 104 § 4 PrNot protokoły spisuje się w formie aktu notarialnego, co oznacza, że protokół prostujący objęty zostaje aktem notarialnym. Jest tak również w przypadku prostowania dokumentu niesporządzonego w formie aktu notarialnego. Przykładowo, jeżeli w treści poświadczenia notarialnego znajdzie się uchybienie podlegające sprostowaniu, to sprostowanie nastąpić musi w formie aktu notarialnego – formie wyższej niż pierwotna czynność. Co istotne, art. 80 § 4 PrNot stanowi, że art. 5 PrNot dotyczący prawa do wynagrodzenia nie stosuje się w odniesieniu do protokołu prostującego. Oznacza to, że notariuszowi nie przysługuje wynagrodzenie za dokonanie tej czynności notarialnej⁵.

Po dokonaniu stosownego sprostowania aktu notarialnego, którego treść znajduje odzwierciedlenie w treści księgi wieczystej, do właściwego sądu wieczystoksięgowego można złożyć wniosek o zmianę wpisu. Natomiast w przypadku gdy notariusz odmówi sprostowania aktu notarialnego, osoba zainteresowana może żądać rozstrzygnięcia tej kwestii przez sąd powszechny. Zgodnie z art. 83 PrNot na odmowę dokonania czynności notarialnej przysługuje zażalenie do sądu okręgowego właściwego ze względu na siedzibę kancelarii notarialnej. Zażalenie to należy wnieść za pośrednictwem notariusza, który jest obowiązany ustosunkować się do zażalenia w terminie tygodnia i wraz z zażaleniem przedstawić swoje stanowisko sądowi. Należy dodać, że zażalenie na odmowę dokonania czynności notarialnej można wnieść do sądu zawsze, nie tylko przy prostowaniu błędów oczywistych.

W sytuacji gdy notariusz, który przygotowywał dokument, nie wykonuje już zawodu, można zwrócić się o sprostowanie do innego notariusza. Trzeba jednak mieć na uwadze postanowienie Sądu Najwyższego (dalej: „SN”) z 8 października 2020 r.⁶, zgodnie z którym niemożliwe jest sprostowanie aktu notarialnego bez wglądu do niego, w oparciu jedynie o wypis. SN wskazał, że „taka praktyka jest niedopuszczalna. Niczego nie zmienia w tej kwestii to, że – zgodnie z art. 109 ustawy z dnia 14 lutego 1991 r. – Prawo o notariacie – wypis korzysta z mocy oryginału. To oryginał aktu notarialnego, a nie

jego wypis jest prostowany. Istotne natomiast jest to, aby notariusz dokonujący sprostowania dokonał wglądu w taki akt notarialny”.

W przywołanym postanowieniu SN stwierdził, że notariusz, który dysponuje jedynie wypisem aktu notarialnego, nie jest uprawniony do sprostowania aktu obciążonego błędem, nie można bowiem wykluczyć, że wadliwy jest sam wypis, a nie oryginał. Dokument w postaci aktu notarialnego sprostować powinien ten notariusz, który go sporządził, gdyż dysponuje on jego oryginałem. Inny notariusz może tego dokonać tylko wtedy, gdy notariusz, który akt sporządził, nie prowadzi już kancelarii notarialnej.

Warto dodać, że zgodnie z § 10 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie prowadzenia ksiąg notarialnych oraz przekazywania na przechowanie dokumentów sądom rejonowym⁷ w razie zaprzestania prowadzenia kancelarii notarialnej, akty i księgi notarialne notariusz, który prowadził tę kancelarię, przekazuje do archiwum ksiąg wieczystych sądu rejonowego właściwego ze względu na siedzibę kancelarii. Natomiast art. 36 ustawy o księgach wieczystych i hipotece⁸ (dalej: „u.k.w.h.”) stanowi, że akta księgi wieczystej może przeglądać, w obecności pracownika sądu, osoba mająca interes prawny oraz notariusz. Oznacza to, że notariusz, mający sprostować akt, którego nie jest autorem, musi najpierw zapoznać się i przeanalizować treść oryginału tego dokumentu znajdującego się w siedzibie właściwego sądu wieczystoksięgowego.

Prostowanie błędów istotnych

Jeżeli błąd w treści aktu notarialnego jest błędem istotnym, tj. mającym wpływ na kwestie merytoryczne danego aktu, nie jest możliwe sprostowanie go protokołem. W takiej sytuacji można zwrócić się do notariusza o sporządzenie aneksu do umowy. Aneksem można prostować wszystkie te pomyłki, które dotyczą oświadczenia woli stron umowy i których usunięcie doprowadzi do modyfikacji lub uzupełnienia poprzednio sporządzonego aktu notarialnego. Wymaga to jednak stawiennictwa wszystkich stron, a konieczna opłata notarialna jest zależna od liczby zmian oraz ich rodzaju i zostaje ustalona przez notariusza. Razem z aneksem notariusz na żądanie strony sporządza wniosek do sądu o dokonanie zmian w księdze wieczystej.

Najczęstsze istotne błędy w akcie notarialnym dotyczą: złego oznaczenia przedmiotu sprzedaży, np. błąd w oznaczeniu działki (numer księgi wieczystej, powierzchnia, położenie); niewłaściwej reprezentacji osoby prawnej lub innej jednostki organizacyjnej; braku dokumentów, których wymagają przepisy prawa lub przedłożenie wadliwych dokumentów; dokonania złej oceny stanu faktycznego; błędnego określenia rodzaju czynności prawnej, np. zawarcie bezwarunkowej umowy, w przypadku gdy gmina ma prawo pierwokupu nieruchomości; niezawarcia w akcie wniosku do sądu o wpis prawa własności do księgi wieczystej; niepobrania podatków bądź pobrania ich w nienależytej wysokości.

Jeśli błąd powstał z winy notariusza, może on ponieść odpowiedzialność dyscyplinarną oraz cywilną, która wynika z postanowień zawartych w art. 49 PrNot. Zgodnie z tym przepisem notariusz ponosi odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną przy wykonywaniu czynności notarialnych na zasadach określonych w k.c., z uwzględnieniem szczególnej staranności, do jakiej jest obowiązany przy wykonywaniu tych czynności. Winę notariusza należy udowodnić przed właściwym sądem, co jednak wymaga wniesienia odrębnego powództwa.

4 K. Siwiec, *Błędy w aktach notarialnych – przegląd możliwości ich późniejszego sprostowania*, „Nieruchomości” 3/2015, s. 4.

5 A. J. Szereda (red.), *Prawo o notariacie. Komentarz*, Warszawa 2022.

6 II DSI 19/20, Legalis nr 2497031.

7 Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości w sprawie prowadzenia ksiąg notarialnych oraz przekazywania na przechowanie dokumentów sądom rejonowym z dnia 12 kwietnia 1991 r. (Dz. U. z 2018 r. poz. 2039).

8 Ustawa z dnia 6 lipca 1982 r. o księgach wieczystych i hipotece (Dz. U. z 2019 r. poz. 2204, ze zm.).

Powództwo o ustalenie treści aktu notarialnego

W sytuacji gdy w akcie znajduje się błąd istotny, a nie jest możliwe aneksowanie umowy, gdyż jedna ze stron nie może lub nie chce złożyć odpowiedniego oświadczenia woli, zainteresowany będzie zmuszony szukać rozwiązania na drodze sądowej. Zgodnie z art. 189 Kodeksu postępowania cywilnego⁹ (dalej: „k.p.c.”) powód może żądać ustalenia przez sąd istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa, gdy ma w tym interes prawny. Pozwala to zapewnić odpowiednią ochronę proceduralną osobom, którym nie przyznano roszczenia określonego w art. 10 ust. 1 u.k.w.h., o czym poniżej.

Strona ma interes prawny w wytoczeniu powództwa opartego na art. 189 k.p.c., w sytuacji gdy samo uprawnienie się wyroku ustalającego zapewni ochronę jej prawnie chronionych interesów, czyli definitywnie zakończy spór istniejący lub przewidywany zapobiegnie powstaniu takiego sporu w przyszłości¹⁰. Częstym błędem w aktach notarialnych prowadzącym do konieczności wniesienia powództwa o ustalenie jest błąd w oznaczeniu nieruchomości stanowiącej przedmiot czynności prawnej, tj. błędny numer ewidencyjny działki gruntu. Zdaniem judykatury¹¹ w przypadku omyłkowego oznaczenia nieruchomości w umowie sprzedaży nabywca może jak najbardziej domagać się wyjaśnienia przez sąd rzeczywistej woli kontrahentów w drodze powództwa o ustalenie stosunku prawnego.

Zgodnie z orzecznictwem¹² wytoczenie powództwa w trybie art. 189 k.p.c. jest możliwe, gdy proces zmierza do ustalenia istnienia bądź nieistnienia prawa lub stosunku prawnego w przeszłości, a nie w aktualnym stanie prawnym. W związku z powyższym niekiedy uznaje się, że w pewnych sytuacjach odpis prawomocnego wyroku wydanego w trybie art. 189 k.p.c. może stanowić podstawę wpisu w księdze wieczystej w myśl art. 31 ust. 2 u.k.w.h.: „Podstawą wpisu w księdze wieczystej usuwającego niezgodność może być wyrok ustalający nieważność umowy na podstawie art. 189 k.p.c. w zw. z art. 58 k.c., na podstawie której dokonano wpisu nowego właściciela nieruchomości. Orzeczeniem takim, zgodnie z art. 365 § 1 k.p.c., jest związany sąd wieczystoksięgowy. Nie musi być to orzeczenie stwierdzające prawo wnioskodawcy”¹³.

Jednakże w części orzeczeń SN podchodzi bardziej restrykcyjnie do omawianego zagadnienia. Stwierdza, że prawomocny wyrok wydany w trybie art. 189 k.p.c. nie jest wystarczającą podstawą do wpisu w księdze wieczystej, a dodatkowo należy uzyskać prawomocny wyrok w procesie opartym na art. 10 ust. 1 u.k.w.h. Tak m.in. stwierdził SN w wyroku z 27 października 2005 r.¹⁴: „Wyrok ustalający wydany na podstawie art. 189 k.p.c. zmierza do udzielenia ochrony podmiotowi spełniającemu przewidziane w nim wymagania (wyrok SN z 30 maja 2003 r., III CKN 1137/00) i nie może stanowić podstawy wpisu do księgi wieczystej. Orzeczenie, jakie w nim zapada dotyczy tylko stron umowy. Istnienie takiego wyroku może ewentualnie stanowić dopiero podstawę do wytoczenia powództwa z art. 10 u.k.w.h.”.

Proces w trybie art. 189 k.p.c. jest więc dopuszczalny, gdy stronie nie przysługuje legitymacja czynna do wniesienia powództwa na podstawie art. 10 ust. 1 u.k.w.h., a posiada ona interes prawny co do ustalenia prawa lub stosunku prawnego¹⁵. Przesłanką mery-

toryczną powództwa o ustalenie jest zaś interes prawny, rozumiany jako potrzeba ochrony sfery prawnej powoda, którą może uzyskać przez samo ustalenie stosunku prawnego lub prawa¹⁶.

Strona nie ma natomiast interesu prawnego, gdy może na innej drodze osiągnąć w pełni ochronę swoich praw – w szczególności gdy obiektywny interes prawny powoda uzasadnia posłużenie się dalej idącym (intensywniejszym) środkiem ochrony prawnej, np. gdy ma możliwość wytoczenia powództwa o zasądzenie, albo gdy przepisy szczególne przewidują odrębne powództwa, których treścią jest ustalenie istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa¹⁷. Takim odrębnym powództwem jest właśnie powództwo o usunięcie niezgodności między stanem prawnym nieruchomości ujawnionym w księdze wieczystej a rzeczywistym stanem prawnym. Innymi słowy, gdy stronie przysługuje roszczenie określone w art. 10 ust. 1 u.k.w.h., nie ma ona – co do zasady – interesu prawnego w wytoczeniu powództwa na podstawie art. 189 k.p.c. w odniesieniu do przedmiotu tego roszczenia¹⁸.

Powództwo o usunięcie niezgodności treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym

Jak wskazano wyżej, zgodnie z utrwalonym stanowiskiem judykatury w sytuacji gdy powód może żądać uzgodnienia treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym, nie ma interesu prawnego w żądaniu ustalenia stosunku prawnego lub prawa¹⁹. Art. 10 ust. 1 u.k.w.h. stanowi, że w razie niezgodności między stanem prawnym nieruchomości ujawnionym w księdze wieczystej a rzeczywistym stanem prawnym osoba, której prawo nie jest wpisane lub jest wpisane błędnie albo jest dotknięte wpisem nieistniejącego obciążenia lub ograniczenia, może żądać usunięcia niezgodności.

Powództwo przewidziane w art. 10 ust. 1 u.k.w.h. nie jest odmianą powództwa o ustalenie przewidzianego w art. 189 k.p.c.²⁰, bowiem powód, wytaczając powództwo przewidziane w art. 10 ust. 1 u.k.w.h., nie ogranicza się do żądania ustalenia, lecz w istocie rzeczy obejmuje nim także samo uzgodnienie. Sąd rozpoznający to powództwo nie bada zatem w ogóle interesu prawnego powoda²¹.

Powództwo o usunięcie niezgodności treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym może wytoczyć tylko osoba uprawniona do złożenia wniosku o dokonanie wpisu w księdze wieczystej w rozumieniu art. 626² § 5 k.p.c., czyli właściciel nieruchomości, użytkownik wieczysty, osoba, na rzecz której wpis ma nastąpić, albo wierzyciel, jeżeli przysługuje mu prawo, które może być wpisane w księgę wieczystą²². Roszczenie o uzgodnienie stanu prawnego księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym nie ulega przedawnieniu, dlatego że według art. 117 § 1 k.c. przedawnieniu podlegają roszczenia majątkowe w rozumieniu materialnego prawa cywilnego. Natomiast roszczenie o uzgodnienie nie jest roszczeniem w znaczeniu materialnoprawnym. Co więcej, zgodnie z art. 223 § 1 k.c. roszczenia właściciela dotyczącej ochrony własności, jeżeli dotyczą nieruchomości, nie ulegają przedawnieniu, zatem można je zgłosić w każdym czasie.

9 Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. z 2021 r. poz. 1805, ze zm.).

10 Wyrok SN z 18 czerwca 2009 r., II CSK 33/09, Legalis nr 232742.

11 Uchwała SN z 8 marca 1986 r., III CZP 10/86, Legalis nr 25196.

12 Zob. wyrok SN z 24 sierpnia 2011 r., IV CSK 602/10, Legalis nr 459022.

13 Wyrok SN z 20 października 2011 r., IV CSK 13/11, Legalis nr 465609; zob. też: postanowienie SN z 19 lipca 2006 r., I CSK 151/06, Legalis nr 304553; postanowienie SN z 25 sierpnia 2011 r., II CSK 665/10, Legalis nr 391470 oraz uchwała SN z 14 marca 2014 r., III CZP 121/13, Legalis nr 776693.

14 III CK 106/05, Legalis nr 97953; podobnie zob. wyrok SN z 16 lutego 2011 r., I CSK 305/10, Legalis nr 354218.

15 Tak: J. Kuropatwiński, *Powództwo o uzgodnienie stanu prawnego ujawnionego w księdze wieczystej. Głos do wyroku SN z dnia 9 lutego 2012 r., III CSK 181/11*, „Przegląd Sądowy” 1/2013, s. 118-121.

16 Tak: wyrok SN z 10 czerwca 2011 r., II CSK 568/10, Legalis nr 369574.

17 Tak m.in. wyroki SN: z 22 listopada 2002 r., IV CKN 1519/00, Legalis nr 59144 oraz z 7 marca 2013 r., IV CSK 469/12, Legalis nr 728644.

18 T. Szancilo (red.), *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz. Art. 1-505³⁹. Tom I*, Warszawa 2019.

19 Wyroki SN: z 4 marca 2011 r., I CSK 351/10, Legalis nr 427610 oraz z 5 grudnia 2002 r., III CKN 943/99, Legalis nr 57243.

20 Wyrok SN z 12 grudnia 2017 r., IV CSK 718/16, Legalis nr 1715595.

21 I. Heropolitańska, A. Tułodziecka, K. Hrycków-Mycka, *Ustawa o księgach wieczystych i hipotece* [w:] I. Heropolitańska, A. Tułodziecka, K. Hrycków-Mycka, K. Kuglarz, *Ustawa o księgach wieczystych i hipotece oraz przepisy związane. Komentarz*, Warszawa 2021; tak też: S. Kostecki [w:] K. Osajda (red.), *Ustawa o księgach wieczystych i hipotece*, art. 10, Nb 8.

22 Zob. uchwała SN z 15 marca 2006 r., III CZP 106/05, Legalis nr 73700.

Na marginesie należy także wskazać, że w orzecznictwie²³ dopuszczono pozaprosesową formę uzgodnienia treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym przy wykorzystaniu zgody danej osoby w przypisanej formie, tj. w formie, o której mowa art. 31 u.k.w.h. Dotyczyć to może sytuacji, w której w księdze wieczystej wpisany jest jako właściciel tylko jeden z małżonków, w rzeczywistości zaś nieruchomości jest przedmiotem wspólności obojga małżonków. Możliwe jest w takim przypadku załączenie do wniosku o dokonanie wpisu w księdze wieczystej dokumentu sporządzonego bądź w formie aktu notarialnego, bądź oświadczenia złożonego przed sądem wieczystoksięgowym zezwalającego na dokonanie prawidłowego wpisu. Jest to sposób, aby ominąć konieczność wytaczania procesu o uzgodnienie treści księgi wieczystej²⁴, zwłaszcza że zgodnie z treścią art. 13c pkt 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych²⁵, opłata sądowa w sprawie o usunięcie niezgodności treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym jest opłatą stałą i wynosi 2 000 zł.

Unieważnienie czynności prawnej objętej aktem notarialnym

Na koniec należy zwrócić uwagę na możliwość unieważnienia czynności prawnej objętej aktem notarialnym. Unieważnienie może zostać uznane w oparciu o wady oświadczenia woli określone w k.c. Do takich wad zalicza się: stan wyłączający świadome wyrażanie woli lub swobodne podjęcie decyzji – art. 82 k.c. (dotyczy to w głównej mierze chorób psychicznych, upośledzenia umysłowego lub zaburzeń w tych obszarach); pozorność oświadczenia woli – art. 83 k.c. (są to fikcyjne czynności prawne mające na celu ukrycie porozumienia stron; charakteryzują się tym, że osoby uczestniczące w tej czynności chcą zataić istotę danej czynności prawnej, która ma nie wywołać żadnych skutków prawnych); błędne wyobrażenie o stanie rzeczywistym rzeczy – art. 84 k.c. (na błąd można się powołać, gdy istnieje uzasadnione przypuszczenie, że gdyby składający oświadczenie woli nie działał pod wpływem błędu i oceniał sprawę rozsądnie, nie złożyłby oświadczenia danej treści); nakłonienie innej osoby do podpisania oświadczenia woli podstępem – art. 86 k.c.; wymuszone oświadczenie woli – art. 87 k.c. (oświadczenie woli jest składane pod wpływem groźby).

Zgodnie z art. 88 § 1 k.c. uchylenie się od skutków prawnych oświadczenia woli, które zostało złożone innej osobie pod wpływem błędu lub groźby, następuje przez oświadczenie złożone tej osobie na piśmie. Treść § 2 przywołanego przepisu wskazuje na terminy, których należy dochować przy składaniu takiego oświadczenia, a mianowicie, że uprawnienie do uchylenia się wygasa: w razie błędu – z upływem roku od jego wykrycia, a w razie groźby – z upływem roku od chwili, kiedy stan obawy ustał.

Aby unieważnić czynność prawną objętą aktem notarialnym, należy wnieść powództwo o uznanie aktu notarialnego za nieważny. Jest to więc również powództwo o ustalenie, przewidziane w art. 189 k.p.c., o którym była mowa powyżej. Zasadność żądania powoda podlega ocenie według przesłanki istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa oraz w świetle przesłanki posiadania przez powoda interesu prawnego. Podkreślić przy tym należy, że stosownie do art. 6 k.c. to na powodzie spoczywa ciężar udowodnienia obydwu tych przesłanek, z których brak już tylko jednej czyniłby powództwo bezzasadnym²⁶.

Z kolei treść art. 58 k.c. wskazuje, że czynność prawna sprzeczna

z ustawą albo mająca na celu jej obejście jest nieważna, chyba że właściwy przepis przewiduje inny skutek, w szczególności ten, że na miejsce nieważnych postanowień czynności prawnej wchodzi odpowiednie przepisy ustawy. Należy zatem ocenić, czy umowa zawarta przez strony, także w formie aktu notarialnego, w pewnych sytuacjach będzie zmierzać do obejścia prawa. W literaturze przyjmuje się, że obejście prawa zachodzi wówczas, gdy umowa, pomimo że nie jest sprzeczna z przepisem ustawy, prowadzi do sytuacji, której ustawodawca zamierzał zapobiec i przed którą chroni norma prawna²⁷.

Nieważność przejawia się w tym, że czynność w ogóle nie wywołuje właściwych dla danego typu czynności (uważanych za zamierzone przez strony) skutków prawnych. Nie wywołuje tych skutków od początku, z mocy prawa (bez konieczności podejmowania jakichkolwiek działań zmierzających do „unieważnienia” czynności) i nieodwracalnie (następcze usunięcie przeszkód, z powodu których czynność była nieważna, nie nada jej cech ważnej czynności prawnej, co nie wyklucza oczywiście późniejszego prawidłowego dokonania takiej samej czynności)²⁸. Ustalając stan faktyczny w jakimkolwiek postępowaniu, w którym istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia ma fakt dokonania czynności prawnej, organ stosujący prawo ma obowiązek ocenić ważność tej czynności, bez względu na to, czy strony zgłaszały jakieś twierdzenia lub wnioski w tej kwestii²⁹. Niezależnie od tego podmiot mający interes prawny w ustaleniu nieważności czynności prawnej (a ściślej w ustaleniu istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa, co jest zależne od skutecznego dokonania czynności prawnej), może żądać dokonania takiego ustalenia przez sąd w trybie art. 189 k.p.c.³⁰

W celu unieważnienia aktu notarialnego ze względu na braki formalne również należy wnieść powództwo w trybie art. 189 k.p.c. Jak zostało wskazane na wstępie, zgodnie z art. 2 § 2 PrNot czynności notarialne, dokonane przez notariusza zgodnie z prawem, mają charakter dokumentu urzędowego w rozumieniu przepisów k.p.c. Do czynności dokonywanych przez notariusza, wymienionych w art. 79 PrNot, należą akty notarialne, których wymagania formalne zostały określone w art. 92 i art. 94 § 1 PrNot. Przyjmowane jest w judykaturze³¹, że akt notarialny należy do dokumentów konstytutywnych, ponieważ nadaje określonej czynności prawnej realny kształt i wyraża ją, nie zaś jedynie relacjonuje zdarzenia związane z jego sporządzeniem. Akt notarialny jest wyrazem zachowania formy czynności prawnej, spełnia funkcję poświadczenia, a kwestia jego ważności odnosi się do istnienia w znaczeniu potocznym. Niespełnienie wymagań wskazanych w PrNot prowadzi do uznania, że dokument taki nie stanowi aktu notarialnego, nie ma on cech dokumentu urzędowego, czego konsekwencją jest nieważność czynności prawnej, ze względu na niedochowanie wymaganej formy³².

Zgodnie z orzecznictwem³³ żądanie uznania za nieważny aktu notarialnego oznaczać musi tak czy inaczej żądanie uznania, że zawarta w nim czynność prawna jest nieważna. Akt notarialny, który jest tylko formą w jakiej dokonano czynności prawnej, nie może bowiem istnieć w sensie prawnym samodzielnie, w oderwaniu od czynności w nim zawartej. Skoro więc powód żąda uznania za nieważny aktu notarialnego, to tym samym należy przyjąć, że żądanie

23 Uchwała SN z 29 stycznia 1993 r., III CZP 172/92, Legalis nr 27962.

24 K. Siwiec, *op.cit.*

25 Ustawa z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz. U. z 2021 r. poz. 2257, ze zm.).

26 Wyrok SN z 30 maja 2000 r., IV CKN 36/00, Legalis nr 48506.

27 Tak: R. Trzaskowski, *Granice swobody kształtowania treści i celu umów obligacyjnych*, Kraków 2005, s. 254.

28 E. Gniewek, P. Machnikowski (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, Warszawa 2021.

29 Zob. wyrok SN z 25 czerwca 2015 r., III CSK 430/14, Legalis nr 1326223.

30 E. Gniewek, P. Machnikowski (red.), *op. cit.*

31 Postanowienie SN z 28 czerwca 2000 r., IV CKN 1083/00, Legalis nr 278322.

32 Wyrok SN z 30 maja 2000 r., IV CKN 36/00, Legalis nr 48506.

33 Wyrok SN z 26 listopada 2004 r., I CK 384/04, Legalis nr 84400.

to dotyczy czynności prawnej zawartej w tym akcie. Nawet więc gdy przyczyną uznania czynności za nieważną jest niezgodność jej z PrNot, to powództwo o stwierdzenie nieważności takiej czynności jest także powództwem o stwierdzenie nieważności samego aktu notarialnego. Poprawnie należy zawsze żądać uznania za nieważną czynności prawnej w postaci aktu notarialnego. Nawet bowiem w przypadku gdy przyczyną nieważności czynności prawnej są uchybienia w sporządzeniu aktu notarialnego, to ostatecznie celem postępowania jest stwierdzenie, że z tego względu czynność zawarta w tym akcie jest nieważna. Niedopuszczalne jest przy tym wytoczenie powództwa o stwierdzenie nieważności aktu notarialnego przeciwko notariuszowi³⁴.

Podsumowanie

Niejednokrotnie zdarza się, że w treści aktów notarialnych występują błędy. Przyczyny tych błędów mogą być różnorakie, tak wynika z działań notariusza sporządzającego dany akt, jak i zawinione przez same strony czynności notarialnej. Tym samym wspomniane omyłki mogą mieć charakter oczywisty, ale równie dobrze o oczywistości takiego błędu w ogóle nie może być mowy, gdyż będzie on dotyczył *stricte* treści czynności prawnej, w tym oświadczeń woli stron danej umowy. Na podstawie takich

„wadliwych” aktów notarialnych są następnie dokonywane wpisy w księgach wieczystych.

Oczywiste omyłki można łatwo sprostować. Jeśli jednak okaże się, że w podpisanym akcie notarialnym występują błędy istotne, konieczne będzie sporządzenie aneksu do umowy, a nawet przeprowadzenie postępowania sądowego. Możliwa jest także sytuacja, w której akt notarialny co prawda w swej treści nie zawiera błędów, ale do powstania pomyłki dojdzie podczas dokonywania wpisu przez sąd wieczystoksięgowy. Chodzi tu wyłącznie o usterki w rodzaju niedokładności pisarskich, literówek, błędnego oznaczenia sygnatury lub inne podobne błędy powstałe na etapie dokonywania wpisu i niewywołane przez samego wnioskodawcę. Tego rodzaju przypadek jest zwykle stosunkowo prosty do skorygowania, gdyż zgodnie z art. 626¹³ § 2 k.p.c. sprostowania usterek wpisu, które nie mogą wywołać niezgodności treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym, dokonuje się z urzędu. Oznacza to, że należy ewentualnie jedynie zwrócić uwagę sądu na zaistniałą niezgodność³⁵.

Aleksandra Turower

radca prawny w OIRP w Olsztynie; zajmuje się sprawami z zakresu prawa cywilnego; specjalizuje się w prawie spadkowym, gospodarczym, rodzinnym oraz w postępowaniach związanych z dochodzeniem odszkodowań za szkody na osobie i mieniu

34 Wyrok SN z 30 maja 2000 r., IV KKN 36/00, Legalis nr 48506.

35 K. Siwiec, *op.cit.*

Łukasz Nykiel

Nowela Kodeksu cywilnego i Kodeksu postępowania cywilnego. Wybrane zagadnienia

Uwagi wstępne

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie najistotniejszych z punktu widzenia praktyki zawodowej radcy prawnego zmian zawartych w ustawie z dnia 2 grudnia 2021 r. o zmianie ustawy – Kodeks cywilny, ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (dalej: „ustawa”). Projekt ustawy stanowił przedłożenie rządowe (druk sejmowy nr 1344). Prace nad ustawą prowadziła Komisja Nadzwyczajna ds. zmian w kodyfikacjach, która wprowadziła poprawki poprawiające ustawę pod względem legislacyjnym, ale również poprawki merytoryczne. W drugim czytaniu zgłoszono dziesięć poprawek. Ostatecznie Sejm przyjął ustawę z siedmioma poprawkami, które rozszerzyły zakres przedmiotowy ustawy o nowelizację ustaw „około zdrowotnych”. Wprowadzenie na tym etapie zmian, które nie mają związku treściowego z projektem, który został poddany pierwszemu czytaniu, może rodzić wątpliwości co do zgodności ustawy z art. 119 ust. 1 Konstytucji RP. W rezultacie może to doprowadzić do uznania za niezgodną z ustawą zasadniczą całej ustawy z powodu naruszenia trybu ustawodawczego. Senat zaproponował cztery poprawki do ustawy zmierzające do wykreślenia z ustawy przepisów, co do których istnieje zagrożenie niekonstytucyjnością, które zostały jednak przez Sejm odrzucone. Ustawa została zatem przyjęta w brzmieniu ustalonym przez Sejm w III czytaniu i przekazana Prezydentowi, który podpisał ją w dniu 27 grudnia 2021 r. Ustawę opublikowano w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z 2021 r. pod poz. 2459.

W artykule wykorzystano fragmenty uzasadnienia do projektu ustawy oraz materiały zgromadzone w toku rozpatrywania projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks cywilny na etapie prac rządowych¹.

Przedmiotem omawianej nowelizacji są zmiany Kodeksu cywilnego (dalej: „k.c.”) obejmujące modyfikacje przepisów regulujących kwestię przerwania i zawieszenia biegu przedawnienia, usuwające wymóg aktu notarialnego w sytuacjach, w których grunty wniesione jako wkład do rolniczej spółdzielni produkcyjnej mają stać się współwłasnością dotychczasowych właścicieli, przeformułujące regulacje dotyczące instytucji wyzysku oraz modyfikujące zasady odpowiedzialności pełnoletnich dzieci najemców za zobowiązania rodziców wynikające z tytułu umowy najmu. Zmiany w Kodeksie postępowania cywilnego (dalej: „k.p.c.”) są konsekwencją zmian dokonanych w k.c. Jak wskazano wyżej, kolejne pięć nowelizacji ustaw (ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym, ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych, ustawy o zmianie ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentysty oraz niektórych innych ustaw, ustawy o zmianie niektórych ustaw w celu zapewnienia w okresie ogłoszenia stanu zagrożenia epidemicznego lub stanu epidemii kadr medycznych oraz ustawy o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie

¹ <https://orka.sejm.gov.pl/Druki9ka.nsf/0/2CA9B3E5A474682EC125870400399E-FD/%24File/1344.pdf> (dostęp: 26.01.2022) oraz <https://legislacja.gov.pl/projekt/12338855/katalog/12725884#12725884> (dostęp: 26.01.2022).

wyższym i nauce oraz niektórych innych ustaw) nie wiąże się treściowo ze zmianami w k.c. i k.p.c., a dotyczy zmian organizacyjnych w służbie zdrowia w obliczu pandemii COVID-19.

W mojej ocenie zmianami o największym znaczeniu dla praktyki sądowej i pracy profesjonalnego pełnomocnika są zmiany w przepisach dotyczących przerwania i zawieszenia biegu przedawnienia, zmiany w instytucji wyzysku oraz zasadach odpowiedzialności pełnoletnich dzieci najemców za zobowiązania rodziców wynikające z tytułu umowy najmu. Z tych przyczyn właśnie te zagadnienia zostaną poddane poniżej analizie.

Rozwiązania dotyczące przerwania i zawieszenia biegu przedawnienia

Projekt zakłada, że wszczęcie mediacji oraz zawezwanie do próby ugodowej mają skutkować zawieszeniem, a nie przerwaniem biegu przedawnienia. Zmiana ta jest realizowana przez uchylenie w art. 123 w § 1 pkt 3 k.c., który łączy z wszczęciem mediacji skutek w postaci przerwania biegu przedawnienia oraz dodanie nowych okoliczności do zawartego w art. 121 k.c. katalogu stanów faktycznych skutkujących zawieszeniem biegu przedawnienia. Konsekwencją dodania prowadzenia mediacji do tego katalogu jest także nowelizacja art. 183⁶ k.p.c., która prowadzi do zachowania skutków przewidzianych dla wszczęcia mediacji (zawieszenie biegu terminu przedawnienia) w odniesieniu do roszczenia objętego wnioskiem o przeprowadzenie mediacji, o które strona wytoczy powództwo w terminie trzech miesięcy, również w sytuacji, kiedy strony nie zawarły umowy o mediację, a druga strona nie wyraziła zgody na mediację. Tym samym, nawet gdy przeciwnik nie wyrazi zgody na mediację, strona będzie miała dodatkowe trzy miesiące na wytoczenie powództwa o roszczenie, objęte wnioskiem o przeprowadzenie mediacji. Jeżeli zaś w powyższym terminie powództwo nie zostanie wniesione, skutki przewidziane dla wszczęcia mediacji nie nastąpią.

Zdaniem projektodawcy zmiana skutku dla biegu przedawnienia wyeliminuje praktykę składania przez wierzycieli wniosku o zawezwanie do próby ugodowej jedynie w celu przerwania biegu przedawnienia, co w konsekwencji ograniczy liczbę spraw wpływających do sądów rejonowych. Pozwoli to również na wyklarowanie sytuacji procesowej stron sporów oraz przywróci zawezwaniu do próby ugodowej jej pierwotny, właściwy cel – czyli zawarcie ugody, mając na względzie słusne interesy zarówno wierzyciela, jak i dłużnika. W odniesieniu zaś do pozasądowego postępowania mediacyjnego powyższa zmiana niewątpliwie wpłynie na zwiększenie zainteresowania tą instytucją jako sposobem polubownego rozwiązywania sporów i zwiększy jej atrakcyjność z perspektywy dłużnika, który nie będzie wzbraniał się przed wyrażeniem na nie zgody, jeżeli konsekwencją tej czynności będzie zawieszenie biegu terminu przedawnienia roszczeń przeciwko niemu, a nie jego przerwanie.

Zawezwanie do próby ugodowej jest czynnością procesową dokonywaną na podstawie art. 184 i następne k.p.c. Zgodnie z dyspozycją art. 185 k.p.c. zawezwanie do próby ugodowej jest dokonywane przed sądem rejonowym ogólnie właściwym dla przeciwnika, a w braku podstaw do ustalenia tej właściwości – przed sądem rejonowym właściwym dla miejsca zamieszkania albo siedziby wywołującego. Zawezwanie do próby ugodowej jest często stosowane w praktyce w celu przerwania biegu przedawnienia.

Kwestia, w jakim zakresie zawezwanie do próby ugodowej przerywa bieg przedawnienia, należy do bardzo kontrowersyjnych w praktyce sądowej. W orzecnictwie sądów powszechnych oraz Sądu Najwyższego (dalej: „SN”) zarysowują się na tym polu trzy domi-

nujące stanowiska. Pierwszy pogląd akcentuje brak zakazu wielokrotnego korzystania z instytucji zawezwania do próby ugodowej oraz brak konieczności zaspokojenia uprawnionego przez zawarcie ugody i kwalifikuje każde zawezwanie do próby ugodowej jako podjęcie czynności zmierzającej do dochodzenia roszczenia². Pogląd przeciwny kładzie nacisk na niedopuszczalność niweczenia sensu instytucji przedawnienia roszczenia przez wielokrotne jednostronne czynności wierzyciela w postaci wniosków o zawezwanie do próby ugodowej, co prowadzi do uznania, że nie jest prawnie dopuszczalne przerywanie biegu terminu przedawnienia w nieskończoność przy pomocy kolejnych wniosków o zawezwanie do próby ugodowej³. Stanowisko pośrednie akceptuje co do zasady drugie i kolejne zawezwanie do próby ugodowej jako czynność przerywającą bieg przedawnienia, z tym zastrzeżeniem, że musi spełniać przesłankę przedsięwzięcia jej bezpośrednio w celu dochodzenia lub ustalenia albo zaspokojenia lub zabezpieczenia roszczenia i nie może stanowić nadużycia prawa podmiotowego⁴. W ostatnim czasie w orzecznictwie pojawiła się czwarta koncepcja polegająca na przyjęciu, że złożenie wniosku o zawezwanie do próby ugodowej wyłącznie w celu przerwania biegu przedawnienia stanowi nadużycie prawa procesowego jako czynność sprzeczna z dobrymi obyczajami⁵. Dodatkowo należy wskazać, że SN, wobec narastających rozbieżności i wątpliwości w orzecznictwie postanowieniem z 16 października 2020 r., IV CSK 107/20, przedstawił do rozstrzygnięcia przez skład siedmiu sędziów SN następujące zagadnienie prawne: 1) Czy zawezwanie do próby ugodowej może przerwać bieg przedawnienia roszczenia, a jeśli tak, czy przerwa biegu przedawnienia zależy od tego, czy wierzyciel, mając na względzie zachowanie dłużnika, mógł rozsądnie ocenić, że postępowanie pojednawcze doprowadzi do zawarcia ugody? 2) Czy jeżeli zawezwanie do próby ugodowej spowodowało przeprowadzenie postępowania pojednawczego, w postępowaniu rozpoznawczym dopuszczalne jest ustalenie, że nie przerwało ono biegu przedawnienia roszczenia? Niestety, do tej pory zagadnienie to nie zostało przez SN rozstrzygnięte.

Uwzględniając powyższe należy podnieść, że zmiana legislacyjna dokonywana w tym obszarze wydaje się, wobec dużej rozbieżności w orzecznictwie sądowym, pożądana, lecz powinna być przeprowadzona precyzyjnie. Zawarty w ustawie postulat, zgodnie z którym skutkiem zawezwania do próby ugodowej będzie zawieszenie biegu okresu przedawnienia zasługuje generalnie na pozytywną ocenę. Należy jednak zwrócić uwagę, że proponowane w ustawie rozwiązanie nie ogranicza się, wbrew pozorom, jedynie do modyfikacji skutku zawezwania do próby ugodowej. Proponowana zmiana może wywołać dalej idące konsekwencje prawne. Bierze się to z faktu, że obecnie zawezwanie do próby ugodowej powoduje przerwanie biegu przedawnienia na podstawie art. 123 § 1 pkt 1 k.c. tylko wtedy, jeśli dokonane zostało bezpośredniego w celu dochodzenia, ustalenia albo zaspokojenia lub zabezpieczenia roszczenia. Podstawowa różnica pomiędzy obecnym a przyszłym stanem prawnym nie ogranicza się do zmiany wpływu zawezwania do próby ugodowej na bieg przedawnienia z przerwania na zawieszenie, ale będzie skutkować zawieszeniem biegu przedawnienia bez względu na cel jego dokonania przez wierzyciela. Wniosek ten wynika z rezygnacji w art.

2 Postanowienie SN z 11 kwietnia 2004 r., II CSK 612/07, Legalis nr 156396 i wyrok Sądu Apelacyjnego (dalej: „SA”) w Gdańsku z 14 czerwca 2013 r., I ACa 74/13, Legalis nr 736072.

3 Wyrok SA w Warszawie z 6 czerwca 2014 r., I ACa 12/14, Legalis nr 993433.

4 Wyroki SN: z 10 stycznia 2017 r., V CSK 204/16, Legalis nr 1580571; z 28 stycznia 2016 r., III CSK 50/15, Legalis nr 1405128; z 19 lutego 2016 r., V CSK 365/15, Legalis nr 1460954 i z 15 listopada 2019 r., V CSK 348/18, Legalis nr 2278664 oraz wyrok SA w Gdańsku, I ACa 649/14, Legalis nr 1303783 i wyrok SA w Warszawie z 16 stycznia 2014 r., I ACa 1194/13, Legalis nr 776005.

5 Wyrok SN z 27 lipca 2018 r., V CSK 384/17, Legalis nr 1808565.

121 pkt 6 k.c. z wymogu, aby zawezwanie do próby ugodowej było dokonywane bezpośrednio w celu dochodzenia roszczenia. Należy także zwrócić uwagę, że zarówno w k.c., jak i w k.p.c., zawarte zostały przepisy ogólne zakazujące nadużywania prawa w sposób sprzeczny z jego celem (art. 5 k.c. i art. 4¹ k.p.c.). Z tej perspektywy nasuwa się pytanie, czy na gruncie nowych przepisów zawezwanie do próby ugodowej dokonane jedynie w celu zawieszenia biegu przedawnienia będzie mogło być uznane za nadużycie uprawnienia procesowego lub prawa podmiotowego. Warto odnotować pogląd SN wyrażony w wyroku z 27 lipca 2018 r., V CSK 384/17, zgodnie z którym wniesienie wniosku o zawezwanie do próby ugodowej wyłącznie w celu przerwania biegu przedawnienia jest czynnością procesową sprzeczną z dobrymi obyczajami, co powinno skutkować odrzuceniem tego wniosku na podstawie art. 199 § 1 k.p.c. stosowanego w drodze analogii.

Zmiany legislacyjne w obrębie postępowania mediacyjnego w aspekcie wpływu wniosku o wszczęcie mediacji na bieg terminu przedawnienia należy ocenić pozytywnie. Obecny model przewidujący przerwanie biegu przedawnienia w wyniku wszczęcia mediacji wydaje się być istotnym przywilejem wierzyciela, realizowanym kosztem dłużnika i powodującym pogorszenie jego sytuacji prawnej. Wszak przerwany termin przedawnienia biegnie na nowo. W konsekwencji nie wpływa to pozytywnie na atrakcyjność tej formy rozwiązania sporu z perspektywy dłużnika. W doktrynie pojawiły się głosy akcentujące, że w celu wyeliminowania niebezpieczeństwa wpływu okresu przedawnienia w trakcie mediacji wystarczające jest, aby jej wszczęcie powodowało zawieszenie, a nie przerwanie biegu przedawnienia⁶.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że zarówno obecny art. 123 § 1 pkt 3 k.c., jak i będący w okresie *vacatio legis* art. 121 pkt 6 k.c., dotyczą tylko mediacji prowadzonej przed wszczęciem postępowania sądowego, ponieważ w przypadku mediacji prowadzonej w toku sprawy sądowej bieg terminu przedawnienia zostaje przerwany wcześniej (uchwalona ustawa nic w tym względzie nie zmienia) – w momencie wszczęcia postępowania sądowego – na podstawie art. 123 § 1 pkt 1 k.c. i nie biegnie do czasu zakończenia postępowania sądowego.

W toku prac w Sejmie szerszej dyskusji poddano również brak zmian w art. 36 ustawy z dnia 23 września 2016 r. o pozasądowym rozwiązywaniu sporów konsumenckich⁷. Zgodnie bowiem z tym przepisem wszczęcie postępowania w sprawie pozasądowego rozwiązywania sporów konsumenckich przerywa bieg przedawnienia roszczenia będącego przedmiotem sporu. Przedawnienie nie biegnie na nowo dopóki postępowanie to nie zostanie zakończone. Brak zmian w tym względzie oznacza, że inaczej niż w przypadku postępowania mediacyjnego i pojednawczego, w procesie cywilnym wszczęcie pozasądowego postępowania ADR (*Alternative Dispute Resolution*) spowoduje przerwanie biegu przedawnienia, a nie jego zawieszenie. Ostatecznie w toku dyskusji przeważały argumenty, że postępowanie to jest bliższe postępowaniu przed sądem polubownym, a wszczęcie postępowania przed sądem polubownym powoduje przerwanie biegu przedawnienia na podstawie art. 123 § 1 pkt 1 k.p.c.

Projektowana zmiana art. 388 k.c. (instytucja wyzysku)

Art. 388 k.c. reguluje sytuację, gdy jedna ze stron umowy, wykorzystując określone niekorzystne położenie drugiej strony, zastrzega dla siebie świadczenie rażąco przewyższające świad-

czenie własne, uprawniając stronę pokrzywdzoną taką umową do podjęcia czynności skutkujących wyrównaniem świadczeń bądź, w sytuacji gdy wyrównanie takie nie jest możliwe, unieważnieniem tej umowy.

Projektowana zmiana przewiduje dodanie braku dostatecznego rozeznania do katalogu przesłanek, których zaistnienie pozwala ocenić sytuację jako stanowiącą wyzysk w rozumieniu prawa. W trakcie prac legislacyjnych w Sejmie doprecyzowano, że chodzi o brak dostatecznego rozeznania co do przedmiotu umowy zawartej przez stronę pokrzywdzoną.

Druga z projektowanych zmian dotyczy przyznania stronie wyzyskanej wyboru roszczenia między zmniejszeniem swojego świadczenia lub zwiększeniem świadczenia jej należnego a żądaniem unieważnienia umowy.

Trzecia zmiana dotyczy wydłużenia terminu zawitego do skorzystania z powyższych uprawnień prawnokształtujących w taki sposób, aby termin ten odpowiadał terminom przewidzianym dla przedawnienia roszczeń wynikających z art. 118 k.c. Oznacza to, że w przypadku żądań wynikających z umowy zawartej między przedsiębiorcami przedmiotowe żądania będą wygasły po upływie trzech lat, zaś dla żądań wynikających z umowy zawartej z konsumentem – po upływie sześciu lat.

W celu wzmocnienia pozycji prawnej wyzyskanego zaproponowano ponadto wprowadzenie domniemania w § 1¹ dodawanym do art. 388 k.c. Zgodnie z tym przepisem, jeżeli wartość świadczenia jednej ze stron przewyższa co najmniej dwukrotnie wartość świadczenia wzajemnego, domniemywa się, że niewspółmierność świadczeń ma charakter rażący.

Od dawna w doktrynie pojawiają się wypowiedzi o konieczności rewizji przepisów dotyczących wyzysku. Cechą charakterystyczną analiz poświęconych instytucji wyzysku jest przekonanie autorów o zbyt wąskim w stosunku do potrzeb społecznych zakresie regulacji tej instytucji. Praktyczne znaczenie instytucji wyzysku jest marginalne. Powszechnie podkreśla się jej niepraktyczność wywołaną trudnościami dowodowymi, szczególnie w odniesieniu do subiektywnych przesłanek przepisu⁸. Owa niepraktyczność art. 388 k.c. została dostrzeżona i zasygnalizowana wprost także przez Sąd Najwyższy⁹.

W trakcie procesu legislacyjnego zgłaszano uwagi co do niektórych aspektów zmian. Po pierwsze, były to krytyczne uwagi co do braku jednoznaczności i określoności nowej przesłanki zastosowania instytucji wyzysku, tj. braku dostatecznego rozeznania. Podnoszono przede wszystkim ryzyko wykorzystywania tego narzędzia do wycofywania się z zawartych umów, podkreślając, że art. 388 k.c. dotyczy nie tylko obrotu konsumenckiego, ale także profesjonalnego¹⁰. Zgłaszane uwagi zaowocowały doprecyzowaniem w toku prac nad projektem, że chodzi o brak dostatecznego rozeznania co do przedmiotu umowy zawartej przez stronę pokrzywdzoną, co wydaje się w wystarczający sposób gwarantować, że nie chodzi o pojmowany „ogólnie” brak rozeznania, co zbliża tę przesłankę do funkcjonującej dzisiaj w przepisie przesłanki „niedoświadczenia”, ale o brak rozeznania w umowach danego rodzaju. Po drugie, zwracano uwagę

6 P. Sobolewski, *Kodeks cywilny. Komentarz* [w:] K. Osajda (red.), Legalis 2021, Nb 93 do art. 123.

7 Dz. U. poz. 1823.

8 A. Grebieniow, *Kodeks cywilny, Komentarz* [w:] K. Osajda (red.), Legalis 2021, Nb 72–77 do art. 388, por. także powołane tam dalsze wypowiedzi doktryny.

9 Wyrok SN z 15 czerwca 2018 r., I CSK 491/17.

10 Opinia Związku Banków Polskich o projekcie ustawy z druku nr 1344 z 6 lipca 2021 r., <https://orka.sejm.gov.pl/Druki9ka.nsf/0/CB49EF8571D7F90CC125870B004E487D/%24File/1344-001.pdf> (dostęp: 26.01.2022); uwagi Sadu Najwyższego do projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks cywilny (UD 111) z 21 października 2020 r., <https://legislacja.gov.pl/docs/2/12338855/12725884/12725887/dokument471313.pdf> (dostęp: 26.01.2022).

na to, że umożliwienie stronie umowy w sposób nieograniczony żądania unieważnienia umowy, nawet wówczas, gdy przywrócenie ekwiwalencji świadczeń jest możliwe, może powodować, że art. 388 k.c. będzie wykorzystywany niezgodnie z jego celem, nie aby przywrócić równowagę świadczeń, ale wycofać się z transakcji, która z upływem czasu okazała się niekorzystna¹¹. Trzecia ze zgłaszanych wątpliwości dotyczyła nadmiernego, zdaniem opiniujących, usztywnienia reguł oznaczania rażącej dysproporcji świadczeń wzajemnych predestynujących do zastosowania art. 388 k.c. Dla przypomnienia należy wskazać, że zgodnie z omawianym przepisem, jeżeli wartość świadczenia jednej ze stron przewyższa co najmniej dwukrotnie wartość świadczenia wzajemnego, domniemywa się, że niewspółmierność świadczeń ma charakter rażący. Wśród argumentów pojawiały się zarówno te natury proceduralnej dotyczące daleko idącego ograniczenia swobody orzecznictwa sądów¹², jak również i materialne zwracające uwagę, że w obrocie prawnym funkcjonują takie rodzaje umów, których dwukrotność na dzień zawarcia umowy nie stanowi rażącego przewyższenia¹³.

Podsumowując, należy pozytywnie ocenić zawartą w ustawie nowelizującej gruntowną zmianę przepisów dotyczących wyzysku. Trzeba jednocześnie wskazać, że dopiero wejście w życie tych zmian i kilkuletnia praktyka orzecznicza pozwoli na pełną ocenę, czy wprowadzone w życie zmiany spełniły pokładane w nich oczekiwania. Wymaga bowiem odnotowania, że przepisy dotyczące wyzysku powinny zabezpieczać osoby w trudnym położeniu przed wykorzystaniem ich sytuacji przez innych uczestników obrotu, a nie stanowić środka do wycofania się z umów lub ich modyfikacji tylko dlatego, że ich warunki okazały się niekorzystne i wynikają z normalnego w stosunkach cywilnoprawnych ryzyka gospodarczego.

Zmiany w zasadach odpowiedzialności pełnoletnich dzieci najemców za zobowiązania rodziców wynikające z tytułu umowy najmu

Art. 688¹ § 1 k.c. *de lege lata* stanowi, że za zapłatę czynszu i innych należnych opłat odpowiadają solidarnie z najemcą stale zamieszkujące z nim osoby pełnoletnie. W odmienny sposób uregulowana jest sytuacja prawna dorosłych dzieci, których rodzicowi czy też innemu wstępnemu przysługuje np. spółdzielcze prawo do lokalu. Na mocy art. 4 ust. 6 ustawy z dnia 15 grudnia 2000 r. o spółdzielniach mieszkaniowych¹⁴ (dalej „u.s.m.”) z solidarnej odpowiedzialności są zwolnieni pełnoletni zstępni pozostający na utrzymaniu osoby, której to prawo przysługuje.

Ta, zdaniem projektodawcy, niepotrzebna dychotomia regulacji oraz trudna kondycja polskich rodzin, borykających się często z problemami finansowymi i mieszkaniowymi, jak również utrudniony start w dorosłe życie dzieci wychowywanych w takich rodzinach, były zasadniczymi argumentami za nowelizacją regulacji. Zmiana polega na wyłączeniu odpowiedzialności za zapłatę czynszu pełnoletnich zstępnych, którzy nie są w stanie utrzymać się samodzielnie. Zmiana art. 688¹ § 1 k.c. jest wzorowana na regulacji u.s.m., ale zawiera dodatkowe zastrzeżenie, że za zapłatę czynszu nie będą odpowiadać

pełnoletni zstępni, którzy pozostają na utrzymaniu najemcy, ale także jednocześnie nie są w stanie utrzymać się samodzielnie. Regulacja ta będzie więc po wejściu w życie bardziej rygorystyczna niż wynikająca z art. 4 ust. 6 u.s.m.

Niezależnie od powyższej niespójności pozostawiono, w sposób zamierzony albo nie, do ukształtowania w drodze praktyki orzeczniczej także oceny, czy osoba niebędąca w stanie utrzymać się samodzielnie to taka, która faktycznie nie posiada dochodu, czy też nie posiada dochodu, ale ma możliwości zarobkowe i mogłaby znaleźć pracę i uzyskiwać dochody. Pewną wskazówką jest tutaj brzmienie uzasadnienia do projektu ustawy, w którym jest mowa o obiektywnej niemożności samodzielnego utrzymania oraz wskazuje się, że przepis ma chronić przede wszystkim osoby pobierające naukę w systemie dziennym lub osoby niepełnosprawne¹⁵. Zmieniony przepis nie rozstrzyga o tym jednoznacznie. Drugim istotnym aspektem związanym z proponowanym nowym brzmieniem art. 688¹ § 1 k.c. jest również fakt, że zstępny, który jest w stanie utrzymać się samodzielnie, będzie ponosił odpowiedzialność, nawet jeśli zaspokojenie wierzyciela wpłynie negatywnie na możliwość samodzielnego utrzymania się tego zstępnego. Wydaje się, że zwolnienie z odpowiedzialności powinno być uzależnione nie tylko od możliwości samodzielnego utrzymania, ale od tego, czy zaspokojenie roszczeń nie pozbawi go tej możliwości¹⁶.

Przepisy przejściowe i wejście w życie

W zakresie problematyki niniejszego artykułu ustawodawca w art. 8–10 ustawy nowelizującej przewidział przepisy przejściowe regulujące wpływ nowych przepisów na stosunki powstałe pod działaniem dotychczasowych przepisów. We wszystkich przypadkach ustawodawca przyjął model dalszego stosowania dawnego prawa.

W aspekcie rozwiązań dotyczących przerwania i zawieszenia biegu przedawnienia rozwiązanie to nie budzi wątpliwości, w szczególności dlatego, że już w momencie wszczęcia mediacji lub zawezwania do próby ugodowej doszło do przerwania biegu przedawnienia. W praktyce takie uregulowanie zasad intertemporalnych w art. 8 ustawy niewątpliwie będzie jednak skłaniać do tego, aby wnioski o wszczęcie mediacji lub wnioski o zawezwanie do próby ugodowej wnosić w okresie *vacatio legis*, przed wejściem w życie bardziej rygorystycznych przepisów.

W odniesieniu do zmienionych przepisów dotyczących wyzysku oraz zmian w zasadach odpowiedzialności pełnoletnich dzieci najemców za zobowiązania rodziców wynikające z tytułu umowy najmu redakcja przepisów przejściowych nie budzi wątpliwości z punktu widzenia zasad poprawnej legislacji.

Wejście w życie tej części ustawy, której dotyczy niniejsze opracowanie, zostało zaplanowane po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia, a zatem nastąpi z dniem 30 czerwca 2022 r. W ocenie projektodawcy, z którą należy się zgodzić, tak określony termin *vacatio legis* umożliwi wszystkim zainteresowanym zapoznać się z nowymi przepisami i przygotowanie się do wprowadzanych w życie zmian.

Podsumowanie

Rekapitułując powyższe rozważania należy skonstatować, że zaproponowane zmiany zasługują na generalnie pozytywną ocenę.

Zmiany w zakresie instytucji wyzysku oraz nowelizacja art. 688¹ § 1 k.c. powinny zostać dobrze przyjęte zarówno przez praktykę

11 Opinia Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów (RL-033-3/21) o projekcie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks cywilny z 19 lutego 2021 r., <https://legislacja.gov.pl/projekt/12338855/katalog/12725884#12725884> (dostęp: 26.01.2022); opinia Związku Banków Polskich z 6 lipca 2021 r., *op. cit.*

12 Uwagi SN do projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks cywilny (UD 111) z 21 października 2020 r., *op. cit.*

13 Uwagi Prokuratorii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej z 20 października 2020 r., <https://legislacja.gov.pl/docs/2/12338855/12725884/12725887/dokument471323.pdf> (dostęp: 26.01.2022).

14 Dz. U. z 2021 r. poz. 1208.

15 Zob. uzasadnienie do projektu ustawy, s. 13.

16 Opinia Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów, *op. cit.*

obrotu, jak i dobrze chronić słabszą stronę stosunków prawnych. Zarysowane w niniejszym artykule wątpliwości i sugestie powinny być rozstrzygnięte przez praktykę orzeczniczą.

Podniesione w niniejszym artykule uwagi dotyczące wpływu wszczęcia mediacji i zawezwania do próby ugodowej na bieg przedawnienia również powinny zostać poddane analizie przez doktrynę i praktykę orzeczniczą. Brak zmiany w ustawie z dnia 23 września 2016 r. o pozasądowym rozwiązywaniu sporów konsumenckich

i pozostawienie w tych przepisach skutku przerwania biegu przedawnienia w przypadku wszczęcia pozasądowego postępowania ADR może wpłynąć na zwiększenie atrakcyjności tego typu postępowań w niedalekiej przyszłości.

Łukasz Nykiel

legislator w Biurze Legislacyjnym Kancelarii Sejmu,
radca prawny w OIRP w Warszawie

Michał Kubalski

Ubezważnowolnienie – uwarunkowania reformy archaicznej instytucji

Wstęp

W Polsce żyje około 100 tysięcy osób ubeważnowolnionych. Zdecydowana większość (ok. 90%) z nich została ubeważnowolniona całkowicie – to znaczy została całkowicie pozbawiona zdolności do czynności prawnych. Osoby te nie mogą głosować w wyborach, nie mogą zawrzeć małżeństwa, uznać ojcostwa, sprawować władzy rodzicielskiej, nawiązać stosunku pracy, sporządzić ani odwołać testamentu. Czy faktycznie taka regulacja jest konieczna, a co najważniejsze – dobra dla osób, których dotyczy?

Regulacja prawna

Ubeważnowolnienie jest instytucją prawa cywilnego, mającą służyć ochronie interesów osoby ubeważnowolnionej. Tak stanowią doktryna i przepisy Kodeksu cywilnego¹ (dalej: „k.c.”), który w art. 13-22 określa definicję i konsekwencje obu form ubeważnowolnienia: całkowitej i częściowej. W sferze prawa cywilnego (bowiem w sferze prawa karnego ubeważnowolnienie nie ma żadnego znaczenia) najważniejszy jest skutek określony w art. 14 ust. 1 k.c.: „Czynność prawna dokonana przez osobę, która nie ma zdolności do czynności prawnych, jest nieważna”. Jedynie umowy powszechnie zawierane w drobnych bieżących sprawach życia codziennego stają się ważne z chwilą ich wykonania, chyba że prowadzą do rażącego pokrzywdzenia osoby niezdolnej do czynności prawnych. Oznacza to, że osoba ubeważnowolniona całkowicie może kupić chleb czy bilet autobusowy i umowa ta stanie się ważna z chwilą jej wykonania – ale nie może kupić mieszkania, zaś umowa kupna bochenka chleba za 500 zł, jako rażąco krzywdząca, nie staje się ważna.

Tych konsekwencji jest oczywiście więcej, zostały one uregulowane w wielu ustawach, w tym w ustawie najważniejszej, czyli Konstytucji RP, bowiem na mocy jej art. 62 ust. 2 „prawo udziału w referendum oraz prawo wybierania nie przysługują osobom, które prawomocnym orzeczeniem sądowym są ubeważnowolnione lub pozbawione praw publicznych albo wyborczych”.

Te czynności prawne, których nie może dokonać osoba ubeważnowolniona całkowicie, są za tę osobę wykonywane przez opiekuna, ustanowionego przez sąd opiekuńczy. Z kolei osoba ubeważnowolniona częściowo musi do skuteczności tych czynności uzyskać zgodę kuratora, także ustanowionego przez sąd opiekuńczy.

Ubeważnowolnienie, zwłaszcza całkowite, jest instytucją totalną – jest orzekane bezterminowo, dotyczy wszystkich sfer życia, nie jest dostosowane do indywidualnych potrzeb osoby i nie jest obowiązkowo rewidowane co do tego, czy nadal utrzymuje się potrzeba jego orzeczenia. Skutkiem tak daleko idących ograniczeń zdolności do czynności prawnych jest to, że w doktrynie ubeważnowolnienie całkowite bywa nazywane „śmiercią cywilną”.

Problemy z ubeważnowolnieniem

Instytucja ubeważnowolnienia, niegdyś niekwestionowana, ale i nie tak często stosowana, budzi coraz większe wątpliwości prawników², osób z niepełnosprawnością intelektualną czy psychiczną oraz rodzin tych osób, jak również od kilkunastu lat kolejnych Rzeczników Praw Obywatelskich³. Jak wspomniano na wstępie, obecnie w Polsce żyje około 100 tysięcy ubeważnowolnionych osób, zaś liczba ta wzrasta co roku o kilka tysięcy⁴. Rozwijająca się sfera praw człowieka, w tym uznanie przyrodzonej i niezbywalnej godności człowieka za źródło wolności i praw człowieka i obywatela⁵, powoduje, że coraz mniej akceptowalny staje się system zastępczego podejmowania decyzji. Kolejne państwa (np. Kanada), a zwłaszcza państwa członkowskie Unii Europejskiej (np. Niemcy, Czechy), podejmowały decyzję o odejściu od takich systemów i zastąpieniu ich systemami wspieranego podejmowania decyzji⁶.

Interes ubeważnowolnionej osoby na drugim planie

Ubeważnowolnienie, mimo że w teorii może służyć jedynie interesom samej osoby ubeważnowolnionej⁷, w rzeczywistości jest

2 https://www.hfhr.pl/wp-content/uploads/2018/08/policy_paper_ubezw%C5%82a-nowolnienie_FIN_PDF.pdf (dostęp: 30.01.2022).

3 <https://bip.brpo.gov.pl/pl/content/rzecznik-praw-obywatelskich-o-potrzebie-zmian-przepisow-dotyczacych-osob-niepelnosprawnych> (dostęp: 30.01.2022). https://ipo.trybunal.gov.pl/ipo/view/sprawa.xhtml?&pokaz=dokumenty&sygnatura=K%2028/05#komparycja_419 (dostęp: 30.01.2022).

4 <https://isws.ms.gov.pl/pl/baza-statystyczna/opracowania-wieloletnie/download/2853,54.html> (dostęp: 30.01.2022).

5 Art. 30 Konstytucji RP.

6 *Jeśli nie ubeważnowolnienie, to co? Prawne formy wsparcia osób z niepełnosprawnością intelektualną*, Polskie Towarzystwo Prawa Antydyskryminacyjnego, Warszawa 2012, http://ptpa.org.pl/site/assets/files/publikacje/publikacje%20raporty/6.Publikacja_jeśli%20nie%20ubeważnowolnienie%20to%20co.pdf.

7 Postanowienie Sądu Najwyższego z 29 grudnia 1983 r., I CR 377/83: „Ubeważnowolnienie jest instytucją powołaną w wyłącznym interesie osoby chorej, która z przyczyn określonych w art. 13 § 1 k.c. nie jest w stanie kierować swoimi postę-

1 Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (Dz. U. z 2020 r. poz. 1740, ze zm.).

często stosowane dla ułatwienia życia i wygody osób zajmujących się osobą ubezwłasnowolnioną oraz różnych instytucji i organów. Dla przykładu, praktyką Zakładu Ubezpieczeń Społecznych było w przeszłości wzywanie opiekunów faktycznych osób upoważnionych do różnego rodzaju świadczeń rentowych do wszczęcia procedury ubezwłasnowolnienia tych osób, pod groźbą zaprzestania wypłaty tych świadczeń. Praktykę tę ukrócił – na wniosek Rzecznika Praw Obywatelskich – Trybunał Konstytucyjny wyrokiem z 6 listopada 2007 r.⁸ Jednak nadal w wielu wypadkach rodzina osoby w kryzysie psychicznym bądź z niepełnosprawnością intelektualną czuje się zmuszona przez różne instytucje do wystąpienia o ubezwłasnowolnienie osoby, która – z jej pomocą i wsparciem – do tej pory z powodzeniem funkcjonowała w życiu codziennym. Zastępowanie takiej osoby w podejmowaniu decyzji wydaje się rozwiązaniem łatwiejszym niż wsparcie tej osoby w zrozumieniu i podjęciu własnej decyzji w nieraz trudnych i skomplikowanych sprawach.

Nieskuteczność „ochrony”

Kolejnym argumentem przeciwko ubezwłasnowolnieniu jest to, że swojej teoretycznej ochronnej funkcji nie jest ono w stanie pełnić skutecznie. Nie istnieje żaden rejestr osób ubezwłasnowolnionych, zatem podmioty obrotu gospodarczego nie są w stanie sprawdzić, czy zawierają umowę z osobą o pełnej zdolności do czynności prawnych. Opiekunowie i kuratorzy nie są także uprawnieni do odebrania osobie ubezwłasnowolnionej dowodu osobistego (co nielegalnie ma jednak czasem miejsce) i uniemożliwienia w ten sposób zawierania transakcji na większe kwoty, wymagających poświadczenia tożsamości. Ponadto podmioty oferujące kredyty konsumpcyjne czy pożyczki (tzw. chwilówki), nie są zainteresowane dokładnym sprawdzeniem statusu prawnego takiej osoby.

Nieadekwatność „ochrony”

Co ciekawe, wydawać by się mogło, że zgodnie z prawami statystyki i prawdopodobieństwa, przypadki skrajne, wymagające najdalej idącej ingerencji w prawa osoby, będą rzadsze niż przypadki umiarkowane, wymagające niewielkiego wsparcia w niektórych tylko sferach życia osoby. Jednak wbrew rozkładowi Gaussa sądy polskie w większości spraw zgadzają się z wnioskiem i orzekają ubezwłasnowolnienie, zaś w ok. 90% spraw orzekają ubezwłasnowolnienie całkowite. Oznacza to, że osoby wymagające jedynie pewnej dozy wsparcia, mogą podejmować decyzje w swoich sprawach i umiejące te decyzje przekazać, są zazwyczaj ubezwłasnowolniane całkowicie, a jedynie w niektórych wypadkach są ubezwłasnowolniane częściowo bądź jest dla nich ustanawiany kurator dla osoby niepełnosprawnej, o którym mowa w art. 183 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego⁹ (dalej: „k.r.o.”). Co więcej, właśnie przypadki skrajne – niepełnosprawność intelektualna w stopniu głębokim, zaburzenia psychiczne w ostrym przebiegu, śpiączka – są często podnoszone jako argumenty na rzecz utrzymania instytucji ubezwłasnowolnienia bez zmian. O wiele liczniejsze przypadki osób potrzebujących wsparcia w podejmowaniu decyzji nie są traktowane jako uzasadniające konieczność reform tej instytucji.

Kurator dla osoby niepełnosprawnej

W Polsce nie jest niestety popularna przewidziana w art. 183 k.r.o. instytucja kuratora dla osoby niepełnosprawnej. Kurator taki może zostać ustanowiony, jeśli osoba ta potrzebuje pomocy do prowadzenia wszelkich spraw albo spraw określonego rodzaju lub do załatwienia poszczególnej sprawy. Zakres obowiązków i uprawnień kuratora określa sąd opiekuńczy. Oznacza to daleko idącą indywidualizację obowiązków i praw kuratora, możliwość dostosowania do potrzeb konkretnej osoby i do wymagań konkretnej sprawy. Dodatkowo zaletą tego rozwiązania jest to, że kuratelę uchyla się na żądanie osoby niepełnosprawnej, dla której była ustanowiona. Instytucja ta mogłaby zatem stanowić bazę do stworzenia instytucji alternatywnej do ubezwłasnowolnienia¹⁰. Jednak podstawową wadą (z punktu widzenia instytucji i urzędów!) jest to, że kurator taki nie jest przedstawicielem ustawowym osoby wspieranej, tym samym nie może skutecznie reprezentować osoby, która nie może skomunikować swojej woli bądź podjąć prawnie wiążącą decyzję.

Kłopotliwa procedura

Sama procedura ubezwłasnowolnienia rodzi dodatkowe problemy. Jest rozbita na dwa postępowania, przebiegające przed dwoma różnymi sądami, w różnym składzie. Ubezwłasnowolnienie orzeka bowiem sąd okręgowy, w składzie trzech sędziów, ale opiekuna lub kuratora prawnego ustanawia sąd rejonowy, w składzie jednego sędziego.

Przekazanie decyzji o ubezwłasnowolnieniu składowi trzech sędziów zawodowych na poziomie sądu okręgowego ma ukazywać wagę, jaką ustawodawca przywiązuje do tak dalekiego ograniczenia możliwości działania osoby. Z kolei delegacja samego ustanowienia opiekuna do sądu rejonowego teoretycznie powoduje przybliżenie tej procedury do osoby, której najmocniej dotyczy, umożliwiając sądowi najbardziej lokalnego stopnia zapoznanie się z realiami jej funkcjonowania w środowisku. Jednak takie uregulowanie skutkuje nie tylko wydłużeniem postępowania, ale także okresem zawieszenia prawnego dla osoby ubezwłasnowolnionej. Prawomocne postanowienie o ubezwłasnowolnieniu już odbiera albo ogranicza zdolność do czynności prawnych, zaś przedstawiciela ustawowego osoba ubezwłasnowolniona zyskuje dopiero w dacie uprawomocnienia się postanowienia o ustanowieniu konkretnej osoby opiekunem lub kuratorem. Pewną możliwością zapobieżenia tej pustce prawnej jest ustanowienie w toku procedury o ubezwłasnowolnieniu doradcy tymczasowego przez sąd okręgowy, bowiem na mocy art. 550 § 1 pkt 2 k.p.c.¹¹ może on działać aż do momentu, w którym na skutek orzeczenia o ubezwłasnowolnieniu ustanowiony został opiekun lub kurator. Nie jest to jednak często spotykane rozwiązanie; ponadto niesie ono ze sobą odrębne zagrożenie: ustanowienie doradcy tymczasowego ogranicza zdolność prawną osoby, której dotyczy wniosek o ubezwłasnowolnienie, już w czasie postępowania o ubezwłasnowolnienie (art. 549 k.p.c.).

Skąd brać opiekunów i kuratorów?

Z kwestią opiekunów i kuratorów wiąże się kolejny problem. Otóż od wielu już lat sądy powszechne borykają się z brakiem kandyda-

powaniem albo z przyczyn określonych w art. 16 § 1 k.c. potrzebuje pomocy do prowadzenia spraw życia codziennego. Instytucja ubezwłasnowolnienia nie służy dobru wnoszącego o ubezwłasnowolnienie i rodziny tegoż wnoszącego”, zob. także inne orzeczenia, powołujące się na tę zasadę.

8 <https://trybunal.gov.pl/postepowanie-i-orzeczenia/wyroki/art/5151-zasady-wypłacania-rent-osobom-z-niepełnosprawności-intelektualnej> (dostęp: 30.01.2022).

9 Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz. U. z 2020 r. poz. 1359, ze zm.).

10 K. Kurowski, *Ubezwłasnowolnienie? Są alternatywy!*, „Psychiatra. Pismo dla praktyków” 3/2015, s. 15.

11 Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. z 2021 r. poz. 1805, ze zm.).

tów do pełnienia tych funkcji. Nie istnieje bowiem żaden korpus opiekunów czy choćby zbiór danych osób chętnych do przyjęcia na siebie tego obowiązku. Wobec osób ubezwłasnowolnionych z dużymi rodzinami zazwyczaj udaje się znaleźć kandydata na opiekuna czy kuratora. Jednak zdarza się, że osoby te są mocno skonfliktowane ze swoimi rodzinami bądź są osobami samotnymi, a organy samorządu terytorialnego nie są w stanie wskazać nikogo do pełnienia tych funkcji. Wówczas sądy powołują na opiekunów i kuratorów pracowników sądu (np. z sekretariatów) bądź pracowników socjalnych bądź zatrudnionych w domu opieki, w którym przebywa osoba ubezwłasnowolniona. Zdarzyło się także, że sąd rejonowy w desperacji zwrócił się do Rzecznika Praw Obywatelskich z prośbą o wskazanie kandydata na opiekuna dla osoby całkowicie ubezwłasnowolnionej. Konsekwencją ustanowienia kuratorem lub opiekunem osoby całkiem obcej może być nienależyte lub pozorne wykonywanie opieki lub kurateli; z kolei ustanowienie kuratorem lub opiekunem pracownika domu opieki może skutkować konfliktem interesów i reprezentowaniem bardziej interesu placówki, w której przebywa ubezwłasnowolniony, niż tej osoby.

Brak regulacji kontaktów z osobami ubezwłasnowolnionymi

Osoba już ubezwłasnowolniona jest traktowana jak dziecko – częściowo ubezwłasnowolniona jak dziecko po ukończeniu 13. roku życia, zaś całkowicie ubezwłasnowolniona – jak dziecko poniżej 13. roku życia. Znajduje to odzwierciedlenie w przepisach zarówno k.c., jak i k.r.o., w kwestiach opieki i kurateli nad ubezwłasnowolnionymi odwołujących się do regulacji opieki nad małoletnimi oraz władzy rodzicielskiej. Jednak w niektórych kwestiach osoby ubezwłasnowolnione są traktowane nawet gorzej niż dzieci. Do tej pory, mimo apeli Rzecznika Praw Obywatelskich i niechętniej zgody Ministra Sprawiedliwości na podjęcie kroków legislacyjnych w tej sferze¹², nie zostały bowiem uregulowane kontakty osób ubezwłasnowolnionych z ich bliskimi, w tym członkami rodzin. Sąd Najwyższy w uchwale z 17 maja 2018 r., III CZP 11/18, orzekł, że „Rodzicom dorosłego dziecka, które jest ubezwłasnowolnione całkowicie z powodu niepełnosprawności umysłowej i dla którego ustanowiono opiekuna, nie przysługuje uprawnienie do żądania rozstrzygnięcia przez sąd opiekuńczy o sposobie utrzymywania kontaktów z tym dzieckiem”. Sąd Najwyższy wskazał, że nie można drogą analogii stosować do regulacji kontaktów z dorosłym całkowicie ubezwłasnowolnionym przepisów regulujących kontakty dziecka i jego bliskich. Przepisy k.r.o. odsyłają bowiem do regulacji dotyczącej władzy rodzicielskiej, tymczasem od lat ustalone jest stanowisko, w myśl którego kontakty są uprawnieniem niezależnym od władzy rodzicielskiej. Rodzic izolowany od swojego dziecka przez drugiego rodzica ma prawo wystąpić o regulację kontaktów przez sąd opiekuńczy, a w razie utrudniania lub uniemożliwiania tych kontaktów może żądać zagrożenia zapłatą oznaczonej kwoty pieniężnej w myśl przepisów 598¹⁵-598²² k.p.c. – jednak rodzic dorosłego całkowicie ubezwłasnowolnionego dziecka nie ma takiej możliwości wobec drugiego rodzica, ustanowionego opiekunem prawnym tego dorosłego dziecka. Może jedynie wnosić do sądu opiekuńczego o wydanie opiekunowi polecenia umożliwienia takich kontaktów – ale już bez możliwości zagrożenia zapłatą kwoty pieniężnej.

12 Pismo Ministra Sprawiedliwości z 24 marca 2021 r.; https://bip.brpo.gov.pl/sites/default/files/Kolejna_odpowiedz_MS_24.03.2021.pdf (dostęp: 30.01.2022).

Błędne tłumaczenie Konwencji ONZ o prawach osób z niepełnosprawnościami i zastrzeżenia złożone przez polski rząd

Kluczowym momentem w dyskusji nad ubezwłasnowolnieniem stało się uchwalenie 13 grudnia 2006 r. Konwencji Narodów Zjednoczonych o prawach osób z niepełnosprawnościami¹³, dalej: „Konwencja”. Zawiera ona m.in. art. 12, stanowiący o podmiotowości osób z niepełnosprawnościami.

Niestety, Konwencja nie miała w Polsce szczęścia. Podpisana przez przedstawicieli Rzeczypospolitej Polskiej już 30 marca 2007 r., została ratyfikowana dopiero 6 września 2012, opublikowana 25 września 2012 r. i weszła w życie 25 października 2012 r. Co ważniejsze, publikacja w Dzienniku Ustaw – czyli ta autentyczna, po którą sięgają polscy prawnicy – pomimo upływu niemal 10 lat, nadal jest obarczona poważnymi błędami w tłumaczeniu, począwszy od samego tytułu (w Dzienniku Ustaw jako „Konwencja o prawach osób niepełnosprawnych”), po kluczowy w kontekście omawianego zagadnienia artykuł 12¹⁴. Przepis ten w oryginalnym tekście angielskim zawiera sformułowanie „legal capacity”. Termin ten jest rozumiany zależnie od kontekstu jako zdolność bierna (odpowiednik polskiej zdolności prawnej – zdolności do bycia podmiotem praw i obowiązków) bądź jako zdolność czynna (odpowiednik zdolności do czynności prawnych – zdolności do działania w sferze praw i obowiązków). Tymczasem w Dzienniku Ustaw znalazło się tłumaczenie tego pojęcia jako „zdolności prawnej” – co jest niezgodne z zamysłem twórców Konwencji¹⁵ i co wytknął Polsce Komitet ONZ ds. Praw Osób z Niepełnosprawnościami¹⁶ – oraz dodano do Konwencji „Oświadczenie interpretacyjne”, w myśl którego Rzeczpospolita Polska „interpretuje art. 12 konwencji w sposób zezwalający na stosowanie ubezwłasnowolnienia, w okolicznościach i w sposób określony w prawie krajowym, jako środka, o którym mowa w art. 12 ust. 4, w sytuacji, gdy wskutek choroby psychicznej, niedorozwoju umysłowego lub innego rodzaju zaburzeń psychicznych osoba nie jest w stanie kierować swoim postępowaniem”. W konsekwencji polski ustawodawca „de facto wyłącza ich stosowanie odnośnie do równej zdolności do czynności prawnych osób z niepełnosprawnościami”, co powoduje, że „oświadczenie interpretacyjne (zastrzeżenie) złożone przez Polskę do art. 12 KPON należy uznać za niedopuszczalne. Nie ulega bowiem wątpliwości, że jest ono niezgodne z przedmiotem Konwencji oraz stoi w sprzeczności z jej celami, do których należy m.in. zapewnienie równego korzystania ze wszystkich praw człowieka i podstawowych wolności przez wszystkie osoby z niepełnosprawnościami”¹⁷.

Składając to „oświadczenie interpretacyjne”, Polska niejako przyznała, że tłumaczenie „legal capacity” w art. 12 jako „zdolności prawnej” jest niepoprawne, gdyż ubezwłasnowolnienie nie dotyczy zdolności prawnej osoby ubezwłasnowolnianej, a jedynie jej zdolności do czynności prawnych.

Komitet ds. Praw Osób z Niepełnosprawnościami, rozpatrując w 2018 r. pierwszy raport Polski z wykonania Konwencji, zalecił Pol-

13 Dz. U. z 2012 r. poz. 1169, ze zm.

14 M. Zima-Parjaszewska, *Artykuł 12 Konwencji ONZ o prawach osób z niepełnosprawnościami a ubezwłasnowolnienie w Polsce* [w:] D. Pudziałowska (red.), *Prawa osób z niepełnosprawnością intelektualną lub psychiczną w świetle międzynarodowych instrumentów ochrony praw człowieka*, Warszawa 2014.

15 <https://bip.brpo.gov.pl/pl/content/rekomendacje-dla-polski-komitetu-onz-komitetu-dla-osob-z-niepe%C5%82nosprawno%C5%82sciami> (dostęp: 30.01.2022).

16 <https://docstore.ohchr.org/SelfServices/FilesHandler.ashx?enc=6QkG1d%2fPPrICAqhKb7yhnsnLFjcXmd8lX1hLULxYOlolNx89NMREyKDrTPKg7T8aUMAwDVPc%2fx6%2fd5Qg%2bJxRYV2Gi3mW2TraLO6fd4KvKjXpOp0OrybDY4RQB-f5HB9> (dostęp: 30.01.2022).

17 A. Błaszczak, *Zastrzeżenia i oświadczenie interpretacyjne Polski do Konwencji o prawach osób z niepełnosprawnościami* [w:] D. Pudziałowska (red.), *Prawa osób z niepełnosprawnościami*, Warszawa 2014.

sce wycofanie się z „oświadczenia interpretacyjnego” wobec art. 12 Konwencji oraz odwołał się do swych Uwag Ogólnych nr 1 z 2014 r.¹⁸, odnoszących się właśnie do treści i właściwego rozumienia art. 12 Konwencji. W konsekwencji Komitet zalecił Polsce likwidację wszystkich dyskryminacyjnych przepisów w Kodeksie cywilnym i innych aktach prawnych, umożliwiających pozbawienie zdolności do czynności prawnych osób z niepełnosprawnościami, ustanowienie procedury umożliwiającej odzyskanie przez osoby z niepełnosprawnościami odebranej zdolności do czynności prawnych oraz wypracowanie mechanizmu wspieranego podejmowania decyzji, który będzie respektować autonomię, wolę i preferencje osób z niepełnosprawnościami. Komitet podkreślił w zaleceniach dla Polski, że „legal capacity” zawiera w sobie zarówno zdolność do bycia podmiotem praw, jak i zdolność do wykonywania czynności prawnych”. Polska powinna także zmienić język tekstów prawnych, by pozbyć się określeń pejoratywnych i przestarzałych („niedorozwój umysłowy”).

Oznacza to, że ubezwłasnowolnienie nie jest instytucją, którą można pogodzić z ratyfikowaną za uprzednią zgodą ustawową Konwencją.

Zapowiedzi zmian legislacyjnych i wątpliwości konstytucyjne

Polski rząd zdaje się już powoli dochodzić do tego samego wniosku – w wystąpieniu przed Komitetem w 2018 r. przedstawiciel rządu zapowiedział podjęcie prac legislacyjnych „nad zmianą prawa co do ubezwłasnowolnienia”¹⁹, podobnie wypowiada się Pełnomocnik Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych²⁰. W Trybunale Konstytucyjnym od lutego 2017 r. czeka na rozpoznanie sprawa ze skargi konstytucyjnej obywatelki, która zarzuciła art. 13 § 1 k.c. niezgodność z Konstytucją RP. Do tej sprawy (SK 23/18) pismem z 25 września 2018 r. przystąpił Rzecznik Praw Obywatelskich, popierając stanowisko skarżącej i przytaczając argumenty na potwierdzenie stanowiska o niezgodności przepisu art. 13 § 1 k.c. (czyli *de facto* instytucji ubezwłasnowolnienia całkowitego) z art. 30, z art. 31 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 oraz z art. 47 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP²¹. Niestety w sprawie tej nadal (w lutym 2022 r.) nie wyznaczono składu orzekającego ani terminu rozprawy.

Propozycje zmian: rządowa i obywatelska

W Ministerstwie Sprawiedliwości (dalej „MS”) co najmniej od 2019 r. toczą się prace nad przygotowaniem projektu zmian w regulacji prawnej instytucji ubezwłasnowolnienia²². Został w tym celu powołany zespół pracowników MS, w tym zwłaszcza sędziów delegowanych do MS; została także stworzona podstrona w serwisie MS, zatytułowana „Model wspieranego podejmowania decyzji – likwidacja ubezwłasnowolnienia”²³. Przez tę stronę wciąż można wziąć udział w konsultacjach publicznych²⁴ i zgłosić swe uwagi oraz propozycje co do tego, „jakiego wsparcia w funkcjonowaniu społecznym potrzebują i oczekują osoby z niepełnosprawnościami, co w konsekwencji umożliwi wprowadzenie w miejsce ubezwłasno-

wolnienia modelu wspieranego podejmowania decyzji w kształcie odpowiadającym tym potrzebom i oczekiwaniom”.

Niestety do tej pory nie opublikowano żadnych rezultatów prac tego zespołu, nie udostępniono partnerom społecznym tych rezultatów bądź choćby zarysów projektu. Nie wiadomo zatem, w jakim kierunku idzie tworzony projekt i kiedy można oczekiwać jego wprowadzenia w życie.

Równolegle do prac ministerialnych toczą się prace organizacji obywatelskich, skupiających osoby z niepełnosprawnościami oraz ich rodziny i opiekunów (Polskie Stowarzyszenie na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelktualną, Instytut Niezależnego Życia, Fundacja im. Królowej Polski św. Jadwigi – we współpracy z Pełnomocnikiem Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych i Ministerstwem Rodziny i Polityki Społecznej). Prace te idą w kierunku opracowania wstępnych propozycji niektórych instrumentów planowanego systemu wspieranego podejmowania decyzji, w tym przede wszystkim asysty prawnej, mającej zastąpić instytucję opieki prawnej i ubezwłasnowolnienia. Podstawowym założeniem proponowanego systemu jest zachowanie zdolności do czynności prawnych każdej osoby, z jednoczesnym zaoferowaniem wsparcia w podejmowaniu decyzji prawnych każdemu, kto takiego wsparcia może potrzebować. Możliwość podejmowania decyzji za inną osobę pozostawiona byłaby jedynie w skrajnych przypadkach, takich jak stan śpiączki/komy medycznej, całkowity paraliż, skutkujący niemożnością komunikacji z osobą, czy głęboka niepełnosprawność intelektualna, skutkująca niemożnością podjęcia żadnej decyzji. Dyskutowana jest możliwość oparcia tego systemu na istniejących już systemach: darmowej pomocy prawnej, pomocy socjalnej, kuratorskiej służby sądowej, jak również wykorzystanie nieformalnych sieci wsparcia: rodziny i kręgu przyjaciół.

Innymi elementami tego systemu jest m.in. system wsparcia osób o specjalnych potrzebach w komunikowaniu się wymagających wspomagających i alternatywnych metod komunikacji (AAC) czy standard asystencji osobistej. Planowane rozwiązania są szeroko konsultowane z przedstawicielami różnych profesji prawnych (sędziowie, notariusze, adwokaci i radcowie prawni) i nieprawnych, przedstawicielami MS oraz Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości.

Podsumowanie

Instytucja ubezwłasnowolnienia ma swoje źródła w tradycji patriarchalnej i patrymonialnej, ponadto opiera się na widzeniu człowieka przez perspektywę jego ograniczeń, a nie potencjału. Ma także oparcie w medycznym modelu i rozumieniu niepełnosprawności, od którego obecnie odchodzi się, przechodząc do paradygmatu społecznego, skupiającego się na tym, jakie przysposobienia i ułatwienia może zapewnić każdemu społeczeństwo, mając na celu jak najpełniejsze włączenie każdego obywatela w główny nurt życia społecznego. Prawa człowieka wymagają, by każdy człowiek mógł z nich korzystać do maksimum swoich możliwości – takich możliwości nie daje jednak instytucja totalna, jaką jest ubezwłasnowolnienie całkowite. Ze względu na nieadekwatność archaicznych rozwiązań, niedostosowanych nie tylko do realiów, ale także do przepisów prawa międzynarodowego i konstytucyjnego, ubezwłasnowolnienie powinno zostać zlikwidowane i zastąpione elastycznym systemem wspieranego podejmowania decyzji.

Michał Kubalski

radca prawny; naczelnik wydziału prawa rodzinnego w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich

18 <https://documents-dds-ny.un.org/doc/UNDOC/GEN/G14/031/20/PDF/G1403120.pdf?OpenElement> (dostęp: 30.01.2022).

19 <https://bip.brpo.gov.pl/pl/content/komitet-onz-zakonczylo-ocene-wykonania-przez-polske-konwencji-praw-osob-z-niepelnosprawnościami> (dostęp: 30.01.2022).

20 <https://bip.brpo.gov.pl/pl/content/odpowiedz-rzadu-na-uwagi-rpo-do-projektu-strategii-na-rzecz-osob-z-niepelnosprawnościami> (dostęp: 30.01.2022).

21 <https://ipo.trybunal.gov.pl/ipo/view/sprawa.xhtml?&pkaz=dokumenty&sygnatura=SK%2023/18> (dostęp: 30.01.2022).

22 <https://bip.brpo.gov.pl/pl/content/ms-nadal-analizuje-jak-zmienic-instytucje-ubezwlasnowolnienia> (dostęp: 30.01.2022).

23 <https://www.gov.pl/web/sprawiedliwosc/model-wspieranego-podejmowania-decyzji> (dostęp: 30.01.2022).

24 <https://www.gov.pl/web/sprawiedliwosc/konsultacje-publiczne3> (dostęp: 30.01.2022).

■ PRAWO KARNE

Patrycja G. Bartosz-Burdiak

Zarzut popełnienia przestępstwa oszustwa oraz wyłudzenia w sprawach wynikających z postępowań administracyjnych w zakresie przyznawania beneficjentom dotacji unijnych

Wstęp

Każda dziedzina prawa tworzy sieć przepisów, które możemy odnaleźć zarówno w poszczególnych ustawach, jak i rozporządzeniach oraz aktach prawa miejscowego. Nie istnieje przy tym żaden dział prawa, który nie miałby wpływu na przepisy prawa z innych dziedzin. System prawny można przy tym porównać do pajęczyci sieci, która poprzez poszczególne nici łączy wiele elementów. Podobnie jest z przepisami prawa administracyjnego. Jest oczywiste, że przepisy prawa administracyjnego dotyczą wielu sfer życia ludzkiego, zarówno z zagadnień prawa cywilnego, prawa karnego czy też prawa rodzinnego.

Przedmiotem niniejszej publikacji są rozważania dotyczące tego, w jaki sposób postępowania karne mogą wkraczać w sferę postępowań administracyjnych. Z mojej praktyki wynika bowiem, że taka sytuacja jest możliwa i staje się coraz częstsza. Zagadnienie to dotyczy postępowań, w ramach których są składane wnioski o przyznanie płatności/pomocy finansowej na różne działania inwestycyjne. Wnioski składane są w celu pozyskania kapitału na nabycie środków trwałych, praw materialnych, niematerialnych, pokrycie kosztów działań i usług promocyjnych, doradczych, prawnych, księgowych, lokalowych, a których przeznaczeniem jest m.in. wsparcie rozwoju działalności gospodarczej lub wsparcie rozwoju gospodarstw rolnych. Co roku są ogłaszane konkursy lub nabory na tego typu działania i co roku wniosków składanych o przyznanie takich płatności jest coraz więcej.

Należy jednakże zauważyć, że chociaż duża część wniosków, o których mowa powyżej, jest składana w celu realizacji rzeczywistych założeń biznesowych, to wśród nich pojawiają się wnioski budzące wątpliwości organu, który je rozpatruje. Wątpliwości te odnoszą się do tego, czy dany podmiot jest rzeczywiście uprawniony do otrzymania płatności, czy czasem warunki, które należy spełnić, nie zostały wykreowane w sposób pozorny przez wnioskodawcę, czy jego biznesplan jest realny, czy raczej zmierza do przesunięcia pozyskanych środków na cele inne niż opisane we wniosku. Pojawiające się wątpliwości organy starają się wyjaśnić w postępowaniu administracyjnym¹, w ramach którego prowadzą postępowanie wyjaśniające (dowodowe). Wówczas do strony postępowania jest kierowane wezwanie do wyjaśnień lub złożenia dowodów (dokumentów), które mają za zadanie potwierdzić istotne okoliczności, na jakie strona powołuje się we wniosku aplikacyjnym o daną pomoc.

Niekiedy wyniki takiego postępowania mogą doprowadzić do wniosku, że:

- wnioskodawca w rzeczywistości zupełnie nie spełnia warunków przyznania pomocy;
- wnioskodawca pozornie wykreował swój status, aby pomoc otrzymać;
- wnioskodawca wprawdzie otrzymałby pomoc, jednak w mniejszej wysokości, a poprzez pozornie wytworzone warunki otrzymania pomocy, wnioskowana pomoc jest wyższa niż faktycznie należna.

W razie takiego wyniku zgromadzenia i dokonanej oceny materiału dowodowego organ wydaje decyzję lub inne rozstrzygnięcie administracyjne, odmawiające przyznania pomocy finansowej. Niekiedy jednak organ dochodzi również do przekonania, że działania wnioskodawcy mające przymiot umyślności (celowości) zasługują na objęcie ich również sferą postępowania karnego. Wówczas organ sporządza i składa do właściwych organów ścigania zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa. Najczęściej stawianym wówczas zarzutem jest zarzut popełnienia przestępstwa oszustwa lub wyłudzenia środków publicznych.

Znamiona przestępstw oszustwa i wyłudzenia na bazie polskiego orzecznictwa i doktryny

Przestępstwo oszustwa

Mając powyższe na uwadze, warto przyrzeć się znamionom wyżej przywołanych przestępstw oraz zasadne jest przeanalizowanie, w jaki sposób postępowanie karne ich dotyczące może wpisywać się w uprzednio prowadzone postępowanie administracyjne o przyznanie pomocy finansowej.

Zgodnie z art. 286 § 1 k.k.² „kto, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, doprowadza inną osobę do niekorzystnego rozporządzenia własnym lub cudzym mieniem za pomocą wprowadzenia jej w błąd albo wyzyskania błędu lub niezdolności do należytego pojmowania przedsiębranego działania, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8”.

Jak trafnie opisuje to Sąd Apelacyjny w Poznaniu w wyroku z 24 listopada 2021 r., II AKa 133/21, „dla uznania, iż mamy do czynienia z wprowadzeniem w błąd, nie jest niezbędne, by sprawca wprost wypowiadał wobec pokrzywdzonego fałszywe twierdzenia, ale wystarczające jest każde, jakiegokolwiek działanie, które może doprowadzić do powstania błędnego wyobrażenia o rzeczywistości u osoby rozporzą-

¹ W niniejszej publikacji odnosząc się do postępowań w zakresie przyznawania różnego typu dotacji, subwencji, pomocy finansowej, opieram się przede wszystkim na sprawach, dla których rozstrzygnięcie wniosku o przyznanie pomocy oparte jest o przepisy z zakresu postępowania administracyjnego.

² Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (Dz. U. z 2021 r. poz. 2345).

działającej mieniem, a sposób wprowadzenia w błąd może być rozmaity. Zamierzony cel sprawcy może być osiągnięty przy użyciu słowa, dokumentów lub innych przedmiotów bądź zachowania się sprawcy”.

Do wystąpienia przestępstwa z art. 286 § 1 k.k. wymagany jest jednak również po stronie sprawcy zamiar uzyskania korzyści majątkowej (przestępstwo to ma charakter kierunkowy). W nauce prawa karnego wskazuje się, że zamiar taki składa się z dwóch elementów: sposobu zachowania się sprawcy (wprowadzanie w błąd albo wyzyskanie błędu lub niezdolności do pojmowania przedsięwziętego działania) oraz z chęci uzyskania korzyści majątkowej w wyniku przyjętego sposobu zachowania i niekorzystnego rozporządzenia mieniem przez pokrzywdzonego.³

W powyższym względzie samo złożenie wniosku do organu o przyznanie na rzecz wnioskodawcy pomocy finansowej, w którym wnioskodawca umyślnie powołuje się na nieprawdziwe okoliczności, które miałyby świadczyć o prawie do otrzymania takiej pomocy, jest już znamieniem opisanym również przez wyżej zacytowany Sąd Apelacyjny w Poznaniu. W takim ujęciu ciężko jest uznać, że składane oświadczenie jest działaniem nieświadomym, nieumyślnym, bowiem zazwyczaj treść wniosku o przyznanie danej pomocy jest jasna i klarowna, obrazująca rodzaj, zakres, cel pomocy, warunki, jakie należy spełnić, aby pomoc otrzymać. Według Sądu Najwyższego (dalej: „SN”) „Przepis art. 286 § 1 k.k. nie wymaga ustalenia podejmowania przez sprawcę szczególnych, spektakularnych czynności. Wystarczające jest bowiem ustalenie jakiegokolwiek działania, które może spowodować błędne wyobrażenie o rzeczywistości u osoby rozporządzającej mieniem”⁴.

„Dla bytu przestępstwa z art. 286 § 1 k.k. okoliczność, że pokrzywdzony mógł błędu uniknąć, czy też nie zachował należytej ostrożności, nie jest istotna. Dla zaistnienia tego przestępstwa wystarczającym jest ustalenie, że pokrzywdzony nie zawarłby umowy, gdyby wiedział o okolicznościach, które były przedmiotem wprowadzenia go w błąd przez sprawcę. Dla wprowadzenia w błąd skutkującego niekorzystnym rozporządzeniem mieniem wystarczająca jest celowe wywołanie błędnego wyobrażenia o okolicznościach decydujących o rozporządzeniu mieniem”⁵.

Choć przepis art. 286 § 1 k.k. wymaga, aby sprawca przewidywał możliwość doprowadzenia innej osoby do niekorzystnego rozporządzenia własnym lub cudzym mieniem za pomocą wprowadzenia jej w błąd albo wyzyskania błędu lub niezdolności do należytego pojmowania przedsięwziętego działania, to w praktyce obraz tego przestępstwa w umyśle sprawcy w zdecydowanej większości przypadków musi być uproszczony (wyobrażany całościowo i przy użyciu zasobów leksykalnych dostępnych danej osobie). Innymi słowy, oszustwo może polegać na tym, że sprawca, kłamiąc lub zatajając prawdę, zmierza do zysku kosztem drugiej osoby⁶.

Skoro zatem następstwem złożenia wniosku o przyznanie pomocy ma być albo decyzja/rozstrzygnięcie administracyjne wskazujące na uzyskanie prawa do pomocy, albo zaproszenie do zawarcia z danym organem umowy o przyznanie pomocy, to ziszczenie się tych czynności stanowi ostatni krok przed wypłatą na rzecz wnioskodawcy środków finansowych – czyli korzyści majątkowej. Jest

zatem celem bezpośrednim, do którego sprawca dąży, ponieważ stanowi podstawę do wypłaty środków.

Na gruncie przestępstwa oszustwa prawnokarnie relewantne jest nie każde rozporządzenie mieniem, ale wyłącznie takie, które ma charakter niekorzystny. Tym samym, aby przypisać popełnienie przestępstwa oszustwa, niezbędne jest wykazanie, że zachowanie sprawcy pozostawało w więzi przyczynowej z faktem rozporządzenia również w takim zakresie, w jakim rozporządzenie to może zostać uznane za niekorzystne. Gdyby rozporządzający wiedział, że rozporządzenie ma charakter niekorzystny, to nie byłoby możliwe przypisanie sprawcy skutku w zakresie, w jakim skutek cechować ma się niekorzystnością⁷.

Analizując powyższy element, którego wystąpienie albo brak wystąpienia ma wszak wpływ na prowadzone postępowanie karne, należy zauważyć, że organy (instytucje) przyznające na wniosek określone pomoce finansowe, dotacje, płatności, wśród zadań ustawowych zazwyczaj mają zadanie właściwie dbać o należyte wydatkowanie dzierzonych środków, prowadzenie właściwej polityki budżetowej⁸. To na tych podmiotach najczęściej o przymiocie podmiotów publicznych ciąży obowiązek takiego prowadzenia postępowania, aby nie doprowadzało ono do nadużyć, przyznawania pomocy wnioskodawcom nieuprawnionym. Wypłata środków publicznych w takiej sytuacji stanowi pokrzywdzenie dla budżetu państwa lub budżetu Unii Europejskiej.

Przestępstwo wyłudzenia

Drugim dość częstym przestępstwem, w zakresie którego zostają złożone do właściwych organów ścigania zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa, jest czyn opisany w art. 297 § 1 k.k. Zgodnie z tym przepisem „kto, w celu uzyskania dla siebie lub kogo innego, od banku lub jednostki organizacyjnej prowadzącej podobną działalność gospodarczą na podstawie ustawy albo od organu lub instytucji dysponujących środkami publicznymi – kredytu, pożyczki pieniężnej, poręczenia, gwarancji, akredytywy, dotacji, subwencji, potwierdzenia przez bank zobowiązania wynikającego z poręczenia lub z gwarancji lub podobnego świadczenia pieniężnego na określony cel gospodarczy, instrumentu płatniczego lub zamówienia publicznego, przedkłada podrobiony, przerobiony, poświadczający nieprawdę albo nierzetelny dokument albo nierzetelne, pisemne oświadczenie dotyczące okoliczności o istotnym znaczeniu dla uzyskania wymienionego wsparcia finansowego, instrumentu płatniczego lub zamówienia, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5”.

Jak wynika z brzmienia wyżej wskazanego przepisu, do przywoływanych znamion przestępstwa najczęściej występującego przy opisywanych w niniejszej publikacji postępowaniach administracyjnych, należą:

- kto, w celu uzyskania dla siebie lub kogo innego;
- od organu lub instytucji dysponujących środkami publicznymi – kredytu, pożyczki pieniężnej, dotacji, subwencji;
- przedkłada podrobiony, przerobiony, poświadczający nieprawdę albo nierzetelny dokument albo nierzetelne, pisemne

3 D. Bierecki, *Czynność prawna podjęta w celu przestępczym – próba określenia konstrukcji prawnej*, „Palestra” 10/2019, s. 48.

4 Uchwała SN z 6 maja 2021 r., I D1 24/21.

5 Wyrok SN z 3 marca 2021 r., V KK 609/19.

6 M. Nawrocki, *Stosunek świadomości sprawcy do jego zamiaru na przykładzie przestępstwa oszustwa*, „Palestra” 7-8/2020, s. 41.

7 T. Kyś, *Kryteria ustalania niekorzystnego charakteru rozporządzenia mieniem na gruncie przestępstwa z art. 286 § 1 k.k.*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych” 3/2018, s. 33.

8 Przykładowo można powołać m.in. art. 6a ust. 1 pkt 1 lit. c i d oraz ust. 1 pkt 2, pkt 3 lit. a i d ustawy z dnia 9 maja 2008 r. o Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa (Dz. U. z 2019 r. poz. 1505, ze zm.).

oświadczenie dotyczące okoliczności o istotnym znaczeniu dla uzyskania wymienionego wsparcia finansowego.

Złożenie wniosku o przyznanie pomocy finansowej wraz z załącznikami, które zostały przygotowane w sposób nierzetelny, odbiegający od rzeczywistości, wyłącznie w celu uzyskania danej pomocy, wypełnia dyspozycję art. 297 § 1 k.k.

Przykładem takich czynności są niektóre działania wymierzone w pozyskanie takiej pomocy, jak pomoc finansowa na operacje typu „Rozwój przedsiębiorczości – rozwój usług rolniczych” w ramach poddziałania „Wsparcie inwestycji w tworzenie i rozwój działalności pozarolniczej” objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020, gdzie kluczowe znaczenie ma doświadczenie wnioskodawcy na danym rynku, czas prowadzenia działalności gospodarczej. Wynika to chociażby z treści § 2 ust. 1 pkt 3 rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 23 października 2015 r. w sprawie szczegółowych warunków i trybu przyznawania oraz wypłaty pomocy finansowej na operacje typu „Rozwój przedsiębiorczości – rozwój usług rolniczych” w ramach poddziałania „Wsparcie inwestycji w tworzenie i rozwój działalności pozarolniczej” objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020⁹.

W tak opisanym przypadku świadome przedłożenie nierzetelnych faktur, które mają zaświadczać o usługach, które w rzeczywistości nie były wykonane, lub nieprawdziwych oświadczeń kontrahenta o prowadzeniu danej współpracy, stanowi wypełnienie dyspozycji art. 297 § 1 k.k. Podobnie należy odnieść się do złożenia wniosku o przyznanie np. płatności w ramach systemów wsparcia bezpośredniego¹⁰ przy powołaniu się na wykaz działek rolnych, które wnioskodawca deklaruje do przyznania płatności, a których w rzeczywistości nie posiada lub nie użytkuje, nie wykonuje na nich żadnych zabiegów agrotechnicznych. Wszak w opisanym dofinansowaniu podstawą do przyznania płatności jest posiadanie i użytkowanie deklarowanych we wniosku działek rolnych¹¹.

Dokonując analizy przestępstwa z art. 297 § 1 k.k., warto zauważyć, że to przestępstwo „ma charakter formalny i kryminalizuje działania związane z nadużyciem zaufania co do prawdziwości przedkładanych dokumentów dla uzyskania instrumentu finansowego. Dla jego przypisania nie jest więc wymagane zaistnienie szkody”¹². Dla uznania, że przedłożony dokument jest nierzetelny, należało badać nie tylko to, czy zawierał niepełne dane, ale także, czy jego treść mogła wywołać u adresata wyobrażenie o innym stanie rzeczy, niż istniejący w rzeczywistości. Bez dokonania takiego ustalenia nie sposób mówić, aby dokument mógł zostać określony takim mianem¹³.

Jest to również przestępstwo umyślne. Złożenie wniosku o przyznanie dopłat jest oświadczeniem woli i wiedzy osoby ubiegającej się o pomoc finansową, gdyż wnioskodawca podejmuje suwerenną decyzję o zakresie, w jakim ubiega się o wsparcie finansowe oraz składa oświadczenie co do stanu faktycznego pod rygorem odpowiedzialności z art. 297 § 1 i § 2 k.k., jednocześnie oświadczając, że posiada pełnię wiedzy o warunkach przyznawania dopłat, co oznacza, że wnioskujący podejmuje ryzyko i przyjmuje odpowiedzialność

za błędne wypełnienie wniosku o przyznanie dopłat¹⁴. Podpisując wniosek o przyznanie dopłat, wnioskodawcy składają zawarte w jego treści oświadczenie, że znane im są zasady przyznawania płatności oraz skutki składania fałszywych oświadczeń wynikające z art. 297 § 1 k.k. Od 2012 roku w formularzu wniosku dodano także pouczenie o skutkach prawnych złożenia fałszywego oświadczenia z art. 233 § 1 i § 6 k.k. Ze złożenia podpisu pod wnioskiem można wyprowadzić domniemanie faktyczne, że wnioskodawca rozumie jego treści i bierze za nią odpowiedzialność. Dopóki domniemanie to nie zostanie obalone, np. przez udowodnienie, że wniosek został podsunięty do podpisu przez inną osobę, która wprowadziła podpisującego w błąd co do jego treści, nie ma podstaw, aby ekskulpować wnioskodawcę¹⁵.

Warto zauważyć, że art. 297 k.k. przewiduje również odpowiedzialność i innych osób niż sprawca. Zgodnie bowiem z § 2 przywołanego przepisu tej samej karze co sprawca przestępstwa wyłudzenia podlega, kto wbrew ciążącemu obowiązkowi, nie powiadamia właściwego podmiotu o powstaniu sytuacji mogącej mieć wpływ na wstrzymanie albo ograniczenie wysokości udzielonego wsparcia finansowego. To uregulowanie odnosi się zatem m.in. do pracowników instytucji dysponującej środkami pieniężnymi, w kognicji której pozostaje rozpoznanie wniosku o przyznanie dotacji, pomocy finansowej.

Jak słusznie podkreślił M. Strzelecki, oszustwa popełniane przy pozyskiwaniu unijnych subsydiów powodują wymierne straty dla Unii Europejskiej, a przez to pośrednio również państw członkowskich. Na gruncie polskiego prawa kwalifikowane są jako występki z art. 286 § 1 k.k., najczęściej w zbiegu z art. 297 § 1 k.k.¹⁶ Wspomniany autor wskazuje również na fakt różności sposobów popełnienia opisywanych przestępstw, tak jak opisano to powyżej.

Każde z tak opisanych syntetycznie przestępstw zmierza przede wszystkim do uzyskania korzyści nienależnych sprawy. Ochrona środków publicznych, które mogłyby zostać wydatkowane poprzez ich wypłatę sprawcy, jest rolą każdej instytucji, która środki takie rozdysponowuje. Polski ustawodawca przewidział w tym względzie jedną przesłankę wyłączającą odpowiedzialność karną, która została opisana w art. 297 § 3 k.k.¹⁷

Postępowanie administracyjne a postępowanie karne

Mając na uwadze fakt, że każdy organ (instytucja) dysponująca środkami publicznymi ma obowiązek:

- dbania o prawidłowe wydatkowanie środków publicznych, nad którymi sprawuje pieczę;
- analizowania złożonych wniosków o przyznanie dotacji, pomocy finansowej pod kątem ich zgodności z przepisami prawa i zasadami udzielania wsparcia;
- przeprowadzenia postępowania dowodowego w zakresie, w jakim organ uzna, że pojawiają się wątpliwości co do

9 Dz. U. poz. 1843.

10 Przepisy ustawy z dnia 5 lutego 2015 r. o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego (Dz. U. z 2021 r. poz. 2114, ze zm.).

11 Art. 7 ust. 1 pkt 2 ustawy oraz art. 8 ust. 1 pkt 2 ustawy.

12 Wyrok SN z 14 stycznia 2021 r., IV KK 453/19.

13 Wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 15 czerwca 2018 r., II AKa 73/18.

14 Wyrok WSA w Rzeszowie z 8 października 2019 r., I SA/Rz 443/19.

15 M. Strzelecki, *O kryminalistycznych aspektach wyłudzenia płatności bezpośrednich i uzupełniających w świetle badań aktowych*, „Prokuratura i Prawo” 6/2014, s. 148.

16 M. Strzelecki, *Niektóre sposoby wyłudzenia współfinansowania ze środków Unii Europejskiej*, „Prokuratura i Prawo” 2/2017, s. 155.

17 Nie podlega karze, kto przed wszczęciem postępowania karnego dobrowolnie zapobiegł wykorzystaniu wsparcia finansowego lub instrumentu płatniczego, określonych w § 1, zrezygnował z dotacji lub zamówienia publicznego albo zaspokoił roszczenia pokrzywdzonego.

prawa do otrzymania przez danego wnioskodawcę pomocy finansowej;

- rozstrzygnięcia wniosku jako odmowy przyznania pomocy w sytuacji, w jakiej okaże się, że wniosek złożył podmiot nieuprawniony lub podmiot, który w sposób celowy złożył taki wniosek, na podstawie którego miałby otrzymać dotację wyższej wartości niż ta, która faktycznie powinna była być mu przyznana;
- wznowienia postępowania o przyznanie danej pomocy, dotacji w przypadku, w jakim organ wydał już ostateczną decyzję o przyznaniu pomocy, a następnie uzyskał on wiedzę, że dotacja ta została przyznana na podstawie sfałszowanego dokumentu, oświadczenia, itp.¹⁸

O instrumentach służących do realizacji powyższych celów mówią przepisy statuujące zasady przyznania określonych pomocy finansowych, dotacji. Dla przykładu można posłużyć się chociażby przepisami ustawy z dnia 20 lutego 2015 r. o wspieraniu rozwoju obszarów wiejskich z udziałem środków Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020¹⁹, które stanowią podstawę dla przyznania znacznej części dofinansowania do wsparcia rolnictwa²⁰.

W art. 27 ust. 1 przywołanej ustawy zostały opisane zasady postępowania organów przyznających poszczególne środki finansowe w następujący sposób:

„W postępowaniu w sprawie o przyznanie pomocy organ, przed którym toczy się postępowanie:

- 1) stoi na straży praworządności;
- 2) jest obowiązany w sposób wyczerpujący rozpatrzyć cały materiał dowodowy;
- 3) udziela stronom, na ich żądanie, niezbędnych pouczeń co do okoliczności faktycznych i prawnych, które mogą mieć wpływ na ustalenie ich praw i obowiązków będących przedmiotem postępowania;
- 4) zapewnia stronom, na ich żądanie, czynny udział w każdym stadium postępowania i na ich żądanie, przed wydaniem decyzji administracyjnej, umożliwia im wypowiedzenie się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań; przepisów art. 79 a oraz art. 81 Kodeksu postępowania administracyjnego nie stosuje się”.

Z zacytowanego przepisu wynika, że to na organie spoczywa obowiązek wydania rozstrzygnięcia zgodnego z przepisami prawa (niezawężonymi do sfery jedynie postępowania administracyjnego) oraz stania na straży praworządności, co oznacza zarówno prowadzenie postępowania z poszanowaniem zasad tego postępowania, jak i to, że jeśli organ poweźmie wątpliwości w zakresie prawdziwości oświadczeń wnioskodawcy, nie powinien wątpliwości tych pozostawiać nierozstrzygniętych.

Jak wskazuje utrwalone orzecznictwo sądowe, w takich postępowaniach Kodeks postępowania administracyjnego jest stosowany w ograniczonym zakresie, a ciężar dowodu co do okoliczno-

ści mających znaczenie dla płatności ciąży na stronie, tj. rolniku składającym wniosek²¹. To na beneficjencie spoczywa obowiązek udowodnienia faktów, które rzutują na jego prawo do uzyskania płatności, bowiem organ nie musi w tym względzie poszukiwać dowodów, które miałyby świadczyć za przyznaniem stronie uprawnienia. Organ ma obowiązek rozpatrzyć cały zgromadzony materiał dowodowy, ale nie ma obowiązku z własnej inicjatywy poszukiwać dowodów na poparcie twierdzeń strony²². Jednakże w sytuacjach, w których dochodzi do konieczności postawienia stronie zarzutu np. stworzenia tzw. sztucznych warunków gospodarowania celem uzyskania korzyści sprzecznych z celami danego wsparcia, to okoliczności, które mają taki zarzut poświadczają, powinny być objęte poszukiwaniem dowodów przez sam organ. W takim przypadku to organ powołuje się na fakt, z którego chce wywieść skutki prawne, tj. odmówić przyznania pomocy. W tym celu organ może dopuścić dowody z dokumentów, dowody osobowe, powołać biegłego dla wydania opinii, dokonać oględzin, kontroli na miejscu, kontroli dokumentów, uzyskać inne ważne dokumenty urzędowe, przeprowadzić rozprawę administracyjną.

Organ w uzasadnionych przypadkach w dalszej kolejności ma prawo powiadomić organy ścigania, że jego zdaniem wobec danego wnioskodawcy zachodzi podejrzenie popełnienia opisanych powyżej przestępstw. Wówczas organ:

- zawiesza postępowanie administracyjne, które prowadzi w zakresie rozpoznania takiego wniosku o przyznanie pomocy finansowej, w trybie art. 97 § 1 pkt 4 k.p.a.²³, do czasu rozstrzygnięcia w zakresie zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa;
- kontynuuje postępowanie administracyjne w zakresie złożonego wniosku, korzystając z dowodów pozyskiwanych przez organy ścigania w toku postępowania przygotowawczego.

Zagadnieniem wartym uwagi jest to, w jaki sposób rozstrzygnięcia zapadłe w postępowaniu przygotowawczym karnym lub orzeczenia zapadłe przed sądem powinny mieć wpływ na rozstrzygnięcia wydane w postępowaniu administracyjnym.

Przyjmując taki stan faktyczny sprawy, w którym sąd wydaje prawomocny wyrok o uznaniu sprawcy za winnego popełnienia przestępstwa z art. 286 § 1 k.k. lub art. 297 § 1 k.k. i skazuje go na określoną karę, to organ administracji, którego zadaniem było wydać decyzję w zakresie przyznania pomocy finansowej, jest zobowiązany do wydania decyzji odmawiającej takiej płatności. Natomiast w przypadku, w jakim organ już zdążył wydać decyzję o przyznaniu płatności, na podstawie art. 145 § 1 pkt 2 k.p.a., powinien wznowić postępowanie w zakresie tej sprawy, a następnie uchylić wydaną uprzednio decyzję. Jeśli środki publiczne zostały już wypłacone, organ posiada instrumenty prawne, aby zażądać stosownego zwrotu nienależnego świadczenia.

Podsumowanie

Niniejsza publikacja miała za zadanie zobrazowanie tego, w jaki sposób postępowanie w przedmiocie pochodzącym z jed-

¹⁸ Warto w tym względzie zwrócić uwagę na treść art. 145 § 1 pkt 1 i 2 k.p.a., zgodnie z którym w sprawie zakończoną decyzją ostateczną wznowia się postępowanie, jeżeli dowody, na których podstawie ustalono istotne dla sprawy okoliczności faktyczne, okazały się fałszywe lub decyzja wydana została w wyniku przestępstwa. Dz. U. z 2021 r. poz. 2137.

¹⁹ Szczegółowe zasady przyznawania danych płatności i dotacji są regulowane w oddzielnych rozporządzeniach Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

²¹ Tak m.in. wyrok WSA w Szczecinie z 8 kwietnia 2021 r., I SA/Sz 124/21; wyrok WSA w Poznaniu z 11 maja 2021 r., III SA/Po 93/21 oraz wyrok WSA w Gorzowie Wielkopolskim z 24 czerwca 2020 r., I SA/Go 37/20.

²² Wyrok WSA w Gdańsku z 12 lutego 2020 r., I SA/Gd 1811/19.

²³ Organ administracji publicznej zawiesza postępowanie gdy rozpatrzenie sprawy i wydanie decyzji zależy od uprzedniego rozstrzygnięcia zagadnienia wstępnego przez inny organ lub sąd.

nej dziedziny prawa może przenikać do postępowania o innym charakterze. W tym względzie jako przykład posłużyło postępowanie w przedmiocie przyznania pomocy finansowej, subwencji, dotacji, płatności na rozwój przedsiębiorczości lub gospodarstw rolnych, które to postępowanie wywodzi się z postępowań administracyjnych. Istotą takich postępowań jest właściwa ocena składanych przez wnioskodawców wniosków o przyznanie pomocy, jak i dbanie o to, aby środki publiczne rozdysponowywane w ten sposób nie były przekazywane sprawcom przestępstw oszustwa czy wyłudzenia.

Nie są przedmiotem tego typu oceny wnioski, w których wkradły się przypadkowe błędy lub niedopatrzenia, lecz wnioski, z których wprost wynika, że wnioskodawca wnosi o wydanie na jego rzecz rozstrzygnięcia o przyznaniu środków, mając świadomość, że taka wypłata będzie w jego przypadku stanowiła świadczenie nienależne lub świadczenie o wartości nienależnej. W takim przypadku postępowanie administracyjne powinno zmierzać do zgromadzenia materiału dowodowego, z którego ma wynikać, czy wnioskodawca w rzeczywistości dąży w sposób nieuprawniony do uzyskania nienależnego mu świadczenia, czy działania takiego nie podejmuje.

W praktyce zdarzają się również i takie sytuacje, w których z pozoru zgodne z prawem działanie, np. celowe stworzenie wielu podmiotów w jednym czasie, któremu w zwykłych okolicznościach nikt nie przypisałby charakteru przestępczego, w rzeczy-

wiści jest ukierunkowane wyłącznie na takie wykorzystanie tych działających dotychczasowo zgodnie z prawem podmiotów, aby za ich pomocą pozyskać środki finansowe nienależne. W takim względzie znaczenie ma zbadanie wszystkich okoliczności danej sprawy, tj. rzeczywistego i uzasadnionego celu stworzenia takich podmiotów, ich dotychczasowej historii faktycznej, logistycznej, księgowej i pracowniczej oraz tego, w jaki sposób uzyskanie dofinansowania wpłynie lub wpłynęło na każdy z tych podmiotów oddzielnie. Trzeba także sprawdzić, czy uzyskanie takie będzie zmierzało wyłącznie do tego, że finalnie cały tak zebrany kapitał znajdzie się w jednym miejscu, czy każdy z tych podmiotów w sposób niezależny i samodzielny będzie dysponować otrzymanymi środkami finansowymi, wykorzystując je wyłącznie dla własnych celów.

Jak można dostrzec z samego charakteru pytań, jakie mogą pojawić się przy takiej analizie, czynności zmierzające do udzielenia na nie odpowiedzi mogą pochodzić ze sfery postępowania administracyjnego (które ma walor zarówno przyznania, jak i odebrania uprawnienia, a również nałożenia sankcji) oraz ze sfery postępowania karnego – o dużo bardziej dolegliwym charakterze.

Patrycja G. Bartosz-Burdiak

prawnik zarządzający w Bartosz-Burdiak Kancelarii Radców Prawnych;
ekspert Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji Krajowej Rady Radców
Prawnych

■ PRAWO ZAMÓWIEŃ PUBLICZNYCH

Małgorzata Głocka

Rozpoznanie wniosku o uchylenie zakazu zawarcia umowy w postępowaniach o udzielenie zamówienia publicznego jako forma przedsądu przed merytorycznym rozstrzygnięciem odwołania przez Krajową Izbę Odwoławczą

Wstęp

Zgodnie z art. 577 ustawy – Prawo zamówień publicznych¹ (dalej: „ustawa Pzp” albo „nowa ustawa Pzp”) w przypadku wniesienia odwołania w postępowaniu o udzielenie zamówienia publicznego zamawiający co do zasady nie może zawrzeć umowy do czasu ogłoszenia przez Krajową Izbę Odwoławczą (dalej: „KIO” albo „Izba”) wyroku lub postanowienia kończącego postępowanie odwoławcze. Zamawiający, mimo wskazanego ustawowego zakazu, posiada uprawnienie do złożenia wniosku o uchylenie zakazu zawarcia umowy na podstawie art. 578 ust. 1 ustawy Pzp, korzystając z jednej lub łącznie z dwóch przesłanek wynikających z art. 578 ust. 2 ustawy Pzp, tj.:

- 1) gdy niezawarcie umowy mogłoby spowodować negatywne skutki dla interesu publicznego, przewyższające korzyści związane z koniecznością ochrony wszystkich interesów, w odniesieniu do których zachodzi prawdopodobieństwo doznania uszczerbku w wyniku czynności podjętych przez zamawiającego w postępowaniu o udzielenie zamówienia;
- 2) zamawiający uprawdopodobnił, że odwołanie wnoszone jest wyłącznie w celu uniemożliwienia zawarcia umowy.

Złożenie do Izby opartego na art. 578 ustawy Pzp wniosku o uchylenie zakazu zawarcia umowy jest jedynym niezaskarżalnym i prawnie dopuszczalnym wnioskiem o zniesienie zakazu udzielenia zamówienia przed ogłoszeniem orzeczenia przez Izbę na skutek wniesionego

¹ Ustawa z dnia 11 września 2019 r. – Prawo zamówień publicznych (Dz. U. z 2021 r. poz. 1129, ze zm.).

odwołania. Przesłanki umożliwiające wydanie przez KIO zgody na zawarcie umowy powinny być wykładane wąsko i powinny dotyczyć sytuacji mających istotne znaczenie.

Do 2019 roku praktyczne wykorzystanie instytucji uchylenia zakazu zawarcia umowy było znikome, jednak w dobie pandemii COVID-19 nabrało ono nowego znaczenia.

Terminy zawarcia umowy o udzielenie zamówienia publicznego w postępowaniach krajowych i unijnych

Zamawiający zawiera umowę w postępowaniach o udzielenie zamówienia publicznego o wartości równej lub przekraczającej progi unijne lub o wartości mniejszej niż progi unijne odpowiednio w terminach wskazanych w art. 264 ust. 1 i art. 308 ust. 2 ustawy Pzp, które wynoszą od 5 do 15 dni.

Minimalny okres zawieszenia dopuszczalności zawarcia umowy w sprawie zamówienia publicznego, zwany okresem *standstill*, jest zależny od wartości postępowania oraz sposobu przesłania zawiadomienia o wyniku postępowania, tj.:

Wartość zamówienia o udzielenie zamówienia publicznego	Minimalny termin zawarcia umowy (zawiadomienie przesłane przy użyciu środków komunikacji elektronicznej)	Minimalny termin zawarcia umowy (zawiadomienie przesłane w inny sposób)
Równa lub przekraczająca progi unijne (postępowania unijne)	10 dni	15 dni
Mniejsza niż progi unijne (postępowania krajowe)	5 dni	10 dni

Powyższe terminy mogą jednak ulec przedłużeniu w związku z toczącym się przed Izbą postępowaniem odwoławczym. Przedłużenie to zostało określone w art. 577 ustawy Pzp, który stanowi, że w przypadku wniesienia odwołania zamawiający nie może zawrzeć umowy do czasu ogłoszenia przez KIO wyroku lub postanowienia kończącego postępowanie odwoławcze.

Jeżeli zamawiający złamałby zakaz i zawarł umowę przed zakończeniem postępowania odwoławczego, to w orzeczeniu kończącym postępowanie, które uwzględniłoby odwołanie, KIO unieważniłaby zawartą umowę, nałożyła karę finansową lub skróciła obowiązywanie tej umowy. Art. 578 ustawy Pzp umożliwia wystąpienie przez zamawiającego o uchylenie zakazu zawarcia umowy w trakcie trwania procedury odwoławczej. Przepis opisuje warunki, jakie zamawiający musi spełnić we wniosku o uchylenie zakazu zawarcia umowy oraz procedurę i zasady rozpatrywania takiego wniosku.

Porównanie ustawowych terminów możliwości zawarcia umowy po wniesieniu odwołania w odniesieniu do terminu zawarcia umowy po uzyskaniu zgody na uchylenie zakazu zawarcia umowy

Praktyczne wykorzystanie takiego wniosku może mieć miejsce między innymi w opisanych poniżej dwóch stanach faktycznych.

Stan faktyczny nr 1

- 1) *wszczęcie postępowania krajowego* – 1. dnia miesiąca;
- 2) *termin składania ofert* – 7. dnia miesiąca;

- 3) *ogłoszenie wyniku postępowania* – 10. dnia miesiąca;
- 4) *wniesienie odwołania na wynik postępowania* – 15. dnia miesiąca;
- 5) *wyznaczenie posiedzenia KIO* – 30. dzień miesiąca;
- 6) *złożenie wniosku o uchylenie zakazu zawarcia umowy* – 16. dnia miesiąca;
- 7) *uwzględnienie przez KIO wniosku o uchylenie zakazu zawarcia umowy* – 21. dnia miesiąca;
- 8) *zawarcie umowy o udzielenie zamówienia publicznego na podstawie zgody KIO* – 22. dnia miesiąca.

Gdyby zamawiający nie złożył wniosku o uchylenie zakazu zawarcia umowy, czekałby na rozstrzygnięcie odwołania złożonego na wynik postępowania do 30. dnia miesiąca, a po złożeniu wniosku i wydaniu przez KIO zgody na zawarcie umowy zamawiający może zawrzeć umowę już 22. dnia miesiąca. Na marginesie należy zwrócić uwagę, że zwykle zamawiający nawet przy pozytywnym dla niego rozstrzygnięciu KIO czeka na doręczenie odpisu orzeczenia z uzasadnieniem, co dodatkowo wydłuża termin zawarcia umowy o ok. 2 tygodnie.

O ile – jak wskazują choćby komentarze do ustawy Pzp – wniosek taki powinien dotyczyć sytuacji wniesienia odwołania na wynik postępowania, to jednak nie istnieją żadne przeszkody, aby został złożony również w postępowaniach odwoławczych dotyczących treści ogłoszenia i specyfikacji warunków zamówienia (dalej: „SWZ”), w tym opisu przedmiotu zamówienia oraz umowy.

Stan faktyczny nr 2

- 1) *wszczęcie postępowania unijnego* – 1. dnia miesiąca;
- 2) *publikacja ogłoszenia i dokumentów postępowania* – 5. dnia miesiąca;
- 3) *termin składania ofert* – 17. dnia miesiąca (postępowanie ze skróconym terminem składania ofert);
- 4) *wniesienie odwołania na treść SWZ* – 15. dnia miesiąca;
- 5) *wyznaczenie posiedzenia KIO* – na 30. dzień miesiąca;
- 6) *zamawiający nie uwzględni odwołania i dokonuje otwarcia ofert* – 17. dnia miesiąca;
- 7) *ogłoszenie wyniku postępowania* – 20. dnia miesiąca;
- 8) *złożenie wniosku o uchylenie zakazu zawarcia umowy* – 21. dnia miesiąca;
- 9) *uwzględnienie wniosku przez KIO o uchylenie zakazu zawarcia umowy* – 26. dnia miesiąca;
- 10) *zawarcie umowy o udzielenie zamówienia publicznego na podstawie zgody KIO* – 27. dnia miesiąca.

Gdyby zamawiający nie złożył wniosku o uchylenie zakazu zawarcia umowy, czekałby na rozstrzygnięcie odwołania złożonego na treść SWZ do 30. dnia miesiąca, a po złożeniu wniosku i wydaniu przez KIO zgody na zawarcie umowy zamawiający może zawrzeć umowę już 27. dnia miesiąca. Koincydencja terminów pokazuje, że może jeszcze nie zostać rozstrzygnięte odwołanie na treść dokumentów zamówienia lub nie upłynie nawet termin na złożenie odwołania na wynik postępowania, gdy zamawiający będzie posiadał niezaskarżalną zgodę na zawarcie umowy.

W opisie stanu faktycznego nr 2 całkowicie bez znaczenia pozostanie fakt ewentualnego wniesienia odwołania na wynik postępowania.

nia, bowiem uzyskanie zgody na zawarcie umowy przed ostatecznym rozstrzygnięciem odwołania (w przypadku wniesienia odwołania na treść dokumentów zamówienia) uchyli również zakaz zawarcia umowy w przypadku wniesienia odwołania na wynik postępowania. Wniesienie odwołania na wynik postępowania nie zniweluje orzeczenia o uchyleniu zakazu zawarcia umowy wydanego wcześniej, a dalsze oczekiwanie na upływ terminów określonych odpowiednio w art. 264 ust. 1 i art. 308 ust. 2 ustawy Pzp (terminów na uprawomocnienie wyniku postępowania) wydaje się całkowicie bezcelowe. Biorąc pod uwagę literalne brzmienie przepisów, oczywiste jest, że zamawiający powinien jednak wskazanych wyżej terminów dotrzymać. Wniosek przeciwny, tj. uznanie, że kolejne odwołanie wstrzymuje wykonanie orzeczenia o uchyleniu zakazu zawarcia umowy, ograniczyłoby stosowanie tej instytucji.

Analiza przepisów ustawy Pzp wskazuje, że możliwość uchylenia zakazu zawarcia umowy dotyczy sytuacji, w której niemożliwość zawarcia umowy wynika z samego faktu wniesienia odwołania, bez znaczenia, czy dotyczy ono wyniku postępowania czy treści dokumentów zamówienia.

Oznacza to, że tylko w przypadku wniesienia odwołania zamawiający ma możliwość złożenia do Izby wniosku o uchylenie zakazu zawarcia umowy.

Procedura rozpatrywania wniosku o uchylenie zakazu zawarcia umowy

Izba rozpoznaje ww. wniosek w składzie orzekającym wyznaczonym do rozpoznania odwołania. Przesłanki uchylenia zakazu zawarcia umowy zostały sformułowane w ustawie Pzp bardzo rygorystycznie i powinny być wykładane wąsko.

Izba może uchylić zakaz zawarcia umowy zgodnie z art. 578 ust. 2 ustawy Pzp, jeżeli:

- 1) brak zawarcia umowy mógłby spowodować negatywne skutki dla interesu publicznego, przewyższające korzyści związane z koniecznością ochrony wszystkich interesów, w odniesieniu do których zachodzi prawdopodobieństwo doznania uszczerbku w wyniku czynności podjętych przez zamawiającego w postępowaniu o udzielenie zamówienia;
- 2) zamawiający uprawdopodobnił, że odwołanie wnoszone jest wyłącznie w celu uniemożliwienia zawarcia umowy.

Podstawą do zastosowania pierwszej przesłanki jest szkoda w interesie publicznym w związku ze zwłoką w zawarciu umowy o udzielenie zamówienia publicznego.

Drugą niezależną i nową przesłanką jest wniesienie odwołania wyłącznie w celu uniemożliwienia zawarcia umowy, tj.:

- 1) w sposób sprzeczny z jego społeczno-gospodarczym przeznaczeniem lub z zasadami współżycia społecznego (art. 5 Kodeksu cywilnego), lub
- 2) przez wykonawcę działającego w złej wierze, który np. przedłuża postępowanie lub uniemożliwia jego rozstrzygnięcie.

Orzecznictwo Izby w 2021 roku, przy ocenie pierwszej przesłanki istnienia bądź braku interesu publicznego koniecznego do uchylenia zakazu zawarcia umowy, opierało się zazwyczaj na wytycznych wskazanych w uchwale Trybunału Konstytucyjnego z 12 marca 1997 r. w sprawie W 8/96². W tej uchwale określono, że interes publiczny stanowią korzyści uzyskiwane w wyniku realizacji przedsięwzięć

służących ogółowi w zakresie zadań ciążących na administracji rządowej oraz samorządowej, realizowanych w drodze świadczenia usług powszechnie dostępnych, związanych np. z ochroną zdrowia, oświaty, kultury, porządku publicznego. Interesu publicznego nie należy jednak utożsamiać z interesem zamawiającego lub np. interesem mieszkańców danej gminy.

Odrębną nową podstawą do uchylenia zakazu zawarcia umowy wprowadzoną nową ustawą Pzp jest sytuacja, gdy zamawiający uprawdopodobnił, że odwołanie jest wnoszone wyłącznie w celu uniemożliwienia zawarcia umowy. Należy zwrócić uwagę, że inicjatywa ta wynikała z faktu działań wykonawców, którzy w sytuacji składania skargi na orzeczenie KIO próbowali poprzez wnoszenie kolejnych (niepodlegających rozpoznaniu) odwołań, uniemożliwić zawarcie umowy do czasu rozpoznania tej skargi przez sąd.

W sprawie wniosku o uchylenie zakazu zawarcia umowy Izba rozstrzyga na posiedzeniu niejawnym, w formie postanowienia, nie później niż w terminie 5 dni od dnia jego złożenia, a na postanowienie Izby nie przysługuje skarga do sądu okręgowego.

Izba umarza, w formie postanowienia, postępowanie wszczęte na skutek złożenia ww. wniosku w przypadku:

- 1) ogłoszenia przez Izbę orzeczenia przed rozpoznaniem wniosku;
- 2) cofnięcia wniosku;
- 3) stwierdzenia, że dalsze postępowanie stało się z innej przyczyny zbędne lub niedopuszczalne.

Omówienie danych dotyczących liczby wniosków o uchylenie zakazu zawarcia umowy składanych w latach 2018-2021

Liczba wniosków w latach 2018-2021 wyniosła:

Rok	Liczba wniosków ogółem	Liczba wniosków rozpatrzonych	Liczba odmów uchylenia zakazu zawarcia umowy	Liczba uchylonych zakazów zawarcia umowy	Liczba umorzeń postępowań w sprawie wniesionych wniosków o uchylenie zakazu zawarcia umowy
2018	29	29	14 (48%)	13 (45%)	2 (7%)
2019	26	25	20 (80%)	3 (12%)	2 (8%)
2020	119	117	55 (47%)	52 (44%)	10 (9%)
2021	103	103	55 (53%)	37 (36%)	11 (11%)

Źródło: Informacja o działalności Krajowej Izby Odwoławczej za lata 2018, 2019 i 2020³; rok 2021 – opracowanie własne⁴

Z powyższych danych wynika zatem, że w 2020 i 2021 roku liczba składanych wniosków o uchylenie zawarcia umowy znacząco wzrosła. Wzrosła również liczba postanowień KIO uchylających i odmawiających uchylenia zakazu zawarcia umowy.

- 3 https://www.uzp.gov.pl/_data/assets/pdf_file/0016/51640/Informacja-o-dzialalnosci-Krajowej-Izby-Odwoławczej-w-2020-r..pdf,
https://www.uzp.gov.pl/_data/assets/pdf_file/0024/51639/Informacja-o-dzialalnosci-Krajowej-Izby-Odwoławczej-w-2019-r..pdf,
https://www.uzp.gov.pl/_data/assets/pdf_file/0013/42160/Informacja-o-dzialalnosci-Krajowej-Izby-Odwoławczej-w-2018-r..pdf
- 4 https://www.uzp.gov.pl/kio/orzecznictwo/Postanowienia-ws-wnioskow-o-uchylenie-zakazu-zawarcia-umowy/2021?result_1725_result_page=3.

Przesłanka związana z wyrażeniem zgody na zawarcie umowy, gdy odwołanie jest wnoszone wyłącznie w celu uniemożliwienia jej zawarcia, została wprowadzona nową ustawą Pzp, dlatego też szczegółowa analiza podstaw do uchylenia zakazu zawarcia umowy dotyczy wyłącznie 2021 roku.

W 2021 roku Izba wydała zgodę na zawarcie umowy przed ostatecznym rozstrzygnięciem wniesionego odwołania w 37 przypadkach.

Izba korzystała w rozstrzygnięciu z przesłanki:

- 1) art. 578 ust. 2 pkt 1 ustawy Pzp, tj. odwołując się do interesu publicznego, w 24 postępowaniach;
- 2) art. 578 ust. 2 pkt 2 ustawy Pzp, tj. ze względu na uprawdopodobnienie przez zamawiającego, że odwołanie wnoszone jest wyłącznie w celu uniemożliwienia zawarcia umowy, w 11 postępowaniach;
- 3) art. 578 ust. 2 pkt 1 i 2 (obydwie wskazane podstawy) w 2 przypadkach.

Ze względu na przedmiot zamówienia w 2021 roku w odniesieniu do reprezentatywnych zamówień wnioski o zgodę na zawarcie umowy przed ostatecznym rozstrzygnięciem wniesionego odwołania były wnoszone:

Przedmiot zamówienia	Liczba wniosków ogółem	Liczba uchylonych zakazów zawarcia umowy	Liczba odmów uchylenia zakazu zawarcia umowy	Liczba umorzeń postępowań w sprawie wniesionych wniosków o uchylenie zakazu zawarcia umowy
Usługa odbioru i utylizacji odpadów	14	5	7	2
Usługa ochrony fizycznej mienia	7	0	5	2
Usługa sprzątania	13	3	9	1
Budowa budynków ochrony zdrowia	4	2	2	0
Gospodarka leśna	3	1	2	0
Dostawa produktów leczniczych	5	3	1	1
Usługa utrzymania dróg	4	0	3	1
Montaż instalacji fotowoltaicznych lub solarnych	3	2	1	0
Dostawa urządzeń medycznych (MRI, CT)	3	2	1	0

Dane: opracowanie własne⁵

W 2021 roku w uzasadnieniach prezentowane były przez Izbę m.in. następujące podstawy rozstrzygnięcia:

- 1) odwołujący miał interes w uniemożliwieniu zamawiającemu zawarcia umowy, aby zapewnić sobie dalsze świadczenie usług na rzecz zamawiającego, przez jak najdłuższy okres czasu;

- 2) interes odwołującego polegający na chęci uzyskania zysku jest niewspółmierny w stosunku do interesu publicznego, którym jest konieczność zapewnienia porządku w gminie i dotyczył ewentualnego kolejnego (czwartego z rzędu postępowania na ten sam przedmiot zamówienia), gdyż dopiero po jego wszczęciu i przeprowadzeniu odwołujący mógłby liczyć na zawarcie z nim umowy;
- 3) wniesienie kolejnego odwołania wobec czynności wyboru oferty najkorzystniejszej zmierza wyłącznie do uniemożliwienia zamawiającemu zawarcia umowy z wybranym wykonawcą;
- 4) odwołujący, który zaproponował w swojej ofercie cenę przekraczającą możliwości finansowe zamawiającego, nie ma szans na uzyskanie przedmiotowego zamówienia, nawet w przypadku gdyby potwierdziły się zarzuty dotyczące oferty wybranej jako najkorzystniejsza w tym postępowaniu, a termin realizacji przedmiotowego zadania wynika z terminów narzuconych umową o dofinansowanie oraz projektem i okresem kwalifikowalności w ramach trwającego okresu programowania;
- 5) odwołujący dąży do przedłużania postępowania o udzielenie zamówienia i postępowania odwoławczego, ponieważ okoliczności te zapewniają mu możliwość dalszego świadczenia usługi. Takie działanie jest nie do pogodzenia z interesem publicznym;
- 6) odwołujący na moment rozpoznania przedmiotowego wniosku nie uzupełnił braków formalnych odwołania w postaci uzupełnienia wpisu od odwołania;
- 7) odwołanie jest kolejnym odwołaniem wniesionym przez wykonawcę w trakcie procedury prowadzonej przez zamawiającego zmierzającej do podpisania umowy w sprawie zamówienia publicznego, a przy tym twierdzenia i zarzuty zawarte w odwołaniu nie zostały poparte przez wykonawcę jakimikolwiek dowodami;
- 8) zamówienie jest realizowane w oparciu o dotację celową ze Skarbu Państwa, która może być zaprzepaszczona w razie uchybienia terminom związanym z jej rozliczeniem. Podkreślono też szczególną sytuację związaną z pandemią COVID-19, wymagającą zapewnienia pełnej dostępności pacjentów do lekarzy, opieki zdrowotnej oraz do badań diagnostycznych oraz wskazano na znikome prawdopodobieństwo uzyskania zamówienia przez odwołującego, którego oferta została odrzucona, a zaoferowana cena przekracza budżet zamawiającego;
- 9) odwołujący nie zakwestionował w sposób przewidziany przepisami odrzucenia swojej oferty, stało się ono ostateczne i tym samym wykonawca utracił status wykonawcy w postępowaniu.

Dla uchylenia zakazu zawarcia umowy wystarczające jest już uprawdopodobnienie istnienia powołanych przez zamawiającego we wniosku okoliczności (postanowienie KIO z 15 kwietnia 2020 r., KIO/W 17/20).

Nowa druga przesłanka uchylenia zakazu zawarcia umowy wprowadzona ustawą Pzp, mająca na celu zwalczanie nadużyć tej ustawy jest niewątpliwie potrzebna. Jak podnosi się w literaturze, jest to swoisty przedsąd mający na celu ustalenie zasadności odwołania lub jego dopuszczalności. Polega on na badaniu interesu we wniesieniu odwołania bez udziału stron, mimo że badanie interesu we wniesieniu odwołania jest jedną z pierwszych czynności przy rozpoznawaniu odwołania na posiedzeniu KIO. Brak interesu we wniesieniu odwołania skutkuje jego oddaleniem. Stwierdzenie zaś przez Izbę

⁵ Źródło: https://www.uzp.gov.pl/kio/orzecznictwo/Postanowienia-ws-wnioskow-o-uchylenie-zakazu-zawarcia-umowy/2021?result_1725_result_page=3.

na posiedzeniu rozpatrującym wniosek o uchylenie zakazu zawarcia umowy, że jedynym celem wniesienia odwołania jest uniemożliwienie zawarcia umowy, oznacza, że odwołujący pozbawiony jest również interesu we wniesieniu samego odwołania w rozumieniu art. 505 ust. 1 ustawy Pzp.

Zgodnie z art. 505 ustawy Pzp materialnoprawną przesłanką korzystania ze środków ochrony prawnej jest posiadanie interesu w uzyskaniu zamówienia (realnej szansy na uzyskanie zamówienia zaprzepaszczonej niezgodnymi z przepisami czynnościami zamawiającego lub jego zaniechaniami) i poniesienie lub wykazanie możliwości poniesienia szkody, będącej wynikiem naruszenia przez zamawiającego przepisów ustawy.

Co do zasady interes powinien istnieć w dacie wnoszenia odwołania, a zatem czynności zamawiającego dokonane po wniesieniu odwołania, nawet prowadzące do odpadnięcia tego interesu, nie pozbawiają wykonawcy prawa do korzystania ze środków ochrony prawnej (postanowienie KIO z 14 stycznia 2017 r., KIO 2443/16).

W przypadku uprawdopodobnienia przez zamawiającego, przy występowaniu o zgodę na zawarcie umowy przed rozstrzygnięciem odwołania, że odwołanie jest wnoszone wyłącznie w celu uniemożliwienia zawarcia umowy, moment badania interesu prawnego został przeniesiony z rozprawy odwoławczej z udziałem stron na etap posiedzenia, które odbywa się bez udziału stron, a nawet bez wiedzy wykonawcy, który nie jest informowany o ww. wniosku zamawiającego.

Wskazane rozwiązanie, przyjęte w ustawie Pzp, podważa sens dalszego toku postępowania odwoławczego, ponieważ jeżeli Izba na etapie przedsądu uzna, że celem wniesienia odwołania jest uniemożliwienie zawarcia umowy, powstaje pytanie, czy może wydać inne rozstrzygnięcie niż oddalenie odwołania.

Podsumowanie

W latach 2020 i 2021 znacząco wzrosła liczba składanych wniosków o wyrażenie zgody na uchylenie zakazu zawarcia umowy.

Instytucja wskazana w art. 578 ust. 2 pkt 1 ustawy Pzp dotycząca uchylenia zakazu zawarcia umowy, gdy jej nie zawarcie mogłoby spowodować negatywne skutki dla interesu publicznego, przewyższające korzyści związane z koniecznością ochrony wszystkich interesów, funkcjonuje od 2010 roku i ma swoje oparcie w orzecznictwie i judykaturze. Natomiast przesłanka wprowadzona nową ustawą Pzp, wskazana w jej art. 578 ust. 2 pkt 2, umożliwiająca uchylenie zakazu zawarcia umowy ze względu na uprawdopodobnienie przez zamawiającego, że odwołanie wnoszone jest wyłącznie w celu uniemożliwienia zawarcia umowy, jest potrzebna, szczególnie w sytuacjach, gdy odwołanie jest:

- 1) wnoszone, aby zapewnić sobie dalsze świadczenie usług na rzecz zamawiającego, przez jak najdłuższy okres czasu;
- 2) kolejnym odwołaniem wniesionym przez wykonawcę w trakcie procedury, niepopartym dowodami;
- 3) wniesione w związku z postępowaniem skargowym na wcześniejsze orzeczenie KIO, aby doprowadzić do uniemożliwienia pozyskania zamówienia przez wykonawcę konkurencyjnego.

Nie można się zgodzić z zastosowaniem wyżej wskazanej normy w przypadku zaproponowania przez odwołującego ceny przekraczającej możliwości finansowe zamawiającego, nawet przy uwzględnieniu, że upływa termin realizacji zadania wynikający z terminów narzuconych umową o dofinansowanie oraz projektem lub okresem kwalifikowal-

ności w ramach trwającego okresu programowania. Przekroczenie środków przeznaczonych na realizację zamówienia lub zbliżający się termin realizacji, w przypadku mogących się potwierdzić zarzutów dotyczących wyboru oferty jako najkorzystniejszej, nie powinny wpływać na uchylenie zakazu zawarcia umowy, ponieważ w tej sytuacji Izba sankcjonuje nieprawidłowe, naruszające ustawę Pzp działania zamawiającego, skutkujące nieważnością umowy, na zawarcie której zgodę wydaje Izba. Ochrona interesu zamawiającego nie powinna stać w sprzeczności z interesem publicznym nakazującym wydatkować środki w sposób celowy i oszczędny.

Odrębną kwestią jest odwołanie wnoszone przez odwołującego, który utracił status wykonawcy w postępowaniu. Kwestia ta odnosi się bowiem do szeroko pojętego interesu wykonawcy, obejmującego możliwość uzyskania danego konkretnego zamówienia, jak też ewentualnego uzyskania zamówienia przyszłego, którego zamawiający może udzielić w przyszłości w przypadku unieważnienia danego postępowania. Problemu tego dotyczy bogate orzecznictwo KIO, w którym można dostrzec zmienianie się wykładni, przychylającej się raz do wąskiej interpretacji związanej z danym postępowaniem, a raz do szerokiej interpretacji, uwzględniającej potencjalny interes wykonawcy. Szersza analiza tego tematu wymagałaby jednakże odrębnego opracowania.

Wniosek *de lege ferenda* polega na tym, aby Izba rozpatrywała wniosek o zwolnienie z zakazu zawarcia umowy z udziałem stron na posiedzeniu, np. online, ponieważ i tak musi rozpoznać odwołanie w zakresie interesu prawnego w jego wniesieniu w celu stwierdzenia, że jest ono wnoszone wyłącznie w celu uniemożliwienia zawarcia umowy, a tą oczywistą bezzasadność twierdzeń zamawiającego może udowodnić tylko wykonawca dopuszczony do udziału w posiedzeniu.

Brak wiedzy wykonawcy o wydanym przez Izbę postanowieniu o wyrażeniu zgody na zawarcie umowy sprawia, że gdy wykonawca dowiaduje się o nim np. dopiero na rozprawie odwoławczej, jest za późno na bezkosztowe cofnięcie odwołania. Ponadto celem wniesienia odwołania jest uzyskanie zamówienia, którego wykonawca z powyższych względów już nie otrzyma. Oczywiście moglibyśmy wywodzić z obecnego stanu prawnego konstrukcję skutkującą unieważnieniem zawartej w wyniku uchylenia zakazu umowy, jednakże szkody ponoszone w takiej sytuacji przez interes publiczny byłyby nieporównywalnie większe i trudno uznać, że racjonalnie działający organ podjąłby taką decyzję. Można jedynie nadmienić, że aktualne brzmienie przepisów uniemożliwia unieważnienie umowy zawartej w wyniku uchylenia zakazu w inny sposób niż decyzją sądu. Przepisy ustawy Pzp nie zawierają bowiem przesłanek dla takiego rozstrzygnięcia przez KIO.

O ile samą możliwość uchylenia zakazu zawarcia umowy należy ocenić pozytywnie, o tyle kierunek orzeczniczy kształtujący tę instytucję wskazuje, że wymaga ona ustawowego dopracowania. Konieczne jest nadanie jej bardziej precyzyjnej formy i pozycji w stosunku do postępowania odwoławczego, do którego faktycznie się odnosi (np. SWZ i dokumentów zamówienia czy wyboru oferty najkorzystniejszej). Obecnie, szczególnie w dobie pandemii, wykonawca, składając odwołanie, powinien w kalkulacji ryzyka uwzględnić również możliwość skorzystania przez zamawiającego z instytucji uchylenia zakazu zawarcia umowy.

Małgorzata Głocka

radca prawny w OIRP w Warszawie;

Kancelaria Radcy Prawnego Adam Głocki

■ PRAWO KONSULARNE

Paweł M. Nowak

Pomoc prawna konsula w praktyce

Wstęp

Od wstąpienia Polski do Unii Europejskiej duża grupa naszych rodaków wyjechała z kraju w poszukiwaniu lepszego życia. Znaczna część z nich zdecydowała się zostać za granicą na dłużej. Według niektórych szacunków prawie 4,5 mln Polaków wciąż żyje poza Polską¹. Wyjeżdżając z Polski, osoby takie nierzadko zostawiają za sobą niezłatwione problemy prawne i spory sądowe, które ich dotyczą. Pojawia się wówczas problem, jak skutecznie wszcząć albo kontynuować postępowanie, gdy strona lub ważny w sprawie świadek przebywają za granicą i nie jest znany jego adres zamieszkania, a przesłuchanie w polskim sądzie jest niemożliwe lub znacząco przedłużyłoby całe postępowanie. W takich przypadkach z wnioskiem o pomoc zwrócić się można do właściwego miejscowo polskiego konsula. W jaki sposób skutecznie i w miarę szybko to uczynić? Poniżej garść informacji, które często okazują się być nieoczywiste.

Poszukiwania polskich obywateli za granicą

Choć konsulatory nie prowadzą rejestrów obywateli RP zamieszkujących dany okręg konsularny, to jednak w związku z obsługą i załatwianiem spraw prawnych, paszportowych, stanu cywilnego czy prowadzeniem spisu wyborców często dysponują ich adresami pobytu. Podstawę prawną udzielania tego typu informacji stanowią art. 102 i art. 103 ustawy z dnia 25 czerwca 2015 r. – Prawo konsularne² (dalej: „ustawa – Prawo konsularne”). Należy pamiętać, że konsul może udostępnić dane znajdujące się w rejestrach urzędu przede wszystkim na wniosek sądu lub organu administracji, a innym osobom, w tym pełnomocnikom prawnym, tylko jeśli wnioskodawca wykaże interes prawny. Taka informacja zatem z pewnością zostanie udzielona, jeśli do wniosku zostanie załączony dokument wskazujący na toczące się lub zakończone postępowanie i konieczność nawiązania kontaktu z osobą, której odnalezienie jest niezbędne w takim postępowaniu lub egzekucji zasądzonych kwot (np. w stosunku do dłużników alimentacyjnych).

Niestety nierzadko kierowanie do konsula zapytań odbywa się niejako „w ciemno”, np. do wszystkich konsulów urzędujących w danym państwie albo regionie Europy. Tego rodzaju wnioski mają nikłą szansę realizacji, zwłaszcza w odniesieniu do osób noszących popularne nazwiska. Konsulowie nie mają bowiem instrumentów prawnych ani środków osobowych, aby prowadzić własne poszukiwania takiej osoby albo zwracać się do organów państwa przyjmującego, tym bardziej, jeśli w tym państwie nie istnieje obowiązek meldunkowy.

Istotne jest zatem, aby maksymalnie zawęzić obszar poszukiwania i przekazać właściwemu konsulowi jak najwięcej danych osoby poszukiwanej. Przydatne dla pełnomocników mogą być także ogólnodostępne bazy danych adresowych w poszczególnych państwach, które za niewielką opłatą pozwalają uzyskać dane adresowe (książki adresowe, spisy wyborców w wyborach lokalnych, np. w USA, Irlandii czy Wielkiej Brytanii). Szczątkowe dane są w tych serwisach dostępne bezpłatnie.

Jeśli narzędzia te okażą się nieskuteczne, o ustalenie takiego adresu można się zwrócić w drodze międzynarodowej pomocy prawnej w sprawach cywilnych lub karnych, w ramach której sąd lub inny organ z Polski skieruje takie zapytanie do odpowiedniego urzędu w innym państwie. Na zasadzie art. 27 ust. 2 ustawy – Prawo konsularne konsul wskaże taki organ właściwy, chyba że taki organ nie istnieje z uwagi na brak obowiązku meldunkowego.

Przesłuchania

Formą, w której konsul najczęściej może służyć pomocą prawną, są tzw. rekwizycje sądowe – pomoc w przesłuchaniu osoby przebywającej za granicą lub w doręczeniu dokumentów.

Wnioski o przesłuchanie

Co do zasady – strona, pełnomocnik, a także świadek może złożyć zeznanie albo wyjaśnienia przed konsulem w jego siedzibie, znajdującej się w okręgu konsularnym, w którym aktualnie przebywa z zamiarem stałego pobytu. Podstawą wniosku o przesłuchanie przez konsula, zwanego rekwizycją albo odezwą, jest art. 26 ustawy – Prawo konsularne. Zgodnie z nim konsul przesłuchuje strony, uczestników, świadków i podejrzanych na wniosek polskiego organu administracji publicznej, sądu lub prokuratora. Wniosek taki ze strony pełnomocnika prawnego musi więc być bezwzględnie skierowany do organu prowadzącego postępowanie. Pełnomocnicy, a nawet komornicy sądowi, nie należą do podmiotów uprawnionych do kierowania wniosku rekwizycyjnego do konsula.

Rekwizycje przyjęte do procedowania przez sądy rejonowe i okręgowe muszą być przesłane za pośrednictwem prezesa właściwego sądu okręgowego, a to w związku z § 14 pkt 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 stycznia 2002 r. w sprawie szczegółowych czynności sądów w sprawach z zakresu międzynarodowego postępowania cywilnego oraz karnego w stosunkach międzynarodowych³. Podobny obowiązek ciąży na organach prokuratury. Zdarza się, że wymóg ten jest pomijany, co – zgodnie z praktyką konsularną – powoduje zwrot wniosku.

Konsul – jak każdy organ – jest związany zakresem terytorialnym swojego działania. Za granicą ograniczenie to wynika jednak także z akredytacji, która ściśle określa obszar, na którym może on wykonywać funkcje konsularne. Nie ma więc możliwości, aby osoba mieszkająca np. w Szkocji została przesłuchana przez konsula w Londynie. Aby uniknąć opóźnień związanych z przekazaniem wniosku zgodnie z właściwością, warto ustalić, w którym okręgu konsularnym mieszka osoba, która ma być przesłuchana. Co również ważne – przesłuchanie może odbyć się jedynie przed konsulem RP lub upoważnionym przez niego urzędnikiem konsularnym. Konsul honorowy nie posiada takiego umocowania.

Co istotne, urzędy konsularne nie są uprawnione do stosowania środków przymusu. Przeprowadzenie czynności procesowej przez konsula opiera się zawsze na zasadzie dobrowolności i tylko od woli osoby wezwanej zależy, czy odbierze kierowane do niego pismo

¹ <https://businessinsider.com.pl/finanse/makroekonomia/na-emigracji-zyje-10-proc-polakow-w-europie-malo-kto-nas-przebijaja-w-tej-kategorii/j7kzxw4> (dostęp: 2.03.2022).
² Dz. U. z 2021 r. poz. 823, ze zm.

³ Dz. U. z 2014 r. poz. 1657, ze zm.

albo stawi się w celu realizacji czynności. Odmowa wezwanego skutkuje koniecznością zwrotu wniosku. Brak kontaktu z jego strony nie nakłada też na konsula obowiązku, aby takiej osoby, nawet na żądanie organu, poszukiwać⁴.

Ogólne zasady przesłuchań

Wykonując swoje obowiązki, konsul działa na podstawie przepisów ustawy – Prawo konsularne. Pozostałe przepisy procedury cywilnej, karnej czy administracyjnej są stosowane odpowiednio, w zakresie, w jakim nie naruszają one przepisów tej ustawy, Konwencji wiedeńskiej o stosunkach konsularnych z dnia 24 kwietnia 1963 r.⁵, zwyczajów międzynarodowych i prawa państwa przyjmującego. Dotyczy to także przesłuchań. Niektóre są więc przez konsula stosowane wprost, niektóre z modyfikacjami, a część w ogóle nie ma zastosowania (np. rejestracja przebiegu przesłuchania, zwrot wydatków stawiennictwa). Powoduje to dość znaczne odstępstwa od warunków przesłuchania takich osób, znanych pełnomocnikom z działań przed właściwymi organami w Polsce. Co również ważne – przepisy szczególne wprowadzone w związku z pandemią nie objęły swoim zakresem przepisów prawa konsularnego.

Przestrzeganie „krajowych” zasad nie zawsze jest możliwe także z powodu stanu zdrowia osoby uczestniczącej w czynności. Osoby głuche lub nieme składają więc zeznania pisemnie albo za pośrednictwem biegłego, np. tłumacza języka migowego, bezpośrednio przed konsulem. Warto nadmienić, że język migowy nie jest uniwersalny i również posiada swoje językowe odmiany. Zdarza się zatem, że w przesłuchaniu osoby głuchoniemej, nieposługującej się polskim językiem migowym, niezbędny może być jednoczesny udział nawet kilku tłumaczy przysięgłych. Możliwe jest też przesłuchanie osoby niewidomej lub odebranie od niej zapewnienia spadkowego w obecności osoby dla niej zaufanej. Z kolei osoby niewładające językiem polskim konsul przesłucha z udziałem tłumacza przysięgłego wyznaczonego przez sąd lub prokuratora albo dostępnego na miejscu. W sprawach cywilnych, o ile konsul włada językiem, którym posługuje się przesłuchiwany, może on wykonać czynność samodzielnie, bez udziału tłumacza.

Warto nadmienić, że część państw zastrzega sobie, że tego rodzaju czynności nie mogą być realizowane na ich terytorium przez konsulów. Dotyczy to w szczególności przesłuchań w sprawach karnych. Przed ewentualnym skierowaniem wniosku w sprawie karnej należy zatem przeanalizować dwustronne konwencje konsularne oraz skonsultować tę kwestię z Biurem Współpracy Międzynarodowej i Praw Człowieka Ministerstwa Sprawiedliwości, Biurem Współpracy Międzynarodowej Prokuratury Krajowej lub właściwym urzędem konsularnym. Niektóre państwa już w chwili przystępowania do Konwencji wiedeńskiej zastrzegły zakaz prowadzenia takich przesłuchań (np. Dania). Inne (np. Szwecja i Wielka Brytania) przekazały polskim władzom oczekiwanie, aby zaprzestały one wykonywania przez konsulaty pomocy prawnej w sprawach karnych. W takich przypadkach przesłuchanie może się odbyć jedynie w drodze międzynarodowej pomocy prawnej, na podstawie przepisów prawa międzynarodowego⁶.

Przesłuchanie a sprawa obywatelstwa

Przesłuchanym w konsulacie może być tylko obywatel polski. W tym celu musi przedłożyć ważny w dacie przesłuchania dowód osobisty lub polski paszport. Jeśli takiego dokumentu nie ma i nie można go uzyskać (np. w związku z tzw. „zakazem” nałożonym przez sąd lub prokuratora⁷), warto kwestie te rozstrzygnąć z tym organem zanim wniosek rekwizycyjny zostanie przesłany konsulowi. W przeciwnym razie konsul może odmówić realizacji czynności. Z kolei cudzoziemiec może być przesłuchany jedynie, gdy wyraża na to zgodę, a przepisy prawa miejscowego się temu nie sprzeciwiają.

Przesłuchanie małoletniego

W przypadku gdy rekwizycja dotyczy przesłuchania osoby małoletniej albo chorej psychicznie, konsul odmówi jej realizacji, o ile z wniosku nie wynika wprost, że stan zdrowia czy rozwoju umysłowego osoby pozwala na przesłuchanie przed konsulem. Z uwagi na pełnione funkcje konsul nie dysponuje wiedzą i możliwością oceny stopnia rozwoju umysłowego dziecka czy zdrowia psychicznego przesłuchiwanego. Konsul nie jest też władny, aby zlecić w tym zakresie opinię biegłego psychologa. W takim przypadku wniosek o przesłuchanie należy skierować do właściwego organu miejscowego bezpośrednio lub za pośrednictwem konsula w trybie art. 26 ust. 1 pkt 3 ustawy – Prawo konsularne.

Konsul nie jest w żadnym przypadku uprawniony do przesłuchiwanie świadka pokrzywdzonego przestępstwem zgwałcenia albo wykorzystania seksualnego, ani małoletnich świadków lub pokrzywdzonych, o których mowa w art. 185a i art. 185b k.p.k., a to w związku z obowiązkiem zapewnienia szczególnych warunków w trakcie przesłuchania i innych obowiązków nałożonych przez ustawodawcę.

Udział pełnomocnika

Istotne jest, że – zgodnie z aktualną praktyką – w przesłuchaniu przed konsulem nie może wziąć udziału pełnomocnik osoby przesłuchiwanej. Uważa się, konsul, który realizuje ściśle określone w ustawie zadania, nie ma atrybutów prowadzącego postępowanie sądu. Konsul nie jest władny, aby np. dyscyplinować uczestniczącego w przesłuchaniu pełnomocnika, rozstrzygać co do wnoszonych wniosków procesowych, uchylać czy dopuszczać zadawanie dodatkowych pytań. Takie działania konsula mogłyby skutkować poważnym naruszeniem przepisów postępowania. Z tych samych względów, nawet w razie zobowiązania do tego przez sąd lub prokuratora, konsul nie zawiadamia o terminie przesłuchania pełnomocników stron ani innych osób, co znajduje aprobatę w orzecznictwie⁸.

Formułowanie pytań

Z podobnych względów pytania zawarte w przesłanym do konsula wniosku powinny być sformułowane jasno i precyzyjnie. Praktyka wskazuje, że treść pytań jest często niezrozumiała tak dla przesłuchiwanego, jak i konsula, a listy pytań kierowane są przez sądy bez żadnej edycji lub kompilacji. Treść wniosku niekiedy ogranicza się do żądania przesłuchania na wskazaną okoliczność.

4 Zob. np. wyrok Sądu Najwyższego z 3 października 2008 r., III KK 121/08, OSNK 2008 nr 12, poz. 101.

5 Dz. U. z 1982 r. Nr 13 poz. 98.

6 Podstawa prawna takiego wystąpienia zależeć będzie od tego, czy wniosek kierowany jest do państwa członkowskiego UE czy innego i jakiej sprawy dotyczy. W odniesieniu do państw UE kompendium informacji na ten temat, także w języku polskim, znaleźć można na portalu: <https://e-justice.europa.eu>. Pełną bazę traktatową znaleźć można także na stronie internetowej MSZ: <https://traktaty.msz.gov.pl/>. Pomocne mogą być źródła publikowane przez właściwe organy danego państwa (np. w Wielkiej Brytanii takie dane publikowane są na stronach rządowych gov.uk i dostępne są także w języku polskim: <https://www.gov.uk/government/publications/mla-guidelines-for-foreign-authorities-2012>).

7 Zgodnie z przepisami ustawy z dnia 13 lipca 2006 r. o dokumentach paszportowych (Dz. U. z 2022 r. poz. 197) organ uprawniony składa wniosek o odmowę wydania lub unieważnienie paszportu. Konsul może nie uwzględnić takiego wniosku, gdyż decyzja w tym przedmiocie należy do konsula.

8 Zob. m.in. wyroki Sądów Apelacyjnych w: Szczecinie z 23 stycznia 2013 r., I ACa 183/12 i Warszawie z 20 września 2013 r., I ACa 335/13.

Warto pamiętać, że konsul nie zawsze jest prawnikiem. Prowadząc przesłuchanie, wykonuje on wąsko zdefiniowaną czynność, ściśle zakreśloną przez organ wnioskujący. Konsul nie może zatem wejść w „rolę” tego organu, nie ma jego atrybutów władczych ani możliwości interwencji. Nie może samodzielnie formułować pytań, modyfikować czy interpretować ich znaczenia ani zadawać własnych, chyba że zmierzają one do uszczegółowienia udzielonej odpowiedzi bądź wyjaśnienia dostrzeżonych nieścisłości. Jeśli zatem intencją pytającego jest zadawanie pytań wynikowych lub w określonym porządku, to lista pytań musi być sformułowana niczym „mapa drogowa”, która pozwoli konsulowi odtworzyć czynność przesłuchania zgodnie z oczekiwaniami. Zrozumienie ograniczonej roli konsula ma kluczowe znaczenie, aby wnioskowana czynność miała spodziewaną wartość dla postępowania.

Przeprowadzanie innych dowodów

Praktyka pokazuje, że organy i pełnomocnicy występują do konsułów o przeprowadzenie lub pozyskanie dowodów przez konsula. Żądania takie zdają się nie dostrzegać faktu, że urzędnicy konsularni nie mogą realizować takich czynności. Kłóciłoby się to z ich rolą przyjętą i akceptowaną w prawie międzynarodowym. Konsul nie jest bowiem organem dochodzeniowo-śledczym, uprawnionym do gromadzenia jakichkolwiek dowodów, nawet jeśli miałoby się to odbywać w ramach przesłuchania.

W sprawach cywilnych nie można zatem oczekiwać od konsula dokonywania oględzin, uzyskiwania informacji lub dokumentacji medycznej, bankowej lub ubezpieczeniowej ani zamieszczania ogłoszeń w prasie. Z kolei w sprawach karnych konsul nie jest w stanie pobrać i przesłać do Polski materiału genetycznego lub próbek pisma ani pozyskać i przewieźć dowodów rzeczowych, zdjęć itp. Takie wnioski muszą być kierowane do właściwych organów państwa, np. na podstawie przepisów wspomnianych wcześniej konwencji lub przepisów prawa UE⁹.

Nie wyklucza to natomiast możliwości zwrócenia się do konsula z wnioskiem o wystąpienie o pomoc do organu państwa przyjmującego innego niż sąd, w celu wydobywania np. aktów stanu cywilnego bądź innych dokumentów dotyczących obywatela polskiego, takich jak zapadłe w tym państwie wyroki. Możliwość uzyskania takiej pomocy może być natomiast ograniczona mocą obowiązujących konwencji dwustronnych. Konsul może także przyjąć do protokołu dokumenty i oświadczenia, które przesłuchiwany zechce przedłożyć.

Wideokonferencja

Choć przepisy wprowadzone na czas pandemii umożliwiają prowadzenie przesłuchań za pomocą wideokonferencji, to zmiana ta nie objęła swoim zastosowaniem prawa konsularnego. Zgodnie z nim przesłuchanie może mieć jedynie charakter osobistego przesłuchania. Jeśli zatem w danej sprawie przesłuchanie za pomocą środków porozumiewania się na odległość jest niezbędne, wówczas z wnioskiem o organizację takiego przesłuchania należy zwrócić się do właściwych organów państwa przyjmującego.

Jednakże w toku postępowania w sprawach karnych co do zasady konsul może zorganizować przesłuchanie w tym trybie. Niestety część konsulatów nie ma technicznych możliwości, aby to zrealizować. Niektóre państwa wprost sprzeciwiają się też realizacji tego rodzaju czynności przez konsula, uznając, że stanowi to naruszenie

ich suwerenności i sprawowanie wymiaru sprawiedliwości przez obce organy sądowe na ich terytorium¹⁰.

Przesłuchanie w miejscu zamieszkania albo zakładzie karnym

Na prośbę zainteresowanego lub organu konsul może przesłuchać osoby niepełnosprawne, chore lub osadzone w zakładzie karnym w miejscu ich pobytu. Dotyczy to też sytuacji, gdy dana osoba przebywa w dużej odległości od siedziby konsulatu albo okoliczności losowych (np. opieka nad osobą niepełnosprawną). Warunkiem jest jednak uprawdopodobnienie, że osoba rzeczywiście znajduje się w sytuacji uniemożliwiającej dotarcie do konsulatu.

Ze względu na specyfikę pracy konsula i ograniczoną liczbę urzędników konsularnych takie wnioski realizowane są absolutnie wyjątkowo. Wymagają one nierzadko wielomiesięcznego planowania lub uzgodnień np. ze służbami więziennymi. Wiąza się też one dla konsula z ryzykiem osobistym (brak możliwości zapewnienia asysty odpowiednich służb). Dlatego czas oczekiwania na realizację takiego wniosku jest wydłużony i w państwach z dużą liczbą polskich obywateli może wynosić nawet rok. Z uwagi również na znaczne koszty z tym związane konsul może odmówić przeprowadzenia takiej czynności. Zasadne jest wobec tego rozważenie, czy nie będzie korzystniejsze przeprowadzenie takiej czynności w drodze pomocy prawnej organów państwa wezwanego, na wniosek właściwego sądu skierowanego do organów sądowych w kraju pobytu przesłuchiwanego¹¹.

Udzielanie informacji o prawie

Nie można zapominać, że do właściwego konsula można zawsze zwrócić się o informację dotyczącą uwarunkowań prawnych pomocy prawnej i wszelkich jej aspektów w danym państwie. Należy przy tym pamiętać, że pomimo szerokiej wiedzy na temat prawa państwa, w którym urzęduje, konsul nie jest specjalistą w zakresie tego prawa, więc uzyskanie od niego wiążącej i pełnej informacji w tym zakresie może nie być możliwe. W tym celu zdecydowanie lepiej zwrócić się do Ministerstwa Sprawiedliwości za pośrednictwem właściwej komórki współpracy międzynarodowej danego sądu okręgowego w Polsce.

Podsumowanie

Uprawnienia konsula w zakresie realizacji wniosków o rekwizycję są bezzwrotnie cennym narzędziem ułatwiającym, a nierzadko wręcz umożliwiającym procedowanie w sprawie zawisłej przed polskim organem. Jego wartość – szczególnie w państwach „emigracyjnie atrakcyjnych” dla polskich obywateli – wydaje się być więcej niż istotna. Wiedza na temat możliwości korzystania z tego typu pomocy oraz jej uwarunkowań w poszczególnych państwach pozwoli na sprawną realizację wniosku i zaoszczędzi czasu zmarnowanego na bezproduktywną wymianę korespondencji z urzędnikami konsularnymi.

Paweł M. Nowak

radca prawny w OIRP w Warszawie;

Kancelaria Radców Prawnych Ligęzowski Nowak;

były wicekonsul ds. prawnych i pomocy konsularnej w Anglii i Walii

9 Zob. np. rozporządzenie (WE) nr 1206/2001 z dnia 28 maja 2001 r. dotyczące współpracy między sądami państw członkowskich przy przeprowadzaniu dowodów w sprawach cywilnych i handlowych (Dz. Urz. UE L 174 z 27.6.2001, s. 1).

10 Np. Wielka Brytania w 2021 r. posłała jeszcze dalej i zgłosiła sprzeciw wobec możliwości przesłuchań przed konsulem, realizowanych przez polskie organy w formie wideokonferencji, z uwagi na potrzebę zapewnienia ochrony praw przesłuchiowanych przez właściwe organy sądowe.

11 Np. w Wielkiej Brytanii organy sądowe przystępują do realizacji takiego wniosku niezwłocznie (zgodnie z wytycznymi następuje to w terminie do 30 dni od momentu wpłynięcia kompletnego wniosku).



ROZMAITOŚCI

Zwierzęce prawa czy prawa zwierząt?



Rys. Witold Vargas

Witold Vargas

W życiorysie świętego Franciszka z Asyżu znajdują się dwa epizody, dzięki którym zaskarbił on sobie tytuł patrona zwierząt. Jeden to jego słynne kazanie do ptaków; drugi zaś to na wpół legendarna przypowieść o wilku z Gobbio.

Gdy święty mąż przybył do Asyżu, poproszono go, aby pod żadnym pozorem nie opuszczał murów miasta, dopóki kilku uzbrojonych ludzi nie rozprawi się z olbrzymim wilkiem grasującym po okolicy. Ofiarami bestii padały nie tylko zwierzęta, ale też ludzie. Franci-



stał na propozycji i na i podał mu łapę. Ku szek wrócił do miasteczka, a wilk nił się z jego mieszkańcy ponoć dla niego otwaro-
men i wspomnienie po

Legendę tę należy ro-
Oto bestia za sprawą świętej
bożego. Bez udziału mocy bo-
to nowe przymierze nie mogłoby
nieujarzmione moce zła, dziki świat zwierząt i pogan, który zagraża bożym
owieczkom, ale jednocześnie jako boże stworzenie nosi w sobie gotowość
do zmiany na lepsze. Taki jest sens przypowieści, ale być może przypadkiem,
a może i nie, znakomicie nadaje się jako streszczenie historii przymierza ludzi
z wilkami, która dała początek plemieniu „najlepszych przyjaciół człowieka”.
Wilk i człowiek konkurowali ze sobą na tych samych terytoriach, mieli podobne
instynkty stadne, dużą inteligencję i zdolność adaptacji. W którymś momencie
musiało wydarzyć się coś, czego nie sposób dokonać w przeciągu nawet kilku
pokoleń, a co za tym idzie, czego nie można zaplanować. Wilk i człowiek wyewoluowali tak,
żeby móc stworzyć wspólnotę mieszaną, jaką znamy dziś. Ale część wilków pozostała dzika,
a stosunek do tych zwierząt wcale się nie poprawił, a wręcz pogorszył, doprowadzając
niemal do ich wyginiecia. Jak nasi przodkowie zdolali dokonać tak spektakularnego kroku
ku wspólnej ewolucji naszych gatunków? Jak dziś postrzegamy te zwierzęta? Czy kiedykolwiek
nowe przymierze na skalę owego z wilkami będzie możliwe? Czy Temida ma
coś na ten temat do powiedzenia i może nam pomóc?

PRAWA ZWIERZĄT? TO JUŻ BYŁO

Tym artykułem chciałem sprowokować do refleksji na temat prawa i naszego stosunku do zwierząt, nie odnosząc się bezpośrednio do ich aktualnych praw. Jak to możliwe? Prawa zwierząt są dość łatwe do omówienia, właśnie dlatego, że jako takie istnieją. Wystarczy przewertować odpowiednie paragrafy i ustępy, aby mieć niezgorszy obraz stanu rzeczy. Jest to dziedzina dynamiczna, więc nie zaszkodziłoby omówić kilka współczesnych trendów i wytyczyć kierunki zmian na kolejne lata w tym zakresie. Można by również rzucić okiem na różnice między ustanowionymi prawami zwierząt w różnych krajach i kulturach. Ale tu nie o tym. Zagadnienie, które zamierzam poruszyć, choć ma bezpośredni związek z Temidą, jest o wiele bardziej rozległe niż sama materia prawa i dotyczy problemów socjologicznych, kulturowych, filozoficznych i etycznych u progu ery, w której być może będziemy musieli diametralnie i bardzo szybko zmienić nasz stosunek do pozaludzkiego świata ożywionego, jeżeli jako gatunek chcemy w ogóle przetrwać. Może się okazać, że nasza pozycja odwiecznych zwycięzców doprowadzi nas samych do rychłej katastrofy. Czy

jest jakieś wyjście? Tego nikt nie wie. Ale warto się nad tym pytaniem pochylić.

Faktem jest, że żyjemy w czasach bardzo szczególnych. W obliczu widma katastrofy ekologicznej oraz szybkiego rozwoju praw zwierząt stajemy u progu rewolucji poznawczej, dotyczącej samego pojęcia człowieczeństwa. Jaki człowiek jest, każdy widzi. Z łatwością ze zbioru istot i rzeczy potrafimy odseparować gatunek ludzki. Trudność jednak pojawi się, jeżeli tradycyjną definicję człowieczeństwa rozbierzemy na czynniki pierwsze, sporządzimy z nich listę i zastanowimy się, w jakim stopniu definicja zwierzęcia składa się z tych samych elementów. Tym co dokonało rewolucji w tej dziedzinie, jest neuronauka. Okazuje się bowiem, że badając mechanizmy funkcjonowania mózgu ludzi i innych zwierząt, stwierdzono, iż różnice kiedyś oczywiste, dziś coraz bardziej się zacierają. Niebagatelny wkład wnoszą tu również socjologia, psychologia behawioralna, psychologia zwierząt i psychologia ewolucyjna. Te zmiany światopoglądowe nie są Temidzie objętne. Dość powiedzieć, że dziś toczy się i nabiera na sile walka o przesunięcie granicy między podmiotem a przedmiotem, stanowiącymi dwa podstawowe filary prawnych regulacji. Wielu prawników i aktywistów na całym świecie usiłuje redefiniować samo pojęcie człowieka, by stanąć w obronie wszystkich istot, które póki co do tego zaliczają się grona.



Rys. Witold Vargas

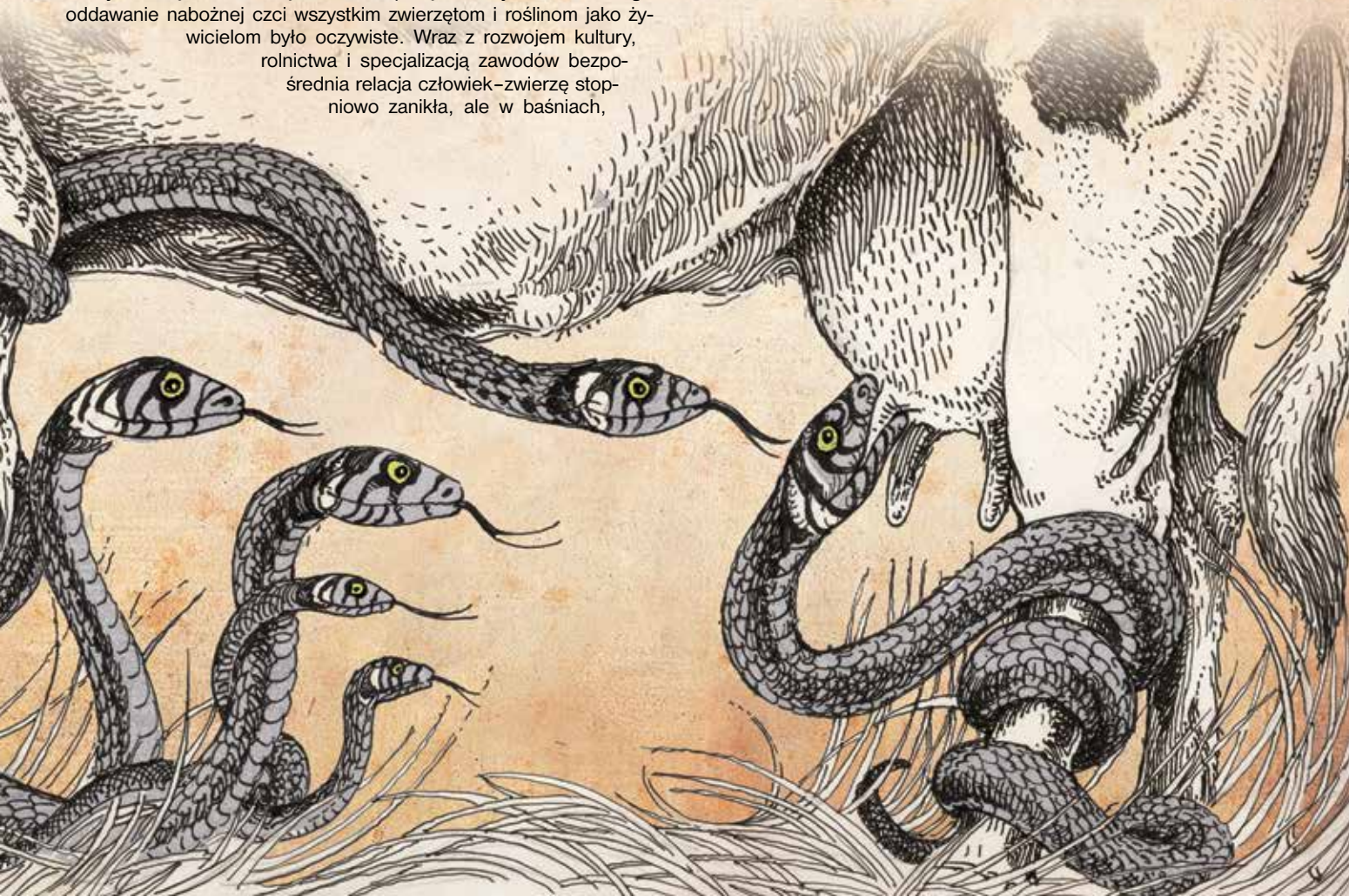
KOT W BUTACH

Zanim przejdziemy do poważniejszych rozważań nad kondycją ludzką i zwierzęcą, zatrzymajmy się na chwilę, by zadać sobie pytanie, czy my, jako ludzie, w ogóle potrafimy w zwierzęciu dostrzec „bliźniego”? Czy zawsze i wszędzie granica pojęciowa między ludźmi a zwierzętami przebiegała w tym samym miejscu? Czy wszyscy dziś wytyczamy tę granicę tak samo? Pierwszą odpowiedź na te pytania mogą podsunąć nam bajki. Te znane i te niemal zapomniane. Dziś bajkę lub baśń zwykło się mylić z literaturą dziecięcą. Ale jak wiadomo, ten rodzaj przekazu kulturowego do niedawna stanowił istotny element życia całych społeczności bez względu na wiek. Zwierzęce postaci w opowieściach odwoływały się często do mitów, totemów i zrytualizowanej codzienności naszych przodków. Co za tym idzie, w dawnych czasach zwierzęta odgrywały o wiele ważniejszą rolę nie tylko w naszym życiu, ale w samym metafizycznym jego pojmowaniu. Tym samym były nam ludziom o wiele bliższe niż dziś. W bajkach zwierzęta są nie tylko alegorią zalet i przywar ludzkich, a często pośrednikami między światem realnym a magicznym. Mawiano, że na wiosnę ptaki powracają z wyraju, gdzie przebywały również dusze przodków. Na całym świecie odnaleźć możemy opowieści o trwałych miłosnych związkach człowieka i zwierzęcia, i ich potomkach hybrydach – minotaurach, syrenach czy herosach zrodzonych z człowieka i niedźwiedzia lub lisicy. Malowidła naskalne sprzed kilkunastu tysięcy lat pozwalają prześledzić szczególną relację między człowiekiem a zwierzęciem, w której człowiek poprzez rytuał stawał się po części zwierzęciem, by to łaskawie pozwoliło mu na siebie polować. W dobie rytualizacji i sakralizacji wszelkich przejawów życia codziennego oddawanie nabożnej czci wszystkim zwierzętom i roślinom jako żywicielom było oczywiste. Wraz z rozwojem kultury, rolnictwa i specjalizacją zawodów bezpośrednia relacja człowiek-zwierzę stopniowo zanikła, ale w baśniach,

legendach i mitach zachowała swą dawną postać. Spontaniczna empatia dzieci wobec postaci zwierzęcych z bajek, traktowanie maskotek domowych jak członków rodziny i wręcz zwracanie się do nich jak do ludzi, jest dowodem na naszą naturalną wrażliwość na świat zwierząt. Nie trzeba daleko sięgać w przeszłość, by odtworzyć nasz szczególnie stosunek do braci mniejszych. W polskich wsiach istniało do niedawna mnóstwo wierzeń i zabobonów związanych ze zwierzętami, a niektóre gdzieś tam wciąż się do dziś. Ponoć bywało na wsiach tak, że gdy umierał gospodarz, otwierano drzwi do wszystkich obór, a nawet pokrywy uli, by zwierzęta mogły się ze swoim panem pożegnać. Śpiew ptaków, ujadanie psów, zabawy kotów poczytywano jako wróżby i usilnie starano się je interpretować i przestrzegać. Jedną z najpiękniejszych tradycji z naszych stron, głównie rozwiniętą na Litwie, a dziś zupełnie zapomnianą, to szczególne przywiązanie do węży. Te święte gady trzymane w domach i oborach. Wierzono, że karmią się krowim mlekiem i że między krową a wężem może rozwinąć się przyjaźń na śmierć i życie. Do dziś natomiast bardzo żywa jest wiara, jakoby zwierzęta mówiły ludzkim głosem w Wigilię Bożego Narodzenia. O tych i wielu innych naszych zwyczajach związanych ze zwierzętami napisałem w książce: „Bestiariusz – zwierzęta”.

ŚWIĘTA KROWA W UBOJNI

Dla zrozumienia rozważań, które pojawią się w dalszych częściach artykułu, warto wspomnieć o kilku ciekawostkach dotyczących relacji człowiek-zwierzę w innych częściach świata. Nie zawsze są one godne naśladowania, ale dostrzegając ich rozpiętość, możemy



uświadomić sobie potencjał zmian, jakich moglibyśmy dokonać w przyszłości. Ikonicznym przykładem są hinduskie święte krowy. Nie wszyscy jednak wiedzą, że dziś Indie są największym eksporterem wołowiny na świecie. Jak to możliwe? Otóż należy pamiętać, że Indie są republiką federacyjną, w skład której wchodzi 28 stanów, posiadających sporą autonomię prawną. Spośród tych stanów tylko niektóre przestrzegają całkowitego zakazu uboju, spożywania i handlu wołowiną, inne udzielają pozwolenia pod pewnymi warunkami, a jeszcze inne nie stosują żadnych ograniczeń. Faktem jest natomiast, że przy tak gigantycznym eksporcie Indie plasują się na końcu listy konsumentów wołowiny. Świętość krów oraz powszechność wegetarianizmu wynikają bezpośrednio z religii oraz wiary, jakoby dusze wędrowały między wszystkimi gatunkami. Szczególny status krów w kręgu sansary ma wymiar symboliczny, ale w niektórych odłamach, takich chociażby jak dżinizm, obowiązuje całkowity zakaz krzywdzenia jakiegokolwiek żyjątko. W hinduizmie i buddyzmie wszystkie istoty żywe posiadają taką samą duszę, co w znacznym stopniu zbliża je do siebie. Mahatma Ghandi powiedział, że: „Wielkość narodu i jego moralny postęp można ocenić po sposobie traktowania zwierząt”. Na antypodach tej ideologii umieścić można Chiny, gdzie dla odmiany twierdzi się, że wszystko co się rusza jest jadalne. Nie szukając jednak tak daleko, warto sięgnąć do naszej europejskiej tradycji i przypomnieć sobie, że i tu zwierzęta miały znaczenie totemiczne, a jako dusza społeczności miały status podmiotu. Doskonałym przykładem jest choćby odniediec olbrzym opisany w „Kronice Thietmara”. Ponoć to na wpół mityczne zwierzę wyłaniało się z bagien przed oblicze pogańskich Słowian, by swoim zachowaniem wróżyć przebieg zbliżających się bitew. Tak jak święte konie trzymane przy świątyniach, dzik miał status wyższy od ludzi i cieszył się większymi od nich przywilejami. Wiele przedstawień zwierząt w heraldyce i współczesnych tarczach państwowych również ma pochodzenie totemiczne. Tak jest z francuskim kogutem, rzymskim wilkiem czy choćby nawet naszym orłem, który być może był z początku innym ptakiem, a orłem stał się, by podkreślić imperialistyczne aspiracje naszego państwa.

MÓJ BRAT NIEDŹWIEDZ

Na mapie tradycyjnych relacji człowiek-zwierzę szczególne miejsce zajmują rdzenne kultury obu Ameryk. Zarówno na północy, jak i na południu wierzone, że zwierzęta i ludzie są członkami jednej i tej samej rodziny w znaczeniu podstawowej komórki społecznej. Tytuł animowanego filmu wytwórni Disneya „Mój brat niedźwiedź” odnosi się właśnie do tej filozofii. Ja natomiast przedstawię tę koncepcję z punktu widzenia kultur andyjskich, z których się wywodzę. Otóż w języku quechua istnieje jedno słowo dla określenia nazwiska, pojęcia rodziny, wspólnoty terytorialnej i relacji człowieka z przyrodą. Zwrot „ayllu” obejmuje zarówno wszystkich krewnych i sąsiadów, wspólnego przodka totemicznego, okoliczne ziemie i inwentarz przypisany danej społeczności oraz święte góry, rzeki, skały i inne charakterystyczne elementy pejzażu. W kulturze, gdzie nie istniało pojęcie własności ani indywidualnej tożsamości, stosunek do wszystkich przejawów ayllu był jednolity i święty. Równy szacunek należał się istotom żywym i nieożywionym, a jakakolwiek oznaka destrukcji któregoś z tych elementów poczytywana była jako zamach na integralność ayllu. Zagadnienie to poruszyłem w felietonie o Inkach. Jak jednak pogodzić takie podejście do otoczenia w kulturze, gdzie mięso było ważnym składnikiem diety? Czy to znaczy, że mieszkańcy Andów nie mieli skrupułów, by zjadać własnych braci i siostry? Otóż tak właśnie to wyglądało. W tamtych kulturach również pojęcie śmierci i uczestnictwa w cyklu życia różniło się diametralnie od naszego. Jak wspominałem, nie istniało pojęcie jednostki. Nic nie było oddzielne, każdy element stanowił część całości. Toteż śmierć któregoś z nich postrzegano raczej jako przejście z jednego stanu w drugi w wielkim cyklu odnowy przyrody. Umierając, człowiek karmił rośliny, rośliny karmiły zwierzęta, zwierzęta ludzi i tak nieprzerwanie, na okrągło. Współczesna naukowa koncepcja łańcuchów pokarmowych leżała u podstaw wierzeń andyjskich. Jak to miało reperkusje, jeśli chodzi o traktowanie i ochronę godności oraz życia zwierząt? Prawa wewnątrz ayllu były bardzo surowe. Za zaburzanie porządku całości w jakimkolwiek jego

aspekcie sprawę czekały bezwzględne kary, wśród których śmierć nie była czymś wyjątkowym. To samo dotyczyło składanych ofiar, do których zaliczały się wszystkie elementy ayllu po trochu. Ofiary ludzkie były rzadkością, ale się zdarzały, a wyroki śmierci postrzegane były jako przyczynę ofiary na rzecz naprawienia zaburzonego porządku.

PASAŻEROWIE NOEGO

Przytoczyłem kilka egzotycznych światopoglądów na temat relacji człowiek-zwierzę, razem sięgnęliśmy do pogańskiej tradycji. Warto się teraz zastanowić, czy aby nasza chrześcijańska tradycja nie jest antytezą tamtych zoocentrycznych ideologii, jak zwykło się powszechnie mniemać? Czy cytowane obecnie biblijne: „Idźcie i czyńcie sobie ziemię poddaną” albo „Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszyst-



Św. Tomasz z Akwinu na fresku Fra Angelico w klasztorze San Marco we Florencji



Św. Augustyn, obraz

kimi zwierzętami pełzającymi po ziemi!” mówią wszystko o naszym tradycyjnym stosunku do zwierząt i przyrody? Czy chrześcijaństwo definitywnie przekreśla możliwość nowego przymierza ze zwierzętami? I tak, i nie. Za Arystotelesem Tomasz z Akwinu stwierdza, że znęcanie się nad zwierzętami jest niewskazane, gdyż przysposabia człowieka do nawyku okrucieństwa wobec ludzi. Jednak nie wątpi, że jako stworzenia nierozumne zwierzęta stoją daleko za człowiekiem w hierarchii bytów i mają człowiekowi służyć zgodnie ze swoim przeznaczeniem. Na tej drabinie, gdzieś pomiędzy zwierzęciem a obywatelem, Arystoteles umieszczał niewolnika. Jeśli porównamy tych myślicieli do już przywołanego Franciszka, uzyskamy pewien dość wyraźny obraz całości. W kazaniu do ptaków patron zwierząt mówi: „Ptaszki, braciszki moje, bądźcie bardzo wdzięczne Bogu, Stwórcy swemu. Zawsze i na każdym miejscu winnyście Go chwalić, bowiem pozwolił wam swobodnie latać wszędzie i dał wam odzienie podwójne i potrójne. I przeto jeszcze, że zachował wasz rodzaj w arce Noego, by nie ubyło rodzaju waszego. Bądźcie



Mu również wdzięczne za żywioł powietrzny, który wam przeznaczył. Nadto, nie siejecie i nie żniecie, a Bóg was żywi i daje wam rzeki i źródła do picia; daje wam góry i doliny dla schrony i drzewa wysokie do budowania gniazd waszych. A chociaż nie umiecie prażyć ani żyć, Bóg was odziewa i dziatki wasze, więc kocha was bardzo wasz Stwórca, skoro wam tyle zsyła dobrodziejstw; strzeżcie się, bracia moi, grzechu niewdzięczności i starajcie się zawsze chwalić Boga”¹. Nie jest to mowa w obronie ptaków, a kazanie wzywające je do pokory i wdzięczności wobec Boga. A jednak samym przemawianiem do nich jak do ludzi zbliżył je do nas w sposób znaczący. Należy pamiętać, że jeszcze wiele stuleci po Franciszku godne traktowanie należało się tylko i wyłącznie chrześcijaninowi. Misje w koloniach, jeżeli zakładane były w dobrych intencjach, dążyły do uczynienia z podbitych ludów chrześcijan, a dopiero nawrócenie i chrzest dawały im szansę na miłość i szacunek. Być może w wymiarze symbolicznym Franciszek chciał tym sposobem uwrażliwić ludzi na los braci mniejszych.



Philippe de Champaigne | Jeremy Bentham, obraz Henry'ego Williama Pickersgillego

Jednak oprócz uzyskania miana ich patrona niewiele udało mu się wskórać. Dla przykładu biskup José Ignacio Munilla oprotestował już w XXI wieku hiszpańską ustawę dającą naczelnym status osób prawnych, argumentując, że przeczy ona chrześcijańskiej antropologii.

W Europie nastąpiły wreszcie czasy Oświecenia i wraz z nimi znaczne uwolnienie myśli i polityki od dogmatu chrześcijańskiego. Czy poprawił się nasz stosunek do zwierząt? Wręcz odwrotnie. Wiadomo, że ciemną stroną darwinizmu i myśli pozytywistycznej są nierzadko współczesny rasizm oraz całkowite zaprzepaszczenie i tak mało skutecznych prób franciszkańskiego pochylenia się nad braćmi mniejszymi. Kartezjusz i jemu podobni, pokroiwszy mnóstwo okazów na stołach laboratoriów, uznali, że zwierzęta to bardzo sprawnie funkcjonujące automaty. Nie zdołali jednak dostrzec w nich cegółek poza tym, co już dawno wpoila teologia. Tylko człowiek ma duszę i tylko jego rozum jest zdolny do uczuć wyższych. Za teologami, okrucieństwa wobec zwierząt odradzał Kant, by nie ćwiczyć się w ten spo-

sób w okrucieństwie w ogóle. Spośród przywoływanych myślicieli do dziś największy wpływ na współczesną bioetykę ma wypowiedź Jeremy'ego Benthama (1748-1832), prawnika i filozofa, jakoby: „Miarą, jak traktujemy zwierzęta, nie jest »czy potrafią rozumować«, ani »czy potrafią mówić, ale czy mogą cierpieć«”. Jest to bardzo ważny głos w świetle walki o prawa zwierząt, ale z drugiej strony zamyka dialog w sprawie nowego przymierza ze zwierzętami. Wiele dla utrwalenia dawnych podziałów wniósł dobrze wszystkim znany Iwan Pawłow. Dopiero przedstawiciele współczesnych trendów bioetycznych na czele z Peterem Singerem rzucają nowe światło na status zwierząt i próbują ostatecznie zburzyć mur, który od dawien dawna zbudowaliśmy pomiędzy nami a zwierzętami. Jego książka „Wyzwolenie zwierząt” jest dla zwolenników tego nowego trendu lekturą obowiązkową. Bardziej niż o litość, miłosierdzie czy współczucie Singer postuluje, by zwierzętom przyznać, równoprawne z naszym, obywatelstwo na planecie. Przypomina to nieco wspomniany wyżej światopogląd rdzennych mieszkańców Ameryki w nowej odsłonie. Ale nie ludźmy się. Światopoglądy nie przekładają się na praktykę życia codziennego. Ideały znakomicie prezentują się na papierze, szczególnie jeśli piszemy o odległych, egzotycznych kulturach. W rzeczywistości naszą relację ze zwierzętami reguluje skomplikowana sieć zależności i interesów, które są uwarunkowane realiami, w jakich przyszło egzystować każdemu człowiekowi tu i teraz. Inaczej postrzega się świat, przedzierając się nocą przez dżunglę z maczetą w dłoni, a inaczej przeglądając strony aktywistów w internecie.

Świat pokazuje, że w praktyce większy wpływ na relacje ze zwierzętami ma osobowość pojedynczego człowieka oraz okoliczności inne niż obowiązujące w danym miejscu i czasie regulacje prawne. Doskonałym przykładem jest chociażby historia Recklessa – konia kupionego przez żołnierzy amerykańskich w czasie wojny w Korei. Siostrze stajennego Kim Huk-Moona mina odebrała nogę. W desperacji, by pomóc okaleczonej, Kim zdecydował się sprzedać swojego ukochanego konia. Ze łzami w oczach dokonał transakcji z Amerykanami. Koń był potrzebny do transportowania ciężkich działów w trudnym terenie. Rychło to stworzenie o wyjątkowej osobowości zaprzyjaźniło się z całym oddziałem i niczym wilk Franciszka zyskało prawo do swobodnego poruszania się po całym kampusie. Na polu bitwy szybko nauczył się na pamięć tras przejazdów i zaczęło samo, bez przewodnika ani wyraźnego rozkazu, kursować między linią frontu a obozem, transportując rannych. Koń uratował życie wielu żołnierzy. Został dwukrotnie ranny, ale przeżył wojnę, po której wyemigrował do USA, gdzie doczekał się stopnia sierżanta, trzynastu orderów, pogrzebu z honorami oraz pomnika. Na wszystkie uroczystości zapraszany był osobiście. Takiego scenariusza kodeks wojskowy Stanów Zjednoczonych nie przewidywał.

OSKARŻONY, PROSZĘ STAĆ NA CZTERECH NOGACH

Skoro mowa o Temidzie i zwierzętach, nie sposób pominąć arcyciekawego, choć dość dobrze znanego zjawiska procesów zwierząt w średniowieczu. Skrupulatnie spełniały one wszystkie formalne wymogi ówczesnego sądownictwa. Zwierzęta miały rozprawę, świadków, obrońcę oraz wyroki skazujące lub uniewinniające. W tym artykule nie wystarczy miejsca, żeby wyłożyć wszystkie aspekty tego zagadnienia. Dość powiedzieć, że owe procesy miały różny charakter. Z jednej strony wytaczano procesy świniom i bykom za konkretne pojedyncze czyny. Było to zwykle ciężkie okaleczenie lub zabicie człowieka. W owych czasach świnie poruszały się swobodnie po ulicach miast, pełniąc ważną rolę miejskich sprzątaczy. Jak to zwykle bywa, zdarzały się osobniki „aspołeczne”, którym czasem „odbijało”. Mimo że stanowiły cenną część dobytku ich właścicieli i w związku z tym były zaciekle broniące, to jednak najczęściej skazywano je na śmierć. Chodziło przede wszystkim o to, by wyrządzonej krzywdy nie

¹ Cytat za: *Kwiatki świętego Franciszka z Asyżu*, przeł. L. Staff, Warszawa 1978.

pozostawić bez reakcji przywracającej w oczach obywateli zaburzony porządek społeczny. Badacze tematu nie zdołali dojść do źródeł tego zwyczaju. Prawdopodobnie giną one w mrokach dziejów. Drugą grupą spraw były oskarżenia czarnych kotów i kogutów o współpracę z czarownicami. Uznawane za uosobienie samego szatana ginęły na stosie. Trzecia grupa to sądy kościelne nad drobnymi szkodnikami, takimi jak szczury czy krety. Nie oczekiwano, że masowo stawia się one na rozprawach – co najwyżej przed oblicze sędziego przyprowadzano kilku ich reprezentantów w klatce. Oskarżano je o wyjadać zapasów i powodowanie głodu. Zalecano im przeprowadzkę do nieużytków, co prędzej czy później następowało, zgodnie z prawem migracji populacji drobnych kręgowców. Za niedostosowanie się do zaleceń sędziego groziła im klątwa. Oprócz egzotyki rozprawy te zdają się nie wносить wiele do kwestii obrony praw zwierząt. Ale to tylko pozory. Ten przykład wyraźnie uwypukla subiektywizm współczesnej idei prawa. Okazuje się, że na udział zwierząt w świetle porządku publicznego można patrzeć na różne sposoby i różnie definiować stosunki, a także granice między poszczególnymi grupami interesów.

MÓJ PIES, MÓJ NIEWOLNIK, MOJA ŻONA, MOJE DZIECKO

Choć daleko nam jeszcze do ideału, ewolucja systemu prawnego pokazuje, że grono podmiotów prawa jest systematycznie poszerzane wbrew obiekcjom przeciwników tego typu inicjatyw, strzegących elitarności grup sprawczych. Okazuje się, że choć dopiero dziś jesteśmy świadkami początkowych zaproszeń zwierząt do tego kręgu, to pierwsze prawa uzyskiwały one jeszcze przed niewolnikami, kobietami i dziećmi. Nie jest łatwo jednoznacznie ustalić daty wszystkich wyżej wymienionych zmian. Różne kraje wprowadzały je w różnych okresach i w różnym zakresie. Do dziś nie można mówić o powszechnie obowiązujących pełnych prawach kobiet, niewolnictwo nie zostało całkowicie wyrugowane, a egzekwowanie praw dziecka pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Możemy natomiast przypomnieć kilka dat, by stworzyć sobie choć szkieletowy obraz historii rozszerzania praw poza elitarny krąg dorosłych białych mężczyzn – sferę panów. W XVI wieku Brytyjczycy uchwalili prawa zakazujące Irlandczykom okrutnych praktyk wobec koni i owiec, ale dopiero tzw. ustawa Martina dała w 1822 roku pierwsze powszechne prawa zwierzętom. W tym samym czasie rozpoczęła się abolicja niewolnictwa; zapoczątkowana w 1823 roku w Chile, w następnych latach obejmowała kolejne kraje, dochodząc do Brazylii w 1888 roku. Pierwsze prawo obywatelskie kobiet – prawo wyborcze, zaczęło obowiązywać tu i ówdzie na przełomie wieków XIX i XX, w Europie najpóźniej zaczęły głosować Szwajcarki, bo dopiero w 1971 r. Znamienne jest, że spośród wymienionych powyżej dat najwcześniejsza dotyczy zwierząt. Istnieje anegdota, jakoby przełomu w myśli o prawach dziecka dokonali pod koniec XIX wieku obrońcy praw zwierząt, którzy zaopiekowali się maltretowaną Mary Ellen. Dlaczego więc w takim razie zwierzęta zostały dziś w tyle? Odpowiedź jest bardziej niż oczywista. Zwierzęta nie należą do gatunku *homo sapiens*. Ten mur zdaje się najtrudniejszy do obalenia. Tym niemniej wiadomo, iż niewolnicy, kobiety i dzieci bywały traktowane jako własność bez jakiegokolwiek osobowości. W owych czasach obawiano się, że zmiany takiego *status quo* doprowadzą do takich dziwactw jak prawo kobiet do głosowania czy sprawowanie funkcji sędziń. Jak widać, te absurdy stały się rzeczywistością, a owa cała niedorzeczność odeszła w niepamięć wraz z przemowami w obronie dawnego porządku. I to stanowi w pewnym sensie argument, iż zmiany w przyszłości są możliwe.

ECCE HOMO

No bądźże człowiekiem! Zwykliśmy tak wołać, prosząc kogoś o wykazanie się choć odrobiną empatii wobec bliźniego. Przywykliśmy wierzyć za naszymi przodkami, że tylko i wyłącznie człowiek jest

zdolny do uczuć wyższych, takich jak wrażliwość na cudzą krzywdę. Tymczasem nie tylko badania, ale i zwykła rzeczywistość pokazują wyraźnie, że człowiek nie tylko nie posiadał monopolu na empatię, lecz często wręcz zdaje się w ogóle jej nie posiadać. Neuronauka oraz mające już długą historię badania nad psychologią zwierząt bezlitośnie podkopują krok po kroku fundamenty obowiązującej definicji człowieczeństwa. Okazuje się, że wiele zwierząt, w tym niewątpliwie słonie, walenie, czyli wieloryby, orki i delfiny oraz małpy naczelne są zdolne nie tylko do empatii, ale do wielu innych czynności intelektualnych, o które, poza bajkami, nigdy zwierząt nie podejrzewano. Okazuje się, że te istoty nie muszą być bite ani głodzone, żeby cierpieć. Wystarczy, że zafunduje im się życie odbiegające od zapatrywań, jakie sobie w przeszłości wykoncypowały. Jeśli stworzenie potrafi sobie wyobrazić i planować przyszłość, a także wybory, których w niej dokona, by osiągnąć upragniony cel, skrajne mijanie się rzeczywistości z owymi marzeniami doprowadzi ją do frustracji i głębokiej depresji, i tak jak u ludzi będzie najgorszą formą cierpienia. Inaczej boli bał, który po chwili przestaje boleć, a inaczej utrata wolności i nadziei. To bardzo ważny argument, jednak całkowicie niewystarczający, dopóki prawo będzie tak jak dziś ustanowione tylko przez ludzi dla ludzi. Chodzi o to, że istnieje pewna gradacja „człowieczeństwa”, która ma rozmaite implikacje w prawodawstwie. Dzieci nie mają i nie będą raczej miały prawa do głosowania ani do piastowania większości funkcji urzędowych, podobnie jak osoby głęboko upośledzone. Nie czyni ich to jednak w świetle dzisiejszego prawa mniej „ludźmi”. Można więc wyobrazić sobie nieczłowieka, który będzie miał status osoby wobec prawa, a nie będzie głosił ani jeździł z nami tramwajem.

Z drugiej strony zdaje się, że nie ma powodu, by zrównać niektóre zwierzęta z ludźmi wobec prawa, skoro to my – ludzie te prawa ustanawiamy i nie doczekamy się dnia, kiedy zwierzęta będą czynić to za nas. Być może wystarczy ochrona praw zwierząt z pozycji wyższości nad nimi i moralnego obowiązku troski o nie? Po co redefiniować człowieczeństwo? Sprawa nie jest tak prosta, jak się wydaje. Otóż samo człowieczeństwo składa się z wielu elementów. Jednym z nich są zdolności intelektualne i uczucia wyższe, ale drugim w świetle cywilizacyjnym jest jego podmiotowość prawna. Ale przecież od dawna mają ją korporacje, chociaż ludźmi nie są. Oczywiście spółki muszą bronić swoich praw ekonomicznych, majątkowych i cywilnych, co jest absolutnie zrozumiałe. Mniej oczywista jest podmiotowość zabytków, świętych ksiąg, statków pływających po morzach bezpaństwowych, a nawet niektórych rzek o ważnym znaczeniu kulturowym. Ale jakoś dało się je wszystkie ustanowić. Były niemożliwe wystąpić przed sądem we własnym imieniu reprezentowane są tak jak dzieci i osoby upośledzone, przez osoby drugie.

Te i podobne działania przyczyniły się do rozdzielenia pojęcia „człowiek” od pojęcia „osoba” i do wykucia nowego terminu – „osoby nie będącej człowiekiem”, tj. – „Nonhuman person”. To dziś sztandarowy termin używany przez zwolenników nowego przymierzania ze zwierzętami i choć do pełnej realizacji ich celów jeszcze bardzo długa droga, mają oni na swoim koncie kilka znaczących sukcesów. Pierwszym państwem, które zastosowało ów termin odnośnie do praw zwierząt, były Indie. To one uznały delfiny za osoby i stopniowo rozszerzają tę definicję na kolejne gatunki. W Polsce natomiast stosuje się inne rozwiązanie: uznaje się, że zwierzęta nie są ludźmi, ale jednocześnie nie są rzeczami, zatem nie mogą być traktowane jak rzeczy. Różnica między ochroną prawną rzeczy i podmiotów polega między innymi na tym, że szkodę wyrządzoną rzeczom rozpatruje się z perspektywy strat materialnych, które ponieśli ich właściciele, a nie szkody osobistej, której jako rzeczy nie mogą zaznać. Żyjemy więc w ciekawych czasach. Z jednej strony zdajemy sobie sprawę, że wiele zwierząt myśli i czuje tak jak my, z drugiej zaś stworzyliśmy prawne narzędzia przydające nieludziom (korporacjom itd.) osobowość prawną; nie



zdołaliśmy jednak połączyć tych dwóch kwestii, by uczynić zwierzęta pełnoprawnymi beneficjentami Temidy. Czy tak jest rzeczywiście?

ZA NARODZINY W NIEWOLI – DOŻYWCIE

Sandra urodziła się w Niemczech w roku 1986 roku. Jej rodzice nie byli w związku. Mama Sandry nie miała właściwie wyboru; zaszła w ciążę, bo tak zdecydowali inni. Gdy urodziła córeczkę, nie pytając ją o zdanie, wsadzono Sandrę do samolotu i przewieziono do Argentyny, gdzie dostała wyrok dożywotniego więzienia. Spędziła w nim dwadzieścia lat, aż ktoś dopatrzył się rażącego nadużycia i postanowił zawalczyć o Sandrę w sądzie. Skorzystano z tak zwanego „*habeas corpus*”, czyli sądowego zakazu bezprawnego pozbawiania wolności osoby niemogącej wystąpić w sądzie we własnym imieniu. Sandra nigdy nie nauczyła się mówić, bo też jedynym jej towarzyszem dotychczas były betonowe ściany i kraty. Zapadł wyrok dla Sandry korzystny, ale że nie mogła ona wrócić do siebie, gdyż urodziła się w niewoli, została przeniesiona do sanktuarium, gdzie zapewniono jej najlepsze warunki życia, jakie obecnie można stworzyć orangutanom urodzonym w niewoli. Gdy Sandra była oczywiście orangutanem. Wraz z szympanszą Cecylią są pierwszymi naczelnymi, które skorzystały z prawa nowej generacji, jakim jest uznanie zwierząt w sądzie za podmioty prawa. Taktyka argentyńskiej organizacji AFADA, która zajęła się sprawą uwolnienia Sandry i Cecylii, opierała się na strategii opracowanej w Stanach Zjednoczonych przez NhRP (Nonhuman rights project), organizacji założonej przez prawnika Stevena M. Wise’a, czołowego orędownika osobowości prawnej dla zwierząt. Wise’a zainspirował wspomniany już wcześniej filozof Peter Singer. Choć organizacja Wise’a jest najprężniej działającą instytucją tego typu na świecie, USA pod względem nowelizacji praw zwierząt pozostają w tyle za Argentyną. Obecnie w tym kraju zwierzęta mogą korzystać jedynie z obowiązujących praw zwierząt, które nie uwzględniają ich niewoli w rozumieniu niewoli ludzkiej. Jeżeli ktoś POSIADA tam szympansa i trzyma go w klatce o „legalnych” rozmiarach, w świetle prawa nie czyni mu żadnej krzywdy. Tak jest zresztą nadal w większości krajów na świecie. Walka o zmianę w tym zakresie opiera się na twardych, naukowych dowodach, że słonie, walenie i naczelne posiadają wystarczająco rozumu i paletę uczuć „wyższych”, by cierpieć w niewoli tak jak my. Ich jedynym przewinieniem jest brak przynależności do gatunku *homo sapiens*.

BRAK NAM SZÓSTEJ KLEPKI

Cóż takiego odkryła neuronauka, co pozwala obrońcom zwierząt porównywać je do nas? Jakież to niebываłe zdolności umysłowe posiadają inne gatunki, skoro nie są one wystarczające, by mówić, rachować, rozwijać cywilizacje czy po prostu wytwarzać trwałe narzędzia? Skąd wiadomo, że owe stworzenia dorastają nam intelektualnie, choćby do pięć? Niektóre dowody już po części leżym, a inne są dość znane. Ze złożoności sygnałów dźwiękowych wydawanych przez delfiny z dużym



Rys. Witold Vargas

prawdopodobieństwem można wnioskować, że zwierzęta te posługują się językiem tak samo złożonym, jak ludzki, a uczą się go od swoich rodziców i współplemieńców. Język zaś wykorzystują również do przekazywania informacji o wartości subiektywnej wewnątrz grupy, dzięki czemu zdolne są tworzyć własną kulturę. My – ludzie jesteśmy w stanie to stwierdzić, jednocześnie jednak nie potrafimy tego języka rozszyfrować. To nie delfiny nie mówią, tylko mi ich nie rozumiemy. Mózgi wszystkich waleni są nie tylko imponujących rozmiarów, niektóre o wiele większe od ludzkiego, ale przede wszystkim posiadają o wiele gęstszą sieć „zakrętów”, czyli fałd, a to ich gęstość, jeśli wierzyć neuronaukowcom, świadczy o stopniu rozwoju mózgu. Do czego więc ssaki morskie używają tego jakże rozwiniętego narządu? Otóż należy sobie przypomnieć w pierwszej kolejności, że mózg to nie mięsień, tylko przede wszystkim obszerny magazyn potencjalnych możliwości. Potencjalnych, gdyż w odróżnieniu od mięśni czy innych organów mózg właściwie nigdy nie pracuje pełną parą. Musi być on tylko gotowy na mnóstwo rodzajów reakcji, które mogą się wydarzyć, niekiedy tylko raz w życiu albo nawet nigdy. Człowiek jest mistrzem w niecierpaniu z zasobów mózgu. Korzysta z mnóstwa sztucznych odruchów, jakimi są reguły funkcjonowania w cywilizacji. Nie musi polować ani mierzyć się z kaprysami natury przez całą dobę. Wystarczy, że będzie wykonywać jedno zadanie, w którym się wyspecjalizował, a za otrzymane wynagrodzenie zabezpieczy sobie byt. To oczywiście bardzo uproszczona wizja naszego żywota, ale nie jest całkiem błędna. Okazuje się, że nasze mózgi zmalały w stosunku do mózgów naszych przodków z epoki przedcywilizacyjnej. Dziś wybitny matematyk nie musi nawet umieć usmażyć sobie jajecznicę! Odciążenie naszego umysłu od trosk o codzienne przetrwanie zostawiło nam sporo wolnego miejsca na abstrakcyjne dywagacje. Nasza kultura i cywilizacja są poniekąd owocem nieużytecznej nadprodukcji umysłowej. Bez nich nie potrafimy już sobie wyobrazić życia. Tak jak Sandra nie przetrwałibyśmy w dziczy. W obliczu naszej niekończącej się pogoni za szczęściem wartość dorobku cywilizacyjnego jawi się jako mit. Gdyby było inaczej, przychodnie psychiatryczne i psychologiczne nie pękałyby w szwach. Wróćmy jednak do naszych delfinów. Otóż przypuszcza się, że my jako gatunek ludzki nie potrafimy sobie nawet wyobrazić złożoności ich życia i kultury. Z wielu powodów. Po pierwsze delfiny wyewoluowały w środowisku wodnym. Ich potrzeby i otoczenie diametralnie różnią się od naszych. Dwunożność, która była kamieniem milowym w ewolucji człowieka, stała się mozolną walką z grawitacją, ta zaś w wodzie praktycznie nie ma znaczenia. To tylko jeden przykład różnicy uwarunkowań środowiskowych między naszymi gatunkami. Z drugiej strony wiemy, że delfiny korzystają ze zmysłów, których my w ogóle nie posiadamy. Mowa chociażby o echolokacji, dzięki której postrzegają rzeczywistość dla nas kompletnie abstrakcyjną. Oto kilka ciekawostek na ten temat. Jednym z członków grupy naukowców badających delfiny była młoda kobieta. Pewnego razu, gdy zeszła pod wodę do dobrze jej znanej grupy zwierząt z gestów jednego z nich wynioskowała, że jest w ciąży, co okazało się prawdą. Innym razem grupa delfinów zaczęła lamentować w obecności znajomych badaczy. Wyjaśniło się, że jeden z naukowców, który pozostał na łodzi, zasnął i zmarł. Delfiny nie potrzebowały oczu, by dostrzec ten fakt. Inne anegdoty nie dotyczą zmysłów obcych naszej wrażliwości, ale dają dużo do myślenia na temat „uczuć wyższych” waleni. Opowieści o delfinach ratujących rozbitków znane są od starożytności. Z nowszych historii warto przypomnieć tę o dwóch delfinach, które zaplątanego w sieć młodego osobnika przyprowadziły do nurków, by uratowali zwierzę. Zabiegu nie dało się przeprowadzić bezboleśnie. Dorosłe delfiny podczas operacji cały czas przytrzymywały i pocieszały malucha, by ten pozwolił sobie pomóc. Innym razem w podobnej sytuacji, gdy ofiara morskich śmieci bezpiecznie odpłynęła, jeden z jej opiekunów podpłynął do każdego nurka i podziękował mu deli-

katnym muśnięciem pyska. Historii podobnych do tych jest mnóstwo, a niektóre zostały nawet uwiecznione na filmach. Czego więc nam jeszcze potrzeba, by zrozumieć, że mamy do czynienia z równymi sobie? Może brak nam szóstej kleпки, którą walenie posiadają?

PO CO TEN CAŁY CYRK?

Nowa fala ruchu obrońców praw zwierząt zdobywa obecnie pierwsze bastiony, ale jest jeszcze powszechnie krytykowana i wyśmiewana. Po co czynić zwierzęta ludźmi na siłę, kiedy wystarczy uchwalić jak najlepsze prawa zwierząt i po prostu ich przestrzegać? Niektóre odpowiedzi padły już w poprzednich akapitach. Teraz spójrzmy na sprawę nieco głębiej. Janusz Korczak, nieustraszony wojownik o prawa dzieci w „Królu Maciusiu” *de facto* przyznał, że zrównanie dzieci z dorosłymi pod względem prawa do podejmowania decyzji i do sprawczości cywilnej mogłoby skończyć się katastrofą. Nie umniejszało to jednak jego przekonania, że dzieci tak jak i dorośli posiadają podmiotowość prawną, a co za tym idzie autonomiczne prawo do szczęścia, niezależnie od interesów ich opiekunów. Kwestia praw kobiet oraz niewoli własnościowej (chattle slavery) zostały, przynajmniej w teorii, z grubsza rozwiązane. Ale warto pamiętać, że sytuacja tych dwóch grup była kiedyś w wielu aspektach identyczna do sytuacji zwierząt, tym niemniej wiele zmian udało się dokonać. Co nas hamuje, by przyłączyć do tego zacnego grona beneficjentów prawa jeszcze zwierzęta, a przynajmniej te najbardziej rozumne? Lub wręcz odwrotnie – dlaczego mielibyśmy to uczynić? Zdaje się, że powstrzymują nas cztery podstawowe argumenty. Po pierwsze, prawo rozumiemy jako system regulacji funkcjonowania człowieka w społeczeństwie ludzkim. Bądź co bądź my jesteśmy autorami tego cywilizacyjnego narzędzia, a nie delfiny czy szympansy. One z pewnością kierują się w swoich społecznościach własnymi zasadami, które są dla nich najlepsze i niech tak zostanie. Po drugie, choćby naukowcy udowodnili, że delfiny są nawet od nas mądrzejsze, to należy pamiętać, że miażdżąca większość ludzi na świecie jest wierząca i że w większości systemów religijnych obowiązuje pojęcie duszy jako atrybutu wyłącznie ludzkiego. Po trzecie, my – ludzie urządziliśmy się na tej planecie całkiem wygodnie i już dawno wypracowaliśmy jako takie uczciwe przymierze ze zwierzętami, z którego nie tylko my czerpiemy korzyści. Zrównanie praw zwierząt i ludzi do ruiny doprowadziłoby chociażby rybołówstwo, hodowlę, przetwórstwo i handel mięsem, które dają zatrudnienie milionom ludzi. Zamknięcie nierentownych i szkodliwych dla środowiska kopalń węgla skutecznie blokują związki





górników, broniących stanowisk pracy. Zmiana światowej infrastruktury ekonomicznej, tak by wyłączyć z niej śmierć i cierpienie zwierząt, przekracza moc sprawczą umysłu ludzkiego. Po czwarte, owszem, istnieje okrucieństwo wobec zwierząt, ale jest ono obecne również wewnątrz gatunku ludzkiego, jak i wszystkich innych gatunków. Cemu mielibyśmy walczyć o godne traktowanie małp, jeśli nie zdołaliśmy nawet osiągnąć dobrostanu wszystkich ludzi na świecie? Nie łatwo mierzyć się z taką argumentacją. Prawdą jest, że wegetarianie znacznie przyczyniają się do dewastacji natury, nakręcając zapotrzebowanie na soję i olej palmowy. Prawdą też jest, że ludzie o największej

świadomości ekologicznej należą do grupy najlepiej usytuowanej ekonomicznie, a ta z samej racji swojego trybu życia i przyzwyczajen najbardziej się przyczynia do niszczenia środowiska. To my zużywamy najwięcej prądu i paliw, produkujemy najwięcej plastiku i jeździmy na hulajnogach i samochodach elektrycznych z litowymi bateriami. Ile jest więc w naszej moralności prawdziwej troski o środowisko, a ile obłudy?

Postaramy się jednak znaleźć kontrargumenty na cztery wyżej wymienione filary dawnego przymierza ze zwierzętami. Po pierwsze, to prawda, że prawo stanowią ludzie, ale skoro i tak jego autorami nie są wszyscy w równym stopniu, to grono beneficjentów może zostać subiektywnie ustalone i poszerzone o zwierzęta. To, że prawo tworzone jest przez ludzi, nie implikuje, iż ma być ono tylko dla nich. Nie ma wiążącej relacji między autorami prawa a jego beneficjentami. Gdyby tak było, być może kobiety, a tym bardziej dzieci, do dziś nie miałyby żadnych praw, a niewolnictwo kwitłoby w najlepsze. Po drugie, to prawda, że religia ugruntowała nasze przekonania i światopogląd. W świecie chrześcijańskiej antropologii trudno zaakceptować, byśmy ze zwierzętami dzielili dar podobieństwa do stwórcy. Ale tak się składa, że o ile rzeczywiście na świecie przeważają ludzie wierzący, to

większość krajów przestrzega rozdziału państwa od kościoła. Przekonania religijne zrodziły się zresztą ze stanu wiedzy o świecie, który dawno stracił na aktualności. Jakoś udaje nam się funkcjonować bez teorii geocentrycznej i koncepcji płaskiej ziemi. Jeżeli nawet nie potrafimy porzucić naszych religijnych przekonań, to przecież możemy zastanowić się, czy Bóg nie miał jakiegoś ukrytego celu, czyniąc niektóre zwierzęta tak podobnymi do nas. Trzeci argument, jako że jest z natury pragmatyczny, najtrudniej obalić. To prawda, że wyobrażenie świata bez cierpienia zwierząt graniczy z utopią. Mamy mniejsze problemy niż zmiana ekonomii światowej na wegańską, a i z nimi nie potrafimy się uporać. Jednak nic nie dzieje się na świecie z dnia

na dzień, a toczące się procesy potrafią nabierać niespodziewanego tempa. Jeden mądry krok dziś to tysiąc kroków w następnym dziesięcioleciu. A powodów, by je zrobić, jest aż nadto; tych samych, które należy przytoczyć wobec argumentu czwartego: jeżeli prawdą jest, że znajdujemy się na progu katastrofy ekologicznej, to nie mamy już czasu bazować na zastałych przyzwyczajeniach. Interesy każdego z nas mogą z dnia na dzień stać się kompletnie anachroniczne, jeżeli na szali spocznie nasza egzystencja. Na co przydadzą się rybakowi oszczędności całego życia, skoro jego dzieci nie będą miały czym oddychać? Co będziemy mieli z naszej wiary, przekonań i ideałów, jeżeli równowaga ekologiczna się załamie? Świat nauki bije z dnia na dzień coraz głośniejszy alarm, a dotychczasowe procedury nie pomogą nam zareagować odpowiednio szybko. Czy jest jakieś rozwiązanie i czy Temida może w czymkolwiek stać się pomocna? Ona przecież steruje zegarem ludzkości i to jej w pierwszej kolejności powinno założyć, by się on nie zatrzymał.

BRACIA, KTÓRZY LATACIE I CI, KTÓRZY PŁYWACIE

Na adeptów sztuki prawniczej, jeśli wybrali ten zawód z powołania i chcą podjąć się ochrony zwierząt, czekają dwie możliwe drogi. Można zająć się prawami zwierząt w postaci, w jakiej rozwijają się od jakiegoś czasu, czyli z perspektywy ludzkiego obowiązku opieki nad „braćmi mniejszymi”. Można też pracować nad przygotowaniem gruntu dla nowej koncepcji prawa. Będzie ona w przyszłości bazować nie na hierarchii podobnej do tej, która kiedyś dzieliła ludzi na mężczyzn, panów, chłopów, niewolników, dzieci i kobiety, lecz na założeniu, iż świat to nasz wspólny dom i każdy ma dbać o niego tak jak może, niezależnie od tego, czy przyszło mu opiekować się szympansem, czy człowiekiem. Dom, w jakim przyszło nam żyć, być może przestanie istnieć już za trzydzieści lat. Na rok 2050 przewiduje się wymarcie większości zwierząt o najwyższym potencjale intelektualnym, a my nawet nie zdążymy dowiedzieć się, do czego mózgi tych istot były zdolne. Ale prawda jest taka, że nawet zdobyta już wiedza o tych niezwykłych istotach nie jest dziś powszechnie znana. Nie zaszkodzi nadrobić nieco zaległości. Jest mnóstwo literatury na ten temat. W języku polskim można dla przykładu zacząć od pozycji „Sprawdziłość dla zwierząt” – zbioru tekstów wydanych z inicjatywy Stowarzyszenia „Otwarte klatki” przy Instytucie Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk. Obszerny wybór autorów różnych specjalizacji daje dość szeroki pogląd nie tylko na nowe trendy w ochronie zwierząt, ale i ogólne spojrzenie na ten temat. Na rynku ukazała się również „Sytuacja zwierzęcia w prawie cywilnym” Mieczysława Goettla, która daleka od romantycznych dywagacji niniejszego artykułu, wyklada punkt po punkcie praktyczną stronę możliwości i niemożliwości wprowadzenia zmian prawnych dotyczących zwierząt w Polsce. Jeśli sięgnąć do literatury angielskiej, warto przejrzeć wspomnianą już wyżej biblię obrońców zwierząt „Wyzwolenie zwierząt” Petera Singera, wydaną w języku polskim oraz „Rattling the cage” Stevena Wise’a, prezesa fundacji „Nonhuman rights project”. Na stronie internetowej tej organizacji (nonhumanrights.com) można znaleźć mnóstwo informacji na temat obecnego stanu prac i osiągnięć w dziedzinie praw osób niebędących ludźmi na całym świecie. Być może próba przełamania paradygmatu człowiek-podmiot, zwierzę-przedmiot to orka na ugorze i nie jest to jedyny ani najbardziej praktyczny sposób zadbania o prawa zwierząt. Intencją tego artykułu było pokazanie, że taki trend na świecie istnieje, że ma historyczne uzasadnienie i może już poszczycić się kilkoma sukcesami. A jak potoczą się losy waleni, słoni i naczelnych, zależy będzie już tylko od dobrej woli nas wszystkich.

Autor artykułu jest współautorem serii „Legendarz”, w tym „Bestiariusza Słowiańskiego”, od lat za pośrednictwem różnych mediów stara się wskrzesić zapomniany świat zachodniosłowiańskich legend, baśni, zabobonów i fantastyki ludowej



pixabay.com/fot. 00eug

Pałac Saski – histor

Izabela Pajdała-Kusińska

Powstanie listopadowe i wojna polsko-rosyjska przyczyniły się do znacznych zniszczeń Ogrodu Saskiego. W oficynach pałacu umieszczono warsztaty wytwarzające broń sieczną i szable, bagnety i groty do lanc¹. W samym pałacu odbyła się na początku marca 1831 r. jedynie uroczystość wręczenia przez naczelnego wodza gen. Jana Zygmunta Skrzyneckiego pierwszych krzyży Virtuti Militari. Poza tym opustoszały, popadał w ruinę. W wyniku emigracji popowstaniowej, upadku życia gospodarczego i epidemii cholery Warszawa wydłużyła się o 20 tysięcy, osiągając w 1832 roku liczbę 126 000 mieszkańców. Marazm opanował miasto. Uroczystości na placu Saskim odbywały się sporadycznie. W pałacu nieliczni rosyjscy żołnierze zajmowali odwach i dawny areszt dla oficerów. Pałac Brühla zasiedlił wojenny gubernator Warszawy. Budynki pałacowe były w złym stanie, a barok wyszedł już dawno z mody architektonicznej.

Pierwsze plany przebudowy Pałacu Saskiego powstawały już w 1815 roku. Architekt Piotr Aigner² zaproponował w 1817 roku projekt, który umożliwiał komunikację między dziedzińcem pałacu a Krakowskim Przedmieściem, przebudowę skrzydeł w stylu klasycznym i utworzenie ogromnej kolumnady wzdłuż Osi Saskiej, nawiązującej do architektury petersburskiej. Pierwszy namiestnik Królestwa Polskiego z ramienia cara, generał Józef Zajączek³ zaproponował, by w ramach tego projektu postawić w centralnej części placu Saskiego gigantyczną kolumnę zwieńczoną posągami nowego „wskrzesiciela Polski” cara Aleksandra I. Budżet Królestwa Polskiego nie pozwalał jednak na realizację projektu Aignera. Niedługo później, w 1829 roku uczeń Antonia

1 A. Gieysztor, J. Durko (red.), *Warszawa. Jej dzieje i kultura*, Warszawa 1980, s. 311.

2 Piotr Aigner – polski architekt, przedstawiciel klasycyzmu, teoretyk architektury, estetyk i wojskowy, budowniczy Wojsk Rzeczypospolitej Obojga Narodów w 1792 roku. Zaprojektował m.in. kościół św. Aleksandra w Warszawie.

3 Józef Zajączek (1752–1826) – polski i francuski generał, polityk, poseł województwa podolskiego na Sejm Czteroletni. Jako uczestnik insurekcji kościuszkowskiej walczył w bitwie pod Racławicami, Chełmem i Gołkowem. Generał armii napoleońskiej brał udział w wyprawie Napoleona do Egiptu. Przez cara Aleksandra I mianowany został generałem piechoty i pierwszym namiestnikiem Królestwa Polskiego (do 1826 roku). Cechował się wówczas uległością wobec władz rosyjskich.



Przebudowa pałacu w stylu klasycystycznym według projektu Adama Idzikowskiego

ia czy przyszłość?

CZ. **2**

Corazziego⁴, Adam Idźkowski⁵ zaprojektował przebudowę pałacu z monumentalną budowlą na osi z łukiem triumfalnym łączącym plac z Ogrodem Saskim. „Na środku placu miała stać kolumna z posągami cara Aleksandra I. Projekt przypominał plac Pałacowy w Petersburgu z ustawioną na nim kolumną Aleksandrowską i budynkiem Sztabu Głównego, którego skrzydła rozdzielał potrójny łuk triumfalny sławiący zwycięstwo Rosjan nad Napoleonem w 1812 roku”⁶.

Ponieważ Pałac Saski przeszedł pod zarząd miasta, co obciążało miejską kasę kosztami remontów, postanowiono pałac zlicytować wraz z nakazem przebudowy. Decyzją namiestnika Iwana Paskiewicza⁷ miał być przebudowany według projektu Adama Idźkowskiego. Wydano ogłoszenie: „...iż zabudowania Pałacu Saskiego, w przestrzeni od pałacu Brylowskiego aż do ulicy Królewskiej exystujące, wraz z gruntem pod temiż zabudowaniami i dziedzińcem wewnątrz onychże, ogółem łokci kwadr. 20 964 obejmuiącemi, odstąpione będą na własność prywatną, pod obowiązkiem głównymi, iak następuje:

1) Iż środkową część korpusu tegoż pałacu pod zegarem własnym kosztem rozbierze, materiał i gruz zabierze i uprzątnie, a na linii między placem a Ogrodem Saskim utworzonej postawi kratę z bramami podług zatwierdzonego planu. 2) Że pozostałe zabudowania tak od strony pałacu Brylowskiego wraz z rajszulą, iako i z drugiej strony aż do ulicy Królewskiej, odbuduje podług planu zatwierdzonego co do zewnętrznej struktury w przeciągu 3ch lat [...]”⁸.

NA MODŁĘ PETERSBURSKĄ?

W 1837 roku, po wielu komplikacjach, właścicielem pałacu został Jan Skwarcow, rosyjski kupiec herbaciany z Brześcia Litewskie-

4 Antonio Corazzi – włoski architekt działający w Królestwie Polskim w latach 1819–1847, przedstawiciel klasycyzmu. Autor wielu realizacji architektonicznych w Warszawie, do których należały m.in. Pałac Towarzystwa Przyjaciół Nauk, tzw. Pałac Staszica, Pałac Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu w Warszawie na dzisiejszym pl. Bankowym.

5 Adam Idźkowski – polski inżynier budownictwa (magister budownictwa i miernictwa) i teoretyk architektury, konstruktor, poeta, projektant wielu budynków, m.in., przebudowy katedry św. Jana w stylu gotyku angielskiego (1836–1840), szpitala św. Łazarza, pałacu cesarskiego na Powązkach. Przebudował kościół św. Wawrzyńca na Woli na cerkiew w 1841 roku.

6 J. Borowska, *Niezwykła historia Pałacu Saskiego*, Warszawa 2020, s. 147.

7 Iwan Paskiewicz – rosyjski generał marszałek polny (książę warszawski od 1832 roku, namiestnik Królestwa Polskiego w latach 1832–1856).

8 Cyt. za J. Zieliński, *Plac. Warszawski plac Piłsudskiego jako zwierciadło losów duchowej kondycji narodu*, Warszawa 2019, s. 122; W cytatach w artykule zachowano ortografię i interpunkcję oryginału.



go i zarazem przedsiębiorca budowlany prowadzący sklep w pałacu Małachowskich (wówczas Roeslerów) przy ul. Senatorskiej 11 w Warszawie. Zakupił on Pałac Saski za sumę 115 200 złotych polskich. Pierwotnie do licytacji zgłosiło się trzynastu kandydatów (finalnie zostało czterech; Skwarcow dołączył do konkursu jako ostatni). Wygrany na przebudowę miał 3 lata, ponieważ Paskiewicz chciał uświetnić nowym pałacem obchody rocznicy stłumienia powstania listopadowego. Każdy z licytujących obowiązany był do złożenia projektu architektonicznego na przebudowę pałacu.

„Do aktu, zawartego ze Skwarcowem przed rejentem Ksawerym Józefowiczem w dniu 20 sierpnia 1837 r., stawał w imieniu miasta plenipotent tegoż, mece-nas Jan Kanty Wołowski i zastrzegł, aby przez kolumnadę dozwolony był mieszkańcom dostęp do ogrodu Saskiego i aby bramy ogrodu stanowiły wieczystą własność miasta”⁹.

Wśród konkursowych projektów przebudowy pałacu znalazły się koncepcje uznanych architektów, Antonia Corazziego, Henryka Marconiego i Alfonsa Kropiwnickiego. Pierwsze i drugie miejsce w tym nietypowym konkursie architektonicznym zdobyły dwa projekty H. Marconiego. Feldmarszałek Iwan Paskiewicz zignorował jednak ten werdykt i do akceptacji władz w Petersburgu wysłał projekt Wacława Ritschla¹⁰, który w konkursie zdobył trzecie miejsce. Car Mikołaj I zatwierdził projekt podsunięty przez namiestnika. Paskiewicz nakazał jednak modyfikację projektu Ritschla Adamowi Idzkowskiemu. Być może dlatego, że według koncepcji Ritschla pałac zbyt wysoko wystawał w przestrzeni placu Saskiego i nie mieścił się na wyznaczonej działce. Nie wiemy, jak daleko ingerował Idzkowski w projekt kolegi architekta, ponieważ rysunki Ritschla się nie zachowały.

„Paskiewicz, przyjaciel i ulubieniec cara, mógł sobie pozwolić na zignorowanie wyników konkursu, a nawet imperatorskiego wyboru, podstawić swojego architekta, doprowadzić do zawłaszczenia i przeróbek projektu Wacława Ritschla oraz do całkowitego unicestwienia starej rezydencji królewskiej, wbrew wcześniejszym wytycznym rządowym. W ten sposób wymierzył upokarzający policzek polskiej elicie (zresztą nie po raz pierwszy i nie ostatni), ostentacyjnie pokazując, kto tu rządzi. O kształcie gmachu, który ostatecznie miał zająć miejsce Pałacu Saskiego, zdecydowała więc wola carskiego

satrapy, zdobywcy stolicy, a sam nowy budynek zasługiwał na miano >>stempla<< rosyjskiego samodzierżawia w Warszawie. Warto o tym pamiętać w kontekście odgrzanego pod koniec 2018 r. pomysłu jego rekonstrukcji”¹¹ – pisał w 2019 roku Jarosław Zieliński.

W 1840 roku została ukończona północna część budowli wraz z kolumnadą. W 1842 roku cały budynek był już gotowy. Stworzony właściwie z dwóch projektów Adama Idzkowskiego i Wacława Ritschla przybrał klasycystyczno-neogotycką formę z ażurową kolumnadą wspartą na arkadach, zgodnie z prądami obowiązującymi w Petersburgu i zapowiadającymi eklektyzm w architekturze.

Pałac polskiego króla, zrównany zasadniczo z ziemią (co po-

twierdziły badania archeologiczne z 2006 r.), stał się w rzeczywistości kamienicą. W ogłoszeniach prasowych na chwilę zniknęła nawet nazwa „pałac Saski”, a w zastępstwie pojawiła się nazwa „kamienica Skwarcowa”. Kolejny symbol państwa polskiego został w manipulacyjny sposób wymazany. W „Kurjerze Warszawskim” przeczytać można jednak pochwałę budowli:

„W roku bieżącym [tj. 1840] odkryto lewy pawilon od Bryłowskiego



pałacu z ozdobną kolumnadą w guście korynckim, otwierającą malowniczą perspektywę od Krak. Przedm. przez główną aleję saskiego ogrodu aż do koszar Mirowskich. Urządzenie wewnętrzne lokali w świeżo odkrytym pawilonie jest dogodne. Tak więc w miejsce gmachu skołatanego brzemieniem starości, wznosi się pałac nowy, wspaniały, który po zupełnem ukończeniu, stanowić będzie jeden z pysniejszych widoków Warszawy, a Szanownemu Właścicielowi niezaprzeczenie należy się pochwała, iż w sposób tak piękny uiszcza się z warunków najwyżej mu wskazanych”¹².

Nowy pałac Skwarcowa szybko wpisał się w przestrzeń miasta i już w 1842 roku zapełniał się lokatorami. Wszyscy chcieli mieszkanie z widokiem na ogród. W budynku znajdowały się dziesięć pokojów apartamentów i mniejsze mieszkania. Wśród znamiennych lokatorów pałacu Skwarcowa można znaleźć arystokratów i szlachciców: Michała Radziwiłła¹³, Pawła i Leona Sapiehów, księcia Lubomirskich, hrabinę Zofię Ossolińską pianistkę i kompozytorkę, Cecylię Lubowidzką. W pałacu mieszkał też dr Jan Oczapowski, pomysłodawca nazwy pierwiastka tlen. Pensję dla panien prowadziła tu Laura z Brzezińskich Guérin. Adela Hoffman otworzyła tam Magazyn Mody Francuskiej, a w północnym skrzydle Albert Wilczek otworzył swoją galerię malarstwa.

Do zamieszkujących również w tym budynku państwa Karskich często przychodził Józef Ignacy Kraszewski, zakochany w ich córce Bronisławie. W lewym skrzydle pałacu państwo Nina i Wacław Łuszczewscy prowadzili jeden z najświetniejszych warszawskich salonów literacko-artystycznych. Tu z kolei częstym gościem był C.K. Norwid,

9 „Kurjer Warszawski” nr 155, 1920, s. 6.

10 Wacław Ritschl – architekt i generalny budowniczy Królestwa.

11 J. Zieliński, *Plac...*, s. 129.

12 „Kurjer Warszawski” 1940, nr 331, s. 1575.

13 Michał Gedeon Radziwiłł – książę, generał wojsk polskich, uczestnik insurekcji kościuszkowskiej, wojen napoleońskich. Naczelnny Wódz w powstaniu listopadowym, senator-wojewoda Królestwa Polskiego (kongresowego) od 1825 roku, senator-kasztelan Królestwa Polskiego w 1822 roku.

który szaleńczo zakochał się w Jadwidze Łuszczewskiej, słynnej Deotymie¹⁴. „Po długich poszukiwaniach rodzice moi osiedli w pałacu Saskim, który nęcił swoją świeżością, bo właśnie wtedy Skwarców był go z gruntu odnowił. W prawdzie wszystkie mieszkania od ogrodu Saskiego, o których moja matka marzyła, były już wynajęte, obiecywano wszakże, iż po niedługim czasie jedno z nich się opróżni; w tej nadziei, na tymczasem, wzięliśmy mieszkanie dolne od strony Saskiego placu. Pokoje były śliczne i bardzo wesołe”¹⁵.

W pałacu Brühla natomiast miejsce znaleźli urzędnicy Gubernatora Wojennego Miasta Warszawy z zarządcą gmachu murgrabią Antonim Radziszewskim. W bocznych oficynach również można było wynajmować mieszkania.

W latach 50. XIX wieku okolice placu rozbudowały się jeszcze o pierwszy nowoczesny Hotel Europejski projektu Henryka Marconiego i nowiutką kamienicę Ludwika Malhomme'a na rogu ul. Królewskiej 6 według projektu Alfonsa Kropiwnickiego (która według ustawowych planów ma również na nowo stanąć na warszawskiej ulicy). Wcześniej, na początku lat 40. XIX wieku ziściło się przewrotne marzenie Mikołaja I i przed pałacem Saskim (a właściwie już kamienicą Skwarcowa) stanął 30-metrowy pomnik oficerów–lojalistów poległych w Noc Listopadową.

POMNIK HANBY?

Spiskowcy, wojskowi ze Szkoły Podchorążych skupieni wokół podporucznika Piotra Wysockiego i pułkownika Józefa Zaliwskiego w nocy

z 29 na 30 listopada 1830 r. po apelu Wysockiego: „Polacy! Wybiła godzina zemsty. Dziś umrzeć lub zwyciężyć potrzeba! Idźmy, a piersi wasze niech będą Termopilami dla wrogów”, ruszyli do Belwederu pojąć Wielkiego Księcia Konstantego, brata cara Rosji Mikołaja I. Powstańców była kilkusobowa grupa. Gdy przybyli do Belwederu, Konstantego już nie było. Zdobyli Arsenał, zaopatrzyli się w broń i szli dalej przez miasto, wzywając „Do bronii!”. Warszawiacy zamykali okna i drzwi. Kto zginął tej nocy? Generał Ignacy Blumer, nietuzinkowa postać, wcześniej walczył pod wodzą Józefa Poniatowskiego. Zginął, broniąc Arsenалу. Generał Maurycy Hauke, prapradziadek księcia Filipa, męża brytyjskiej królowej Elżbiety II, walczył z Rosją w obronie Konstytucji 3 maja, brał udział w insurekcji kościuszkowskiej, służył w Legionach Polskich we Włoszech. Zginął na oczach swojej żony i dzieci pod Pałacem Namiestnikowskim. Na hasło „Generale, prowadź nas! Odpowiedział, że powstańcze przedsięwzięcie to głupota i nakazał podchorążym powrót do koszar. Wtedy padły strzały”. Generał Stanisław Trębicki, najmłodszy z generałów, 38-latek, zginął w okolicy Arsenалу. Wcześniej walczył w rosyjskiej kampanii Napole-

ona. Sprawował nadzór nad Szkołą Podchorążych. Odmówił przejścia dowództwa nad powstaniem. Generał Stanisław Potocki był niegdyś adiutantem księcia Józefa Poniatowskiego. Do historii przeszły dwie wersje okoliczności śmierci generała. Jedna mówi, że generał zginął z rąk powstańców, druga, że został zastrzelony przez rosyjskiego szpiega. Generał Tomasz Siemiątkowski, jako pełniący obowiązki szefa Sztabu Głównego od 1826 roku mieszkał w pałacu Saskim i miał za zadanie go bronić. „Wówczas w Pałacu miało siedzibę Dowództwo III Warszawskiego Okręgu Wojskowego. W noc listopadową Siemiątkowski spotkał się z powstańcami na dziedzińcu, gdzie po wymianie zdań padły strzały. Ciężko ranny generał zmarł w swoim pałacowym mieszkaniu”. Generał Józef Nowicki został zastrzelony przez pomyłkę. Powstańcy wzięli go za rosyjskiego gubernatora Michała Lewickiego. Siódmy z zabitych to pułkownik Filip Maciszewski,



Pomnik Polaków poległych 17/29 listopada 1830 roku za wierność swojemu Monarsze

wykładowca technik fortyfikacji, rzetelnie wykonujący polecenia księcia Konstantego. Stąd też znienawidzony przez podchorążych został zastrzelony pod Pałacem Namiestnikowskim.

Ta w sumie historyczna, bratobójcza tragedia wskazuje, że wybuch powstania listopadowego od początku był pasmem niepowodzeń. Zabici przez powstańców oficerowie byli w dużej mierze zasłużonymi weteranami powstania kościuszkowskiego i wojen napoleońskich, którzy nie chcieli brać udziału w nieprzygotowanej rewolucji.

Konkurs na monument upamiętniający polskich oficerów poległych „za wierność swojemu Monarsze” rozpisany został jeszcze w 1835 roku na polecenia cara Mikołaja I, który chcąc bardziej spolarzować nastroje społeczne wśród Polaków pisał do Paskiewicza: „To pokaże Polakom, że szanujemy pamięć wierności [...], a będzie jednocześnie potępieniem zdrady innych”¹⁶. Miejszem ustawienia monumentu miał być właśnie plac Saski.

Projekt przygotował Antoni Corazzi na podstawie rysunków wykonanych przez samego cara. W dziesiątą rocznicę powstania, 29 listopada 1841 r. obelisk na placu Saskim został poświęcony.

„O godzinie 10 rano wyprowadzono ku placowi Saskiemu solenną procesję z kościoła Świętego Krzyża. Konwenty X.X. kapucynów, reformatów, bernardynów, franciszkanów, karmelitów bosych i trze-wickowych, try-nitarzy, dominikanów, augustianów, zgromadzenie XX Misjonarzy, duchowieństwo świeckie poprzedzone świętymi krzyżami postępowo w 2-ch rzędach, kanonicy i prałaci archikatedralni

14 Jadwiga Łuszczewska – polska poetka i powieściopisarka romantyzmu, improvizatorka.

15 *Pamiętnik Deotymy* (Jadwigi Łuszczewskiej), Odbitka z „Biblioteki Warszawskiej”, Warszawa 1910, s. 16.

16 Archiwum Państwowe w Warszawie, Zbiory rodziny Walerego Przyborowskiego, t. XXVI, s. 8, cyt. za J. Zieliński, *Plac...*, s. 133.

poprzedzali J.W-go X-dza Chmielewskiego, biskupa Gracjanopolińskiego administratora archidiecezyi Warszawskiej przybranego w ubiory pontyfikalne w infule i z krzyżem. Przy wyruszeniu orszaku zaintonowany został hymn pogrzebowy *dies irae*, śpiewany podczas procesji przez kler zakonny. Za duchowieństwem postępował J.O. Książę Namieśnik, gubernator wojenny miasta Warszawy, [...] członkowie Rady Administracyjnej, senatorowie, generałowie, wyżsi urzędnicy, sztab, wojskowi stopni oficerskich, członkowie i składy biur władz wszelakich, oraz znakomici obywatele miasta. Lud mnogi napełnił przystępy placu i przyległe ulice. Pomiędzy pomnikiem a kolumnadą Pałacu Saskiego zbudowana była prowizoryczna kaplica [...]”¹⁷.

A rosyjski autor monografii rządów namiestnika Paskiewicza, A.D. Szczerbatow tak opisywał ten dzień:

„Na placu, pod samym pomnikiem, biskup rzymsko-katolicki, Chmielewski, odprawił nabożeństwo na czele wszystkiego duchowieństwa warszawskiego, a prałat Kotowski wygłosił kazanie, w którym potępiał Polaków za bunt [tego wyrażenia użył w kazaniu], chwalił tych, którzy pozostali wierni prawemu rządowi i wzywał wszystkich, ażeby szczerze i nieobludnie byli wierni Monarsze i jego rozkazom. Kazanie to po polsku wygłoszone było wobec duchowieństwa i ogromnych tłumów ludu i znane było całemu Królestwu Polskiemu”¹⁸.

Obelisk ustawiono na marmurowym cokole i postumencie z żelaza podpartym ośmioma przyporami, przy których osadzono osiem lwów ze spiżu. Powyżej znalazły się cztery dwugłowe złożone orły zwieńczone tablicami herbowymi Królestwa Polskiego. Rzeźby lwów i orłów zostały wykonane z przetopionych armat powstańczych według projektu Konstantego Hegla w Zakładach Machin Banku Polskiego w Warszawie. Od strony ogrodu Saskiego widniał napis w języku polskim sporządzony przez cara: „Polakom w dniu 17/29 listopada 1830 roku poległym za wierność swemu monarsze”¹⁹. Od strony ulicy Królewskiej widniały nazwiska siedmiu poległych i uczczonych oficerów. Monument był znienawidzony przez Polaków i traktowany jako zniewaga wymierzona w pamięć o tych, którzy zginęli w czasie powstania listopadowego.

Ustawiając pomnik upamiętniający przewrotnie polskich oficerów, udało się Mikołajowi I spolaryzować polskie społeczeństwo, tak jak planował. Po Warszawie krążył szeroko i często powtarzany wierszyk:

*Ośmiu lwów i czterech ptaków
Pilnuje siedmiu tajdaków.*

17 Kurjer Warszawski” nr 320, 1841, s. 1517.

18 A.D. Szczerbatow, *Rządy księcia Paskiewicza w Królestwie Polskim (1832–1847)*, Warszawa 1900, s. 208.

19 Dąty 17/29 listopada wynikały z różnicy między stosowanym w Rosji kalendarzem juliańskim a używanym na ziemiach polskich kalendarzem gregoriańskim.

20 E. Curie, *Maria Curie. Biografia*, Warszawa 2015, s. 36.

Młoda Maria Skłodowska razem z siostrą w drodze na zajęcia do Gimnazjum Żeńskiego na Krakowskim Przedmieściu miała „rytuał pomnikowy”:

„Minąwszy kolumnadę Pałacu Saskiego, idą rozległym, pustym placem. Już go przecięły, gdy nagle Mania woła z przejęciem: – A pomnik! Wracajmy, zapomnieliśmy o pomniku! I obie wracają natychmiast, ryzykując nawet spóźnienie się do szkoły. Bo sprawa jest taka: Pośrodku placu stoi obelisk [...]. Wystawić go kazał car zdrajcom powstania listopadowego. Młodzież polska, przechodząc tamtędy, ma zwyczaj zatrzymywać się i spluwać. Jeśli ktoś tego przez roztargnienie nie robi – wraca naprawić swój błąd”²⁰.

Z drugiej strony wielu publicystów i oficerów polskich apelowało o brak potępienia dla ofiar zabójstw (w tym m.in. gen. Józef Sowiński, gen. Ignacy Prądzyński). Bezskutecznie. Pomnik na placu Saskim stał się symbolem (pierwszym, ale czy ostatnim?) rozpadu narodu polskiego na dwa wrogie obozy. Mit niepodległościowy, tak pożądany i zawsze konsolidujący polskie społeczeństwo lubi koncentrować się w pomnikach, jak pokazuje historia.

W 1899 roku pomnik usunięto z placu w związku z budową soboru św. Aleksandra Newskiego i przeniesiono go na plac Zielony (dzisiejszy plac J.H. Dąbrowskiego), gdzie stał jeszcze przez 18 lat do 1917 roku.

DNI ŻAŁOBY

„Naród, który w pokorze dźwiga jarzmo niewoli, sam sobie pisze wyrok zagłady”²¹ zapisał w pamiętniku J.K. Jankowski²². Rola Warszawy w powstaniu styczniowym, mimo jego upadku i niezorganizowania, wynikała z jej stołeczności, ale też pamięci chlubnych dziejów miasta jako stolicy potężnego niegdyś państwa polskiego oraz patriotycznej postawie mieszkańców. Przez kolejne dekady dobrze zaczęła działać już opozycyjna Organizacja Miejska, mająca swoje oddziały w innych miastach Polski pod zaborem rosyjskim. Na 25 lutego 1861 r., aby upamiętnić bitwę pod Grochowem, zaplanowano nabożeństwo dziękczynne w kościele Popaulińskim (róg ul. Długiej i Freta), a następnie procesja z chorągiewami narodowymi miała przejść przez Stare Miasto, Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat do Placu Trzech Krzyży. W dniu obchodów władze ustawiły pod Zamkiem Królewskim działa i dwa regimenty kozaków i piechoty. Masy wojska pojawiły się też na placach Saskim i Krasieńskich. Doszło do szarpaniny, padły strzały. Było wielu rannych i aresztowanych.

Kolejna manifestacja odbyła się 27 lutego i miała tragiczny finał. Śmiertelnie ranni zostali Filip Adamkiewicz – czeladnik krawiecki, Michał Arcichiewicz – uczeń Gimnazjum Realnego, Karol Brendel –

21 J.K. Jankowski, *Pamiętniki o powstaniu styczniowym*, t. 3, *Czasy przedpowstaniowe 1854–1862*, Warszawa 1931, s. 170.

22 Józef Kajetan Jankowski (1832–1914) – polski architekt, sekretarz stanu Rządu Narodowego w powstaniu styczniowym.





robotnik, Marcel Karczewski i Zdzisław Rutkowski – ziemianie. Ciała ofiar przeniesiono do Hotelu Europejskiego. Karol Beyer, pierwszy fotograf Warszawy zrobił poległym zdjęcia, które zyskały ogromną popularność, podsycając narodowe emocje. Na placu Saskim przez całą noc czuwał wielotysięczny tłum. Na ulicach pojawili się ludzie w żałobnych kapeluszach, czapkach i opaskach z czarnej krepy na lewym ramieniu. 2 marca 1861 r. w kondukcje żałobnym przeszedł przez plac Saski ponadstutysięczny tłum odprowadzający w ostatniej drodze pięciu poległych. Radykalizacja nastrojów społecznych doprowadziła do kolejnych demonstracji. 8 kwietnia 1861 r. doszło na pl. Zamkowym do masakry. Zabitych zostało ponad 100 osób, a rannych drugie tyle. W odpowiedzi miasto zappełniło się rosyjskimi oddziałami wojskowymi. Na placu Saskim żołnierze rosyjscy rozstawili białe namioty. W ogrodzie Saskim rozprowadzano obrazki z symbolem zniszczonego krzyża podczas jednych z pierwszych demonstracji. Kobiety chodziły w czarnych, żałobnych sukniach w białe pasy. „Panowie noszą szpile do krawatów z orłem w koronie cierniowej, pierścienie z żelaznego łańcuszka z kłódką, kotwicą i datą rzezi, czapki lub czarne bluzy przepasane pasem spiętym kotwicą, spodnie wpuszczone w buty. Oto jest strój męski. Byłoby niebezpiecznie ukazać się we fraku. Cylindry są zabronione. Codziennie w kościołach śpiewa się *Boże coś Polskę* i wzruszenie panuje ogólne. To bunt moralny, świadczący o jedności całego narodu i bezużyteczności wszystkich wysiłków w kierunku wynarodowienia”²³.

Po manifestacji towarzyszącej konduktowi pogrzebowemu arcybiskupa Fijałkowskiego²⁴ 10 października 1861 r. wprowadzono stan wojenny i zamknięto ogród Saski. W pałacu Brühla, który był siedzibą generała-gubernatora Warszawy Aleksandra D. Gerstenzweiga, doszło do honorowego samobójstwa gubernatora. Z powodu licznych aresztowań wywiązała się ostra kłótnia pomiędzy Gerstenzweigiem a ówczesnym namiestnikiem Warszawy hr. Karolem K. Lambertem, która doprowadziła do tzw. amerykańskiego pojedynku polegającego na ciągnięciu losów zobowiązujących przegranego do popełnienia samobójstwa. Gubernator wyciągnął niefortunny los i 7 października w oknie pałacu Bryłowskiego strzelił sobie dwukrotnie w głowę. Zmarł, długo konając, 5 listopada 1861 r.²⁵

Od 1862 r. Pałac Brühla był na krótko siedzibą Sztabu Warszawskiego Okręgu Wojskowego i jednocześnie rezydencją naczelnika cywilnego rządu Królestwa Polskiego, hr. Aleksandra Wielopolskiego – kontrowersyjnego reformatora, a zarazem tego, który decyzją o brance bezpośrednio spowodował wybuch powstania styczniowego. W obawie przed powstańcami margrabia zamknął się w pałacyku pilnowanym przez żołnierzy i policjantów.

23 W. Mickiewicz, *Emigracja polska 1862–1870*, Warszawa–Kraków 1927, t. 2, s. 130.

24 Antoni Melchior Fijałkowski (1778–1861) – polski biskup rzymskokatolicki, teolog i działacz patriotyczny. W latach 1857–1861 sprawował funkcję arcybiskupa metropolitalnego Warszawy. Był uznawany za przywódcę narodu i symbolicznego interreksa, czyli osobę zastępującą króla w okresie bezkrólewia.

W lecie 1863 r. kamienica Skwarcowa została kupiona przez Ministerstwo Wojny i cały Sztab Okręgowy został przeniesiony do dawnej rezydencji. Pałac Saski był znów milczącym świadkiem wydarzeń narodowego powstania. Raz jeszcze w jego okolicy stanęła szubienica. 6 października 1863 r. w Hotelu Europejskim sztylętnicy²⁶ wykonali wyrok śmierci na szpiegu Bertoldzie Hermanim²⁷. Aresztowano wszystkich w otoczeniu, którzy wydali się podejrzani. Padło też na młodego czeladnika cukierni *Contiego*, Emilian Chodakowskiego, ponoć tylko dlatego, że czytał gazetę odwróconą do góry nogami. 10 grudnia został powieszony. Historia tej śmierci przeszła do legendy powstańczej, ponieważ „ciało nieszczęśnika kilkakrotnie określiło się na linie, odwracając tyłem do zakonnika odprawiającego ostatnie modlitwy, a twarzą ku kamienicy Skwarcowa i nie pomagały ponowne próby przywrócenia wisielca do przepisowej pozycji. Zwłoki dla postrachu pozostawiono na całą dobę i nie zdjęto podczas rozbiórki szafotu, który waląc się, przysgniół ciało”²⁸.

Po upadku powstania pamięć o powstańcach stała się ważnym motywem narodowym. Była też motywacją dla nowego pokolenia działaczy niepodległościowych skupionych wokół Józefa Piłsudskiego. Zanim jednak do uzyskania niepodległości doszło, na placu Saskim stanęła wielka, piękna cerkiew, która obrosła tajemnicami, żeby nie powiedzieć zabobonami²⁹.

SOBÓR JAK POMNIK

Sobór św. Aleksandra Newskiego budowano osiemnaście lat. Wśród Rosjan krążyła przepowiednia, że ukończenie jego budowy będzie oznaką końca panowania rosyjskiego. Przekazywana z ust do ust legenda wzięła się ze słów prawosławnego duchownego ojca Jo-anna Kronsztadzkiego, które jakoby miał wypowiedzieć podczas jej poświęcenia:

„Z goryczą widzę budowę tego chramu. Ale taka jest wola Boża. Niedługo po jego wybudowaniu Rosja zaleje się krwią i rozpadnie na wiele krótkotrwałe niepodległych państw. I Polska stanie się wolna i niepodległa. Ale przepowiadam i odrodzenie silnej Rosji, jeszcze silniejszej i potężniejszej. Ale to nastąpi dużo później. I wówczas zostanie zburzony warszawski sobór. I wtedy pewny los osiągnie Polskę. I wtedy zamknie się ostatnia strona jej historii. Jej gwiazda zblednie i zgaśnie”³⁰.

Ta przepowiednia spełniła się, bo raptem trzy lata po zakończeniu budowy, Rosjanie uciekali z Warszawy przed wojskami niemieckimi.

25 J. Zieliński, *Plac...*, s. 153.

26 Sztylętnicy – zbrojna i dywersyjna organizacja utworzona przez polskie państwo podziemne w okresie powstania styczniowego.

27 Bertold Hermani – fałszywy lekarz, szpieg na usługach kilku rządów.

28 J. Zieliński, *Plac...*, s. 154. Zob. też opowiadanie S. Rembek, *Ballada o wzgardliwym wisielcu oraz dwie gawędy styczniowe*, Warszawa 1956 i in. wydania.

29 Zob. G.B. Baumfeld, *Tajemnica Soboru na Placu Saskim*, Warszawa 1926.

30 „Russkij Głos” 1939, nr 142, cyt. za: W. Tomasiak, *Śmierć świątyni*, „Teksty Drugie. Teoria literatury, krytyka, interpretacje” 2018 nr 1, s. 250.



Kamień węgielny pod sobór został położony 11 września 1894 r., w dniu imienin cara Aleksandra III – patrona świątyni. Pomysłodawcą budowy wielkiej świątyni na placu Saskim był generał-gubernator warszawski Osip W. Hurko-Romejko³¹. Fundusze na wzniesienie soboru pozyskiwał gubernator z „dobrowolnych”, czyli *de facto* przymusowych składek zbieranych od wójtów i burmistrzów w całym

Królestwie Polskim. W Rosji również zbierano dobrowolne składki. Sobór miał być symbolem rosyjskiej państwowości i prawosławia jako dominujących nad polskim terytorium.

Cerkiew zaprojektowana przez architekta Leona Benois, profesora carskiej Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu, miała pomieścić dwa i pół tysiące wiernych.

Poświęcenie świątyni odbyło się 20 maja 1912 r. Wybudowana w stylu eklektycznym w skali przestaniającej wszystkie budynki w okolicy była najwyższym punktem ówczesnej Warszawy. Z umiejscowionego na dzwonnicy tarasu widokowego (dzwonnica miała 73 m wysokości) można było podziwiać panoramę miasta³². Czegóż w tej cerkwi nie było? Marmury białe kanaryjskie i różowe z Węgier, fiński granit i jaspisowe kolumny, mozaiki, malowidła i złocenia na miedzianych kopułach. Miała cerkiew najwyższy standard wykończenia. Wszystkie elementy wyposażenia zamówiono u najwybitniejszych rosyjskich artystów. Warszawiacy określali ją mianem „bizantyjskie-



go tortu”, a dzwonnice „wieżą ciśnięć prawosławia” lub dosadniej, porównując do wyprężonego członka³³. Zachował się też taki wierszyk: *Car w Polsce, na bagnietach wsparty, nie na prawie, Szerzył ruską kulturę oraz prawosławie Wznosząc w miastach, jak groźbę na „miałeżne Lachy” Przeróżne bizantyjsko-azjatyckie gmachy, Oprócz domów rządowych i żołdackich obór Na placu Saskim zbudowano sobór... W zachwyt Rosjan*

wprawia

*Symbol panującego w Polsce prawosławia
Grube cerkwi kopuły blask rzucają suty,
Błyszcząc, niby kozackie wyczyszczone buty...³⁴.*

Przed wkroczeniem wojsk niemieckich do Warszawy Rosjanie wywieźli z cerkwi ikony i najcenniejsze elementy wystroju. Próbowano też zdjąć największy dzwon, żeby Niemcy nie przetopili go na pociski. Zdecydowano się go pociąć. Największa część dzwonu jednak spadła i wbiła się w ziemię, pozostając tak przez kilka następnych lat.

W nocy z 4 na 5 sierpnia 1915 r. Rosjanie szybko opuścili Warszawę, uciekając przed niemieckimi wojskami.

Wrażenie dziwnego jakiegoś *a sans phrases* [bez słowa], w milczeniu, rozstawiania się potęgowało wywożenie z Warszawy – dokąd? Nie wiadomo – całych instytucji rządowych, bez których nie wyobrażały sobie Warszawy całe już pokolenia.

- Dwanaście platform stoi przed Generalnym Sztabem na Placu Saskim. Wszystko pakują, wszystko wywożą!
- Meble Klubu Oficerskiego wywożą!
- Instytut Maryjski!
- Sąd Okręgowy przewożą do Smoleńska!
- Kazano pakować w skrzynie... archiwum teatralne. Oto krzyżujące się wiadomości, przyjmowane początkowo z niedowierzaniem, potem z osłupieniem.
- Co się dzieje? Czy Warszawa ma być „ewakuowana”? Dlaczego? A to nas szwabcy zajmą? Co?
- Strategiczny widać manewr³⁵.

Cztery dni później książę Bawarii Leopold przyjął defiladę wojsk na placu Saskim. Z ulic zniknęły tabliczki pisane cyrylicą. Przez na-



31 Osip W. Hurko-Romejko (1828–1901) – feldmarszałek rosyjski, generał-gubernator warszawski w latach 1883–1894. Należał do najbardziej zacieklej rosyfikatorów, usunął język polski ze szkół i urzędów.

32 D. Mitiurin, A. Sokołow, *Sobór Aleksandra Newskiego na placu Saskim – narodziny i zmierzch kolosa*, „Stolica” 2016, nr 10, s. 22.

33 J. Zieliński, *Plac...*, s. 183; J. Borowska, *Niezwykła historia pałacu Saskiego*, Warszawa 2020, s. 184.

34 Cyt. za: P. Paszkiewicz, *Pod berłem Romanowów. Sztuka rosyjska w Warszawie 1815–1915*, Warszawa 1991, s. 197.

35 Cz. Jankowski, *Pierwsze dni wojny – ostatnie dni Rosjan w Warszawie*, w: *Warszawa w pamiętnikach pierwszej wojny światowej*, oprac. Krzysztof Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1970, s. 40.

stępne trzy lata plac Saski służył głównie jako plac apelowy i defiladowy. Niemcy ścignęli z kopuł złoczoną blachą miedzianą i remontowali ikonostas. W 1915 r. sobór służył Niemcom jako kościół garnizonowy. Już wtedy pojawiły się pierwsze głosy o rozebraniu świątyni.

Po odzyskaniu niepodległości dawna cerkiew przeszła do Kościoła rzymskokatolickiego i funkcjonowała pod wezwaniem św. Henryka, ale władze państwowe chciały jak najszybciej zdjąć z placu Saskiego odium symbolu rosyjskiej dominacji nad Polską i rozebrać dominujący sobór³⁶.

SPÓR O SOBÓR

Cerkiew była zniszczona. Żle położony dach, po zdjęciu złocień przez Niemców spowodował liczne przecieki, naruszenie filarów, sklepień i konstrukcji. Warszawskie Koło Architektów domagało się już w 1918 r. zburzenia świątyni wraz z dzwonnica³⁷. Ale w „Gazecie Polskiej” pojawił się pomysł, aby „stworzyć zeń wielkie muzeum naszych stosunków z Rosją, a w szczególności martyrologii [...]”. Gdy to muzeum stworzymy to pokolenie żyjące w błogosławnym świetle swobody widzieć będą czem ta niewola była, jakie skutki i dotykając skrwawionych kajdan i taczek z wysłizganymi od dłoni wygnańców ujęciami, taczek, do których przykuwano naszych ojców, czcić będą pamięć bohaterką [...]”³⁸.

Inne głosy postulowały, aby świątynia należała do Kościoła katolickiego. Publicysta Antoni Pachnowski tak przekonywał: „ku wielkiej radości widzę nasz katolicki ołtarz, przed którym goreje lampka. Widzę ludzi modlących się na kolanach. Niezmiennie mię to ucieszyło, że tak piękna i obszerna świątynia nam przybyła [...]”. A ponieważ jest to budowla bardzo

mocna wielka, nadzwyczaj kosztowna i wspaniała, zatem mogłaby trwać wiele, wiele wieków. [...] Lecz niestety dają się słyszeć głosy – nie wiem czy polskie, czy tylko podszywające się pod polskie – które żądają, żeby ów dawny sobór rozebrać i zupełnie znieść [...]. A na rozbicie i uprzątnięcie owych murów trzeba by wyłożyć miliony”³⁹.

Inny pomysł w tym sporze „zostawić czy zburzyć” to propozycja przekazania cerkwi Rosji, dzięki czemu znikłby dylemat i skrupuły, że barbarzyńsko niszczy dzieło sztuki. „My tego dzieła nie niszczy, urządzamy tylko przymusową przeprowadzkę, oczywiście na koszt twórcy i właściciela. Gdy gniew ludu Francuskiego zniósł z oblicza ziemi znienawidzoną Bastylę, w tym miejscu wytrysła kolumna wolności. Uważam, że gdy godność nasza narodowa usunie z placu Saskiego cerkiew w tym samym miejscu powinien wykwitnąć pomnik Wolności. Tam, gdzie carskie służby ustawiły symbol śmierci, my musimy ustawić symbol zmartwychwstania”⁴⁰.

Obróćcami soboru została grupa inżynierów, którzy skrupulatnie argumentowali swoje przemyślenia uwzględniające wszystkie aspekty takiej decyzji, od politycznych, historycznych, religijnych, aż po względy zdrowego rozsądku. Uprzedzali na przykład, że Ukraińcy zburzą w odwecie 20–30 kościołów na Podolu czy Ukrainie, traktując je jako „panowanie polskiej szlachty nad wolnym narodem ukraińskim”⁴¹.

Zwolennikiem przebudowy świątyni był m.in. architekt Stefan Szyller, „Cebulaste kopuły nas najbardziej rażą, powinny być usunięte: gmach zbudowany przez Rosjan powinien otrzymać uwięźnienie przez nas zbudowane. Myśl polska powinna tym sposobem niejako przypieczętować dzieło naszych wrogów”⁴².

Rozbiórka świątyni rozpoczęła się od zburzenia dzwonnicy 20 sierpnia 1921 r. Burzenie murów świątyni trwało do 1926 r. Częściowo rozmontowywano ją ręcznie, a częściowo wykorzystując materiały wybuchowe⁴³. Niektóre elementy dekoracyjne zachowały się. Resztki mozaiki „Komunia Apostołów” są wyeksponowane w dolnej kaplicy Męki Pańskiej

w Soborze Metropolitalnym św. Marii Magdaleny w Warszawie (przy ul. Solidarności 52 na Pradze). Wysokiej jakości kamienie wykorzystano do budowy cokołu pomnika Syreny i pomnika Jana Kilińskiego na placu Krasińskich. Jaspisowe kolumny wykorzystano do budowy baldachimu nad wyjściem z krypt królewskich na Wawelu.

Wojciech Tomasik rozprawiając się z burzeniem świątyni na pl. Saskim jako pewnego rodzaju „gestu ikonoklastycznego”, przytacza słowa Anglika Stephena Grahama, podróżnika i znawcy kultury rosyjskiej. „Trudno wyobrazić sobie, jak Polacy w uzasadniony sposób mogą zgłaszać pretensję do bolszewików za przerabianie kościołów w kina i sale koncertowe, kiedy sami na oczach wszystkich burzą dom Boży po to, by mieć jeszcze jeden plac na parady swojej armii”⁴⁴.



Rozbiórka soboru na pl. Saskim, widok od ul. Królewskiej. 8 marca 1926 r. Źródło: Architektura.muratorplus.pl



Po rozebraniu soboru robotnicy za pomocą pługa usuwają starą nawierzchnię placu Saskiego. Źródło: Polska-org.pl

36 Pomnik upokorzenia Warszawy, „Rzeczpospolita” 1924, nr 232, wydanie wieczorne, s. 4.

37 „Gazeta Warszawska” z 3 stycznia 1919, nr 3.

38 J. Rembowski, *Sobór na pl. Saskim*, „Gazeta Polska” 1919, nr 231, wydanie poranne, s. 3–4.

39 A. Pachnowski, *Nie burzyć, ale budować*, „Gazeta Świąteczna” 1919, nr 1996, s. 3.

40 J. Gardecki, *W obronie kultury polskiej. Rzecz o soborze na pl. Saskim*, „Gazeta Warszawska” 1919, nr 66, s. 8.

41 *Sprawa soboru* [opinia inżynierów], „Gazeta Warszawska” 1920, nr 36, s. 7.

42 Stan. Hł., *O świątynię na Placu Saskim*, „Tygodnik Ilustrowany” 1920, nr 18, s. 356–357.

43 Wywołano ok. 15 tysięcy wybuchów. Podczas jednego z nich zginął przechodzień.

44 S. Graham, *The destruction of Warsaw cathedral, w: tegoż Russia in Division*, London 1925, s. 147, cyt. za: W. Tomasik, *Śmierć świątyni*, s. 246.

Przez lata burzenia cerkwi konflikt dotyczący gmachu w prasie warszawskiej wytworzył nazwy: soborytów i antysoborytów. „Myśl Niepodległa” podsumowała te dyskusje tak: „Gdyby z antysoborytów składał się nasz naród, może nie zakwitłaby u nas estetyka, ale na pewno nasz naród nigdy nie zaznałby niewoli. Lecz gdyby składał się z soborytów, to prawdopodobnie nigdy naród nasz nie wydobył się z niewoli”⁴⁵.

PIŁSUDSKI W PAŁACU

Kiedy 10 listopada 1918 r. zwolniony z twierdzy w Magdeburgu Józef Piłsudski przybył do Warszawy, na ulicach czuć było radosną atmosferę. Następnego dnia Niemcy podpisały rozejm kończący działania zbrojne I wojny światowej. Tego samego dnia Rada Regencyjna przekazała Piłsudskiemu zwierzchnictwo nad wojskiem, a chwilę później pełnię władzy nad państwem.

Pałac Saski stał się siedzibą Sztabu Generalnego Wojska Polskiego.

„W lewym [skrzydle pałacu], od strony ulicy Królewskiej znajdowały się biura. W prawym, od strony ulicy Wierzbowej, były biura Oddziału I i II (informacyjnego). Dobrze pamiętam, gdy w połowie listopada 1918 roku obchodziliśmy ten gmach właśnie opuszczony przez Niemców. Puste biurka i półki, widocznie Niemcy zdążyli wywieźć akta, robiły beznadziejne wrażenie. Szybko jednak zaczęliśmy użytkować te pomieszczenia”⁴⁶.

Do pałacu Bryłowskiego wprowadziło się Ministerium Spraw Zagranicznych. Zanim jednak silnie skonfliktowane bloki polityczne przeniosły się do sal sejmowych, plac Saski, a szczególnie schody do stojącego jeszcze soboru, stały się podium wielu agitatorów. Na placu odbywały się liczne wiece i demonstracje organizowane głównie przez polityczne siły endeckie i konserwatywne. „Konflikt miał 4 stycznia 1919 r. doprowadzić do nieudanej – na szczęście – próby prawicowego zamachu stanu. Rząd nie przetrwał kryzysu i 16 stycznia po konsultacjach z Józefem Piłsudskim ustąpił. Tak więc właśnie tu, na Placu, u zarania niepodległości po raz pierwszy objawiło się polskie polityczne piekielko. Wrogami rządu byli jednak także komuniści, którzy wskutek posunięć tej ekipy rządowej traciли poparcie społeczne. 29 grudnia 1918 r. urządzili manifestację pod Wielkim Soborem, protestując przeciw aresztowaniu bolszewickich delegatów, którzy przybyli do Warszawy pod przykrywką przedstawicieli rosyjskiego Czerwonego Krzyża. Manifestanci usiłowali odbić aresztantów z hotelu Brühlowskiego przy ul. Fredry. Doszło do wymiany strzałów ze strażą wojskową, a w rezultacie zginęło sześć osób spośród napastników i przypadkowych przechodniów, a kilkanaście odniosło rany. Straty obrońców wyniosły dwóch żołnierzy zabitych i kilku rannych. Niezamierzonym rezultatem była owacja, którą spontanicznie zgromadzeni mieszkańcy urządzili przechodzącemu w pobliżu oddziałowi Wojska Polskiego. Rozlew bratniej krwi jakoś

nie wywołał głębszej refleksji ani u władz, ani w społeczeństwie”⁴⁷.

Jeszcze w 1919 roku rozpoczęto prace nad przyszłym kształtem placu Saskiego, chcąc wybudować od strony ul. Królewskiej gmach Głównego Państwowego Urzędu Telegraficznego. Rozpisano nawet konkurs, jednak do realizacji nie doszło.

Podczas bitwy warszawskiej 1920 roku pojawili w Warszawie plotki o tym, że Piłsudski tak naprawdę współpracuje z bolszewikami i o tym jakoby jeden z najbliższych współpracowników Piłsudskiego Stanisław Car, który początkowo zajął stanowisko szefa Kancelarii Cywilnej Naczelnika Państwa, posiadał „telefon tajemnie przeprowadzony spod soboru prawosławnego na placu Saskim i za pomocą tego aparatu komunikował się z bolszewikami z polecenia Naczelnego Wodza lub własnej ochoty”⁴⁸. Faktem jest, że w Sztabie telefon był, choć w Warszawie był jeszcze rarytasem i kilkuminutowa rozmowa kosztowała krocie. Faktem są też, odkryte w 2006 r. podczas badań archeologicznych, liczne tunele pod placem Saskim. I to tyle faktów w tej sprawie.



Jeszcze na początku, tuż po odzyskaniu niepodległości, gdy pracy organizacyjnej w wojsku było bardzo dużo, Józef Piłsudski przebywał w nowym gmachu Sztabu całymi dniami. Do 28 maja 1923 roku Piłsudski zajmował z rodziną mieszkanie służbowe połączone z gabinetem, które znajdowało się w lewym skrzydle budynku, na drugim piętrze, z oknami wychodzącymi na Ogród Saski.

Z okazji setnej rocznicy śmierci Napoleona, którego postacią Piłsudski był zafascynowany, rozkazał on zorganizowanie 5 maja 1921 r. parady wojskowej. Uroczystości napoleońskie rozpoczęły

się na placu Saskim, gdzie odprawiono mszę polową i oddano 101 strzałów z dział ustawionych w Ogrodzie. Wtedy też plac Powstańców Warszawy (a ówczesny plac Warecki) otrzymał na krótko nazwę placu Napoleona.

POWRÓT KSIĘCIA JÓZEFA

Dzięki postanowieniom traktatu ryskiego, 17 marca 1922 r. powrócił do Warszawy pomnik księcia Józefa Poniatowskiego dłuta wybitnego rzeźbiarza Bertela Thordvaldsena przetrzymywany w dobrach feldmarszałka Iwana Paskiewicza w Homlu (dzisiejsza Białoruś). Od razu, spontanicznie utworzył się Komitet Wzniesienia Pomnika ks. Poniatowskiego, który liczył około stu zasłużonych obywateli. Początko-

45 Sobór, „Myśl Niepodległa” 1920, nr 505, s. 565.

46 W. Jędrzejewicz, *Wspomnienia*, Warszawa 1993, s. 72.

47 J. Zieliński, *Plac...*, op. cit., s. 206.

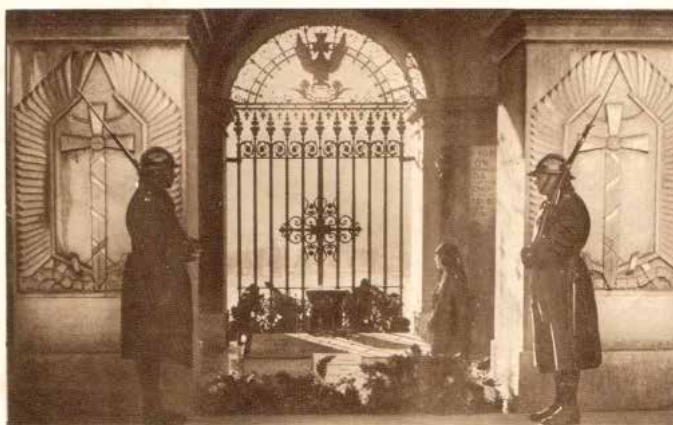
48 Historię tę przytacza, powołując się na L. Żeligowskiego, który ponoć powtarzał ją za księdzem Meciejewiczem; W. Pobóg-Malinowski w: *Najnowszej historii politycznej Polski*, t. II, Londyn, 1983, s. 513.

wo myślano o ustawieniu pomnika w jego pierwotnym miejscu, czyli przed Pałacem Namiestnikowskim w miejscu obalonego monumentu Iwana Paskiewicza, jednak „pamięć o znienawidzonym człowieku, którego pomnik zajmował dotychczas to miejsce, tak była jeszcze żywa, że Komitet podjął decyzję ustawienia pomnika księcia Józefa na placu Saskim”⁴⁹ (o wędrującym pomniku księcia Józefa Poniatowskiego pisaliśmy w „Temidium” nr 1/2019). Do posadowienia pomnika wykorzystano granitowe płyty z rozebranego jeszcze w 1917 r. pomnika Paskiewicza. Na datę uroczystego odsłonięcia figury księcia wybrano święto państwowe 3 maja 1923 roku. Uroczystość uświetniła defilada wojskowa na placu Saskim prowadzona przez generała Lucjana Żeligowskiego⁵⁰. Na trybunie honorowej zasiadli prezydent Stanisław Wojciechowski, premier Władysław Sikorski i marszałek Józef Piłsudski oraz francusko-polski marszałek Ferdynand Foch. Dla Warszawy i Polski był to szczególny dzień.

WARTA HONOROWA

Z potrzeby serca mieszkańców Warszawy w 1921 r. powstał najpierw Komitet Uczczenia Poległych w latach 1914–1921, później prezydent RP Stanisław Wojciechowski powołał Tymczasowy Komitet Organizacyjny Budowy Pomnika Nieznanego Żołnierza. Zbierano pieniądze na budowę pomnika, który miał mieć „charakter triumfalny i radosny, nie jako grobowiec, lecz monument chwały o konstytucji architektonicznej”⁵¹. Tymczasem 2 grudnia 1924 r. z samego rana na plac Saski podjechała ciężarówka, z której kilka osób wyjęło płytę z piaskowca i złożyło u stóp pomnika księcia Józefa Poniatowskiego. Na płycie znajdował się wryty krzyż i napis „Niezanemu żołnierzowi poległemu za Ojczyznę”. Trzy dni później przy płycie pojawiła się urna ze zniczem. Fundatorzy płyty ukrywali się przez cztery lata. Wśród plotek pojawiła się osoba Ignacego Paderewskiego jako ofiarodawcy spontanicznego pomnika. W prasie krążyły nawet żartobliwe wierszyki.

Prace rzeźbiarskie na budowie Grobu Nieznanego Żołnierza.
Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe NAC



WARSZAWA. Grób Nieznanego Żołnierza. VARSOVIE. Tombeau du Soldat Inconnu.

Warszawa, a z nią cała Polska pyta –

– skąd się wzięła kamienna u stóp płyta

Któż na grób Nieznanego złożył ją Żołnierza

Ten siak, a ten znów owak rzecz drugiemu zwierza

[...]

Aby zbudzić niewdzięczne wasze serce

I by Żołnierz Nieznany, do- tąd w poniewierce

miął wreszcie grób, na który czeka już lat cztery

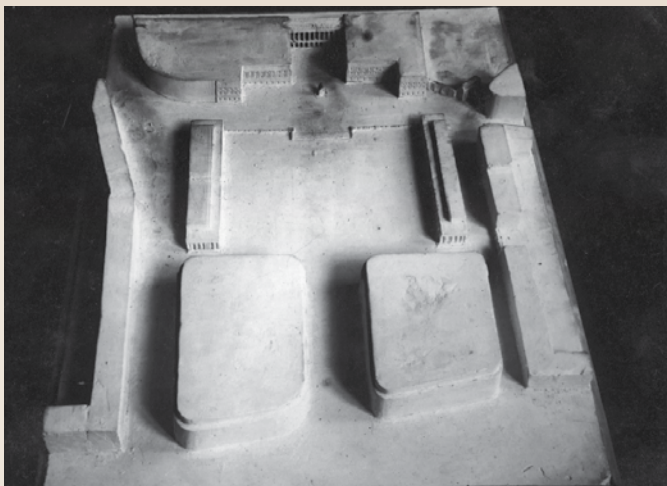
przynoszę wam ten kamień z dna rzeki Elstery!⁵².

Tajemniczym fundatorem pierwszej tablicy dla Nieznanego Żołnierza okazało się Zjednoczenie Polskich Stowarzyszeń Rzeczypospolitej z prezesem hr. Adamem Zamoyskim na czele. Spontaniczny dar był jednak kłopotliwy. Prezydent miasta Władysław Jabłoński tak wówczas mówił w wywiadzie dla „Rzeczypospolitej”: „Będzie prawdopodobnie przeniesiona na podwórzec Muzeum Narodowego, bo [...] pod pomnikiem księcia

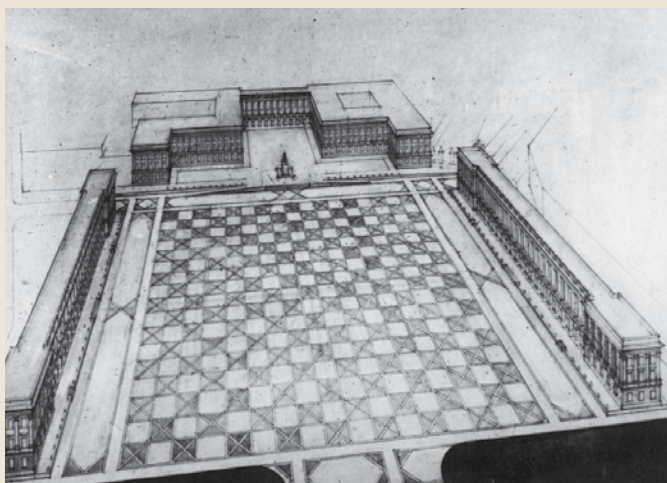
49 H. Kotkowska-Bareja, *Pomnik Poniatowskiego*, Warszawa 1971, s. 62.

50 Lucjan Żeligowski (1865–1947) – pułkownik piechoty Armii Imperium Rosyjskiego oraz generał broni Wojska Polskiego. Znany z tzw. buntu Żeligowskiego, podczas którego zajął Wilno, proklamując powstanie tzw. Litwy Środkowej. Cieszył się zaufaniem J. Piłsudskiego. Był zwolennikiem panslawizmu – kulturalno-politycznego ruchu dążącego do zjednoczenia politycznego i gospodarczego Słowian. Po II wojnie światowej poparł rządy komunistów w Polsce oraz żądania terytorialne Stalina, uważane przez niego za przejaw panslawizmu.

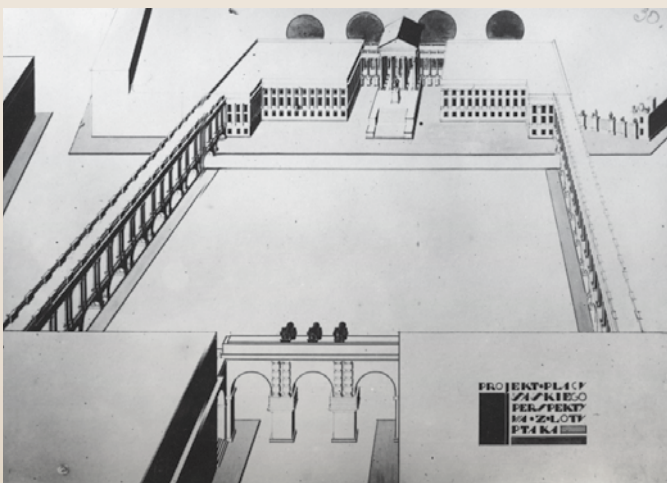
51 J. Zieliński, *Plac...*, s. 218.
52 J. Hübner-Wojciechowska, *Grób Nieznanego Żołnierza*, Warszawa 1991.



I miejsce w konkursie – projekt Antoniego Jawornickiego i Kazimierza Sasche. Źródło: NAC



II miejsce w konkursie – projekt Oskara Sosnowskiego. Źródło: NAC



III miejsce w konkursie – projekt Edgara Norwetha. Źródło: NAC

Józefa dłużej leżeć nie może... Nawet nie wiadomo teraz komu wieńce składają księciu Józefowi, czy nieznanemu żołnierzowi. Zresztą, tak bez porozumienia z magistratem, bez stworzenia odpowiedniego komitetu, to położenie płyty [...] tak nie może być! Ja osobiście chcę zaproponować umieszczenie płyty za pomnikiem Księcia”⁵³.

Po długotrwałych sporach Rada Ministrów podjęła 25 stycznia 1925 r. uchwałę o urządzeniu Grobu Nieznanego Żołnierza pod kolumnadą gmachu Sztabu Generalnego. Twórcą grobu został wybrany artysta-rzeźbiarz Stanisław Kazimierz Ostrowski.

Uroczyste losowanie jednego z pobojoisk wojny 1918–1920 odbyło się 4 kwietnia 1925 r. Najmłodszy żołnierz odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Virtuti Militari wylosował Pobojoisko Lwowskie z roku 1918–1919, łącznie z pobojoiskiem nad Wereszycą. Spośród 275 bezimiennych mogił Cmentarza Orłąt Lwowskich wydobyto trzy trumny. Ponieważ w żadnej z nich nie stwierdzono szczątków żołnierza polskiego, wydobyto trzy kolejne. Tym razem trafnie. Wyboru jednej z nich dokonała Jadwiga Zarugiewiczowa, matka poległego żołnierza w Zadwórze, którego miejsce pochowania nie było znane. Pochowany w Grobie Nieznanego Żołnierza miał czternaście lat.

Warszawski Grób Nieznanego Żołnierza został odsłonięty 2 listopada 1925 r., pod kolumnadą Pałacu Saskiego. Mauzoleum wśród Warszawiaków budziło wielki entuzjazm. Dwa dni po uroczystym odsłonięciu pomnika napierający tłum uszkodził tańcuch okalający symboliczny grób. Policja interweniowała i utworzyła kordon. Przez jakiś czas, zanim emocje społeczne opadły, Grobu pilnowali policjanci w galowych mundurach z kirasjerskimi hełmami.

PLAC – POMNIK

Właściwie od początku odzyskania przez Polskę niepodległości planowano przebudować plac Saski.

W opinii publicznej pojawiały się różne pomysły. A to ozdobienie Pałacu posagami wielkich hetmanów, o co postulował hr. Roger Łubieński, a to pomysł kolejnego pomnika Nieznanego Żołnierza. Ostatecznie z inicjatywy prezydenta Stanisława Wojciechowskiego w 1923 r. zawiązał się Komitet Wzniesienia Pomnika „Bojownikom o Niepodległość Ojczyzny”. Głos w tej sprawie zabrał również Stefan Żeromski, który należał do komitetu. „Skoro [...] znikła już cerkiew, powinien zostać sam jeno pusty plac. Rycerz, któremu Bóg powierzył honor Polaków, wyciąga nad nim krótki miecz. To krew Śląskiego i krew Wilczka, on krótkim mieczem salutuje. To szczyt duchów żołnierzy Wawra i Ostrołęki on pozdrawia. Na tem miejscu wielkiej niesławy i wielkiej sławy nie powinno się wznosić innego pomnika. Na środku wielkiego placu brązowa na płask tablica z wymienieniem nazwisk i lapidarną cnoty pochwałą. [...] Przyszła Wieś Warszawa dla symbolów wolności polskiego rodu gdzie indziej musi poszukać miejsca i gdzie indziej położyć swe znaki. Plac Saski w dziejach narodu jest tylko epizodem. Książę Józef Poniatowski jest wodzem pokoleń, lecz niedawną chwilą jego urzędu. Naród pol-



53 T.M. [T. Dołęga-Mostowicz], *Przyszłość Saskiego placu. Wywiad z prezydentem m.st. Warszawy*, „Rzeczpospolita” 1924, nr 345, wyd. wieczorne, s. 4.



ski jest starodawny. Dzieje jego są zamierzchtë”⁵⁴.

Zanim jednak doszło do rozpisania konkursu architektonicznego na przebudowę placu Saskiego, wydarzenia z maja 1926 r. powtórzyły tragedię z 1830 r., gdy w bratobójczej walce ginęli ludzie.

„Straszne, okrutne, potworne słowo: wojna domowa, stało się w Polsce rzeczywistością. Na pokolenie współczesne, któremu Opatrzność pozwoliła doczekać cudu wskrzeszenia niepodległej ojczyzny, zesłana została najsroższa klęska, jaką tylko można sobie wyobrazić. Naród napiętnowany hańbą stuletniej niewoli, wolności swej, tak cudownie zdobytej, nie umie wyzyskać inaczej, jak w bratobójczej walce. Doświadczenia historii, chociaż tak nieopisanie dramatyczne, nie nauczyły nas niczego. Polska demokratyczna odradza się w błędach dawnych, a tak posępnych, że wydają się wiecznym przekleństwem narodu”⁵⁵.

Po przejęciu władzy przez obóz Piłsudskiego konkurs na pomnik

Bojownikom o Niepodległość Ojczyzny wpisywał się idealnie w niepodległościowy mit piłsudczyków jako wskrzesicieli ojczyzny. Pomnik miał być nie tylko upamiętnieniem martyrologicznej przeszłości, ale pokazem chwały i wytrwałości narodu polskiego. Nadesłano 46 prac. Pierwszą nagrodę otrzymała praca nr 35, projekt autorstwa Antoniego Jawornickiego⁵⁶ i Kazimierza Sachse. W koncepcji tej architekci przedłużyli oś Saską, doprowadzając ją aż do Wisły i proponując na skarpie budowę Świątyni Opatrzności Bożej. Klasycystyczna forma pałacu miała zostać zachowana, powiększyli jednak kolumnadę wzdłuż parteru. Na cokołach w narożach tarasu w obu skrzydłach miały stanąć posągi lwów. Lwy miały też stanąć u wylotu bram w tylnych elewacjach skrzydeł pałacu. W tylnych elewacjach koncepcja zakładała zastosowanie form modernistycznych, dochodzącego wówczas do głosu funkcjonalizmu. Wprowadzili również

funkcje handlowe w części mniej reprezentacyjnej w dolnych partiach pałacu. Projekt zakładał obniżenie wzorzystej posadzki, żeby wydobyć bardziej pomnik Poniatowskiego. Druga nagroda przypadła Oskarowi Sosnowskiemu, który zaproponował kamienną posadzkę placu o układzie szachownicowym. Dobudowane miały zostać nowe skrzydła budynków po bokach pałacu, zamykając przestrzeń placu. Jeszcze bardziej plac Saski zamknął w projekcie, który zdobył trzecią nagrodę, Edgar Norweth. Architekt wyeliminował z przestrzeni Pałac Brühla. Pałac Saski w tej koncepcji miał najbardziej pomnikowy charakter z wyodrębnionym miejscem, podniesieniem na schodowym postumencie. Wejście na plac miało łukowy, arkadowy charakter.

O wszystkich nadesłanych projektach szeroko dyskutowano. „Największe wrażenie robią projekty, gdzie najmniej jest nowych zabudowań. Przywiązanie do dawnego wyglądu placu [...] wymaga wolnej przestrzeni, jak największej. Przestrzeń placu Saskiego – to pomnik. Rogu przy placu Brühlowskim nie należy zasłaniać. Nie zastąpią go żadne nowe budynki. Należy zatem tylko postarać się uzgodnić wygląd architektoniczny elewacji kamienic bocznych z motywami gmachu sztabu generalnego. Wymaga tego tradycja, jaka przechowała się dzięki obrazowi Rosena *Rewja na placu Saskim*”⁵⁷ – mówił podczas dyskusji w gmachu Stowarzyszenia Techników, jeden z jurorów konkursu, inżynier Aleksander Pawłowski.

Mimo licznych dyskusji, wielkiego odzewu architektów, przez cały

okres dwudziestolecia międzywojennego nie udało się nawet rozpocząć prac przebudowy placu i pałacu jako pomnika. Na przeszkodzie mogły stawać, najpierw problemy z obniżeniem poziomu placu, później względy ekonomiczne, czyli kryzys światowy, który nie ominął Polski.

Niezagospodarowany plac Saski stawał się czasem miejscem artystyczno-politycznych manifestacji. W 1927 r., w związku z wystawą w Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych, rozgorzał spór o popiersie rewolucjonisty z Polskiej Partii Socjalistycznej, Józefa Montwiłła-Mireckiego, straconego w 1908 roku. Nieprzyjęta na wystawę rzeźba, zyskała jednak wielu obrońców, którzy wynieśli popiersie rewolucjonisty na plac, ustawiając przy nim wartę honorową (pisałmy o tym więcej w „Temidium”, nr 4/2020). Jak długo stał Montwiłł na placu Saskim, niestety gazety nie odnotowały.

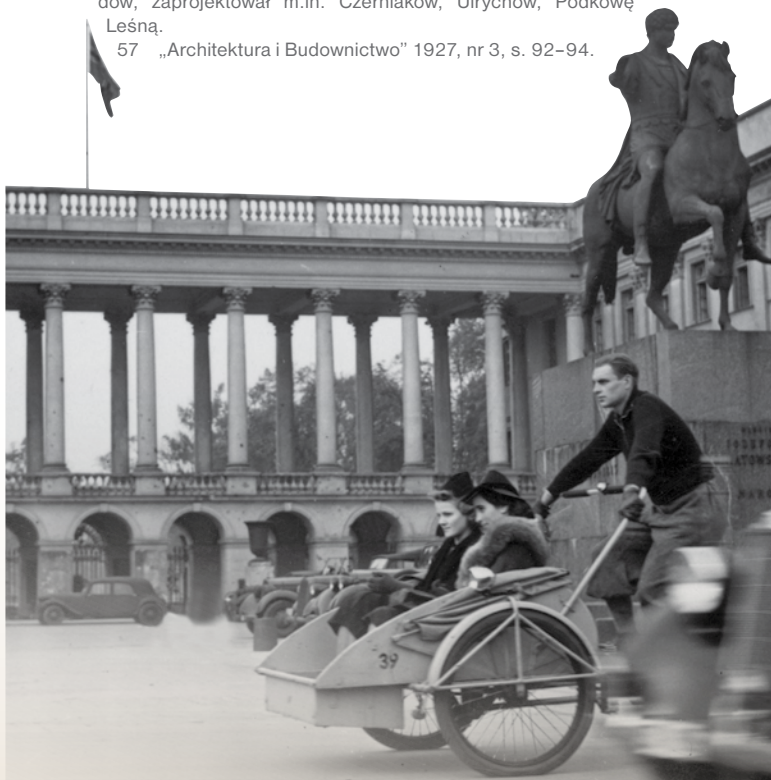
Zaledwie dwa lata po zamachu majowym, w 1928 roku, na fali obchodów 10-lecia odzyskania niepodległości, sanacyjne władze Warszawy przemianowały plac Saski na plac Marszałka Józefa Piłsudskiego. Starano się, by polski kult bohaterów kojarzył się z Marszałkiem. Architekt Bogumił Rogaczewski polemizował ironicznie. „Przyszło dwóch ludzi z drabinkami na plecach, zdjęli stare tabliczki, przybili nowe, poszli – i to wszystko. Od tej pory nic się tam już nie dzieje. Pozostawiono na miejscu nawet owe dwie naprawdę kompromitujące koślawe sosenki, rosnące ni w pięć, ni w dziewięć, widocz-

54 Ślaski i Wilczek to oficerowie, którzy popełnili honorowe samobójstwo po aforach doznanych od wielkiego księcia Konstantego. Cyt. za: J. Zieliński, *Plac...*, s. 223.

55 „Kurier Warszawski” 1926, nr 130, s. 8.

56 Antoni Jawornicki (1886–1950) polski architekt i urbanista. W 1932 r. z rzeźbiarzem E. Wittigiem zrealizował pomnik Lotnika. Po wojnie pracował w Biurze Odbudowy Stolicy, zajmował się odbudową Pałacu Namiestnikowskiego i Hotelu Europejskiego. Specjalizował się w projektowaniu miast-ogrodów, zaprojektował m.in. Czerniaków, Ulrychów, Podkowę Leśną.

57 „Architektura i Budownictwo” 1927, nr 3, s. 92–94.



nie po to, aby Panu Marszałkowi przypominały puszcę litewską. A przecież jest to właśnie plac, który przekształcić się winien w wielkie monumentalne »Forum« Józefa Piłsudskiego»⁵⁸.

Po Warszawie krążył też taki dowcip: »Marszałek, wracając z ćwiczeń wojskowych do Belwederu, zdrzemnął się w samochodzie. Budzi się i pyta: »Gdzie jesteśmy?« – »Na placu Piłsudskiego, Panie Marszałku« – odpowiada kierowca. Marszałek znów przysnął i znów się budzi: »Gdzie jesteśmy?« – »Na ulicy Marszałkowskiej, Panie Marszałku«. Po kolejnej drzemce Piłsudski znów pyta. »Na placu Zbawiciela«, odpowiada kierowca. Piłsudski marszczy brwi: »No, może trochę przesadzili«.

W latach trzydziestych nadal pojawiały się dyskusje i enigmatyczne propozycje przebudowy placu. Architekt Romuald Miller zaprezentował bardzo dosadne zdanie, które z czasem niestety nie straciło na prawdziwości.

„Plac [...] swą dawną rolę zagubił – a nowej nie stworzył [...], dzisiaj nie wie jakie zadanie ma spełniać. Zatracony architektonicznie, z trupią, bo już nieżyjącą osią koncepcją, otoczony z trzech stron niesharmonizowanymi, bezmyślnymi domami i jarmarcznymi budami, a z czwartej oparty o zmarnowany pałac Królów Saskich. Jest wciąż urąganiem dla architektonicznego uporządkowania stolicy, tem bardziej bolesnem, że uderzającym w Jej serce. [...] Nie ma prawie miesiąca, żeby nie powstawała w tej sprawie jakaś inicjatywa: to trawniki na placu – z drózkami po przekątnych, z owalem i bez owalu, z inicjałami i bez inicjałów – to pofarbowanie otaczających plac [...] dziwołagów spekulacji budowlanej; to złożone figury na szczytach tych rud, to kolumnady parawanowe, to łuki triumfalne, to tunel pod Ogrodem Saskim, no i, naturalnie pomniki, pomniki. W międzyczasie spekulacja milczkiem czyni swe dzieło dalszego niszczenia tego terenu. Stwarza fakty dokonane. Niepostrzeżenie [...] podkłada się pod najsłabiej bronione odcinki wielkiego terenu i odgryza od niego co się daje. Odgryza i pospieszenie zabudowuje. Z prawem i przeciw prawu»⁵⁹.

Na początku lat 30. przeprowadzono kosmetyczny remont gmachu. Zlikwidowano żeliwne balkony, dwa neogotyckie ryzality⁶⁰ na tyłach pałacu przekształcono w stylu klasycyzującym. Budynek na powrót zwieńczyła pełna attyka usunięta pod koniec XIX wieku.

W 1934 roku rozpisano kolejny konkurs na uporządkowanie placu. Zwycięzcami zostali Kazimierz Tołłoczko i Jan Kukulski, którzy dookoła placu



i w Ogrodzie Saskim Projekt przewidywał miały przełamać zbyt-miejsce zajęła praca Eugeniusza Szparkow-wieżowcu ustawionym Samego Pałacu Sa-kolumnada zwień-Bristol z kamienicą przy ul. Karowej kamienice

wprowadzili kilka arterii jezdnych. wzniesienie bliźnich wieżowców, które nią horyzontalność placu. Drugie Antoniego Jawornickiego z udziałem skiego. Tu propozycja opierała się na bezpośrednio przy gmachu Zachęty. skiego nie ruszano. Ale na Osi Saskiej czona tarasem miała połączyć hotel Krakowskim Przedmieściu nr 36 (przy nr 38 i 40 miały zostać wyburzone). Miał

Hitler przed swoimi wojskami na Placu Saskim. Fotografia z albumu „Mit Hitler in Polen”. 1939 r. Źródło: www.archive.org



tam powstać plac, z którego miało być zejście do metra.

Na ten konkurs przysłano 70 projektów. W 1938 roku można było przeczytać w prasie o przygotowaniach do przebudowy placu: »Wykonany będzie szereg robót brukarskich, przede wszystkim zaś nastąpi wyłożenie całego placu płytami piaskowca. Poza tym na linii placu od strony pomnika ks. Józefa Poniatowskiego staną dwie ozdobne, kamienne fontanny, których makiety zostały wczoraj ustawione. Fontanny wybrane zostały na podstawie zamkniętego konkursu i są dziełem znanego architekta-urbanisty Sosnowskiego. Fontanny w godzinach wieczornych będą oświetlone [...]. Z chwilą ostatecznego uregulowania placu, co nastąpi po wybudowaniu mostu przy ulicy Karowej, przeniesione będą do jednego z parków miejskich lub na inne wybrane place»⁶¹.

A WIĘC WOJNA!

Kiedy pierwsze bomby spadły na Warszawę, piwnice Pałacu Saskiego spełniały funkcje schronów, które wykorzystywano jako azyl dla rannych. 9 września 1939 r. spalił się Teatr Letni w Ogrodzie Saskim, w którym składowano amunicję. W nocy z 23 na 24 września spłonął pobliski Teatr Wielki. Dwa dni później Janusz Regulski, komendant główny Straży Obywatelskiej przejeżdżał w pobliżu Pałacu Saskiego: »Na ulicy Królewskiej mijał dom pod numerem 10, gdzie Edward Natanson miał bezcenne zbiory malarstwa, które teraz stoją w ogniu. Naprzeciwko pali się pałac Kronenberga, natomiast pałac Saski, na placu Piłsudskiego, w którym znajdował się polski Sztab Główny, stoi nienaruszony. Pałac Brühla w ogniu. To tu mieściło się mini-

58 B. Rogaczewski, *Wytyczne do realizacji zamierzeń regulacyjnych w Warszawie (przemówienie dyskusyjne)*, „Architektura i Budownictwo” 1934, nr 5, s. 152.

59 R. Miller, *Sprawa placu Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie*, „Architektura i Budownictwo” 1934, nr 7, s. 203–204; J. Zieliński, *Plac...*, s. 267.

60 Ryzalit – występ z lica w elewacji budynku w jego części środkowej, bocznej lub narożnej, prowadzony od fundamentów po dach.

61 *Fontanny na placu Piłsudskiego*, „Robotnik” 1938, nr 208, s. 4.

sterstwo Spraw Zagranicznych i tu tak niedawno temu odbywały się konferencje i rozmowy z ministrami spraw zagranicznych Niemiec, Włoch i Rumunii. Jakież bezwartościowe okazały się wszelkie umowy i obietnice polityczne”⁶².

Po kapitulacji Warszawy 28 września obiekty wokół placu Saskiego i sam pałac zajęte zostały przez administrację niemiecką. Pałac Saski został przeznaczony na kwaterę główną Wermachtu, natomiast Pałac Brühla, który miał uszkodzony dach po pierwszych nalotach, stał się siedzibą gubernatora dystryktu warszawskiego Ludwika Fischera.

Kancelarz Rzeszy Adolf Hitler przybył do Warszawy 5 października 1939 r. i z trybuny ustawionej w Alejach Ujazdowskich przyjął defiladę swoich żołnierzy, a na placu J. Piłsudskiego, był witany przez oddziały niemieckie. Stojący tam pomnik księcia Józefa Poniatowskiego nie pasował okupantom ideologicznie. Ze względu jednak na autora, Bertela Thorvaldsena⁶³ rozmyślano o przestawieniu monumentu do Ogrodu Saskiego lub parku Ujazdowskiego. Podczas jednej z niemieckich parad na placu Saskim pomnik Poniatowskiego został zasłonięty rusztowaniem i dekoracją. Zdaniem warszawiaków Niemcy zasłonili pomnik Poniatowskiego, „żeby koń się nie uśmieł”⁶⁴. Szybko też rozeszła się plotka, że Niemcy chcą wysadzić pomnik warszawskiego księcia tak jak pomnik Chopina. Ktoś więc przyczepił do cokołu pomnika Poniatowskiego kartkę „Józiu, jeżeli chcesz uniknąć mego losu, podaj się za Volksdeutscha – Chopin”. Po mieście krążył też kawał. Hitler szukał dogodnego miejsca na swój pomnik. Kopernik nie chciał mu ustąpić miejsca, podobnie jak książę Poniatowski. Jedynie Mickiewicz się ulitował, odstępując Hitlerowi miejsce na cokole z napisem „Twórcy Działów – Naród”⁶⁵.

W „Dzienniku Obwieszczeń miasta Warszawy” z 1940 r. nr 17 zostało zamieszczone ogłoszenie o zmianie 30 maja nazwy placu Piłsudskiego na plac Sachsenplatz. Jeszcze tego samego roku 1 września plac przyjął nazwę Adolf Hitler Platz. 4 maja 1942 r. Ogród Saski został zamknięty dla Polaków.

Pod koniec lipca 1944 r. wojskowym dowódcą garnizonu Warszawy został generał Reiner Stahel, który zajmował gabinet na drugim piętrze pałacu Saskiego, w skrzydle od strony Pałacu Brühla.

1 sierpnia wybuchło Powstanie. Na placu Saskim stało 9 czołgów, z których cztery udało się uszkodzić powstańcom. Plac Saski

Niemieckie działo na Placu Saskim podczas Powstania Warszawskiego.
Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe NAC



był też świadkiem tragicznych scen. Po wymordowaniu rannych, chorych i części personelu szpitala polowego na Starym Mieście żołnierze niemieccy zbiorowo gwałtili tu pielęgniarki. Żołnierz niemiecki Mattias Schenk tak wspominał: „Wieczorem na Adolf Hitler Platz był wrzask jak na walkach bokserkich. Wdrapaliśmy się z kolegą po gruzach, żeby zobaczyć co się dzieje. Żołnierze wszystkich formacji: Wermacht, SS, kozacy od Kamińskiego, chłopcy z Hitlerjugend; gwizdy, nawoływania. Dirlwanger stał ze swoimi ludźmi i się śmiał. Przez plac pędzili pielęgniarki z tego lazaretu, nagie, z rękami na głowie. Po nogach ciekła im krew. Za nimi ciągnęli lekarza z pętą

na szyi. Miał na sobie kawałek szmaty, czerwonej, może od krwi, i kolczastą koronę na głowie. Szli pod szubienicę, na której kołysało się już kilka ciał. Kiedy wieszali jedną z sióstr Dirlwanger odkopnął jej cegły spod stóp”⁶⁶.

Po upadku Powstania Warszawskiego zgodnie z rozkazem Reichsführera-SS Heinricha Himmlera Niemcy zaczęli systematycznie burzyć Warszawę. Przed wyburzeniem Pałacu Saskiego i Pałacu Brühla Niemcy wywieźli z nich wartościowe przedmioty. Niemieccy saperzy 11 grudnia 1944 r. ponawiercali otwory pod ładunki wybuchowe⁶⁷. Pałac Brühla wysadzony został 18 grudnia, a Pałac Saski w dniach 27–29 grudnia. Za obrócenie pałaców w proch odpowiadał oddział *Sprengkommando* pod dowództwem mjr. Wegnera. Z Grobu Nieznanego Żołnierza ocalały jedynie fragmenty arkad: trzy od strony placu Saskiego i dwie od strony przeciwnej.

Po wojnie podczas odgruzowywania natknięto się na otwory wywiercone pod Grobem Nieznanego Żołnierza. Okazało się, że nie umieszczono w nich ładunków wybuchowych i tej części Pałacu Saskiego całkowicie nie zniszczono. Dlaczego? Tego już nigdy się nie dowiemy...

Autorka artykułu jest historykiem sztuki, dziennikarką, doktorantką w Instytucie Studiów Politycznych PAN.

62 H. Regulska, *Dziennik z oblężonej Warszawy*, Warszawa 1978, s. 108.

63 Lubiane przez Niemców formy klasycyzujące, którymi posługiwał się Thordwaldsen, dbałość o detal rzeźbiarski, podróże do Niemiec oraz przyjaźnie z niemieckimi artystami, pomimo że pochodził z Danii, w encyklopediach biograficznych można znaleźć nazwisko rzeźbiarza jako artysty niemieckiego.

64 J. Zieliński, *Plac...*, s. 295.

65 H. Bareja-Kotkowska, *Pomnik Poniatowskiego*, Warszawa 1971, s. 65.

66 W. Nowak, A. Kuźniak, *Mój warszawski szal (wywiad z Matthiasem Schenkiem)*, „Gazeta Wyborcza” z 23.08.2004, nr 193, dodatek „Duży Format” nr 33.

67 J. Górski, *Drugie narodziny miasta. Warszawa 1945*, Warszawa 1976, s. 57



I KWARTAŁ 2022 ROKU

Redakcja Temidium

W pierwszym kwartale 2022 r., pomimo trwającej pandemii i konieczności zachowywania covidowych ograniczeń, udało się przeprowadzić wiele z zaplanowanych działań Klubu Radcy Prawnego. Dzięki temu członkowie Klubu mieli okazję uczestniczyć w ciekawych wykładach oraz wycieczkach.



W 2022 roku w ramach Klubu Radcy Prawnego zorganizowane zostały wykłady poruszające różnorodne zagadnienia. 11 stycznia 2022 r. Adrian Sobieszczański, warszawianista i przewodnik warszawski przypominał najciekawsze „Historie kryminalne przedwojennej Warszawy w wyższych sferach towarzyskich”. 18 stycznia 2022 r. w cyklu „Kosmos” dr Michał Czerny omówił temat „Jakie jest nasze miejsce na Ziemi”. 25 stycznia 2022 r. w cyklu „Opera i balet” prof. dr hab. Antoni Wierzbński opowiedział o balecie „Sen nocy letniej” autorstwa jednego z najwybitniejszych i najbardziej znaczących kompozytorów romantyzmu i dziewiętnastowiecznej Europy, Felixa Mendelssohna-Bartholdy’ego.

8 lutego 2022 r. ponad 20 osób wysłuchało szczególnie interesującego wystąpienia Adriana Sobieszczańskiego pt. „Epidemia miłości, czyli historie ślubów powstańczych”, w którym zostały przedstawione mało znane fakty z Powstania Warszawskiego. Podczas wykładu można było dowiedzieć się, że choć ten „czas apokalipsy spełnionej” był jednym z najtragiczniejszych momentów w historii Polski, to jednak nawet w tak trudnych warunkach rodziła się miłość. Statystycznie na każdy dzień Powstania Warszawskiego przypadały cztery śluby, a na zawarcie związku małżeńskiego decydowali się częściej powstańcy niż cywile. Ślub dawał nadzieję, a związek zawarty w kościele katolickim stawał się dla ówczesnej młodzieży próbą powrotu do normalnego życia, namiastką dawnej przedwojennej rzeczywistości. W czasie Powstania Warszawskiego w związek małżeński weszło 256 par.

Wśród nich byli m.in. Irena Kowalska „Irka” i Jan Wuttke „Czarny Jaś”, Janina Trojanowska „Nina” i Jerzy Zborowski „Jeremi”, Beata Branicka „Ata”, córka hrabiego Branickiego z Wilanowa i Leszek Rybiński „Pat” oraz Jadwiga Wolska „Greta” i Jan Nowak-Jeziorański.

Kolejną ciekawą propozycją był wykład „Kobiety w astronomii”, który 22 lutego 2022 r. – na prośbę stałych uczestników spotkań – wygłosił dr Michał Czerny. Przybliżył on słuchaczom historię odkryć astronomicznych, w których początkowo kobiety były zatrudniane głównie jako asystentki mężczyzn. Dawniej to panowie wiodli kluczową rolę (a później przyjmowali wyrazy uznania, zaszczyty i gratyfikacje finansowe) za żmudne zadania i projekty realizowane w dużym stopniu właśnie przez kobiety. W historii astronomii zapisały się jednak niektóre z badaczek, np. Hypatia z Aleksandrii, która współpracowała przy redakcji pism Ptolemeusza i Euklidesa z ojcem, Teonem (uważanym za ostatniego opiekuna Biblioteki Aleksandryjskiej) oraz której legenda przypisuje wynalezienie astrolabium. Znana jest również Caroline Lucretia Herschel, urodzona 16 marca 1750 r. w Hanowerze w Niemczech, która została pierwszą astronomką katalogującą gwiazdy i mgławice oraz pierwszą w historii kobietą-odkrywcą komety – zidentyfikowany przez nią obiekt stał się znany jako „kometa pierwszej damy”. Przez cały okres swojej kariery naukowej Caroline Herschel odkryła 14 obiektów głębokiego nieba, w tym galaktykę obecnie znaną jako Messier 110 oraz 7 kolejnych komet, wraz

w Klubie Radcy Prawnego



z okresową kometą 35P/Herschel-Rigollet. Razem z Mary Somerville stała się też w 1835 roku jedną z dwóch pierwszych kobiet w historii wybranych na honorowe członkinie Królewskiego Towarzystwa Astronomicznego.

W historii odkryć astronomicznych ważną funkcję pełniła również grupa badaczek znanych pod nazwą „harwardzkie komputery” lub „harem Pickeringa”. Był to zespół kobiet zatrudniony do katalogowania gwiazd Drogi Mlecznej. W skład grupy wchodziły: Annie Cannon, twórczyni harwardzkiej klasyfikacji typów widmowych, Cecilia Helena Payne, która jako pierwsza kobieta została profesorem Uniwersytetu Harvarda, Jocelyn Bell, brytyjska astrofizyczka znana z badań pulsarów, Vera Cooper Rubin, autorka rewolucyjnej koncepcji, że Galaktyka Andromedy rozciąga się dalej, niż jest widoczna i składa się w dużej części z ciemnej materii oraz Henrietta Swan Leavitt, która badając cefeidy w Małym Obłoku Magellana, określiła bezwzględne wielkości gwiazd. Jej badania doprowadziły do odkrycia zależności okresowo-świełtnej tych zmiennych, co z kolei umożliwiło określanie odległości gwiazd w zakresie od zaledwie stu lat świetlnych do dziesięciu milionów lat świetlnych.

Oprócz interesującej oferty wykładów, na początku 2022 r. Klub Radcy Prawnego zaprosił swoich członków także do udziału w wycieczkach. 13 stycznia 2022 r. osoby zainteresowane mogły odwiedzić wystawę pt. „Odbudowa Starówki” w Muzeum Warszawy. 14 stycznia 2022 r. w Podchorążówce w Łazienkach

Królewskich radcowie prawni zwiedzili wystawę pt. „Splendor władzy. Wettynowie na tronie Rzeczypospolitej”, na którą złożyły się cenne dzieła zgromadzone przez Augusta II i Augusta III. A 9 lutego 2022 r. w Muzeum Warszawy członkowie Klubu odwiedzili ekspozycję pt. „Niewidoczne. Historie warszawskich służących”, opowiadającą o kobietach, bez których nie byłoby miasta, jakie znamy.

27 stycznia 2022 r. ponad 30 radców prawnych zwiedziło wystawę „Caravaggio i inni mistrzowie. Arcydziała z kolekcji Roberta Longhiego” na Zamku Królewskim. Uzupełnieniem tej wycieczki był wykład „Caravaggio w Polsce” prof. dr hab. Arkadiusza Stempina zrealizowany w ramach Klubu Radcy Prawnego w dniu 15 lutego 2022 r. w cyklu „Ciekawa osoba”. Dzięki obu tym wydarzeniom można było dogłębnie zapoznać się z postacią kontrowersyjnego siedemnastowiecznego włoskiego malarza Michelangelo Merisiego, znanego jako Caravaggio. Ten jeden z najwybitniejszych przedstawicieli wczesnego baroku, znany z rodzajowych scen biblijnych i martwych natur o ostrych kontrastach światła i cienia, był udręczonym i świadomym swego geniuszu... awanturnikiem, uciekinierem i mordercą.

Klub Radcy Prawnego wybrał się również do Ogrodu Botanicznego w Powsinie. 16 lutego 2022 r. 48 osób zwiedziło park, który na zimowy czas zamienił się w bajkowy Ogród Świąteł z motywem przewodnim historii o Piotrusiu Panu.

ANGIELSKI

DLA POLSKICH PRAWNIKÓW

PREEMPTIVE RIGHTS

Maciej T. Sawicki



ZADANIE

Jakiej terminologii należy użyć, aby klient anglojęzyczny zrozumiał różnice pomiędzy prawem pierwszeństwa, pierwokupu i poboru? Przy poszukiwaniu rozwiązań dla tego zadania, oprócz niezbędnej wiedzy prawniczej, przydatna będzie także umiejętność korzystania z odpowiednich słowników.

PRZYGOTOWANIE

Słowniki standardowe raczej się nie sprawdzą. Nie znajdziemy tam prawa pierwszeństwa, a jedynie pierwszeństwo określane jako *priority* lub *precedence* bądź też *right of way* (w kontekście przepisów drogowych). Algorytmy translatora online też nie dadzą satysfakcjonującej odpowiedzi, ponieważ np. Google rozumie prawo pierwszeństwa na zasadzie kalki językowej jako *priority right*.

Pomocne będą specjalistyczne słowniki prawnicze. Korzystanie z nich jest jednak o tyle utrudnione, że zwykle są one wyłącznie anglojęzyczne. Nie znajdziemy więc tam ostatecznego potwierdzenia w języku polskim, czy przyjęte przez nas anglojęzyczne określenie jest faktycznie dobrym tłumaczeniem. Po zdobyciu wystarczającej wiedzy na temat tłumaczonej instytucji może się także okazać, że ze względu na różnice systemowe pomiędzy prawem polskim a *common law*, będziemy musieli pogodzić się z koniecznością przyjęcia pewnych kompromisów translatorskich. Takie kompromisy nie są problemem, tak długo jak jesteśmy ich świadomi i potrafimy w razie potrzeby zwrócić na nie uwagę klienta.

Jednym ze słowników specjalistycznych, z którego chętnie korzystam, jest *Black's Law Dictionary 9th ed. 2009*. Znajdziemy tam bardziej specjalistyczne określenie pierwszeństwa. Jest to *preemption* rozumiane jako *right to buy before others*. Jest też *preemptive right*, które jednak opisywane jest w kilku różnych kontekstach, co może powodować pewną konsternację. Wynika ona z tego, że pojęcie *preemptive right* występuje zarówno przy opisie ogólnego prawa pierwszeństwa, jak i w przypadkach opisujących jego szczególne rodzaje, będących odpowiednikami polskiego prawa pierwokupu lub prawa poboru. Dzieje się tak dlatego, że *preemptive right* jest traktowane jako tzw. *generic name* (określenie ogólne). To ogólne określenie dla wszystkich trzech przypadków uprzywilejowania kupującego jest wprawdzie doktrynalnie poprawne, niemniej nie rozróżnia tych instytucji, a na tym przecież polegało nasze zadanie. Na szczęście w prawniczym języku angielskim można znaleźć odpowiednie określenia. Należy ich tylko poszukać, ale

przedtem trzeba wiedzieć, że powinno się to zrobić. Problem bowiem polega na tym, że nie wszyscy korzystający z anglojęzycznych słowników prawniczych posiadają wystarczającą wiedzę z zakresu prawa porównawczego, aby w ogóle zorientować się, że takich pojęć szukać należy. Lub też – nawet gdy natkną się na nie przypadkiem – nie wiedzą jak je właściwie rozumieć.

ROZWIĄZANIE

Stosowna kwerenda w zasobach *Black's Law Dictionary* pozwala wyciągnąć następujące wnioski w kwestii dopasowania terminologii *legal English* do opisów sytuacji występujących w polskim porządku prawnym:

- ***preemptive right***, przy przyjęciu, że jest to określenie najbardziej ogólne, dobrze pasuje do polskiego prawa pierwszeństwa. W Polsce jest to procedura nieuregulowana ustawowo i zależna od woli stron. W pewnych wypadkach stosuje się procedurę przez analogię do regulacji pierwokupu z Kodeksu cywilnego;
- ***right of first refusal*** w swojej istocie zbliżone jest do polskiego prawa pierwokupu, procedury uregulowanej w art. 596–602 k.c.;
- ***rights issue*** jest bezpośrednią analogią polskiego prawa poboru akcji nowej emisji w spółce akcyjnej (por. art. 433 § 1 Kodeksu spółek handlowych) bądź też prawa pierwszeństwa objęcia nowych udziałów w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością (por. art. 258 § 1 k.s.h.).

WNIOSKI

Warto zwrócić uwagę, że zarówno prawo pierwokupu, jak i prawo poboru są szczególnymi rodzajami prawa pierwszeństwa, które w prawie polskim są uregulowane ustawowo. Pomimo że w jurysdykcjach *common law* nie ma regulacji kodeksowych będących dokładnymi odpowiednikami k.c. lub k.s.h., to nadal jest tam możliwa konstrukcja transakcji na zasadach analogicznych lub zbliżonych do polskich uregulowań. Odpowiednia terminologia, jak zostało to przedstawione, też jest. Możliwe jest zatem opisanie tych sytuacji klientom anglojęzycznym w sposób precyzyjny i jednocześnie przy użyciu zrozumiałej dla nich terminologii. Oczywiście pod warunkiem, że nie będziemy korzystać ze słowników w sposób mechaniczny.

Autor artykułu jest radcą prawnym (Warszawa), solicitem (Sydney), dyrektorem i wykładowcą szkoły *Legal English SAWICKI LLB*



62.

EDYCJA KONKURSU

POZNAJ PRAWO W DOBRY SPOSÓB

Odpowiedzi na poniższe pytania prosimy nadsyłać do 31 maja 2022 r. na adres e-mail: temidium@oipwarszawa.pl lub na adres pocztowy Biura Izby warszawskiej: ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa. Wszystkie osoby, które udzielą prawidłowych odpowiedzi, wezmą udział w losowaniu nagród.

PYTANIE 1. W styczniu 2022 roku Roman May, na którego rzecz radca prawny Damian Danielak świadczy stałą obsługę prawną, poinformował radcę prawnego o tym, że chciałby zainwestować pewne środki finansowe w nowe przedsięwzięcie, poprzez utworzenie alternatywnej spółki inwestycyjnej (ASI) w formie spółki jawnej, wraz ze swoją konkubiną Andżeliką Cudowną. Roman May zwrócił się z pytaniem do radcy prawnego, czy taka forma prawna jest odpowiednia dla tego przedsięwzięcia. Radca prawny powinien:

- a) zapewnić swojego klienta, że forma spółki jawnej, w której współnikami są dwie osoby fizyczne, jest odpowiednia i wystarczająca dla prowadzenia ASI,
- b) wyjaśnić swojemu klientowi, że ASI może być prowadzona w formie spółki jawnej, ale współnikami takiej spółki mogą być jedynie spółki akcyjne lub spółki z ograniczoną odpowiedzialnością,
- c) wyjaśnić swojemu klientowi, że ASI może prowadzić działalność jedynie w formie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, spółki akcyjnej albo spółki europejskiej lub spółki komandytowej, albo spółki komandytowo-akcyjnej, w których jedynym komplementariuszem jest spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, spółka akcyjna albo spółka europejska.

PYTANIE 2. Krzysztof Pluciński w lutym 2022 roku przedstawił radcy prawnemu Dariuszowi Duriuszowi następujący stan faktyczny: Krzysztof Pluciński jest zatrudniony na podstawie umowy o pracę w Zakładach Zbrojeniowych w Nowym Sączu i otrzymuje miesięczne wynagrodzenie osiem tysięcy złotych brutto oraz prowadzi jednoosobową działalność gospodarczą, sklep z bronią, który przynosi mu stały miesięczny dochód około 7 tysięcy netto. Krzysztof Pluciński zapytał radcę prawnego, czy jeżeli dodatkowo założy spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, w której będzie jedynym udziałowcem, będzie zobowiązany do opłacania składek na ubezpieczenie społeczne oraz zdrowotne z tytułu bycia współnikiem jednoosobowej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Radca prawny powinien wyjaśnić swojemu klientowi, że w opisanym stanie faktycznym, z tytułu bycia współnikiem jednoosobowej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością:

- a) będzie zobowiązany do opłacania składek na ubezpieczenie społeczne oraz zdrowotne,
- b) będzie zobowiązany do opłacania jedynie składek na ubezpieczenie zdrowotne,
- c) nie będzie zobowiązany do opłacania składek na ubezpieczenie społeczne ani zdrowotne.

PYTANIE 3. Ł3 spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Warszawie w październiku 2021 roku złożyła w Sądzie rejonowym dla m.st. Warszawy pozew o wydanie nakazu zapłaty z weksla przeciwko Januszowi Jurasowi, mającemu miejsce zamieszkania w Warszawie przy ul. Wykłych 11. 3 stycznia 2022 r. sąd wydał nakaz zapłaty na podstawie weksla, zgodnie z wnioskiem powoda. Nakaz zapłaty został doręczony pozwanemu w dniu 14 stycznia 2022 r. Pozwany wniósł w terminie zarzut o nakazu zapłaty. W dniu 23 stycznia 2022 r. Zarząd Ł3 spółki z o.o. zwrócił się do radcy prawnego Demoklesa Dedecjusza, świadczącego stałą pomoc prawną na rzecz spółki Ł3 sp. z o.o., o wyjaśnienie możliwości prawnych „ściągnięcia należności od dłużnika przy pomocy komornika”. Radca prawny powinien poinformować swojego klienta, o tym, że nakaz zapłaty wydany w niniejszej sprawie:

- a) będzie mógł stanowić podstawę do wszczęcia egzekucji, dopiero gdy stanie się prawomocny,
- b) stanowi jedynie tytuł zabezpieczenia roszczenia,
- c) stał się wykonalny pomimo wniesienia zarzutów przez pozwanego i może stanowić podstawę do wszczęcia egzekucji po nadaniu mu klauzuli wykonalności przez Sąd.

NAGRODY W 62. EDYCJI KONKURSU



NAGRODA ZA I MIEJSCE

Podział majątku wspólnego z rozliczeniem praw spółkowych i kredytów frankowych. Regulacje dotyczące małżonków, konkubentów i partnerów związków jednopłciowych. Praktyka sądowa, notarialna i wieczystoksięgowa.
Helena Ciepla, Mirosława Pytlewska



NAGRODA ZA II MIEJSCE

Postępowanie odwoławcze w sprawach karnych.
Komentarz. Orzecznictwo
Dariusz Świecki



NAGRODA ZA III MIEJSCE

Inwestycje budowlane w praktyce
Redakcja naukowa:
Piotr Jarzyński



Fundatorem nagród
jest Wolters Kluwer Polska

LAUREACI 61. EDYCJI KONKURSU

Na adres e-mail redakcji *Temidium* do 28 lutego 2022 r. (dzień rozstrzygnięcia konkursu) napłynęło kilkadziesiąt odpowiedzi na pytania konkursowe opublikowane w grudniowym numerze naszego czasopisma. Uprzejmie informujemy, że właściwe odpowiedzi to: 1) – c, 2) – b, 3) – b.

Nagrodę za pierwszą lokatę w 61. edycji konkursu otrzymał radca prawny **Damian Piłat**. Upominek za drugie miejsce trafił do radcy prawnego **Macieja Majnusa**, a książkę za trzecie pozycję otrzymał radca prawny **Tomasz Stolarski**. Laureatom serdecznie gratulujemy, a wszystkim, którzy zechcieli wziąć udział w naszym konkursie, dziękujemy. Liczymy na Państwa uczestnictwo w jego kolejnych odsłonach!

Redakcja *Temidium*

PYTANIE 1: 2 listopada 2021 r. Krzysztof Kwaśny utworzył spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością pod nazwą Firma Kwaśny spółka z o.o., aktem notarialnym za Rep. A nr 14490, sporządzonym przez notariusza Józefa Necha, w kancelarii notarialnej w Warszawie. Krzysztof Kwaśny objął wszystkie udziały w spółce oraz powołał siebie na członka jednoosobowego Zarządu spółki. Następnego dnia Krzysztof Kwaśny zgłosił spółkę do rejestru przedsiębiorców Krajowego Rejestru Sądowego. Sąd rejestrowy:

- a) powinien rozpatrzyć wniosek i wpisać spółkę do rejestru przedsiębiorców KRS, jeżeli wniosek nie zawiera żadnych braków i został poprawnie wypełniony.

PYTANIE 2: Janusz Górny, mieszkający w Łazach koło Magdaleny, 11 listopada 2021 r. około godziny 12.00 (dwa dni przed swoimi 17. urodzinami) wyszedł z domu z psami (dwa owczarki środkowoeuropejskie Kiki i Koko) na spacer. Chłopiec prowadził psy na smyczy, ale gdy wszedł w głąb pobliskiego lasu, spuścił psy. Po pięciu minutach Janusz Górny został zatrzymany przez patrol policji, który ukarał chłopca mandatem – 250 zł grzywny. Janusz Górny przyjął mandat. Kiedy wrócił do domu i opowiedział, co się stało, matka chłopca zdenerwowała się i zatelefonowała do radcy prawnego z pytaniem, czy od mandatu nałożonego na jej syna można się odwołać. Radca prawny powinien poinformować klientkę, że:

- b) w zaistniałym stanie faktycznym mandat podlega uchyleniu, a w tym celu trzeba złożyć wniosek do Sądu Rejonowego w Piasecznie,

PYTANIE 3: KPDL spółka z ograniczoną odpowiedzialnością spółka komandytowa („Wierzyciel”) uzyskała tytuł wykonawczy przeciwko Jakso spółka z o.o. w postaci wyroku, w którym Sąd zasądził na rzecz powoda 53 000 zł z odsetkami za opóźnienie w transakcjach handlowych od dnia 17 marca 2017 r. do dnia zapłaty. Egzekucja przeciwko pozwanemu okazała się bezskuteczna i Wierzyciel złożył pozew przeciwko Janowi i Cecylii Klim, członkom zarządu Jakso spółka z o.o. W pozwie, złożonym 8 listopada 2021 r. („Pozew”), Wierzyciel wniósł o zasądzenie solidarnie od pozwanych na rzecz powoda kwoty 53 000 zł z odsetkami za opóźnienie w transakcjach handlowych od dnia 17 marca 2017 r. do dnia zapłaty.

- b) Roszczenie nie zostało sformułowane prawidłowo w zakresie odsetek. Odpowiedzialność członka zarządu na podstawie art. 299 k.s.h. określana jest jako gwarancyjna lub odszkodowawcza, a roszczenie dochodzone zgodnie z art. 299 k.s.h. ma charakter odrębny od roszczenia przeciwko pierwotnemu wierzycielowi, w konsekwencji nie może być z nim utożsamiane. Odsetki powinny zostać skapitalizowane w pozwie.



Z NOTATNIKA JERZEGO BRALCZYKA



PROF. JERZY BRALCZYK

Językoznawca, polonista, specjalista w zakresie języka mediów, polityki i reklamy. Wykłada w Instytucie Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Wiceprzewodniczący Rady Języka Polskiego.

PRZEDAWNIE

Z czasem, tym podobno jedynym prawdziwym wrogiem człowieka, choć też zarazem i lekarzem, i sędzią, i nauczycielem, mamy różne porachunki. W naszej szczególnej polszczyźnie (chyba tylko tu) przeszłość z przyszłością tak są językowo podobne, że się je myli... A nasze potoczne powiedzenia wskazują na to, że czasem próbujemy czasem manipulować.

Nawet przeszłością, choć już przecież przeszła i zdaje się nieodwracalna. Bo *co było, to było*. Trudno o większą oczywistość, ale tak właśnie mówimy, gdy dajemy do zrozumienia, że nie musimy się tym aż tak przejmować. *Co się stało, to się nie odstanie*, ale w końcu... *Było nie było*, trzeba wybierać przyszłość. Było nie było? Więc może to wszystko jedno? Zresztą, *co było, a nie jest, nie pisze się w rejestr*. I *puszczamy w niepamięć* (bardzo dziwne sformułowanie, nawiasem mówiąc) – tyle że tak *puszczając*, właśnie pokazujemy, że pamiętamy. Podobnie jak wtedy, gdy komuś mówimy, że czegoś *mu już nie pamiętamy*.

Zapomnieć czasem trudno, czasem się po prostu nie da. Ale możemy zmniejszyć wagę tego, co było, zwłaszcza gdy było już dawno, bardzo dawno, nawet *przedawno* (tak kiedyś też mówiono). Prastawiańskie *dawe* znaczyło „jakiś czas temu”, czasem to było „dawno”, a czasem „dopiero co”. Ale *dawn* to już tyle, co „odległy w czasie”, nawet „bardzo stary”. Ciekawe, że *dawno* nie ma naturalnego „bliźszego” odpowiednika, trzeba użyć przeczenia *niedawno* – inaczej z przyszłością, gdzie mamy trochę przestrzenne

wkrótce, a na to, co będzie dużo później, wygodnego słowa brak.

W każdym razie, to, co dawno, może się zatrzeć w pamięci (też dziwna przenośnia) i zdarza się, że tak lepiej. Sprawy *zadawnione* najczęściej przeszkadzają. Może czasem trzeba je *przedawnić*. Dawniej się i *dawniło*, i *zdawniało*, mówiło się też o *przeroczeniu* (to już dosłownie kalka z niemieckiego). Coś *przedawnionego* to coś w pewnym sensie unieważnionego, w każdym razie przedawnienie likwiduje wiele konsekwencji, zwykle niepożądanych, ale nie tylko.

Czy możemy panować nad czasem? Niedawno często mówiło się o *zarządzaniu czasem*, ale to przecież czas właśnie nami zarządza, o czym przekonujemy się z wiekiem. Ale możemy próbować regulować nasze stosunki z czasem, a raczej z tym, co z ustaleń czasowych wynika. A to *odroczyć* coś, czy *odwleczyć* – to, co ma się dzieć teraz, będzie się działo później (bo *co się odwlecze...*). A to *przyspieszamy* coś, a to *opóźnimy*, a to wreszcie *przetępiamy*...

Wygrać z czasem nie wygramy, choć próbujemy go nawet *zabijać*. Ale możemy, wartościując (bo to w końcu jest w naszej mocy), ustalać, co ważne, co mniej lub nawet wcale. I od kiedy ważne, i do kiedy. Z różnymi, także prawnymi, konsekwencjami.

Ślepym okiem **TEMIDY**



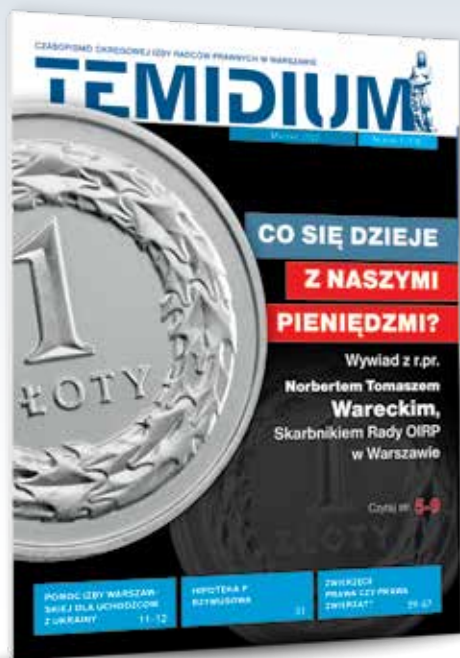
Papierowe wydanie

TEMIDIUM



PRZYPOMINAMY!

PAPIEROWE WYDANIE *TEMIDIUM* TYLKO DLA CHĘTNYCH!



POCZĄWSZY OD BIEŻĄCEGO NUMERU

ZMIANIE ULEGŁ SPOSÓB DYSTRYBUCJI

CZASOPISMA *TEMIDIUM*.

Wersja elektroniczna kwartalnika jest dostępna dla wszystkich zainteresowanych na stronie www.temidium.pl, natomiast wersja papierowa jest wysyłana pocztą tradycyjną jedynie do radców prawnych, którzy zadeklarują taką potrzebę.

Wszyscy zainteresowani otrzymywaniem *Temidium* w formie papierowej, którzy jeszcze nie dopełnili formalności, powinni:

- **zaznaczyć chęć otrzymywania Temidium w Extranecie**

Po zalogowaniu się na ww. platformę, na belce z lewej strony, należy w sekcji „Dane ewidencyjne” wybrać zakładkę „Dane osobowe”. Tam trzeba odszukać okienko opisane jako „Czasopisma” (umieszczone na samym dole z lewej strony). Przy widniejącym tam zdaniu „Wyrażam chęć otrzymywania drogą pocztową na adres do doręczeń” ustawić należy opcję „Tak”, a następnie potwierdzić wybór, wciskając przycisk „Zapisz zamiany”, który pojawi się poniżej.

bądź

- **poinformować redakcję Temidium mailowo lub listownie, podając w zgłoszeniu imię i nazwisko oraz numer WA, pod którym są wpisani na listę radców prawnych**

e-mail: temidium@oirp.warszawa.pl

adres: Redakcja „Temidium”

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie
ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa